MAGAZYN

16-letnia uczennica postrzelona z wiatrówki w czasie zajęć na szkolnej strzelnicy
Str. 16

Kosmiczne ceny fachowców szokują. Klienci biorą pędzle i kielnie w swoje ręce
Str. 17

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych propozycji w tygodniu



Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
9 770867 496056 47

www.pomorska.pl

Nr 270 (23.780) | Nakład: 17.208 | Wydanie 3 | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 20.11.2026

78 lat

GAZETA pomorska

Relaks
Duża krzyżówka panoramiczna do kawy. Warto połamać głowę. Str. 30

Grudziądz

Miasto planuje wydać ponad 262 mln zł na inwestycje

Skąd te pieniądze? W zdecydowanej mierze z dotacji rządowych i unijnych. A na długi szpitala? W projekcie takiej rezerwacji nie ma
Str. 12

Inwestycje

Szybkie tempo budowy S10 pod Toruniem. Jest tylko jeden problem

Zaawansowanie budowy toruńskiego odcinka drogi S10 wynosi 30 proc. Wkrótce prace wyhamują ze względu na przerwę zimową
Str. 3

Zwierzęta wokół nas



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Makuś jest na ustach całej Polski. I pod lupą prokuratury

Od 17 lat małpka mieszka z rodziną lekarzy w Ciechocinku. Jej opiekunowie przekonują, że ma zapewnione odpowiednie warunki, własny pokój, wolierę i opiekę weterynaryjną. Sprawą zainteresowała się jednak prokuratura
Str. 18

Zderzenie z tramwajem i senior za kierownicą. Powinien być limit wieku? Za kierownicą samochodu osobowego siedział 82-latek Str. 4

Dla kogo pieniądze po zmarłym zgromadzone w ZUS-ie? Nawet jeśli od śmierci bliskiej osoby minęło kilkanaście lat, można ubiegać się o wypłatę środków Str. 8



FOT. ARC DZ

Idą święta

Zapłacimy więcej za karpia na świąteczny stół

Agnieszka Romanowicz

Już wiadomo, że przed Wigilią 2026 roku cena karpi będzie wyższa. Jednak chętnych nie brakuje. Producenci przyciągają ich nowymi smakołykami, np. pasztetem z karpia albo kiełbasą z rybą w słoiku.

Odłowy karpi w Ślesinie koło Nakła są w toku. - Planujemy je zakończyć w przyszłym tygodniu - mówił nam kilka dni temu Marcelin Czelny z Gospodarstwa Rybackiego Ślesin. - Ryby są ładne, ale ile ich jest, jeszcze nie wiem. Szacuję, że produkcja będzie mniejsza o 10-20 procent. Podobnie jest w całym kraju.

Po odłowach jest już Jędrzej Zwierzchowski, właściciel Gospodarstwa Rybackiego w Chałaciach w gminie Skępe. - Sezon był bardzo dobry dla przyrostu wagowego ryb, ale bardzo zły z powodu braku wody. Nie wszystkie powierzchnie stawu zostały wykorzystane - około 70 procent. Dlatego w porównaniu do lat ubiegłych, wynik gospodarczy jest w tym roku niższy - reasumuje Jędrzej Zwierzchowski.

Wpłynęło to na nieznaczny wzrost cen. Hurtowa w Chałaciach wynosi 20 zł za kg. Detaliczna w Ślesinie wzrosła o 2 zł w porównaniu z ubiegłym rokiem, wynosi 29 zł za kg. - Wzrosły koszty produkcji, zwłaszcza paliwa, a także pszenicy pod koniec karmienia ryb. Musiały też wrosnąć płace, bo za minimalną nikt nie chce pracować - wyjaśnia Marcelin Czelny.

Asortyment smakołyków z karpia z roku na rok rośnie. Oprócz klopsików z karpia w zalewie octowej i pomidorowej, można też kupić pasztet z karpia, np. z suszoną śliwką; paprykarz, zupę karpiówkę oraz słoikową z karpia, czyli kiełbasę rybną w słoiku. - Nie nadążamy z produkcją - mówi Czelny. ©℗
Więcej na str. 3

eprasa.pl f2a690b46f

POLECAMY

JUTRO: Nasze gwiazdy - Ida Nowakowska i Zbigniew Cybulski. Odwiedzamy Wilcze Gardło

20.11.2026
Piątek

Dziś imieniny: Anatol, Feliks, Rafał, Agnieszka, Lubomir
Telefon alarmowy: 112

GAZETA POMORSKA

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca
Beata Busz

www.pomorska.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2,
85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
gp.redakcja@polskapress.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz



Janusz Michalczyk:
Straszne pytanie: czy bez zła nie ma dobra?

publicysta

Szkoda, że ciało Michała Oksińskiego, zamachowca z Krakowa, nie powędruje do tamtejszej uczelni z przeznaczeniem na cele naukowe, co proponował prezydent Łukasz Gibała. Babcia mężczyzny zmieniła zdanie i chce urządzić pogrzeb. Ma do tego prawo. Takie jest też stanowisko Kościoła katolickiego, który dostrzega przyrodzoną godność w każdym człowieku, choćby najgorszym zbrodniarzu. I z takich właśnie przesłanek wyszedł ksiądz, który w Kościele Mariackim odprawił mszę świętą za duszę zabójcy. Dlaczego zatem słyszę głos sprzeciwu w swojej głowie?

Nie chodzi o zemstę. Żałuję, że Michał nie przeżył, nie miał procesu i nie usłyszał wyroku: dożywocie. Żałuję, że nie dał sobie szansy, by móc przemyśleć skutki swojego czynu, spojrzeć w oczy rodzinom ofiar, zmierzyć się z wyrzutami sumienia i na koniec wyrazić szczery żal. Nie dał sobie szansy, bo musiał zakładać, że zginie. Skoro tak, to jako wspólnota mamy prawo wykluczyć w sensie moralnym ze swego grona kogoś, kto z zimną krwią morduje rodziców, siostrę i przypadkowych ludzi.

Kiedyś Kościół głosił naukę o piekle dla najgorszych grzeszników, ale dziś woli mówić o niezmierzonym miłosierdziu Boga. To jednak kłóci się z naszym poczuciem sprawiedliwości. Powracamy do pytania o źródło zatwardziałego i ślepego zła, przy czym nie wszyscy zadowalają się przerzuceniem odpowiedzialności na diabła. Próbą wydobycia się z tej matni jest wskazywanie na dobro, którego świadkami byliśmy po zamachu - wspaniale zachowali się policjanci i osoby ratujące rannych. Czyli medal ma dwie strony - bez jednej nie ma drugiej. Bez zła nie ma dobra. To powód do optymizmu czy pesymizmu? ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Pomorską”

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.pomorska.pl

POGODA

dziś
6°C/1°C

jutro
4°C/2°C

ROZMOWA

Polski mężczyzna jest silny tylko z pozoru, a tak naprawdę potrzebuje bliskości

Mira Suchodolska (PAP)

Mężczyźni coraz bardziej boją się, że nie sprawdzą się w seksie, rzadziej szukają pomocy i nie potrafią mówić o swoich problemach. – Wychowujemy chłopców w przekonaniu, że nie wolno im okazywać słabości – mówi prof. Zbigniew Izdebski, seksuolog.



FOT. GRZEGORZ JKUBOWSKI

Czy polski mężczyzna ma do kogo zadzwonić, kiedy jest mu naprawdę źle?

Obawiam się, że wielu mężczyzn nie potrafi o tym rozmawiać, nawet z najbliższymi. Właśnie ogłosiliśmy wyniki najnowszych badań dotyczących zdrowia seksualnego Polaków i wyłania się z nich dość niepokojący obraz. Mężczyźni mają coraz więcej trudności, zarówno w sferze seksualnej, jak i psychicznej, ale bardzo rzadko szukają profesjonalnej pomocy.

Z naszych badań wynika, że z pomocy lekarzy w związku z problemami dotyczącymi życia seksualnego korzystało zaledwie 13 proc. badanych, w tym 11 proc. mężczyzn i 15 proc. kobiet. To pokazuje, jak duża jest przepaść między występowaniem problemów a gotowością do ich rozwiązywania.

AP: Co najbardziej dokwiera Polakom w życiu seksualnym?

Przede wszystkim zmęczenie i stres. Wskazuje na nie 26 proc. badanych, w tym 28 proc. kobiet. Co ciekawe, ten problem był już wyraźnie widoczny w naszych badaniach z 2017 r. Minęło kilka lat, a my nadal nie potrafimy skutecznie sobie z nim radzić.

Jednak szczególnie niepokoją mnie wyniki dotyczące mężczyzn. Aż 21 proc. z nich deklaruje lęk przed tym, że nie sprawdzą się podczas kontaktów seksualnych. Wśród kobiet podobne obawy ma 12 proc. badanych. W porównaniu z wcześniejszymi badaniami ten lęk u mężczyzn wyraźnie wzrósł.

Zbigniew Izdebski: - Mężczyzna ma być sprawny, atrakcyjny, wysportowany, skuteczny w pracy i niezawodny w łóżku

Dlaczego? Przecież żyjemy w czasach większej swobody seksualnej, mamy dostęp do wiedzy, poradników i specjalistów.

Ale jednocześnie rośnie presja. Kobiety coraz lepiej znają swoje potrzeby, prawa i oczekiwania dotyczące życia intymnego, tymczasem wiedza wielu mężczyzn nie rozwija się w takim samym tempie, więc pojawia się obawa, czy sprostają oczekiwaniom partnerki.

Do tego dochodzi pornografia. Wielu mężczyzn ogląda materiały pornograficzne, a następnie, świadomie lub nie, porównuje z nimi własne ciało i sprawność seksualną. Tymczasem pornografia przedstawia wykreowaną rzeczywistość, a nie wszyscy mężczyźni wyglądają tak jak aktorzy pornograficzni, nie mają takich samych genitaliów ani nie funkcjonują seksualnie w sposób prezentowany na ekranie.

Jeśli ktoś traktuje te obrazy jako wzorzec, zaczyna się zastanawiać, czy jest wystarczająco atrakcyjny i sprawny. W naszych badaniach 13 proc. mężczyzn deklaruje obawę przed wystąpieniem problemów w trakcie współżycia, co pokazuje, że dla niemałej grupy seks przestaje być źródłem przyjemności, a staje się sytuacją, w której trzeba zdać egzamin.

Czyli współczesny mężczyzna nie tylko ma być silny, zaradny i odnosić sukcesy, ale jeszcze musi być doskonałym kochankiem?

Właśnie taką presję obserwujemy. Mężczyzna ma być sprawny, atrakcyjny, wysportowany, skuteczny w pracy i niezawodny w łóżku, a do tego dobrze zarabiać. Proszę zwrócić uwagę na to, jaki obraz męskości prezentują media: umięśniony, pewny siebie człowiek, któremu wszystko się udaje.

Tymczasem życie tak nie wygląda. Każdy doświadcza trudności, lęków, porażek czy problemów zdrowotnych, ale wielu mężczyzn wychowano w przekonaniu, że nie wolno im tego okazywać – mają być zawsze silni. Jeśli coś ich boli, powinni wytrzymać. Jeśli się boją, nie powinni się przyznawać. Jeśli mają problem, powinni sami go rozwiązać. I ten stereotyp bardzo mocno wpływa na ich życie, również seksualne, ale także społeczne i zawodowe.

Dlaczego mężczyzna, który świetnie radzi sobie w pracy, bywa zupełnie bezradny w relacjach z najbliższymi?

Zdarza się, że przychodzą do mnie mężczyźni, którzy mówią: „wie pan, ja wracam z roboty i bym tak chciał po prostu położyć głowę na kolanach żony”. Pytam wtedy: „a co panu przeszkadza?”. I słyszę: „bo żona ma na kolanach kota. Głaszcze go, przytula, a kiedy próbuję podejść, mówi, żebym jej nie przeszkadzał”.

Oczywiście to brzmi zabawnie, ale kryje się za tym prawdziwy problem. Spotykam mężczyzn, którzy są zazdrośni o domowe zwierzęta. Nie dlatego, że nie lubią kotów czy psów, ale dlatego, że widzą, ile czułości, uwagi i dotyku otrzymuje zwierzę, podczas gdy oni sami bardzo tego potrzebują.

eprasa.pl f2a690b46f

Z PIERWSZEJ STRONY

Karp poleca się na stół nie tylko od święta

Agata Wodzień - Nowak

W polskich stawach trwają odłowy karpia, który powoli przygotowuje się do Wigilii Bożego Narodzenia 2026. Warunki hodowli z roku na rok są coraz trudniejsze.

Październik to początek karpiowych żniw, czyli odłowów, które potrwają do końca listopada - tłumaczył nam w pierwszej połowie października Tomasz Siwiec, wiceprezes Organizacji Producentów Polski Karp. Sam również prowadzi gospodarstwo rybackie i Zakład Produkcyjno-Handlowy Wielgie. - Odłowione z dużych stawów produkcyjnych ryby trafiają do mniejszych stawów-magazynów, w których oczekują na dystrybucję i sprzedaż.

Ekspert przyznaje, że mijający sezon był dla hodowców bardzo trudny, głównie z powodu niedoborów wody niezbędnej do prowadzenia gospodarki rybackiej. - Pogarszająca się z roku na rok sytuacja hydrologiczna w Polsce stanowi obecnie jedno z naszych największych wyzwań. - Szacujemy, że produkcja karpia w Polsce będzie niższa niż w ubiegłym roku, jednak jako organizacja robimy wszystko, aby ryby nie zabrakło na żadnym wigilijnym stole. Biorąc pod uwagę rosnące koszty produkcji oraz transportu, ceny karpia w tym roku mogą być wyższe - szacujemy wzrost na poziomie 10-20% względem ubiegłego roku, ale to oczywiście na tę chwilę tylko szacunki – zaznacza.

Karp w świadomość Polaków wrósł jako ryba świąteczna, a przecież jest dostępny nie tylko w grudniu. - Nieustannie dążymy do tego, aby pokazać konsumentom walory karpia jako ryby całorocznej, która doskonale sprawdza się w nowoczesnych odsłonach kulinarnych (np. w formie burgerów, faworków, pierogów czy potraw z grilla), ale także ryby, którą warto włączyć do menu - na co dzień - przekonuje wiceprezes Polskiego Karpia. - Z jednej strony propagujemy spożycie tej ryby przez cały rok, z drugiej zaś zapewniamy ciągłość dostaw i możliwość zakupu niezależnie od pory roku. Zależy nam na tym, aby świadomość konsumencka nieustannie wzrastała i decydenci zakupowi stawiali na ryby z rodzimej akwakultury, opartej na krótkich łańcuchach dostaw, zamiast na ryby, które są importowane i pokonują wiele kilometrów, zanim trafią do naszej kuchni.



FOT. MAGDALENA BUCHALSKA-FRYSZ

Karp hodowany jest głównie w tradycyjnych stawach ziemnych, a nie w nowoczesnych systemach przemysłowych

Już w poprzednich latach można było zaobserwować w sklepach nacinane filety z karpia. Taka forma ma ułatwić konsumpcję bez obaw o wbicie się ości. - Formy, w jakich karp trafia na półki sklepowe, stale ewoluują. W naszej ofercie znajduje się karp w niemal każdej postaci: od ryby patroszonej po wygodne filety bez skóry. Dzieje się tak, ponieważ z roku na rok konsumenci stają się coraz bardziej wymagający, co motywuje nas do wprowadzania nowości. Nacinany filet jest tego doskonałym przykładem - technologia nacinania daje gwarancję braku wyczuwalnych ości, których obecność była jedną z przyczyn rezygnacji z zakupu - wyjaśnia Siwiec.

Jakie wyzwania stoją dziś przed branżą karpiową? - Wyzwania są znaczące. Musimy nieustannie zabiegać o uwagę konsumenta, promować karpia jako rybę hodowaną w sposób naturalny oraz szeroko edukować o jej walorach odżywczych i zdrowotnych, co w perspektywie przełoży się na wzrost spożycia.

Tomasz Siwiec zwraca uwagę na problem presji zwierząt rybożernych i konkurencję importowanych ryb: - Bez systemowych regulacji prawnych rybacy sami nie będą w stanie rozwiązać tej kwestii. Wyzwaniem jest także konkurencja – musimy konkurować z tańszymi rybami importowanymi. Zdajemy sobie sprawę z tego, że cena może być tym czynnikiem, który przemawia do portfela konsumenta, ale jednocześnie chcemy, żeby konsument miał świadomość, że wybierając rybę z importu zamiast naszego rodzimego karpia, nie będzie miał do czynienia z taką świeżością produktu, jaki zapewniają nasze rodzime gospodarstwa.

- Zachęcamy konsumentów do wybierania polskich produktów oznaczonych logo „Produkt Polski" oraz wspierania lokalnych biznesów, dzięki którym na naszych stołach może gościć żywność wysokiej jakości, która produkowana jest tuż obok nas - dodaje wiceprezes Polskiego Karpia. ©℗

INWESTYCJA

Szybkie tempo budowy S10 pod Toruniem. Jest za to problem z łącznikiem

Marek Nienartowicz

Zaawansowanie rzeczowe budowy toruńskiego fragmentu S10 wynosi około 30 procent. Wkrótce prace wyhamują ze względu na przerwę zimową.

Przypomnijmy, że Zezwolenie na Realizację Inwestycji Drogowej (ZRID) dla budowy - a w zasadzie rozbudowy - blisko 12-kilometrowego fragmentu trasy ekspresowej S10 między węzłami Toruń Zachód a Toruń Południe zostało wydane 31 marca obecnego roku. Jej wykonawca, czyli konsorcjum firm Rubau i Poltores, otrzymało je z wielomiesięcznym poślizgiem. Powodem były długo trwające procedury przygotowawcze. Toruński fragment jest jednym z czterech składających się na około 50-kilometrowy, budowany od września 2025 roku, odcinek S10 Bydgoszcz-Toruń.

Z najnowszych danych wynika, że tzw. zaawansowanie rzeczowe budowy toruńskiego fragmentu wynosi około 30 procent. Jak podała GDDKiA, według stanu na 31 października, a więc siedem miesięcy po wydaniu ZRID, było to blisko 29 procent. Przybywa choćby pierwszej warstwy asfaltu na nowej jezdni toruńskiego fragmentu S10. Postępują prace przy budowie wiaduktów.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Tak wygląda obecnie budowa łącznika na trasie ekspresowej S10

Trzeba się liczyć z tym, że w najbliższych miesiącach prace na budowie fragmentów S10 między Bydgoszczą a Toruniem mogą wyhamować. W realizacji inwestycji rozpocznie się przerwa zimowa. Została ona uwzględniona w kontraktach między inwestorem (GDDKiA) a wykonawcami. Przerwa jest wyłączona z przewidzianego okresu realizacji inwestycji. W praktyce nie musi to jednak oznaczać przerw w pracach.

- Zimowa przerwa kontraktowa trwa od połowy grudnia do połowy marca. W tym okresie wykonawcy mogą nie kontynuować prac. W praktyce je kontynuują, oczywiście w zależności od tego, na ile pozwalają warunki pogodowe - wyjaśniał niedawno w TVB Bydgoszcz Julian Drob, rzecznik prasowy oddziału GDDKiA w Bydgoszczy.

Warto wspomnieć, że zgodnie z niedawnymi zapowiedziami fragment S10 Solec Kujawski - Toruń Zachód ma być gotowy w kwietniu przyszłego roku, a te znajdujące się bliżej Bydgoszczy - w jego połowie. Koniec budowy ekspresówki na wysokości Torunia przewidywany jest na wiosnę 2028 roku. Gdy nastąpi, będzie można ogłosić budowę S10 Bydgoszcz-Toruń za zakończoną.

Wtedy też gotowy być powinien budowany na zlecenie GDDKiA, łącznik o długości półtora kilometra między węzłem Toruń Czerniewice a ulicą Łódzką. Poprzez ten układ Toruń będzie w końcu miał sprawne spięcie z autostradą A1 na południowo-wschodnim krańcu miasta. Problemów nie brakuje za to w przygotowaniach do budowy drugiego łącznika między S10 a Toruniem. Chodzi o ten zaplanowany między węzłem Toruń Podgórz a Podgórzem, w osi ulicy Drzymały. Realizacja tej inwestycji to zadanie samorządu Torunia.

Problem wynika między innymi z sąsiedztwa poligonu i znajdujących się na jego obrzeżu obiektów wojskowych. Znajdującym się najbardziej na południe fragmentem ulicy Drzymały prowadzi trasa do i od nich. Dlatego w ramach przygotowań do budowy między węzłem na S10 a Podgórzem konieczne były konsultacje z wojskiem. Jak już pisaliśmy w "Nowościach", trwały długo. Ich efektem jest rezygnacja z budowy ronda u zbiegu ulicy Drzymały z ulicą Andersa. Ich skrzyżowanie zostanie skorygowane. Pojawi się na nim sygnalizacja świetlna.

Łącznika między S10 a Podgórzem dotyczy jeszcze jeden problem.

- Jesteśmy w trakcie prac projektowych. Budowa tego łącznika to niby proste zadanie, ale napotykamy na szereg problemów. Dostaliśmy sygnał, że w tym rejonie stwierdzono obecność nietoperzy. Prawdopodobnie będziemy musieli wystąpić o decyzję środowiskową dla tej inwestycji, z elementami raportu oddziaływania jej na środowisko. To spowoduje ładnych kilka miesięcy wydłużenia przygotowań do rozpoczęcia budowy łącznika - poinformował podczas niedawnej konferencji prasowej dotyczącej inwestycji drogowych Ireneusz Makowski, dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu.

Trudno więc określić, kiedy rozpocznie się budowa łącznika i czy zakończy się ona do momentu oddania do użytku toruńskiego fragmentu S10. ©℗

eprasa.pl f2a690b46f

WRACAMY DO SPRAWY

Zbieg wrócił za kraty. Nie z własnej woli

Maciej Czerniak

Policja zatrzymała Mateusza O., uciekiniera z Zakładu Karnego w Fordonie. Mężczyzna oddalił się z więzienia wykorzystując do tego przepustkę pracowniczą. Wcześniej został skazany za udział w rozboju w biały dzień.



FOT. KWP BYDGOSZCZ

Mateusz O. został zatrzymany 17 listopada na terenie Pakości, trafił już z powrotem za kraty. Jest skazany za rozbój z nożem

Bydgoscy policjanci ujęli 37-letniego Mateusza O., który 9 listopada oddalił się z zakładu karnego w bydgoskim Fordonie. Przypomnijmy, wyszedł na przepustkę pracowniczą, a potem oddalił się z miejsca zatrudnienia i nie powrócił do zakładu karnego.

Został zatrzymany 17 listopada. Mężczyzna już trafił z powrotem za kraty, gdzie kontynuuje odbywanie zasądzonej kary za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia i posiadanie znacznej ilości narkotyków. O kulisach ujęcia zbiega informuje Komenda Miejska Policji w Bydgoszczy.

- Sprawą zajęli się policjanci z komisariatów na terenie miasta, wspierani przez kolegów z Wydziału Kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy. To przyniosło wymierny efekt - mówi nadkom. Lidia Kowalska, z zespołu komunikacji społecznej KMP.

„Przeprowadzone przez kryminalnych czynności doprowadziły do ustalenia, gdzie mężczyzna może przebywać, a następnie do jego zatrzymania. Doszło do niego w wczoraj, 17.11.2026, w jednym z mieszkań na terenie Pakości, w powiecie inowrocławskim. 37-latek został przewieziony do bydgoskiej komendy, a w konsekwencji do jednostki penitencjarnej, gdzie kontynuuje odbywanie zasądzonej kary" - czytamy w policyjnym komunikacie.

Z nożem przy szyi

Cała sprawa ma swój początek w maju 2024 roku kiedy to na ulicy Grzymały-Siedleckiego w Bydgoszczy doszło do rozboju. Wówczas dwóch napastników, grożąc nożem, zażądało od pokrzywdzonego wydania pieniędzy i innych wartościowych rzeczy. Jeden z bandytów przystawiał napadniętemu nóż do szyi.

Poszkodowanym był Mariusz Ręgiel, bydgoski blogger, fotograf i popularyzator historii miasta.

- Obawiając się o własne zdrowie, a nawet życie, oddał napastnikom, to co miał: aparat fotograficzny, telefon komórkowy oraz kartę bankomatową - przypomina nadkom. Lidia Kowalska. - Następnie, za jej pomocą, sprawcy dokonali kilkunastu włamań na jego konto, wypłacając pieniądze z bankomatu i dokonując transakcji w sklepach. Pokrzywdzony poniósł łączne straty na ponad 9 tysięcy złotych. O wszystkim powiadomił natychmiast policjantów z komisariatu na bydgoskich Wyżynach.

Rozbój i jedenaście kradzieży na koncie

Sprawą zajęli się kryminalni z Wyżyn, wspierani przez kolegów z wydziału kryminalnego komendy miejskiej policji w Bydgoszczy. Już kilka godzin po zdarzeniu efektem ich pracy było ustalenie i zatrzymanie mężczyzn odpowiedzialnych za ten czyn. Byli to dwaj Bydgoszczanie, wówczas w wieku 34 i 40 lat.

Obaj usłyszeli zarzuty rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia, a młodszy z nich dodatkowo odpowie w recydywie za 11 kradzieży z włamaniem na konto pokrzywdzonego przy użyciu skradzionej karty oraz posiadanie znacznej ilości narkotyków (100 gramów 2-CB oraz kilku marihuany), które policjanci zabezpieczyli w jego mieszkaniu. Policjanci odzyskali wówczas większość skradzionego pokrzywdzonemu mienia.

Sprawa miała oczywiście swój finał sądowy. Mateusz O. został skazany na 6 lat i 6 miesięcy więzienia, a jego wspólnik na 6 lat. ©℗

KONTROWERSJE

Zderzenie z tramwajem i senior za kierownicą. Powinien być limit wieku?

Małgorzata Oberlan

12 listopada na Szosie Chełmińskiej w Toruniu zderzył się tramwaj z samochodem osobowym. Policja ustaliła, że zawinił 82-letni kierowca auta marki Kia - wymusił pierwszeństwo.

Jak każde zdarzenie drogowe z udziałem tramwaju i to wyglądało groźnie, wzbudzając zrozumiałe zainteresowanie przechodniów i kierowców. Doszło do niego niedaleko targowiska miejskiego, w centrum Torunia. Szczęśliwie, tym razem obyło się bez osób rannych i poszkodowanych fizycznie. Ale od dramatu było o włos...

Co się dokładnie wydarzyło?

- Krótko po godzinie 10.40 policjanci interweniowali w związku ze zdarzeniem drogowym, do którego doszło na ul. Szosa Chełmińska. Pracujący na miejscu funkcjonariusze ustalili, że 82-letni kierowca pojazdu marki Kia nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu tramwajowi, którym kierował 47-latek - przekazuje Sebastian Dobrzeniecki z Komendy Miejskiej Policji w Toruniu. I jak dodaje w rozmowie z nami - pojazdy zderzyły się.

Sprawca kolizji został ukarany mandatem karnym w wysokości 1500 zł. I to koniec prawnych konsekwencji tego zdarzenia nieopodal miejskiego targowiska w Toruniu.

Spore grono kierowców zastanawia się, czy po osiągnięciu określonego wieku mogą zostać pozbawieni prawa jazdy. Ostatnio dużo niepokoju wśród seniorów wzbudziły doniesienia o planowanych przez Unię Europejską obowiązkowych badaniach lekarskich co pięć lat oraz automatycznym wygasaniu uprawnień po ukończeniu 65 lat. Najnowsze ustalenia na poziomie unijnym nie przewidują jednak takich rozwiązań, choć są nowe regulacje dla kierowców w starszym wieku.

W Polsce nie obowiązuje żaden limit wieku, po przekroczeniu którego uprawnienia do prowadzenia pojazdów wygasają automatycznie. Wbrew wcześniejszym medialnym

Ostatnio dużo niepokoju wśród seniorów wzbudziły doniesienia o planowanych przez Unię obowiązkowych badaniach lekarskich co pięć lat oraz automatycznym wygasaniu uprawnień po ukończeniu 65 lat



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

W Toruniu do kolizji z tramwajami dochodzi dość często. W zdarzeniu 12 listopada nie było poszkodowanych

zapowiedziom nie wprowadzono takiego przepisu ani w 2026 r., ani nie przewiduje się jego wprowadzenia w latach 2027, 2028 czy 2030. Unia Europejska zrezygnowała zarówno z pomysłu automatycznego odbierania uprawnień seniorom, jak i z obowiązku regularnych badań lekarskich dla wszystkich starszych kierowców.

Niedawno Parlament Europejski uchwalił nową dyrektywę odnoszącą się do praw jazdy , jednak nie znalazły się w niej zapisy, które eliminowałyby osoby starsze z grona kierowców. Seniorzy będą mogli prowadzić pojazdy tak długo, jak pozwoli im na to stan zdrowia. Państwa członkowskie mają czas na przygotowanie własnych przepisów do 26 listopada 2028 r., a najpóźniej do 26 listopada 2029 r. nowe regulacje muszą zacząć obowiązywać.

W tych nowych przepisach unijnych 65 lat pozostaje istotnym punktem odniesienia, jednak to poszczególne kraje zdecydują, jakie zmiany wprowadzą dla kierowców po osiągnięciu tego wieku. Zgodnie z artykułem 10 dyrektywy, państwa członkowskie mają prawo skrócić okresy ważności praw jazdy dla osób, które ukończyły 65 lat i mieszkają na ich terytorium, aby umożliwić częstsze kontrole zdrowotne, samooceny lub wdrożenie innych środków, na przykład kursów przypominających.

W Polsce konieczności wdrażania tego konkretnego rozwiązania nie ma, bo dyrektywa daje jedynie możliwość wprowadzenia częstszych badań kontrolnych, ale nie nakłada takiego obowiązku.

Od 19 stycznia 2013 r. w Polsce prawa jazdy kategorii A i B wydawane są na okres nie dłuższy niż 15 lat. Po upływie tego czasu kierowca musi złożyć wniosek o nowy dokument, dołączyć aktualne zdjęcie oraz uiścić opłatę, a także przedstawić ważne orzeczenie lekarskie.

Inną sprawą jest wymiana praw jazdy wydanych bezterminowo przed 19 stycznia 2013 roku. Zarówno seniorzy, jak i młodsi kierowcy będą musieli wymienić te dokumenty w okresie od 2028 do 2033 roku. (Za: Onet.pl).

©℗

eprasa.pl f2a690b46f

KONTROWERSJE

Włocławskie kwiaty na garnuszkach z Chin

Adam Willma

Niebieskie kwiaty przypominają włocławski fajans, ale garnuszki z Biedronki wyprodukowano w Chinach. To już kolejny przypadek naśladownictwa kultowych polskich wzorów.



FOT. ADAM WILLMA

Znane z włocławskiego fajansu wzory pojawiły się na garnuszkach

Niebieskie kwiaty, rozety i liście na jasnym tle to charakterystyczne elementy dekoracji włocławskich naczyń. Zdobienie łudząco przypominające włocławski fajans znalazło się na emaliowanym garnuszku marki Smukee Home.

Kubki emaliowane są częścią szerszej oferty naczyń i akcesoriów kuchennych z niebieskimi dekoracjami oferowanymi przez dyskont.

Włocławek z Chin

Importerem akcesoriów jest firma Vershold, która współpracę z chińskimi producentami rozpoczynała od obuwia. Firma powstała w 1993 w Polsce pod nazwą Athletic Company Polska, a w 2008 ustanowiła centralę w Hongkongu. Jej biura działają dziś również w Chinach i Portugalii.

Dekoracje na garnuszkach nawiązują do wzornictwa rozwijanego we Włocławku przez kolejne pokolenia projektantów i malarek. W okresie powojennym powstało tam ponad 1500 autorskich wzorów. Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej przechowuje projekty form i zdobień oraz prace konkursowe dokumentujące dorobek poszczególnych malarek.

Tańszy Bolesławiec

Z konkurencją chińskich wyrobów od lat mierzą się producenci ceramiki z Bolesławca. W marcu ubiegłego roku pojawiła się w Polsce ceramika z chińskiej prowincji Guangdong.

Problem nie jest nowy – już w 2011. chińskie naczynia przypominających bolesławieckie, trafiły do amerykańskiej telesprzedaży QVC. Wcześniej sieć była ważnym odbiorcą produktów ceramicznych z Polski, a tania konkurencja zatrzęsła finansami oryginalnych producentów.

Każdemu wolno malować?

Prawo daje producentom możliwość korzystania z tradycyjnych motywów, kolorów i stylistyki regionalnego rzemiosła. Każdy może więc zaprojektować własną kompozycję niebieskich kwiatów kojarzącą się z Włocławkiem. Konkretny wzór lub kompozycja może jednak podlegać prawu autorskiemu, jeśli jest twórcza i ma indywidualny charakter. Do ochrony takiej nie potrzeba wcześniejszej rejestracji. W takim przypadku skopiowanie nadal chronionego projektu wymaga zgody właściciela praw.

Prawa po dawnej fabryce

Autorskie prawa majątkowe zwykle wygasają 70 lat po śmierci twórcy. Część projektów z PRL podlega jednak innym zasadom obliczania tego terminu. Ustawa z 1952 przyznawała jednostkom gospodarki uspołecznionej prawa do wzorów artystycznych dla przemysłu wykonywanych przez pracowników w ramach zatrudnienia lub na zamówienie tych jednostek.

Dochodzenie roszczeń dotyczących dawnej dekoracji wymaga jednak ustalenia, kto ją zaprojektował, kiedy została udostępniona i komu przysługują prawa po przekształceniach fabryki. A to bywa niezwykle trudne w przypadku polskich producentów.

Formę naczynia lub dekorację można też chronić przez rejestrację wzoru przemysłowego. Takie prawo może obowiązywać do 25 lat od zgłoszenia, jeśli uprawniony wnosi wymagane opłaty. Warunkiem rejestracji są nowość i indywidualny charakter projektu. Wzoru znanego od dziesięcioleci nie można jednak skutecznie zgłosić jako nowego i w ten sposób odzyskać wyłączności na jego produkcję.

Producentów i klientów chronią również przepisy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Zabraniają fałszywego lub oszukańczego oznaczania pochodzenia towaru. Naczynia z Biedronki nie łamią jednak tych przepisów, bo nie przedstawiają się jako produkt z Włocławka. ©℗

REKLAMA 0011614232

SPRZEDAŻ CIĄGNIKÓW I MASZYN
ŻNIN: TEL. 606 4 07 352

INTER – VAX ŻNIN

SklepRolniczy.pl BY INTER – VAX ŻNIN

ODDZIAŁ: SĘPÓLNO KRAJEŃSKIE
ul. Kościuszki 15
tel. kom.: 601 900 523

UL. DWORCOWA 29,
88-400 ŻNIN

SPRZEDAŻ ONLINE
- SZYBKA WYSYŁKA
- ATRAKCYJNE CENY
- SZEROKA OFERTA

PRZEKONAJ SIĘ SAM!

WWW.SKLEPROLNICZY.PL

SaMASZ UNIA AgroTom PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH MASCHIO GASPARDO METAL-FACH



SZEROKA OFERTA OSPRZĘTU DO WSZYSTKICH CIĄGNIKÓW! SPRZEDAŻ / SERWIS / FINANSOWANIE

LOVOL Solis Zetor McCORMICK DIECI



od 25 KM do 130 KM | od 16 KM do 90 | od 90 KM do 170 | od 49 KM do 313 KM

CIĄGNIKI / MASZYNY ROLNICZE / CZĘŚCI ZAMIENNE /SPRZĘT KOMUNALNY

eprasa.pl f2a690b46f

ZESTAWIENIE

Toruń na podium w rankingu Adobe. Inne miasta regionu poza główną dziesiątką

Adam Willma

Toruń zajął trzecie miejsce w zestawieniu najbardziej lubianych kreatywnych miast w Polsce przygotowanym przez Adobe. Wyprzedził Gdańsk, Kraków i Wrocław. W pierwszej dziesiątce głównego rankingu kreatywności nie znalazło się natomiast żadne miasto z Kujawsko-Pomorskiego.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Toruń zajął trzecie miejsce w zestawieniu najbardziej lubianych kreatywnych miast w Polsce przygotowanym przez Adobe. Wyprzedził Gdańsk, Kraków i Wrocław

W zestawieniu Most Loved Toruń uzyskał 53,36 punktu na 100 możliwych.

Zwyciężyły Katowice z wynikiem 54,18 pkt, przed Gdynią, która zdobyła 53,83 pkt. Toruniowi do pierwszego miejsca zabrakło więc zaledwie 0,82 punktu.

Za Toruniem znalazły się Gdańsk z wynikiem 52,97 pkt i Gliwice z 43,76 pkt. Dalej sklasyfikowano Kraków, Tarnów, Szczecin, Elbląg i Wrocław. Toruń jest jedynym miastem z naszego województwa w opublikowanej pierwszej dziesiątce tego zestawienia.

O kolejności decydowała liczba internetowych opinii, bez uwzględniania wystawionych ocen. Badacze analizowali zainteresowanie bibliotekami, sklepami i firmami kreatywnymi, agencjami, muzeami, koncertami i wydarzeniami scenicznymi oraz wycieczkami kulturalnymi. Sześciu wskaźnikom przypisano jednakową wagę.

Region poza główną dziesiątką

W głównym Adobe Creative Cities Index 2026 pierwsze miejsca zajęły Katowice, Kraków i Poznań. Dziesiątkę zamknęło Bielsko-Biała. Wśród „kreatywnych" aglomeracji nie ma ani Torunia, ani Bydgoszczy, Włocławka czy Grudziądza.

Publikacja nie zawiera jednak pełnej tabeli wyników wszystkich 50 badanych polskich miast, nie pozwala więc podać dokładnych pozycji pozostałych miast regionu ani porównać ich punktacji. Nie można też na jej podstawie przypisać im konkretnych słabości, np. niedostatku firm kreatywnych czy oferty kulturalnej.

Co policzyło Adobe w zestawieniu?

Główne zestawienie powstało na podstawie 22 wskaźników. Uwzględniono m.in. firmy i oferty pracy w branżach kreatywnych, biblioteki, muzea, sztukę uliczną, wydarzenia oraz ceny wybranych usług kulturalnych. Część danych przeliczono na liczbę mieszkańców, a street art na powierzchnię miasta.

Dane zebrano w lipcu 2026 roku, korzystając m.in. z Google Maps, Glassdoor, TripAdvisor i Street Art Cities. Autorzy zastrzegają, że kompletność informacji i sposób przypisywania miejsc do kategorii mogą różnić się między miastami.

Część instytucji, przedsiębiorstw i aktywności mogła nie zostać uwzględniona.

©℗

REKLAMA 0011609349

KAPRAL-CAR

SKUP AUT

515 111 111

SZYBKA WYCENA

GOTÓWKA OD RĘKI

Mamlicz 145, 88-190 Barcin www.kapral-car.pl

REKLAMA 0011611480

Gmina Brenna

WÓJTA GMINY BRENNA

OGŁASZA

PIERWSZY PISEMNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej obiektami dawnej Stanicy Harcerskiej, położonej w Górkach Wielkich, oznaczonej jako działka nr 64/1, obręb Górki Wielkie, o powierzchni 2,8004 ha, objętej księgą wieczystą nr BB1C/00078917/6.

Zespół zabudowy wraz z parkiem wpisany jest do rejestru zabytków województwa śląskiego pod nr A/580/2019.

Cena wywoławcza: 3 400 000,00 zł (zwolniona z VAT). Od ceny osiągniętej w przetargu może zostać udzielona bonifikata w wysokości 70%, na wniosek nabywcy, zgodnie z uchwałą Nr XXIX/268/26 Rady Gminy Brenna z dnia 28 września 2026 r.

Warunkiem sprzedaży **jest ustanowienie na rzecz Gminy Brenna nieodpłatnego prawa użytkowania części nieruchomości o powierzchni 1,3709 ha, stanowiącej teren parku, na czas nieoznaczony.**

Wadium: 340 000,00 zł należy wpłacić na rachunek bankowy Gminy Brenna nr 49 8111 0009 2001 0036 9950 0004 w terminie **do dnia 21 stycznia 2027 r**. Za termin wniesienia wadium uznaje się dzień wpływu środków na rachunek Gminy.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, **do dnia 21 stycznia 2027 r. do godz. 14:00.**

Część jawna przetargu odbędzie się 25 stycznia 2027 r. o godz. 9:00 w sali sesyjnej Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77.

Pełna dokumentacja przetargowa, w tym szczegółowe warunki przetargu oraz wzory zgłoszeń i ofert, dostępna jest: w Urzędzie Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, pok. nr 23 (II piętro), na stronach internetowych: **bip.brenna.org.pl** oraz **www.brenna.org.pl.** Dodatkowe informacje: tel. 33 8536 222 wew. 223 w godzinach pracy urzędu.

eprasa.pl f2a690b46f

MATERIAŁ INFORMACYJNY LPP
0311553412

Szansa na szczęśliwą dorosłość zaczyna się już w dzieciństwie

Chcą mieć przyjaciół, rozwijać zainteresowania, skończyć szkołę. W przyszłości znaleźć pracę, urządzić dom i czuć się w nim bezpiecznie. Dzieci i młodzież z pieczy zastępczej mają marzenia podobne do marzeń swoich rówieśników. Żeby je spełnić, potrzebują jednak pomocy w pokonaniu trudności, których same nie wybrały. I kogoś, kto będzie przy nich wystarczająco długo, by mogły uwierzyć we własne możliwości.



Moda na Lepszy Start

„Teraz więcej rozumiem i chcę coś zmienić, żeby być kiedyś szczęśliwy" – napisał w ankiecie jeden z chłopców uczestniczących w programie „Moda na Lepszy Start". Opowiadał o wymarzonych treningach koszykówki, ale przyznał też, że nie zawsze radzi sobie ze swoimi myślami. Kiedyś nie lubił terapii, dziś chce z niej korzystać.
Program „Moda na Lepszy Start" gdańskiej Fundacji LPP od 2021 roku pomaga odpowiadać na potrzeby dzieci i młodzieży z pieczy zastępczej. W latach 2021–2026 na jego realizację przeznaczono niemal 3,5 mln zł, w tym rekordowe 850 tys. zł w tym roku. Ponad 50 proc. środków wydano na ochronę i poprawę zdrowia psychicznego.
Program jest realizowany z Gdańską Fundacją Innowacji Społecznej, Fundacją „Rodzinny Gdańsk", Fundacją dla Rodziny „Ogniska Nadziei", a od 2023 roku także z krakowskim oddziałem Towarzystwa „Nasz Dom".
Wiele dzieci trafiających do pieczy zastępczej doświadczyło zaniedbania, przemocy albo rozpadu rodziny. Międzynarodowy Dzień Praw Dziecka przypomina, że prawo do bezpieczeństwa, edukacji i rozwoju oznacza w pieczy zastępczej m.in. dostęp do leczenia, terapii oraz zajęć rozwijających talenty.
– Po pięciu latach najważniejszym rezultatem „Mody na Lepszy Start" nie jest sama wysokość przekazanego wsparcia, a wypracowane relacje. Nasz projekt gwarantuje organizacjom społecznym stabilność, ale przede wszystkim daje swobodę w decydowaniu, jak najlepiej odpowiedzieć na potrzeby konkretnego młodego człowieka. W końcu to wychowawcy są najbliżej dzieci i najlepiej wiedzą, w jaki sposób efektywnie wykorzystać dostępne środki – podkreśla Patrycja Zbytniewska, prezeska Fundacji LPP.

Od leczenia po przygotowanie do samodzielności

Wsparcie obejmuje m.in. psychoterapię, leczenie stomatologiczne, korepetycje, szkolenia zawodowe i kursy prawa jazdy. W pierwszym roku z programu korzystało 240 osób, a w 2025 roku już 340. Jedna z uczestniczek napisała, że przed przyjściem do placówki nigdy nie była u dentysty. Jej zęby wymagały długiego leczenia, które dzięki wsparciu mogła rozpocząć. Dziś je kontynuuje i bardziej o siebie dba.
„Dzięki temu programowi mogę mieć ubrania i buty, które mi się podobają i które sam wybieram" – napisał inny uczestnik. Możliwość samodzielnego wyboru sprawia, że lepiej się czuje i ma większą pewność siebie.

Pomoc wymaga czasu i dopasowania

Współpraca Fundacji LPP, organizacji społecznych i opiekunów pozwala planować wsparcie w dłuższej perspektywie.
– Każda historia jest inna, a potrzeby młodego człowieka w dużej mierze wynikają z jego dotychczasowych doświadczeń, sytuacji rodzinnej i społecznej oraz otoczenia, w którym dorasta. Dlatego tak ważne jest, by nie koncentrować się wyłącznie na samym programie pomocowym, ale przede wszystkim uważnie przyglądać się osobom, którym chcemy pomóc, i warunkom, w jakich funkcjonują. Dopiero takie podejście pozwala budować wsparcie odpowiadające na rzeczywiste potrzeby, a nie na założenia przyjęte z góry – podkreśla Patrycja Zbytniewska.
Potrzeby młodych ludzi i możliwości partnerów różnią się w zależności od regionu, dlatego każde takie przedsięwzięcie wymaga dostosowania do lokalnych warunków. „Moda na Lepszy Start" może być punktem wyjścia do budowania własnych mechanizmów wsparcia.



REKLAMA
0311553413



eprasa.pl f2a690b46f

DZIEDZICZENIE Z SUBKONTA

Dla kogo pieniądze po zmarłym zgromadzone w ZUS-ie

Jadwiga Jenczelewska

Nawet jeśli od śmierci bliskiej osoby minęło kilka, a nawet kilkanaście lat, można ubiegać się o środki zgromadzone na jej subkoncie w ZUS-ie i na rachunku w OFE.

Po utracie kogoś bliskiego porządkujemy jego sprawy, także finansowe. Nic dziwnego, że wielu z nas stawia sobie pytanie: czy można odziedziczyć pieniądze, które zmarły zgromadził na przykład na subkoncie w ZUS-ie? A jeżeli tak – to kto może je otrzymać i jak załatwia się taką sprawę?

To ważne pytania, bo okazuje się, że jeśli od śmierci bliskiej osoby minęło nawet kilkanaście lat, nadal można ubiegać się o środki zgromadzone na subkoncie w ZUS-ie i rachunku w OFE. Nie zawsze jednak te pieniądze podlegają dziedziczeniu. Od czego to zależy?



FOT. ARC. DZ

Nie ma terminu na złożenie wniosku o wypłatę pieniędzy z subkonta

Trzeba mieć subkonto, jednak nie każdy je ma

Podstawowa kwestia dotyczy subkonta, czyli wyodrębnionej części indywidualnego konta emerytalnego w ZUS-ie, gdzie zapisywana jest część składki emerytalnej. W przeciwieństwie do pieniędzy na podstawowym koncie emerytalnym, pieniądze zapisane na subkoncie mogą być dziedziczone.

– Ale nie każdy ma takie subkonto. Osoby urodzone przed 1 stycznia 1949 roku nie mogły przystąpić do OFE, czyli Otwartego Funduszu Emerytalnego, dlatego nie miały też subkonta w ZUS-ie – wyjaśnia Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w województwie śląskim. – Osobom urodzonym w latach 1949-1968 subkonto zakładano, ale tylko tym, które należały do OFE. Natomiast osoby urodzone po 1968 roku mają je niezależnie od członkostwa w funduszu.

Obecnie do OFE przystępujemy dobrowolnie. Osoby, które pierwszy raz wchodzą na rynek pracy, mają cztery miesiące na zawarcie umowy z wybranym funduszem. Jeśli tego nie zrobią, w ZUS-ie na ich subkoncie zapisywane jest 7,3 proc. podstawy wymiaru składki emerytalnej. Jeśli zdecydują się przekazywać część składki do OFE, na subkonto trafia 4,38 proc., a pozostałe 2,92 proc. do funduszu emerytalnego.

Czy każde subkonto można odziedziczyć

Na pytanie: czy po śmierci każdej osoby, która miała subkonto, można odziedziczyć pieniądze, ZUS odpowiada – nie.

Samo posiadanie subkonta nie oznacza, że po śmierci ubezpieczonego zawsze można otrzymać zgromadzone pieniądze. Jeśli zmarły ukończył 65 lat i miał już przyznaną emeryturę docelową, środki z subkonta zostały uwzględnione przy obliczaniu wysokości jego emerytury i nie podlegają dziedziczeniu. Jeśli jednak emeryt zmarł przed upływem 3 lat od miesiąca, od którego pierwszy raz wypłacono mu emeryturę docelową, osoby uprawnione mogą otrzymać tzw. wypłatę gwarantowaną. Po upływie tego okresu wypłata już nie przysługuje.

Środków nie można też dziedziczyć po osobie, która skorzystała z wcześniejszej emerytury – jeżeli warunkiem jej przyznania było przekazanie pieniędzy z OFE i subkonta do budżetu państwa.

Natomiast w przypadku, gdy posiadacz subkonta umiera przed osiągnięciem wieku emerytalnego, wtedy pieniądze te podlegają dziedziczeniu.

Kto może otrzymać pieniądze z subkonta i czy tylko najbliższa rodzina? Otóż nie. Ubezpieczony może za życia wskazać jedną lub kilka osób, które po jego śmierci otrzymają pieniądze: małżonka, dziecko lub osobę niespokrewnioną, np. przyjaciela. Jeśli nikogo nie wskaże, środki wejdą w skład spadku.

Jeśli małżonków łączyła wspólność majątkowa, połowa środków zgromadzonych w czasie jej trwania przypada żyjącemu małżonkowi. Nie dostaje on jednak pieniędzy w gotówce – są one przekazywane na jego subkonto w ZUS-ie i odpowiednio na rachunek w OFE. Pozostała część trafia do osób wskazanych przez zmarłego lub wchodzi w skład spadku.

Co stanie się z pieniędzmi po odrzuceniu spadku

A co w sytuacji, gdy małżonkowie mieli rozdzielność majątkową? Jeśli przez cały okres gromadzenia środków występowała rozdzielność majątkowa, żyjący małżonek nie otrzyma połowy środków z subkonta. Może jednak je odziedziczyć – jeśli zmarły wskazał go jako osobę uprawnioną albo jeśli środki wchodzą w skład spadku i przysługuje mu do nich prawo.

Czy jednak osoba, która odrzuciła spadek, może otrzymać pieniądze z subkonta? Tak, jeśli zmarły wskazał ją za życia jako osobę uprawnioną do otrzymania pieniędzy, bo wtedy prawo do nich nie wynika z dziedziczenia spadku. Ale gdy zmarły nikogo nie wskazał, a środki weszły w skład spadku, osoba, która odrzuciła spadek, nie otrzyma ich na tej podstawie. ©℗

EKSPERT WYJAŚNIA

Jak należy się starać o pieniądze z subkonta

Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w woj. śląskim



FOT. MAT. PRASOWE

Jeśli po pieniądze z subkonta zgłoszą się żona i syn z pierwszego małżeństwa, kto wtedy je otrzyma?

Wszystko zależy od tego, czy małżonków łączyła wspólność majątkowa i czy zmarły wskazał osoby uprawnione do otrzymania środków. Jeśli wspólność była, żonie przysługuje połowa środków zgromadzonych w czasie jej trwania. Nie jest to jednak wypłata gotówki. Środki są przekazywane na jej subkonto w ZUS-ie i odpowiednio na rachunek w OFE. Pozostałe pieniądze trafią do osób wskazanych przez zmarłego, np. syna z pierwszego małżeństwa – jeśli był wskazany jako osoba uprawniona. Jeżeli zmarły nie wskazał nikogo, pieniądze wejdą w skład spadku.

Gdzie składa się wniosek o wypłatę pieniędzy?

Ważne, czy zmarły był członkiem OFE. Jeśli tak, formalności należy rozpocząć w funduszu, do którego należał. Po dokonaniu podziału środków, OFE ma 14 dni, by przekazać do ZUS-u informację o osobach uprawnionych i ich udziałach. Od otrzymania tej informacji ZUS ma 3 miesiące na wypłatę pieniędzy z subkonta. Jeśli zmarły miał wyłącznie subkonto w ZUS-ie, wniosek należy złożyć bezpośrednio na formularzu USS. Dotyczy to też osób, których wszystkie środki z OFE zostały przeniesione do ZUS-u w ramach tzw. suwaka bezpieczeństwa, a członkostwo w funduszu ustało. Nie ma stałej kwoty, którą można dziedziczyć. Jej wysokość zależy od tego, ile środków zgromadził zmarły na subkoncie i jaki udział przysługuje osobie uprawnionej.

JJ

EDUKACJA

Szkoły mają organizować wycieczki patriotyczne. Kto zapłaci za te wyjazdy?

Adam Willma

Szkoła zabierze uczniów pod miejscowy pomnik albo na wycieczkę. Ale wciąż nie wiadomo, ile do patriotycznej edukacji dołoży państwo. Nowy obowiązek ma wejść w życie 1 marca 2027 roku.

Ustawę, która wprowadza obowiązkowe wycieczki patriotyczne, prezydent podpisał w ubiegłym tygodniu. Od 1 marca szkoły podstawowe i ponadpodstawowe mają organizować uczniom co najmniej jedno takie wyjście lub wycieczkę w całym cyklu nauki. Szkoły mają zacząć stosować nowy przepis w środku roku szkolnego.

Aby wypełnić ustawowy nakaz, wystarczy piesze wyjście do lokalnego miejsca pamięci, choćby pod miejscowy pomnik. Szkoła może też wybrać miejsce związane z polskimi tradycjami wolnościowymi lub dziedzictwem narodowym albo zabrać uczniów do jednostki wojskowej lub firmy. Które jednostki przyjmą uczniów, wskaże minister obrony, a minister właściwy do spraw gospodarki określi, firmy z których branż będą mogły gościć szkolne grupy.

Zasady ubiegania się o pieniądze rząd ma ustalić w najbliższej przyszłości. Żeby niepełnoletni uczeń publicznej szkoły mógł w niej wziąć udział, nadal potrzebna jest pisemna zgoda rodziców.

Ustawa dopisuje również do zadań szkół „naukę podstawowych umiejętności obronnych, współdziałania w sytuacjach kryzysowych i uczenia się przez doświadczenia". Od 1 września 2027 licea, technika i szkoły branżowe będą mogły prowadzić kluby inżynierskie jako zajęcia rozwijające zainteresowania uczniów.

Od 1 stycznia 2028 pula na ogólnopolskie doskonalenie nauczycieli wzrośnie z równowartości 2700 do 3000 średnich wynagrodzeń nauczyciela dyplomowanego. Z tych pieniędzy będzie można dofinansować m.in. szkolenia z nauczania matematyki, przedmiotów przyrodniczych i technologii oraz prowadzenia lekcji z doświadczeniami.

Od 1 marca 2027 zaczną obowiązywać przepisy o Programie Kościuszkowskim. Gminy, powiaty, inne samorządy, ich instytucje kultury i organizacje pozarządowe będą mogły starać się m.in. o pieniądze na wystawy, obchody rocznic, publikacje i projekty edukacyjne. Konkursy ogłosi Instytut imienia Wincentego Witosa. ©℗

eprasa.pl f2a690b46f

ŚWIADCZENIE WSPIERAJĄCE

Dla wdowy po prokuratorze

Małgorzata Stempińska

O świadczenie wspierające mogą się ubiegać także osoby, którym emerytury, renty czy uposażenia rodzinne wypłaca inny organ niż ZUS. Muszą spełniać niezbędne warunki.

Pani Anna z Bydgoszczy jest wdową po prokuratorze. Otrzymuje uposażenie rodzinne. - Mam kilka przewlekłych chorób. Czy mogę dostać świadczenie wspierające? Jeśli tak, to na jakich zasadach? - pyta.

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS wyjaśnia, że sam fakt pobierania uposażenia rodzinnego po zmarłym prokuratorze w stanie spoczynku nie wyklucza ubiegania się o świadczenie wspierające: - Aby je otrzymać, trzeba spełnić określone warunki. Przede wszystkim należy mieszkać w Polsce i posiadać odpowiednie orzeczenie, np. o stopniu niepełnosprawności, niezdolności do pracy, niezdolności do samodzielnej egzystencji lub grupie inwalidzkiej. Pierwszym krokiem jest wystąpienie do Wojewódzkiego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności o wydanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia. Do wniosku należy dołączyć m.in. kopię aktualnego orzeczenia potwierdzającego niepełnosprawność oraz formularz samooceny dotyczący trudności w codziennym funkcjonowaniu. Aby uzyskać świadczenie wspierające, poziom potrzeby wsparcia ustalony przez WZON musi wynosić co najmniej 70 punktów.

Dopiero gdy decyzja WZON stanie się ostateczna, można złożyć wniosek o świadczenie wspierające do ZUS-u. Składa się go wyłącznie elektronicznie przez eZUS, portal Emp@tia lub bankowość elektroniczną. Można zrobić to samodzielnie albo skorzystać z bezpłatnej pomocy pracowników ZUS-u, którzy pomogą wypełnić formularz. Warto wówczas przygotować numer decyzji WZON, numer rachunku bankowego do wypłaty świadczenia, adres e-mail oraz dokument tożsamości. Jeśli osoba z niepełnosprawnością nie ma własnego konta, może wskazać rachunek zaufanej osoby, np. członka rodziny lub opiekuna.

Wniosek może też złożyć pełnomocnik, np. członek rodziny, działający na podstawie udzielonego pełnomocnictwa. Można w tym celu skorzystać z formularza PEL. Pełnomocnik składa wniosek ze swojego profilu eZUS, przez portal Emp@tia lub bankowość elektroniczną. ©℗

ŻYWNOŚĆ

Przyjechał z Kazachstanu i udaje „Harnasia”

Agnieszka Romanowicz

- Radzę sprawdzać etykiety na czosnku w marketach, bo ja dałam się nabrać na produkt z Kazachstanu jako polski! - ostrzega Czytelniczka z Bydgoszczy. Do końca września do Polski wjechało minimum 310 997 kg czosnku z Kazachstanu.

- W marketach czosnek z Kazachstanu jest sprzedawany razem z czosnkiem polskim. Radzę sprawdzać etykiety, bo ja dałam się nabrać! - irytuje się Bydgoszczanka. - Swoją drogą, nie mamy swojego czosnku, że trzeba go sprowadzać aż z Kazachstanu?

Polski Harnaś jest znacznie lepszy!

Kazachski czosnek jest niemal identyczny jak polski czosnek odmiany Harnaś. Wyróżniają je fioletowe pasy. Jedynie wielkość główki może sugerować, że to czosnek z importu, bo kazachski jest nieco większy.

- Jakościowo nie dorównuje produkcji polskiej, chociaż jest bardzo podobny do Harnasia znanego ze znakomitej jakości - podkreśla Krajowa Rada Izb Rolniczych, do której dotarły liczne sygnały w sprawie kazachskiego czosnku. - Ze względu na podobieństwo z Harnasiem, mylony jest z polskim czosnkiem, przez co wypiera z rynku nasz produkt.

Tymczasem Polska jest praktycznie samowystarczalna w produkcji czosnku, dlatego samorząd rolniczy wystąpił do ministerstwa rolnictwa o informacje na temat importu czosnku z Kazachstanu.

Z Kazachstanu, Uzbekistanu, Kirgistanu, Chin

Resort odpowiada że od 1 stycznia do 30 września br. wydano pozwolenia w ramach trzech kontyngentów taryfowych:

Pierwszy na 43 tys. kg czosnku z Argentyny, jednak nie został zrealizowany. Drugi kontyngent, obejmujący 16 pozwoleń, na import 806 695 kg czosnku (przywieziono 617 673 kg). Trzeci (20 pozwoleń) dla Krajów Trzecich z wyjątkiem Chin i Argentyny na 2 227 468 kg czosnku, przywieziono 783 773 kg.

Resort poinformował, że dla pozwoleń wydanych w ramach trzeciego kontyngentu, przedsiębiorcy nie mają obowiązku wskazania kraju pochodzenia produktu.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

13 listopada 2026 r. na targowiskach w Kujawsko-Pomorskiem za główkę czosnku trzeba było zapłacić najmniej 3 zł - w Szubinie, 4 zł - w Sępólnie Krajeńskim, Chełmży i Mogilnie, a w Golubiu-Dobrzyniu - 5zł

- Z informacji podanych dobrowolnie przez importerów wynika, że trzy pozwolenia dotyczyły przywozu czosnku z Kazachstanu (wydane na łączną ilość 387 038 kg, z czego dotychczas przywieziono 310 997 kg), jedno pozwolenie dotyczyło przywozu z Uzbekistanu (na 33 077 kg, z czego dotychczas przywieziono 33 052 kg) oraz jedno z Kirgistanu (na 143 487 kg, ale dotąd nie przywieziono żadnej ilości). W przypadku pozostałych 15 pozwoleń, dla których nie wskazano konkretnego kraju pochodzenia, nie można wykluczyć, że dotyczy Kazachstanu. ©℗

WYDARZENIE

Forum Rolnicze 2026. Podyskutujemy o przyszłości naszych gospodarzy

Lucyna Talaśka-Klich

5 grudnia spotkamy się w Żninie, podczas Forum Rolniczego „Gazety Pomorskiej”. Będzie debata o przyszłości naszych gospodarstw i wiele paneli tematycznych. A podczas gali nagrodzimy laureatów konkursu „Rolnictwo mam w genach”.

- Na pewno przyjadę na wasze forum, by posłuchać co mają do powiedzenia ci, którzy za rolnictwo odpowiadają - powiedział Wojciech Mojzesowicz, były minister rolnictwa, który przewodniczy Radzie Społecznej Doradztwa Rolniczego działającej przy KPODR w Minikowie. Dodał, że problemów w rolnictwie wciąż nie brakuje. Jednym z nich jest np. nadmiernie rozwinięta biurokracja.

Forum odbędzie się w Hotelu Cukrownia Żnin.



FOT. PRZEMYSŁAW POPOWSKI

Do udziału w debacie zaprosiliśmy m.in. ministra Stefana Krajewskiego. Przed rokiem jego wypowiedzi przysłuchiwał się Marek Sawicki

Rozpoczęcie wydarzenia zaplanowaliśmy na godz. 11. O godz. 11.20 powinna rozpocząć się debata, do udziału w której zaprosiliśmy Stefana Krajewskiego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz przedstawicieli najważniejszych instytucji rolniczych w Polsce. Temat: „Wielokierunkowość kontra specjalizacja: dywersyfikacja przychodów jako główny filar dla stabilności finansowej małych i średnich gospodarstw rolnych. Perspektywy także dla dużych gospodarstw.”

Nie zabraknie paneli tematycznych, które odbędą się w dwóch turach. Pierwsza rozpocznie się o godz. 14. Jeden z paneli dotyczyć będzie alternatywnych źródeł dochodu i tego co można zrobić, by stać się niezależnym energetycznie.

Podczas drugiego będzie mowa o bezpieczeństwie żywnościowym Polski i przyszłości w produkcji żywności w dobie zagrożeń na świecie. Wezmą w nim udział m.in. przedstawiciele Krajowej Grupy Spożywczej, Polskiej Federacji Producentów Żywności Zw. Pracodawców oraz Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz.

W dwóch kolejnych porozmawiamy o stosowaniu środków ochrony roślin w dobie wycofywania substancji aktywnych (w tym o alternatywnych rozwiązaniach w ochronie roślin) oraz o zarządzaniu wodą.

Druga tura rozpocznie się o godz. 16.30. Panele dotyczyć będą: źródeł wsparcia inwestycyjnego, grup producenckich, zmian na globalnych rynkach oraz rewolucji technologicznej w rolnictwie.

Zaś o godz. 18 rozpocznie się gala i wówczas poznamy laureatów konkursu „Rolnictwo mam w genach. Od historii gospodarstwa po plany na przyszłość”.

Udział w forum jest bezpłatny, miejsca dostępne w ramach otwartych zapisów zostały wyczerpane. Prosimy śledzić informacje w gazecie i w serwisie pomorska.pl/forum-rolnicze. Osoby, które otrzymały zaproszenia - jeśli chcą wziąć udział w naszym wydarzeniu - powinny je jak najszybciej potwierdzić!

Współorganizatorem forum jest Kujawsko-Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego. ©℗

REKLAMA

0411594121

ORGANIZATOR

GAZETA POMORSKA

WSPÓŁORGANIZATOR

KUJAWSKO-POMORSKI OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO w Minikowie

PARTNER GŁÓWNY I MECENAS

2026 ROK UJAZDU FILMU Z KUJAWY I POMORZA

KUJAWY POMORZE

Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

Partnerem głównym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981

SPONSORZY GENERALNI

ERSTE Leasing

INTER-VAX ŻNIN

Krajowa Grupa Spożywcza

PARTNER MOTORYZACYJNY

Auto Styl

PARTNERZY

SKAVSKA

SWIMER

ARiMR Kujawsko-Pomorski Oddział Regionalny

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa #KUPUJŚWIADOMIE

POLSKA IZBA GOSPODARCZA MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH

MEPU PART OF ARSKA GROUP

BACTOTECH

SEDO RECYKLING

ZPBC w Bydgoszczy

drobex z serca Kujaw

drobexagro

PATRONAT MEDIALNY

TVP3 BYDGOSZCZ

TVP Info

PIK POLSKIE RADIO

eprasa.pl f2a690b46f

FOKUS

• **W październiku** br. zarejestrowano w Polsce o 9 proc. mniej nowych osobowych samochodów całkowicie elektrycznych

POLITYKA

Bogdan Święczkowski i jego zastępca Bartłomiej Sochański bez immunitetów

Obaj, podobnie jak opozycja i Pałac Prezydencki, nie uznają decyzji Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Ale śledczy i tak mogą stawiać im zarzuty

Dorota Kowalska

No i stało się. Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego pozbawiło immunitetu Bogdana Święczkowskiego i Bartłomieja Sochańskiego, a tym samym zezwoliło na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej obu sędziów. Zgromadzenie nie wyraziło natomiast zgody na pozbawienie wolności Święczkowskiego – zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie.

Śledczy formułują wobec niego kilka zarzutów. Pierwsze dwa dotyczą okresu, gdy Święczkowski pełnił funkcję prokuratora krajowego. Prokuratura zarzuca mu przekroczenie uprawnień i uporczywe naruszanie praw pracowniczych poprzez wielokrotne, przymusowe delegowanie dziewięciu prokuratorów. Drugi zarzut z tamtego okresu wiąże się z nadużyciem władzy przy nadzorze nad czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi, a to miało skutkować bezprawnym zapoznaniem się z tajemnicą obrończą i adwokacką oraz jej ujawnieniem osobom postronnym.

Kolejne dwa zarzuty dotyczą jego działalności w Trybunale Konstytucyjnym – w tym wypadku mówimy o zarzucie niedopełnienia obowiązków i łamaniu praw pracowniczych poprzez niedopuszczanie prawidłowo wybranych sędziów TK do orzekania oraz naruszeniu nietykalności cielesnej innego sędziego.

Co do Bartłomieja Sochańskiego, prokuratura chce mu postawić zarzut niedopełnienia obowiązków oraz uporczywego naruszania praw pracowniczych w związku z blokowaniem innych, prawidłowo wybranych sędziów przed wykonywaniem ich pracy orzeczniczej.

Święczkowski po decyzjach zgromadzenia zjawił się przed Trybunałem Konstytucyjnym. Przekonywał, że nie będą one miały skutków prawnych. – Nie obawiam się przesłuchania przez prokuraturę, nie obawiam się sądów. Nigdy nie popełniłem przestępstwa – podkreślał i zapowiedział, że „legalni sędziowie TK będą działać przez jakiś czas na uchodźstwie".



FOT. PIOTR NOWAK

– Nie obawiam się przesłuchania przez prokuraturę, nie obawiam się sądów – przekonuje Bogdan Święczkowski

– Będziemy podejmować działania. One są na bardzo zaawansowanym etapie, żeby mieć jakieś biuro. Będziemy, na ile pozwoli nam wsparcie obywateli, a także nasze możliwości finansowe, prowadzić dalej działalność administracyjną, jeżeli chodzi o Trybunał Konstytucyjny, żeby pracownicy mieli możliwość pobierania wynagrodzeń, żeby wiedzieli, kto jest legalnym prezesem TK – oświadczył Święczkowski.

Bartłomiej Sochański, który także został pozbawiony immunitetu, również nie uznaje decyzji swoich kolegów. – Zapoznałem się z komunikatem państwa z Trybunału, zrozumiałem go i podtrzymuję swoje zdanie. Nie uznaję tej decyzji, co ma wymiar tak prawny, jak i faktyczny – oznajmił Onetowi sędzia Bartłomiej Sochański. – Po pierwsze, to zgodność tego komunikatu z prawem. Tu uważam, że decyzja tego gremium, które uważa się za Zgromadzenie, jest z gruntu niezgodna z prawem. Zgromadzenie było nieprawidłowo zwołane, nieprawidłowy był jego skład i nie było prawidłowego kworum. Osoby, które decydowały, nie są bezstronne – tłumaczył.

Dodał, że „w kwestii praktycznej stanu wojennego też nie uznawał, ale kartki pobierał".

– Uważam, że przez całe życie dawałem sobie radę bez immunitetu, to i teraz też dam sobie radę. A to, co zobaczyłem na papierze jako „uchwałę" Zgromadzenia, jest tak niedorzeczne, że mam nadzieję, że prokuratura nie będzie stawiać tych zarzutów – podsumował sędzia Sochański.

Decyzję TK skomentował minister sprawiedliwości Waldemar Żurek. „Trybunał Konstytucyjny zdecydował. Prokuratura może teraz stawiać zarzuty. Nikt nie stoi ponad prawem" – napisał na platformie X Waldemar Żurek.

Politycy koalicji rządzącej wypowiadali się w podobnym tonie. „Święczkowski i Sochański pozbawieni immunitetu! Kolega Ziobry chciał się ukryć w Trybunale przed odpowiedzialnością. To mu się nie uda. Koniec z bezkarnością PiS-owskich funkcjonariuszy w sądach i trybunałach" – stwierdziła europosłanka Koalicji Obywatelskiej Kamila Gasiuk-Pihowicz.

Inna europosłanka Koalicji Obywatelskiej, Marta Wcisło, podkreśliła, że to „koniec bezkarności, a teraz wszystko w rękach wymiaru sprawiedliwości". Do decyzji Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego odniósł się również poseł Lewicy Tomasz Trela.

„Sędzia »na telefon Kaczyńskiego«, Święczkowski, bez immunitetu. Teraz zarzuty, szybki akt oskarżenia i decyzja niezawisłego Sądu" – napisał.

Opozycja, jak można się było spodziewać, stanęła murem za sędziami Święczkowskim i Sochańskim. – Bójcie się odpowiedzialności za to, co zrobiliście! Presja ma sens. Brawa i podziękowania dla obrońców Trybunału Konstytucyjnego. Choć ten komunikat uzurpatorów i tak jest bezprawny, to widać, że ta zorganizowana grupa przestępcza się przestraszyła. I słusznie – ocenił Przemysław Czarnek z Prawa i Sprawiedliwości.

Z kolei poseł Michał Wójcik grzmiał, że „nie było żadnego legalnego zgromadzenia sędziów TK. Było spotkanie przy kawce grupy przyznającej sobie prawa, które zostało zmiażdżone prawnie przez SN. Niewątpliwie dziś władza doznała ogromnej porażki".

Reprezentujący Święczkowskiego mecenas Bartosz Lewandowski też nie uznaje decyzji zgromadzenia. „Wbrew temu, co zostało stwierdzone w tym komunikacie, żadne »Zgromadzenie Ogólne« TK nie wyraziło zgody na pociągnięcie Prezesa TK sędziego Bogdana Święczkowskiego oraz wiceprezesa TK Bartłomieja Sochańskiego do odpowiedzialności karnej. Nie było ani kworum do uczynienia tego, ani nie zostało zwołane przez uprawniony podmiot, a także w przepisanej formie. O pogwałceniu prawa do obrony już nie wspomnę" – napisał Lewandowski na platformie X.

Pałac Prezydencki od samego początku sporu wokół TK stoi po stronie opozycji, więc opinia jego przedstawicieli nikogo nie powinna dziwić.

– Ona jest w kontrze do prawa, w kontrze do konstytucji, w kontrze do logiki prawnej, a także w kontrze do takiej elementarnej etyki, moralności, myślenia o państwie – skomentował decyzję o odebraniu immunitetu Bogdanowi Święczkowskiemu szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki.

PAP

KRÓTKO

Śląskie

Zabił i upozorował wypadek. Posiedzi 25 lat

Prawomocna jest już kara 25 lat więzienia dla Andrzeja J., oskarżonego o zabójstwo upozorowane na nieszczęśliwy wypadek. Sąd nie miał wątpliwości, że w 2021 r. w Roszkowie (Śląskie) mężczyzna zatopił w stawie samochód, w którym spała jego 34-letnia partnerka. Kobieta utonęła. Sąd Apelacyjny w Katowicach utrzymał wczoraj wyrok w tym poszlakowym procesie. Andrzej J. do końca nie przyznawał się do winy, obrona wniosła o jego uniewinnienie. PAP

Gorzów Wlkp.

Odpowiedzą za posiadanie treści pedofilskich

Do pięciu lat więzienia grozi czterem mężczyznom podejrzanym o posiadanie treści pedofilskich – filmów i zdjęć. Zarzuty z tym związane przedstawiła im gorzowska Prokuratura Okręgowa. Do ich zatrzymania doszło podczas ogólnopolskiej akcji zwalczania tego rodzaju przestępczości. Postępowanie jest w toku, a prowadzący je prokurator nadal gromadzi i analizuje zabezpieczony materiał dowodowy. PAP

Partie

Paweł Śliz wystartuje na szefa partii Polska 2050

Obecny wiceszef klubu Polski 2050 Paweł Śliz ogłosił wczoraj start w wyborach na szefa partii.
– Polska 2050 potrzebuje lidera, który będzie potrafił odbudować struktury formacji w regionach. Chciałbym przywrócić Polsce 2050 blask, który przyciągnął do niej ludzi – podkreślił Śliz. O swoim starcie Śliz poinformował podczas briefingu prasowego w Sejmie. PAP



FOT. ADAM JANKOWSKI

Optyka ściskania się prezydenta USA Donalda Trumpa z przywódcą Rosji Władimirem Putinem, nazywania go przyjacielem, wywołuje u nas pewien niepokój

RADOSŁAW SIKORSKI,
wicepremier, szef MSZ

eprasa.pl f2a690b46f

BERLIN

Szczyt koalicji chętnych: Żadnych porozumień kosztem Kijowa lub Europy

oprac. Alina Mazurska

Wczoraj w Urzędzie Kanclerskim w Berlinie spotkali się szefowie państw i rządów koalicji chętnych wspierających Ukrainę. W stolicy Niemiec byli też wysłannicy prezydenta USA Donalda Trumpa, Steve Witkoff i Jared Kushner.

Szczytowi, zwołanemu przez kanclerza Niemiec Friedricha Merza, przewodniczyli także prezydent Francji Emmanuel Macron i premier Wielkiej Brytanii Andy Burnham. W spotkaniu wzięli udział m.in. prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, prezydent Finlandii Alexander Stubb i premier Czech Andrej Babisz. Polskę reprezentował premier Donald Tusk.

W Berlinie obecni byli też amerykańscy negocjatorzy; na ich obecności szczególnie zależało stronie niemieckiej. Witkoff i Kushner spotkali się również w Berlinie z powołanym w piątek (tydzień temu) zespołem, który ma reprezentować Europę w negocjacjach w sprawie zakończenia rosyjskiej wojny przeciw Ukrainie. Uzgodniono, że zespół będą tworzyć przedstawiciele krajów E5 – Polski, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Włoch – oraz instytucji unijnych.

Do podobnego spotkania doszło w grudniu ubiegłego roku; również wtedy w Berlinie pojawili się Witkoff i Kushner. Liderzy krajów europejskich uczestniczących w tamtym szczycie, w tym premier Tusk, przekazali we wspólnym oświadczeniu, że w ramach gwarancji bezpieczeństwa zapewnią Ukrainie trwałe i znaczące wsparcie w utrzymaniu jej sił zbrojnych na poziomie 800 tys. żołnierzy w czasie pokoju.

Koalicja chętnych została utworzona w marcu 2025 r. z inicjatywy Wielkiej Brytanii i Francji. Należy do niej ponad 30 państw wspierających Kijów finansowo, militarnie, logistycznie i politycznie.

Zgodnie ze źródłem w administracji USA, na które powołuje się m.in. portal Axios, spotkanie w Berlinie i wizyta Trumpa w Chinach stanowią skoordynowany wysiłek dyplomatyczny strony amerykańskiej. **PAP**



FOT. PAP/EPA

Szczyt w Urzędzie Kanclerskim w Berlinie zwołał kanclerz Niemiec Friedrich Merz

SHENZHEN

Xi wezwał do budowy świata wolnego od broni jądrowej

oprac. Alina Mazurska

Chiński przywódca Xi Jinping zaapelował wczoraj do liderów USA i Rosji, Donalda Trumpa i Władimira Putina, o dążenie do budowy świata wolnego od broni atomowej. Historyczne rozmowy odbyły się na marginesie szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku w Shenzhen.

– Broń jądrowa to wiszący nad ludzkością miecz Damoklesa; powinna zostać całkowicie zakazana i doszczętnie zniszczona, by ostatecznie zbudować świat wolny od broni atomowej – oświadczył Xi cytowany przez państwową agencję Xinhua. Podkreślił, że wojny nuklearnej nie da się wygrać ani nie wolno jej toczyć, dlatego należy podjąć wszelkie wysiłki, aby jej zapobiec oraz przestrzegać Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej z 1968 roku.

Amerykański prezydent powiedział w przemówieniu otwierającym, że jednym z tematów pierwszego w historii spotkania liderów trzech państw będzie wojna między Rosją a Ukrainą. – Odbyliśmy już z prezydentem Putinem długą rozmowę na ten temat. Myślę, że sprawy idą do przodu – oświadczył Trump. Amerykański przywódca rozmawiał bezpośrednio z Putinem w kuluarach APEC wczoraj przed południem. Wyraził przy tym nadzieję, że „obie strony konfliktu" chciałyby jego zakończenia. Podobną deklarację, dotyczącą poruszenia tematu rosyjskiej agresji na Ukrainę, Trump złożył przed wcześniejszym spotkaniem bilateralnym z Xi. Jak przekazał później resort dyplomacji ChRL, obaj liderzy, oprócz kwestii dotyczących stosunków bilateralnych, „wymienili również poglądy na temat zagadnień międzynarodowych i regionalnych, będących przedmiotem wspólnego zainteresowania".



FOT. PAP/EPA

Historyczne, trwające blisko 90 minut rozmowy przywódców mocarstw odbyły się na marginesie szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC) w Shenzhen

Do kwestii ukraińskiej odniósł się również Władimir Putin. Rosyjski przywódca przypomniał, że Rosja, Chiny i USA, jako państwa zwycięskie w II wojnie światowej, ponoszą wspólną odpowiedzialność za pokój. Wskazał też na konieczność ochrony systemu prawa międzynarodowego opartego na Karcie Narodów Zjednoczonych. – Nasze kraje mają wiele wspólnych interesów w rozwiązywaniu konfliktów regionalnych, w tym oczywiście konfliktu w Ukrainie – oświadczył Putin. Dodał, że mocarstwa łączą też interesy dotyczące walki z terroryzmem międzynarodowym i przestępczością zorganizowaną. W ocenie Putina państwa te powinny również omówić kwestie bezpieczeństwa żywnościowego i energetycznego.

Podczas rozmów toczonych w odizolowanym od reszty miasta kurorcie Kylin Villa Xi przedstawił cztery zasady relacji między wielkimi mocarstwami: wzajemny szacunek dla suwerenności i integralności terytorialnej, pokojowe współistnienie, współpraca przynosząca obopólne korzyści oraz stały dialog. Wezwał do odrzucenia zimnowojennej mentalności, ostrzegł przed zrywaniem globalnych łańcuchów dostaw i argumentował, że Chiny, Rosja i USA powinny wspólnie skłaniać strony konfliktów do rozwiązywania sporów środkami politycznymi i dyplomatycznymi.

Szczyt Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku w chińskim Shenzhen to pierwsze wydarzenie w historii, podczas którego przywódcy USA, Chin i Rosji zasiedli do bezpośrednich rozmów o globalnym bezpieczeństwie w formacie trójstronnym. **PAP**

BUDAPESZT

Sikorski: Wracamy do tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej

oprac. Alina Mazurska

Wicepremier, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przebywał wczoraj z jednodniową wizytą w Budapeszcie. Szef MSZ spotkał się tam ze swoją węgierską odpowiedniczką Anitą Orban.

Podróż Sikorskiego do stolicy Węgier jest pierwszą wizytą polskiego ministra spraw zagranicznych w tym mieście od 2020 r. Ma stanowić kontynuację dialogu nawiązanego w maju – podczas pierwszego spotkania ministrów, przy okazji wizyty węgierskiego premiera Petera Magyara w Polsce.

Radosław Sikorski przed wylotem do Budapesztu powiedział, że Polska i Węgry wracają do tradycyjnej przyjaźni. Podkreślił, że oba kraje łączy obecnie udział w programie SAFE, a także wspólna agenda dot. UE i unijnego budżetu.

Podczas wizyty szefowie dyplomacji Polski i Węgier wspólnie złożyli wieniec przed pomnikiem Józefa Bema – bohatera narodowego Polski i Węgier.

Sikorski wziął też udział w konferencji Budapest Security Forum, podczas której wygłosił wykład wprowadzający. Konferencja stanowi okazję do wymiany poglądów na temat bieżących wyzwań w dziedzinie bezpieczeństwa, przed którymi stoi wspólnota transatlantycka.

W Budapeszcie ministrowi Sikorskiemu towarzyszyli przedstawiciele polskich firm z sektora zbrojeniowego i technologii podwójnego zastosowania, które mają w swojej ofercie m.in. nowoczesne systemy dronowe i przeciwdronowe, technologie kosmiczne, a także sprzęt logistyczny. **PAP**

WOJNA W UKRAINIE

Kolejny ukraiński atak na Most Krymski

Kazimierz Sikorski

Siły ukraińskie ponownie uderzyły w rosyjski Most Krymski. Ruch kolejowy został wstrzymany.

Siergiej Aksionow, ustanowiony przez Rosję przywódca Krymu, potwierdził, że obiekt został ponownie zaatakowany w czwartek tuż po północy czasu lokalnego. – W wyniku zdarzenia nikt nie ucierpiał. Specjaliści dokonają oceny zniszczeń – dodał.

Most Krymski, zbudowany po okupacji Krymu przez Rosję w 2014 roku, stanowi dla rosyjskich sił zbrojnych kluczowy szlak zaopatrzeniowy i transportowy prowadzący na okupowane terytoria Ukrainy.

17 listopada, po siedmioetapowej operacji prowadzonej przez kilka tygodni, ukraińskie pociski sprawiły, że fragment mostu runął na dno cieśniny Kerczeńskiej. Choć ruch samochodowy został wówczas wstrzymany, połączenie kolejowe na pozostałej części przeprawy funkcjonowało nadal.

Obiekt, mierzący 19 km, jest najdłuższym mostem na kontynencie europejskim; łączy rosyjski Kraj Krasnodarski z okupowanym Krymem. Most był wielokrotnie celem ukraińskich ataków – w październiku 2022 r. oraz w lipcu 2023 r. doznał poważnych uszkodzeń, choć żadne z tych uderzeń nie doprowadziło do całkowitego wyłączenia go z eksploatacji. Po atakach z 17 listopada Rosja zapowiedziała odbudowę Mostu Krymskiego; eksperci twierdzą, że naprawy mogą potrwać rok lub dłużej i wymagać zaangażowania znacznych zasobów.

eprasa.pl f2a690b46f

Grudziądz

• **Kontakt:**
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

ZAPROSZENIA

Koncerty, otwarcie lodowiska... Zobaczcie dokąd warto wybrać się w weekend

(DD)

Kulturalnym wydarzeniem weekendu będzie festiwal „ProgRockowy Akcent" z udziałem zespołów z Wielkiej Brytanii oraz Francji. Ale są też inne propozycje.

Festiwal progrockowy

Po raz 9. w Grudziądzu odbędzie się festiwal „ProgRockowy Akcent". Podczas tegorocznej jego edycji wystąpi pięć zespołów: ● Gong z Wielkiej Brytanii, który cechuje siła rockowego brzmienia i niesamowity ogień ● Klone - mistrzowie kreowania nastrojów z Francji ● HamaSaari - francuska grupa tworząca magiczną muzykę ● Variete - jedna z polskich legend takiego grania ● oraz Czekaniem z Bydgoszczy. Między koncertami zaplanowano spotkanie z Tymonem Tymańskim. Festiwal odbędzie się w sobotę, w klubie „Akcent". Początek o g. 16. Bilety: 140-150 zł, kupić je można w kasie klubu.

Lodowisko nad Rudnikiem

Zimy jeszcze nie widać, ale na plaży Gminnego Ośrodka Sportów Wodnych (dawnej „Delfin") już w sobotę otwarte zostanie sztuczne lodowisko. Na początek - od g. 15 - zaplanowano m.in. pokaz łyżwiarstwa figurowego, i warsztaty łyżwiarskie dla dzieci i dorosłych. O g. 16.20 planowane jest show na lodzie w wykonaniu łyżwiarzy z Bydgoszczy. Wejścia na ślizgawkę zaplanowano o g. 17, 18, 19 i 20. Na tafli może być do 80 osób. O jedzenie nie trzeba się martwić - będą stoiska m.in. KGW. W sobotę ślizganie będzie bezpłatne, a w kolejnych dniach bilety po 10 zł (ulgowy) i 15 zł na 45 minut. Wejścia o pełnych godzinach, z przerwą techniczną od 15 do 16. Wypożyczenie łyżew: 10 zł.

Turniej szachowy dla dzieci

Uczniowie szkół podstawowych Grudziądza oraz gminy Grudziądz mogą wziąć udział w turnieju szachowym organizowanym w Ognisku Pracy Pozaszkolnej. Odbędzie się on w sobotę, początek rozgrywek o g. 10. Zgłoszenia chętnych na adres: msankiewicz9@wp.pl oraz w dniu turnieju do godziny 9.50, o ile będą jeszcze miejsca, bo tych jest 50.

Koncert fortepianowy

W ramach cyklu „Koncertów niedzielnych" w teatrze zagra w niedzielę Michał Basista. Koncert zatytułowany jest „Fortepian mówi pierwszy". Na repertuar złożą się utwory Fryderyka Chopina i Siergieja Rachmaninowa. W przerwie koncertu otwarta zostanie wystawa fotograficzna. Początek wydarzenia o g. 12. Bilety kosztują 30 zł w przedsprzedaży i 35 zł w dniu koncertu.

Neo-Nówka bawi do łez

Doskonale znany i lubiany kabaret Neo-Nówka swój nowym program „Pokolenie DNA" zaprezentuje w niedzielę, w hali widowiskowo-sportowej SP nr 21 przy ul. Nauczycielska 19. Początek o g. 19. Bilety od 120 zł, dostępne na biletyna.pl

NA SYGNALE

Napad

Skok na komis. Łupem złoto

Na 280 tys. zł oszacowano wartość biżuterii skradzionej z komisu DPK przy ul. Wybickiego. Złodzieja poszukuje policja i właściciel punktu. We wtorek, ok. g. 18.30 pod komis motocyklem podjechał mężczyzna. Ubrany był w czarną bluzę i spodnie, na głowie miał kaptur i włączoną latarkę - czołówkę, twarz zasłoniętą. W komisie wybił młotkiem szyby gablot, wyciągnął z nich tace z biżuterią i zapakował do dużej czarnej torby, po czym odjechał. Cała akcja trwała niespełna minutę. Pracownik komisu nie zareagował. Sieć, do której należy komis opublikowała film z monitoringu z prośbą o pomoc i apelem do świadków włamania.
Sprawą zajmuje się policja pod nadzorem prokuratury. Jak zapewnia mł. asp. Łukasz Rosada z policji w Grudziądzu, funkcjonariusze zabezpieczyli i analizują nagrania z kamer monitoringu. Ustalili już, że motocykl był kradziony. Został porzucony w nieodległym lesie i podpalony. Złodziej jest wciąż poszukiwany.
Za kradzież z włamaniem, z użyciem niebezpiecznego narzędzia - za takie uznano młotek - grozi od roku do 10 lat więzienia. **(DD)**

PIENIĄDZE

Zaprezentowali budżet miasta na przyszły rok

Aleksandra Pasis

- Mamy zapisane inwestycje na ponad 262 milionów złotych - podkreśla Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza. - Duża część będzie realizowana przy wsparciu ze środków zewnętrznych pochodzących zarówno z puli rządowej jak i unijnej.

Zgodnie z zaprezentowanym projektem nowego budżetu miasta, dochody w 2027 r. mają wynieść 1,2 mld zł, a deficyt ponad 57 mln zł. Wydatki majątkowe - głównie inwestycje - szacowane są na ponad 262 mln zł. Do realizacji zaplanowano 282 projekty!

Elektrownia zapłaci podatek? „Nie wiadomo"

Duże - rzędu co najmniej kilkunastu mln zł - wpływy do budżetu miasta z tytułu podatku od nieruchomości przynieść ma elektrownia gazowo-parowa budowana przy ul. Skowronkowej. Nadal nie wiadomo jednak czy te pieniądze wpłyną. - Trudno nam to dzisiaj ocenić. Wiemy o problemach jakie wystąpiły w elektrowni. Pojawiła się awaria, ale czy będzie miało to bezpośrednie przełożenie na wpływy podatkowe, to się okaże - wyjaśnia Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza.

Przypomnijmy, że władze Grudziądza miały nadzieję, że już tegoroczny budżet zostanie zasilony kwotą 15 - 20 mln zł z tytułu podatku od elektrowni, ale tak się nie stało, bo nie została uruchomiona.

Skąd pieniądze na szpital? „Za szybko o tym mówić"

W związku z planowaną konsolidacją szpitali w ramach spółki marszałkowskiej, samorząd Grudziądza w 2027 r. będzie musiał wziąć na swoje barki część długu „Biegańskiego" - mówi się o ok. 200 mln zł.



FOT. ALEKSANDRA PASIS

Projekt budżetu zaprezentowali Maciej Glamowski i Małgorzata Kosinska

Czy miasto jest na to przygotowane? W projekcie budżetu póki co, nie ma żadnych zapisów dotyczących tej sprawy. - Budżet jest dynamiczny - odpowiada prezydent Glamowski. - Przed nami oczywiście konsolidacja szpitali i w związku z tym jestem przekonany, że będziemy musieli dokonywać zmian w budżecie. W tej chwili wydałem zarządzenie związane z podjęciem działań związanych z fuzją. Wszystko jest omawiane ze skarbnikiem województwa. Jednocześnie mamy umówione spotkania z bankami, aby wypracować model finansowy, który będzie musiał być uwzględniony w budżecie. Teraz jednak za szybko, na ten temat mówić. Do końca kwietnia 2027 r. będziemy musieli procedować wszystkie niezbędne zmiany i uchwały dotyczące tej sprawy.

Na to wydamy najwięcej

Zgodnie z zaprezentowanym projektem, najwięcej w przyszłym roku miasto wydana oświatę i pomoc społeczną.

Wydatki na oświatę i edukację przekroczą 423 mln zł, a na politykę społeczną 222 mln zł. Wydatki na gospodarkę komunalną przekroczą 150 mln zł.

Ulice i drogi do remontu i budowy

Planowane są m.in.:
● przebudowa ulic Piłsudskiego, Gromady Grudziąż, Drzymały
● przebudowa ulicy Rydygiera od ul. Warszawskiej do ul. Skowronkowej
● przebudowa ul. Lipowej
● rozbudowa ul. Jagiełły (na odcinku od ul. Fortecznej do Czwartaków) - niemal w całości finansowana przez Ministerstwo Obrony Narodowej - blisko 10 mln zł
● rozbudowa ul. Fortecznej
● przebudowa ul. Centrum Wyszkolenia Kawalerii i ul. Warszawskiej

Inne planowane inwestycje:

● modernizacja i wyposażenie Domu Handlowego Korzeniewskich na potrzeby MiędzypokoleniowegoCentrum Wiedzy,
● przebudowa budynku przy ul. Paderewskiego 10a i zakup wyposażenia na potrzeby rodzinnego domu dziecka,
● iluminacja spichlerzy.

Na koniec 2027 r. - przy dochodach ponad 1,2 mld złotych - poziom długu miasta będzie wynosił 592 mln zł, co stanowi 49 proc. dochodów ogółem. ©℗

KRÓTKO

Przedsiębiorczość

Pomysł dla poszukujących pracy i pracowników

W najbliższą środę, w Grudziądzkim Inkubatorze Przedsiębiorczości odbędzie się Giełda Pracy i Dialogu. - To doskonała propozycja dla osób szukających pracy, myślących o zmianie zawodowej albo o założeniu własnej firmy. To także przestrzeń dla przedsiębiorców poszukujących pracowników oraz informacji o przepisach dotyczących zatrudnienia - zapowiadają urzędnicy. I dalej: - Na miejscu będzie można porozmawiać, poznać aktualne oferty zatrudnienia i skorzystać z porad dotyczących rynku pracy oraz prawa pracy. Osoby planujące własną działalność będą mogły zapytać o dostępne wsparcie i doradztwo.
Środowa giełda trwać będzie w g. 9-15. **oprac. (DD)**

eprasa.pl f2a690b46f

Ceny fachowców szokują. Bierzemy pędzle i szpachle w swoje ręce. Kurs na YouTube i do dzieła – **Str. 17**

MŁODZI, CO Z WAMI, DO CHOLERY?!

– **Str. 14-15**



BT

eprasa.pl f2a690b46f

SPOŁECZEŃSTWO

Co dzieje się z młodymi ludźmi? Dlaczego tak się radykalizują?

Atak terrorystyczny w Krakowie, ataki uczniów-nożowników w polskich szkołach, zatrzymania nastolatków zafascynowanych neonazistowskimi organizacjami terrorystycznymi. Za wszystkimi tymi wydarzeniami stoją bardzo młodzi ludzi. Eksperci nie mają wątpliwości: środowiska ekstremistyczne w całej Europie nabrały w ostatnich latach nowej energii, a internet stał się potężnym narzędziem radykalizacji

Dorota Kowalska

Kraków, Ostrów Świętokrzyski, Ostrołęka, Warszawa - to już nie jest pojedynczy przypadek. To cała seria dramatycznych zdarzeń, które powinny niepokoić.

Zacznijmy od ostatniego z nich. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała właśnie trzech młodych Polaków: 16-latka i dwóch 17-latków, związanych z międzynarodowym środowiskiem neonazistowskim.

- Młodzież sięga po bardzo radykalne idee. W ich głowach rodzi się pomysł przemocy i współdziałania. To bardzo groźne – stwierdził minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak. Przypomniał o raporcie ABW, w którym mowa była o postępującej radykalizacji polskiej młodzieży.

W przypadku trzech zatrzymanych nastolatków nie ma mowy o jakimś wybryku, samotnym wilku buszującym w sieci, ale o grupie planującej zamach terrorystyczny.

- Za pośrednictwem komunikatorów internetowych wymieniali się informacjami dotyczącymi domowej produkcji materiałów wybuchowych, konstruowania improwizowanej broni palnej oraz wytwarzania materiałów pirotechnicznych do bezpośredniego przeprowadzenia działań o charakterze terrorystycznym – tłumaczył Tomasz Siemoniak.

W trakcie przeszukania domów podejrzanych funkcjonariusze znaleźli substancje chemiczne, które mogły służyć do wytwarzania materiałów wybuchowych. Dwaj 17-latkowie trafili do aresztu, ich 16-letni kolega został umieszczony w schronisku dla nieletnich. On też mocno angażował się w działalność grupy, propagował treści faszystowskie, nakłaniał innych „do naruszenia nietykalności cielesnej człowieka, z powodu jego przynależności rasowej" – to sformułowanie prawne, ale wszyscy wiemy, co się za nim kryje.

Obaj 17-latkowie zafascynowani byli organizacją Atomwaffen Division, czyli Narodowosocjalistycznym Frontem Oporu. Założył ją w 2015 roku Brandon Russell, to międzynarodowa neonazistowska organizacja terrorystyczna zamieszana w wiele morderstw dokonanych na całym świecie.

AWD posiada komórki w Europie i Ameryce Północnej, członkowie AWD są często powiązani z innymi grupami neonazistowskimi, takimi jak The Base, Order of Nine Angles (O9A) i innymi. Duża część ideologii AWD czerpie z Jamesa Masona, przywódcy Narodowosocjalistycznego Frontu Wyzwolenia (NSLF), przedstawiciela Amerykańskiej Partii Nazistowskiej (ANP). Mason chce całkowicie białego amerykańskiego państwa etnicznego, terroryzm jest dla niego narzędziem do osiągnięcia tego celu.

Nastolatkowie usłyszeli różne zarzuty, wśród nich zarzut posiadania bomby rurowej, usiłowania przerobienia wiatrówki pneumatycznej na broń palną, internetowego propagowania treści nawołujących do nienawiści na tle różnic narodowościowych, udziału w zorganizowanej grupie o charakterze terrorystycznym, propagowania totalitaryzmu w internecie.

Poważna sprawa. Mówimy o młodych jeszcze osobach, dzieciakach właściwie.

Zafascynowany mordercami

Te zatrzymania nastąpiły kilka dni po największej tragedii ostatnich lat. 7 listopada 24-letni Michał Oksiński wjechał samochodem na Rynek Główny w Krakowie. Otworzył ogień do przypadkowych ludzi. Zginęło sześć osób, szesnaście innych, w tym dwóch policjantów zostało rannych. Tego samego dnia w mieszkaniu zamachowca w Ostrowcu Świętokrzyskim policja znalazła ciała jego ojca, matki i siostry. Zostali zastrzeleni. Sam sprawca ataku także został ranny, zmarł w szpitalu.

Śledczym udało się uzyskać treści z zabezpieczonego komputera młodego mężczyzny. Wynika z nich, że napastnik interesował się skrajnymi ideologiami, prokuratorzy nie precyzują jednak, czy są to ideologie skrajnie prawicowe czy lewicowe.

Wiadomo natomiast, że Oksiński był zafascynowany masowymi morderstwami i ich sprawcami, w tym norweskim zamachowcem Andersem Breivikiem, który w 2011 roku przeprowadził dwa ataki w Norwegii: zamach bombowy w Oslo i strzelaninę na obozie młodzieżówki Partii Pracy na wyspie Utoya. Zginęło wówczas 77 osób, a kilkaset zostało rannych. Breivik miał skrajnie prawicowe poglądy, pisał o nich w swoim manifeście. Oksiński był w niego wpatrzony.

- Rozmawiał cały czas o seryjnych mordercach. Fascynował się. Każdą historię znał od A do Z - opowiadał jeden ze współpracowników zamachowca reporterom „Uwagi!".

- Militaria to było jego główne hobby. Kiedyś przyniósł zdjęcia swoich karabinów do pracy, żeby się pochwalić, że udało mu się zdobyć pozwolenie i kupić broń – dodał.

Jak relacjonował, Michał Oksiński twierdził, że broń posiada hobbystycznie, „po to, żeby mieć". Opowiadał kolegom z pracy, że chciałby postrzelać na dynamicznej strzelnicy, czyli takiej, która pozwala poruszać się z bronią na torze.

- Mówił to na przestrzeni ostatniego półrocza. W pracy każdy miał go za dziwaka. Kiedy ktoś chciał go zaczepić, to inny pracownik mówił coś na zasadzie: „nie denerwuj Michała, bo cię odje..." - wspominał mężczyzna.

24-latek i jego ojciec byli członkami Klubu Sportowego Świt w Starachowicach. Mieli jedenaście sztuk, dwie należały do Michała Oksińskiego.

Funkcjonariusze ABW odczytali napis znajdujący się na szafce w pokoju zamachowca. Widniał na niej skrót „GGER". Śledczy twierdzą, że chodzi o zwrot „Good Game Elliot Rodger". Dwa ostatnie słowa oznaczają Elliota Rodgera, 22-letniego studenta, sprawcę masakry w USA w 2014 roku.

W domu Michała Oksińskiego znaleziono również flagę Gadsdena. Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek zauważył, że w ostatnich latach była ona wykorzystywana przez część amerykańskich środowisk radykalnej prawicy, chociażby podczas szturmu na Kapitol w 2021 roku. Według Żurka w śledztwie pojawia się „bardzo silny wątek prawicowego ekstremizmu".

Śledczy wciąż badają tę sprawę, próbują odpowiedzieć na pytanie, co sprawiło, że młody, wydawałoby się zupełnie normalny 24-letni mężczyzna dokonał takiej rzezi. Zabił nie tylko obcych ludzi, ale własną rodzinę.

Szukają zrozumienia w sieci

Nie tylko raport ABW pokazuje skalę postępującej radykalizacji polskiej młodzieży. Mówią o tym także eksperci. Dr Konrad Ciesiołkiewicz, kierownik Centrum Analiz Społeczeństwa Informacyjnego na Uczelni Korczaka, potwierdza w rozmowie z Polską Agencją Prasową, że środowiska ekstremistyczne w całej Europie nabrały w ostatnich latach nowej energii, a internet stał się potężnym narzędziem radykalizacji. Jego zdaniem, szczególnie niepokojące jest wykorzystywanie młodych ludzi przez międzynarodowe sieci ekstremistyczne.

- Można wręcz mówić o ich „weaponizacji", czyli przekształcaniu nastolatków w narzędzia przemocy. Platformy społecznościowe, streamingowe, gamingowe i komunikatory niezwykle przyspieszają ten proces. Polska nie jest odosobniona, doświadczamy zjawisk, które od kilku lat obserwowane są w innych krajach europejskich – tłumaczy.

Europol wskazuje, że od czasu rosyjskiej inwazji na Ukrainę nasiliło się w Europie angażowanie młodych ludzi w środowiska ekstremistyczne i różne formy przemocy, również motywowane finansowo. Mówiła o tym podczas niedawnego Forum Bezpieczeństwa w Łodzi koordynatorka służb kontrwywiadowczych NATO w Europie. Ale sprawa nie jest taka prosta, nie zawsze chodzi jedynie o udział obcych państw.

- Nie można wszystkiego tłumaczyć działalnością wrogich służb. Mamy również do czynienia z procesami społecznymi, które w pewnym sensie przegapiliśmy. Młodzi ludzie są szczególnie podatni na manipulację i narracje spiskowe, a te stanowią znakomite paliwo dla organizacji ekstremistycznych – wyjaśnia Konrad Ciesiołkiewicz.

Z badań „Między faktem a feedem", które robili, wynika, że około jednej czwartej młodych respondentów deklarowało codzienny kontakt z tego typu treściami, 64 proc. – co najmniej raz w tygodniu, a około 80 proc. – przynajmniej raz w miesiącu. To pokazuje skalę ekspozycji na przekazy, które mogą sprzyjać radykalizacji.

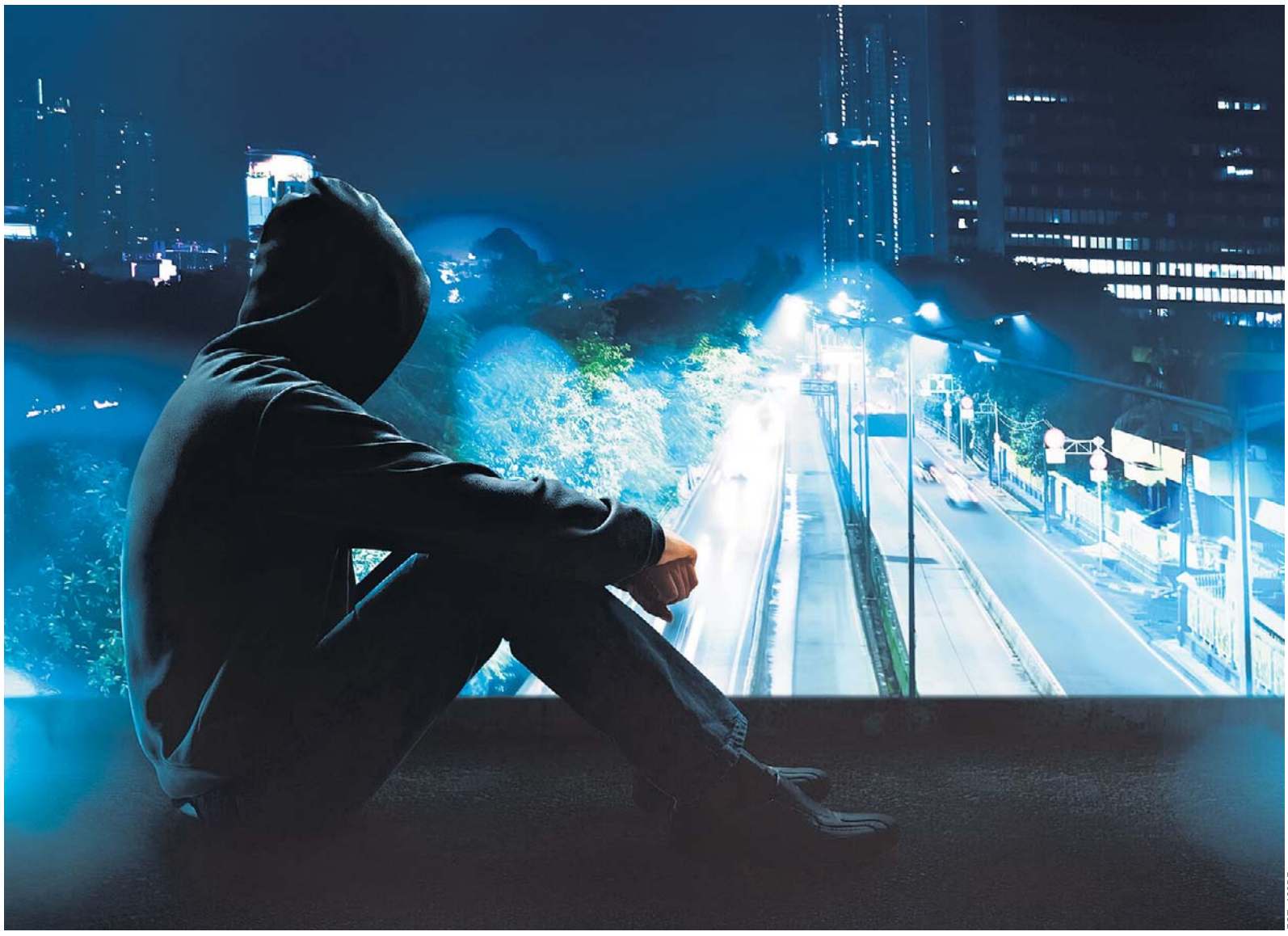
- W środowisku cyfrowym zaciera się granica między tym, co dzieje się w internecie, a rzeczywistym życiem. Dochodzi do rozhamowania zachowań. Jednocześnie część młodych ludzi doświadcza samotności, odrzucenia, przemocy rówieśniczej lub domowej, kryzysów psychicznych. Mogą mieć poczucie, że społeczeństwo ich odrzuciło, że przestali do niego należeć – wylicza kierownik Centrum Analiz Społeczeństwa Informacyjnego.

Tymczasem, jak tłumaczy, potrzeba przynależności jest jedną z naszych podstawowych potrzeb. Jeżeli nastolatek nie znajduje akceptacji w rodzinie czy wśród rówieśników, może szukać jej gdzie indziej, także w internecie. Tam spotyka ludzi, którzy poświęcają mu czas, podzielają jego frustrację i dają poczucie wspólnoty. Problem zaczyna się wtedy, gdy ta wspólnota opiera się na nienawiści i przemocy.

- Głębokie zanurzenie w takim środowisku może sprawić, że radykalizacja będzie postępowała niezwykle szybko. Proces, który kiedyś trwał wiele miesięcy, a nawet półtora roku, dziś może dokonać się w ciągu kilku tygodni. Oczywiście nie zawsze tak się dzieje, bo np. w przypadku sprawcy zamachu w Krakowie mieliśmy do czynienia z procesem rozciągniętym na lata – zauważa Ciesiołkiewicz.

I dodaje, że „coraz częściej obserwujemy zjawisko określane jako ekstremizm „baru sałatkowego". Młodzi ludzie wybierają elementy różnych ideologii, często wzajemnie sprzecznych, i tworzą z nich własną mieszankę. Nie mają spójnej wizji politycznej ani społecznej. Ideologia bywa jedynie narzędziem usprawiedliwiającym nienawiść do świata, który w ich przekonaniu ich odrzucił. Mówimy również o ekstremizmie nihilistycznym. W tym przypadku nie chodzi już na-

eprasa.pl f2a690b46f



FOT. 123RF

Radykalizacja często polega na stopniowym przesuwaniu granicy tego, co młody człowiek uznaje za dopuszczalne

wet o zmianę rzeczywistości - sama destrukcja staje się celem. Dominuje mizantropia, pogarda wobec innych ludzi i pragnienie zemsty".

Co ważne, w internecie można zdobyć uwagę innych. Udokumentować przemoc, rozpowszechnić ją, „zbudować siebie" jako sprawcę – im brutalniejszego, tym bardziej godnego szacunku.

Naśladując zło

Pewne sygnały można jednak wyłapać. Inna rzecz, że po serii ataków w polskich szkołach, rodzice, uczniowie, nauczyciele stali się czujniejsi. Przypomnijmy, w połowie października, w Zespole Szkół Zawodowych nr 4 w Ostrołęce 19-latek, uczeń tej placówki, zaatakował nożem dziewięć osób - pięcioro uczniów, dwoje nauczycieli i dwie osoby postronne.

Jakub Z., bo o nim mowa, uchodził za skrytego, trochę wycofanego. Kolegom zdradził, że w swoje urodziny będzie o nim głośno i tak się stało. Miał przy sobie nie tylko nóż. W plecaku, który także wniósł na teren szkoły, znajdował się ładunek wybuchowy domowej konstrukcji, który prawie został zdetonowany. Plecak był już w sali komputerowej, na szczęście nauczycielka wyrzuciła go przez okno.

W dniu ataku nożownika w Ostrołęce, policjanci z Sierpca zatrzymali 17-latka. Do Komendy Powiatowej Policji w tym mieście zgłosił się nauczyciel, przekazał policjantom niepokojące informacje otrzymane od swoich podopiecznych. Z jego relacji wynikało, że jeden z uczeń szkoły wśród rówieśników przekazywał informacje, że planuje w środę 7 października „zrobić coś złego w szkole".

Śledczy z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Sierpcu weszli do mieszkania nastolatka, zatrzymali go. Podczas przeszukania w domu chłopaka zabezpieczono należącą do niego saszetkę, w której znajdowały się dwa noże i telefon komórkowy. W nim natrafiono na wyszukiwanie informacji dotyczących planowanego ataku.

Dzień po tragedii w Ostrołęce, 15-latek zaatakował w szkole podstawowej w miejscowości Leszczydół-Nowiny pod Wyszkowem. Wszedł na teren placówki w trakcie trwania lekcji. Na korytarzu ostrym narzędziem ugodził nożem jedną z pracownic placówki. Ranna została również nauczycielka. Hałas usłyszał dyrektor szkoły, który wyszedł ze swojego gabinetu i podjął interwencję. To on obezwładnił napastnika i przekazał wezwanym policjantom, którzy błyskawicznie pojawili się na miejscu zdarzenia. Zaatakowana pracownica placówki zmarła, kobieta miała 37 lat, ranni zostali nauczycielka i dyrektor szkoły.

Po serii ataków nastolatków w szkołach policja przeprowadziła łącznie 108 tys. kontroli w całej Polsce. Funkcjonariusze zatrzymali w sumie 167 osób. W ciągu doby schwytano ponad 30 podejrzanych o popełnienie czynu zabronionego.

Czujnym trzeba być jednak cały czas. Nie dalej jak w minioną środę policjanci z Piaseczna zatrzymali 16-latkę. Od października do listopada 2026 roku na skrzynkę e-mailową jednej ze szkół ponadpodstawowych w Piasecznie trafiały informacje, że w placówce znajduje się bomba. Za każdym razem zarządzana była ewakuacja, a na miejsce przyjeżdżali pirotechnicy.

Sprawą zainteresowali się piaseczyńscy policjanci i funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Szybko ustalili dane osoby wysyłającej groźby. 16-latka została umieszczona w Policyjnej Izbie Dziecka.

Dzień wcześniej policjanci zatrzymali 16-letniego obywatela Rosji podejrzewanego o kierowanie gróźb masowego zabójstwa wobec uczniów i dyrekcji jednej ze szkół na warszawskim Ursynowie. Funkcjonariuszy o sprawie poinformowała dyrekcja placówki.

Policjanci przyjechali do szkoły i zatrzymali nieletniego. Chłopak zamieszczał w mediach społecznościowych zdjęcia z nożem i przedmiotami przypominającymi broń. Nie wiadomo, jak skończyłaby się ta historia, gdyby nie przytomność dorosłych.

Tomasz Siemoniak, koordynator służb specjalnych, nie ukrywa, że ataki nożowników w szkołach na Mazowszu zmobilizowały policję do jeszcze bardziej intensywnych działań.

- Mamy także zjawisko naśladownictwa, różne osoby próbują naśladować przemocowe działania - powiedział. I dodał, że również opinia publiczna stała się bardziej wyczulona na różnego typu sytuacje, dzieli się swoimi spostrzeżeniami ze służbami. Przemoc zaczyna się od działań, które bardzo często bagatelizowaliśmy, uznawaliśmy za całkowicie niewinne. Dzisiaj to się zmienia.

Obserwować i rozmawiać

Statystyki policyjne nie pozostawiają złudzeń: coraz więcej młodych ludzi, często nastolatków, popełnia najcięższe przestępstwa: mordu i gwałtu. Młodzi są przy tym coraz bardziej brutalni, agresywni, źli. I nie jest to tylko problem Polski.

Według policyjnych statystyk z 2024 roku, do których dotarł tygodnik „Der Spiegel", brutalna przestępczość w Niemczech osiągnęła nowy rekord od 2010 roku.

Według magazynu wzrost liczby przestępstw z użyciem przemocy wśród nieletnich był szczególnie znaczący: powiększył się o 11,3 proc. wśród dzieci i 3,8 proc. wśród młodzieży. Jednym z powodów może być coraz większy stres psychiczny, który wraz z „innymi niekorzystnymi czynnikami" zwiększa prawdopodobieństwo, że ktoś stanie się sprawcą, pisze „Der Spiegel".

Z kolei szwedzki rząd przedstawił w październiku 2025 roku projekt ustawy przewidującej obniżenie z 15 do 13 lat wieku odpowiedzialności karnej za popełnienie najcięższych przestępstw, w tym morderstw. To reakcja na rosnącą przestępczość gangów rekrutujących dzieci.

Nagłówki gazet elektryzują. W środku dnia ojciec rodziny został zastrzelony na oczach swojego syna. O popełnienie zbrodni podejrzany jest 17-latek. W innej strzelaninie rannych zostało sześć osób, a policja aresztowała 13-latka. W lesie znaleziono ciała dwóch 14-latków, którzy mieli powiązania ze środowiskiem gangów. Takie wiadomości, jak piszą media, stały się w Szwecji niemal codziennością.

Plany szwedzkiego rządu krytykują eksperci, organizacje praw dziecka i pracownicy socjalni. Tłumaczą, że to zła droga, bo obniżenie wieku odpowiedzialności karnej nie zapobiegnie przestępstwom, a może jedynie utrudnić resocjalizację.

Trzeba czegoś innego, trzeba większej uwagi dorosłych, więcej czasu poświęcanego przez nich dzieciom i nastolatkom. Jak zauważa jednak Konrad Ciesiołkiewicz w rozmowie z PAP, rodzice często nie widzą sygnałów ostrzegawczych, bo przez lata internet traktowano jako względnie bezpieczną przestrzeń komunikacji. To się jednak dramatycznie zmieniło.

- Nie oznacza to jednak, że nie ma żadnych sygnałów ostrzegawczych. Powinniśmy zwracać uwagę na nagłą zmianę zachowania, wycofanie z dotychczasowych relacji, pojawienie się zainteresowania symboliką ekstremistyczną, bronią, krwią czy sprawcami masowych zabójstw. Niepokojące mogą być symbole i oznaczenia pojawiające się na ubraniach, w zeszytach czy pokoju dziecka, których znaczenia dorośli nie rozumieją – radzi Konrad Ciesiołkiewicz.

I zauważa, że żaden z tych sygnałów nie przesądza jednak o radykalizacji. Możemy mieć przecież do czynienia z depresją, przemocą rówieśniczą, problemami dziecka w szkole czy na osiedlowym podwórku. Dlatego tak ważna jest rozmowa, wykazanie zainteresowania, troski, próba zrozumienia, co się dzieje z młodym człowiekiem.

eprasa.pl f2a690b46f

ŚLEDZTWO

Wiktoria postrzelona na szkolnej strzelnicy

16-letnia uczennica została postrzelona z wiatrówki podczas zajęć na szkolnej strzelnicy w Wąbrzeźnie. Śrut ze stopy operacyjnie usunięto jej w szpitalu. Według policji, uczennicę niechcący postrzelił nauczyciel. - Nie usłyszał zarzutów. Przesłuchany zostanie na koniec śledztwa - informuje prokuratura

Małgorzata Oberlan

- To nie powinno się wydarzyć - te słowa nasi rozmówcy powtarzają zgodnie, niezależnie od wieku i związku z tą sprawą. Szkolna strzelnica i zajęcia prowadzone na niej przez doświadczonego nauczyciela powinny być dla uczniów bezpieczne. A jednak się zdarzyło...

4 listopada br. podczas zajęć SKS „Sokole Oko" na strzelnicy Zespołu Szkół w Wąbrzeźnie postrzelona została uczennica. Ranna w stopę16-letnia Wiktoria trafiła szybko do szpitala, gdzie operacyjnie usunięto jej śrut. Jakie ostatecznie będą skutki zdrowotne tego zdarzenia, dopiero się okaże.

Według ustaleń policji, to sam nauczyciel niechcący postrzelił dziewczynę pod koniec zajęć, odkładając broń pneumatyczną (wiatrówkę). Śledczy jednak są ostrożni w kategorycznych sądach i zbierają kolejne dowody. - Nikt w tej sprawie nie usłyszał na razie zarzutów. Nauczyciel przesłuchany zostanie na koniec śledztwa - zapowiada prokuratura.

Wiktoria jest już w domu. -Decyzją dyrekcji szkoły strzelnicę zamknięto - mówi Krzysztof Świerczyński, rzecznik policji w Wąbrzeźnie.

Co się wydarzyło na strzelnicy 4 listopada?

Zespół Szkół w Wąbrzeźnie powstał 4 lata temu z połączenia dwóch szkół powiatowych, tj. Zespołu Szkół Zawodowych w Wąbrzeźnie i Zespołu Szkół we Wroniu oraz Centrum Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego (CKPiU) w Wąbrzeźnie. W skład Zespołu Szkół wchodzą dziś: technikum, Liceum Ogólnokształcące, branżowe szkoły I i II stopnia oraz liceum dla dorosłych. Rocznie uczy się tutaj ponad 700 uczniów. Szkoła ma swój internat w podwąbrzeskim Wroniu i generalnie dla młodzieży z mniejszych miejscowości jest oknem na świat, otwierającym drogi nie tylko do wykształcenia i zdobycia konkretnego fachu. Wysyła ich za granicę na praktyki (ostatnio np. do hoteli w Turyngii), pokazuje region i kraj, rozwija pasje, aktywizuje. Jej siłą są pedagodzy, którym nadal się chce i tacy też uczniowie.

Tak też powstał Szkolny Klub Sportowy „Sokole Oko", który strzelnicę zorganizował i otworzył w 2023 r. - z inicjatywy samych uczniów i dorosłych pasjonatów strzelectwa. W ubiegłym roku otwarto natomiast nową salę treningową do strzelectwa. Ponownie w remont i urządzanie miejsca wysiłek i serce włożyli także sami uczniowie.

Co się wydarzyło tutaj 4 listopada? - Wszystko wskazuje na to, że był to nieszczęśliwy wypadek. Nauczyciel niechcący postrzelił tę uczennicę. Doszło do tego pod koniec zajęć SKS, podczas odkładania przez niego broni pneumatycznej (wiatrówki)- mówi Krzysztof Świerczyński, rzecznik policji w Wąbrzeźnie.

16-letnia Wiktoria ranna została w stopę. W szpitalu operacyjnie usunięto jej śrut i dość szybko wypisano do domu. Ale konsekwencje zdrowotne jednak są poważne i tak naprawdę w pełni dopiero będą znane w przyszłości.

Kto strzelał lub raczej - czyja broń wystrzeliła? To pytanie wisiało do 9 listopada w powietrzu. Wersje wydarzeń przez kilka dni były rozbieżne. Jedna mówiła o tym, że postrzeliła się sama 16-latka. Druga natomiast, że doszło do wypadku przy odkładaniu broni przez inną osobę. Pewność co do sprawstwa nauczyciela policja zyskała 9.11., po kolejnych przesłuchaniach uczestników zajęć. „Niechcący postrzelił uczennicę nauczyciel" - przekazała.

Nauczyciel: doświadczony, z uprawnieniami

Nauczyciel to mężczyzna w średnim wieku, z doświadczeniem zawodowym i strzeleckim, z pasją. - Miał pozwolenia na broń oraz uprawnienia Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego - podkreśla prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Akta sprawy już trafiły do nadzorującej od początku postępowanie Prokuratury Rejonowej w Wąbrzeźnie (okręg toruński). Policja swoje pierwsze, podstawowe czynności przeprowadziła sprawnie: przesłuchała uczestników zajęć strzeleckich 4 listopada (oprócz nauczyciela), sprawdziła uprawnienia i pozwolenia, pozyskała pierwsze dane o stanie zdrowia Wiktorii.

Prokuratura tak kategoryczna jednak w sądach jak policja nie jest. Nie mówi „niechcący postrzelił nauczyciel", choć realnie bierze to pod uwagę. Jest jednak ostrożna. O nauczycielu mówić można, według niej, najwyżej jako o „podejrzewanym", ale nie - „podejrzanym". Bo zarzutów nie ma.



FOT. FACEBOOK

Strzelnica w Zespole Szkół w Wąbrzeźnie prowadzona przez SKS „Sokole Oko" działa od 2023 r. W ubiegłym roku uczniowie oraz dorośli wyremontowali i otworzyli nową salę do treningów strzeleckich (na zdjęciu). Po dramatycznym wypadku podczas zajęć 4 listopada br. dyrekcja zdecydowała o zamknięciu strzelnicy

- Na razie to dochodzenie toczy się w „sprawie". Co oznacza, że nikomu w nim nie przedstawiono żadnych zarzutów. Wstępny kierunek śledztwa to art. 157 par. 1 kodeksu karnego, czyli „uszkodzenie ciała" - spowodowanie u Wiktorii P. obrażeń, których leczenie trwa powyżej dni siedmiu. Prokurator nie wyklucza jedna rozszerzenia tej kwalifikacji prawnej o art. 160 par. kk, czyli narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - mówi prokurator Izabela Oliver.

Prokuratura: Opiekun zostanie przesłuchany na końcu śledztwa

Ani policja, ani prokuratura nauczyciela jeszcze nie przesłuchała. Rzeczniczka prokuratury przekazuje, że stanie się to na sam koniec postępowania - gdy zebrany zostanie potrzebny materiał dowodowy. A jest tego w planie dużo i trochę to potrwa...Albo wtedy mężczyzna usłyszy zarzuty, albo nie - tak to obecnie wygląda.

Na szkolnej strzelnicy nie ma monitoringu. A szkoda, bo zapewne byłby cennym dowodem. Na razie są pierwsze zeznania całkiem licznych świadków, pozyskane przez policjantów.

- Prokurator z Wąbrzeźna polecił jednak uzupełniająco jednak przesłuchać wszystkich tych uczestników zajęć 4 listopada, a także pozyskać monitoring z pobliskich posesji. A także: dokonać oględzin strzelnicy i pozyskać ze szkoły jej pełną dokumentację - mówi prokurator Izabela Oliver.

Czy na strzelnicy był instruktaż dotyczący użycia broni? Ile strzałów oddano tamtej środy na zajęciach? Jaka była trajektoria lotu kluczowego pocisku? Aż wreszcie: czy uczennica mogła postrzelić się sama, czy też postrzelił ją nauczyciel? Na te pytania szukają odpowiedzi śledczy.

- Czekamy na pełną opinię biegłego w sprawie obrażeń, które odniosła uczennica. W planie jest pozyskanie jeszcze ekspertyzy biegłego z zakresu bronioznawstwa, a także przeprowadzenie eksperymentu procesowego na strzelnicy - nie kryje rzeczniczka prokuratury.

Umorzenie czy więzienie?

Najgorszy scenariusz dla nauczyła to ten, który mówi o postawieniu mu prokuratorskich zarzutów i akcie oskarżenia. Najkorzystniejszy to oczywiście ten z podejrzeń oczyszczający.

Gdyby nauczyciel musiał stawać przed sądem, za samo uszkodzenie ciała uczennicy groziłoby mu do 5 lat więzienia (zakładając lekki lub średni uszczerbek na zdrowiu), a za narażenie jej życia i zdrowia przez zobowiązanego do opieki - kolejna taka kara.

W sądzie jednak nieumyślne postrzelenia i wypadki nierzadko kończą się warunkowymi umorzeniami lub łagodnymi wyrokami „w zawiasach". Szczególnie, gdy skutki zdrowotne nie są jakieś dramatyczne, a zdarzeniu trudno było zapobiec.

Umorzenie zresztą może nastąpić po takim wypadku już na etapie prokuratury. Tak było no. w 2025 roku w województwie warmińsko mazurskim. Umorzono śledztwo w sprawie postrzelenia kobiety w pobliżu strzelnicy w miejscowości Nibork Drugi - w mikołajki 2024 roku. Szkolili się tam wtedy policjanci.

Śledztwo dotyczyło podejrzenia niedopełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariusza Komendy Powiatowej Policji w Nidzicy, prowadzącego ćwiczenia. Miał wydać polecenia zajęcia pozycji strzeleckiej do strzelania z broni krótkiej w sposób niezgodny z regulaminem strzelnicy. W efekcie po oddaniu strzału przez jednego z policjantów pocisk przebił tarczę strzelecką, a następnie w nieustalony sposób zrykoszetował poza teren strzelnicy, trafiając poruszającą się w tym czasie po kompleksie leśnym kobietę. 53-latka miała ranę głowy. Udzielono jej pomocy i została przetransportowana do szpitala z raną niezagrażającą jej życiu.

- Po zbadaniu w szpitalu w Działdowie znaleziono w jej ciele kulę pocisku odpowiadającego kalibrem broni stosowanej przez funkcjonariuszy, którzy przechodzili w dniu 6 grudnia 2024 roku sprawdzian strzelecki - podał prokurator Daniel Brodowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.

Śledczy przesłuchali świadków i uzyskali opinie biegłych, w tym z zakresu broni palnej i balistyki. - Strzelnica miała wszystkie wymagane zgody i pozwolenia. Działania odbywające się tam 6.12.2024 r. były też zgodne z regulaminem obiektu. Prowadzący strzelanie funkcjonariusz miał wymagane uprawnienia i dysponował odpowiednimi umiejętnościami. Szkoleni policjanci wykonywali polecenia prowadzącego i postępowali zgodnie z procedurami. Obrażenia ciała pokrzywdzonej powstały w wyniku rykoszetu wystrzelonego pocisku, czego nikt z uczestników szkolenia nie mógł przewidzieć - wyjaśnił prokurator Daniel Brodowski, uzasadniając decyzję o umorzeniu śledztwa.

W Wąbrzeźnie nic jeszcze nie jest przesądzone. Do tematu zatem na naszych łamach wrócimy.©℗

eprasa.pl f2a690b46f

OBYCZAJE

Fachowcy każą sobie słono płacić. Klienci biorą więc do rąk wiertarki, pędzle, wałki i szpachle

Kiedyś do cieknącego kranu, pomalowania pokoju czy położenia podłogi od razu wołało się fachowca. Dziś szybki kurs na YouTube i do dzieła. Kosmiczne ceny usług czynią z nas majstrów. Fachowiec gasi entuzjazm: „Chcesz być dobrze leczony, płacisz lekarzowi, a mieć dobrze położone płytki, zatrudniasz mnie”



FOT. 123RF

Ile dziś trzeba zapłacić kafelkarzowi na Kujawach i Pomorzu? Kasuje średnio 103 zł za metr kwadratowy (zwykłe kafelki), w przypadku płytek gresowych to 88 - 140 zł za metr, natomiast mozaiki 195 - 295 zł

Agnieszka Domka-Rybka

Dobrze pamiętam fachowców z lat 80. ubiegłego wieku. W moim rodzinnym domu każde malowanie kończyło się zawsze tak samo. Tata brał w ręce pędzel i poprawiał po królu od wałka. Bo ten nawet nie nie raczył zdjąć kontaktu, więc kilka centymetrów wokół nie było ani grama farby. W sumie może i dobrze, jeszcze by czasem tego artystę prąd kopnął. Tacy to byli magicy od fuszerki.

Nie to co dziś! Teraz mistrz w swoim fachu to dopiero figura, bez kasku nie podchodź. Nie ma lepszego na całym świecie.

Ale stawki! Wystarczy, żeby samemu zdobyć nowy fach?

Jakiś czas temu zadzwoniłam do gościa od glazury - ma świetne opinie w internecie - z pytaniem, ile by wziął za remont łazienki. To znaczy, za wyburzenie tego, co jest i zrobienie wszystkiego od nowa. Zaśpiewał... 16 tys. zł. Za samą robociznę! Wychodzi 2666 zł za metr kwadratowy, bo łazienka ma ich... aż sześć.

Można zejść na zawał.

Wcale się nie dziwię, że np. syn koleżanki wziął niedawno dwutygodniowy urlop i sam położył płytki w salonie swojego nowego domu. Jest dziennikarzem, a rzemiosła kafelkarza uczył się, a jakże, na kanale YouTube. W ten sposób zaoszczędził dobre kilka tysięcy złotych.

O jakich pieniądzach w ogóle mówimy? Według KB.pl (portalu z praktycznymi poradami o budowie, remoncie, cenach i kosztach, ogrodzie i aranżacji wnętrz), glazurnik w Kujawsko-Pomorskiem (standardowe kafelki) kasuje średnio 103 zł za mkw., w przypadku płytek gres to 88 - 140 zł za metr, mozaiki: 195 - 295 zł.

Skuwanie starych płytek kosztuje 24 - 39 zł/mkw.

Z innych usług remontowych można wymienić np. montaż paneli: 25 - 50 zł za mkw., sufitu podwieszanego: 96 zł za mkw., postawienie ścianki działowej: 45 - 85 zł za mkw., położenie gładzi gipsowej: 25 - 45 zł za mkw., malowanie: 23 - 29 zł za mkw. ściany, nowy punkt elektryczny: 104 zł (jedna sztuka).

Natomiast wizyta hydraulika kosztuje w Kujawsko-Pomorskiem (stawki za GUS): ok. 200 - 400 zł, hydraulika w nagłym wezwaniu: nawet 500 zł/ha, elektryka (pierwsza godzina z dojazdem): 150 - 330 zł. Za naprawę pralki trzeba zapłacić (prostą, bez komplikacji): 250 - 350 zł, zaś skomplikowanej awarii AGD: 450 - 900 zł.

Roboczogodzina mechanika kosztuje 120 - 250 zł (do tego trzeba doliczyć koszt części i diagnostyki), a pan „złota rączka” kasuje 100 - 250 złotych za godzinę.

Jeszcze raz rzut okiem na te stawki. Wystarczy, żeby samemu postarać się o nowy fach w ręku?

W ostatnich latach wielu fachowców wróciło do Polski z Niemiec czy Wielkiej Brytanii. Ceny usług w naszym kraju pozwalają im godnie żyć, często lepiej niż na emigracji. A my mamy im płacić tyle, żeby byli zadowoleni i nie musieli znów wyjeżdżać.

Nie wszyscy jednak chętnie sięgają do portfela. Wolą odpalić internet i do dzieła. Z pomocą YouTube’a naprawiają krany, pralki, stawiają ściany, kładą kafle, a nawet budują domy. Mamy dziś prawdziwy wysyp takich „złotych rączek”.

Pan Jacek z Bydgoszczy też kliknął na YouTube’a. Kupił, co trzeba, różne wężyki i nakładki, i sam naprawił kran, który przeciekał od pół roku: - Hydraulik by zdarł ze mnie pewnie ze trzy stówki - mówi Bydgoszczanin, dumy, że pokonał zepsuty kran. Sam, bez pomocy majstra za miliony.

Za to pan Darek z małej wsi pod Bydgoszczą (nie chcemy zdradzać, bo tam wszyscy go znają) buduje trzeci dom, a nie jest budowlańcem: - Najpierw postawiłem mój, potem córki, a teraz buduję syna. Normalnie pracuję zawodowo, więc robię to popołudniami i w weekendy. Co dom to lepszy wychodzi. Niestety, elektryka trzeba zatrudnić, potrzebne papiery, ech! - śmieje się.

Zajrzałam na YotuTube’a. Są tutaj setki poradników krok po kroku, jak np. samodzielnie usunąć różne usterki usterki bez wzywania specjalisty i zrobić remont.

Sporo wyświetleń mają m.in. filmiki: „Triki, które ułatwią Ci majsterkowanie i naprawy w domu”; „Naprawa pęknięć w ścianach. Domowe SOS”; „Naprawy domowe tak to proste, że aż śmieszne. Każdy może to zrobić”; „Mieszkanie od zera. Tani i sprytny remont” czy „Remont samemu jest za darmo. Zrób to sam”.

Sam Adam Słodowy przyklasnąłby pewnie takiej zaradności.

„Klienci kupują płytki za 50 tys. zł, ale kafelkarzowi wyliczają co do złotówki”

Zgoła odmiennie na to patrzy Arkadiusz Kołodziejski z Jezuickiej Strugi w gminie Rojewo (powiat inowrocławski), doświadczony budowlaniec. Fachowiec z krwi i kości, a nie po kursie na kanale YouTube. Od wielu lat prowadzi firmę Arsbud i obecnie ma już umówionych klientów na kilka najbliższych lat. Jego zawodowy konik to łazienki - specjalizuje się w ich remontach.

- Z jednej strony nie dziwię się, że niektórzy sami biorą się za remonty, bo ceny są, faktycznie, wysokie. Powstrzymam się jednak od oceny jakości takiej pracy. Chcę wyraźnie podkreślić coś innego. Każdy umie liczyć swoje pieniądze i ja też potrafię. Mam koszty, wychodzi jakieś 6 - 7 tys. zł miesięcznie - twierdzi pan Arkadiusz. - Musiałem kupić busa, dojeżdżam do klientów, czasami daleko. Mam też np. agregat czy specjalistyczne maszyny do płytek. I nikt mi nie da za darmo, gdy któryś z tych sprzętów się zepsuje. A to są bardzo drogie urządzenia. Płacę ZUS i podatki. Gdybym zatrudnił pracownika, miałbym jeszcze większe wydatki, no i nikt normalny nie weźmie tej roboty za najniższą krajową. Poza tym już przerabiałem historie z pomocnikami, o nie, dziękuję bardzo! Przyjdzie taki na fuchę i chce tylko odbębnić swoje osiem godzin, otrzepać ręce i do domku. Książki można pisać. Kolega ma pracowników i tylko ciągle wisi na telefonie, bo musi się za nich tłumaczyć klientom.

Przedsiębiorcę bardzo denerwuje, że ludzie patrzą na fachowców tylko przez pryzmat pieniędzy.

- Nie są one małe, ale to nie tylko praca, a także jakość, wiedza, doświadczenie i moja gwarancja. Dziś mamy inną technologię niż 20 lat temu. Są setki niuansów tej roboty. Trzeba się na tym znać! Czy ja zaglądam do portfeli lekarzom? Chcesz być dobrze leczony, to płacisz za prywatną wizytę. Chcesz mieć dobrze położone płytki, zatrudniasz mnie! Co dziś jest tanie? Mam też, oczywiście świadomość, że niektórzy koledzy po fachu przesadzają z cenami, a jak są znów podejrzanie tani, bo biorą połowę normalnych stawek, to muszą chyba być desperatami. Zapewne niewiele potrafią. Sporo już w życiu po takich partaczach poprawiałem, więc wiem, co mówię. Oni robią nam czarny PR. Papudraki cholerne! Często biorą zaliczki i znikają bez śladu, jakby ich UFO porwało. Temat rzeka. I jest jeszcze inna strona medalu. Klienci czasem wydadzą 50 tys. zł na same kafle, a, gdy podaję im cenę robocizny, robią duże oczy i przestraszone miny: „Tak drogo?” Zaczynają liczyć... Klienci mają dziś ogromne wymagania, za które chcą zapłacić jak najmniej i, nie chcę tutaj przeklinać, ale są w stanie przyczepić się do wszystkiego. No i niewielu z nich bierze pod uwagę, jaka to ciężka praca, że zaczynam o godz. 7.00, kończę o 17.00, czyli po 10 godzinach! Nawet kawę piję w biegu. Tak, będę się cenił! - podsumowuje budowlaniec z gminy Rojewo.

Dotarłam do bardzo ciekawego badania, które potwierdza zależność między zamożnością Polaków a ich wydatkami na usługi. To Badanie Budżetów Gospodarstw Domowych (BBGD), realizowane cyklicznie przez Główny Urząd Statystyczny. W ekonomii zjawisko to opisuje prawo Engla, według którego wraz ze wzrostem dochodów maleje udział wydatków na podstawowe dobra (żywność i mieszkanie), a rośnie odsetek pieniędzy przeznaczanych na usługi. Wzrost wydatków na usługi jest uznawany za główny wskaźnik bogacenia się społeczeństwa i poprawy jego statusu społeczno-ekonomicznego. Co w przypadku, gdy mniej wydajemy na usługi , bo sami je dla siebie wykonujemy? Takiego badania jeszcze nikt nie wymyślił.

Fachowcy tak wyceniają swoje usługi, że ręce same sięgają po wiertarkę. Wielu woli zaryzykować nierówno położone płytki, krzywą półkę, zalaną łazienkę niż wyczyścić portfel do zera. Oczywiście, nie każdy zostanie drugim Słodowym, ale jedno jest pewne. Przy dzisiejszych cenach usług, które stały się luksusem, nawet wspomniana krzywo przykręcona półka może dać sporo satysfakcji. Zwłaszcza, że nic nie kosztowała. ©℗

eprasa.pl f2a690b46f

LUDZIE I ZWIERZĘTA

Makuś nie wie, że jest na ustach całej Polski. W Ciechocinku ma dom i ludzi, którzy go kochają

Od 17 lat mieszka w Ciechocinku, ma własny pokój, ulubione zabawki i opiekunów, których zna niemal całe życie. Makuś, makak rezus z domu państwa Mansourów, w ostatnich dniach stał się jednym z najgłośniej komentowanych zwierząt w Polsce. Jedni stają w obronie jego opiekunów, inni pytają, czy małpa powinna w ogóle mieszkać w domu

Ewelina Fuminkowska

Makuś nie wie, że wystarczyło kilka publikacji, by usłyszała o nim cała Polska. Niewielka małpka z Ciechocinka trafiła na czołówki portali, do telewizyjnych materiałów i internetowych dyskusji. W komentarzach pojawiają się skrajne opinie. Jedni bronią rodziny, która od 17 lat opiekuje się zwierzęciem, inni zastanawiają się, czy makak rhesus powinien być trzymany w warunkach domowych.

W domu państwa Mansourów ta medialna zawierucha wygląda zupełnie inaczej. Tu Makuś ma swoje sprawy. Trzeba sprawdzić zabawki, pobawić się piłką, zjeść coś dobrego. Najlepiej pomarańczę albo banana.





FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Makak rezus mieszka w swoim pokoju w domu państwa Mansourów. W tej rodzinie są też inne zwierzęta: 5 psów, w tym 2 adoptowane z fundacji, kot, 8 papug, kanarki. Każde z nich ma swoje miejsce

Ma swój pokój i ulubione zajęcia

Rodzina kupiła Makusia w 2009 r. w Centrum Egzotyki w Warszawie. Od początku dorastał razem z córką państwa Mansourów. Przez kolejne lata stał się częścią domowego życia, podobnie jak psy, kot i papugi, które również mieszkają z rodziną. – To członek naszej rodziny, podobnie jak pozostałe zwierzęta. Kochamy je i opiekujemy się nimi – mówi dr Edyta Stefaniak-Mansour.

W domu jest 5 psów, w tym 2 adoptowane z fundacji, kot, 8 papug, kanarki i Makuś. Każde zwierzę ma swoje miejsce, ale to właśnie małpka w ostatnim czasie znalazła się w centrum zainteresowania.

Makuś ma własny pokój. Jest w nim miejsce do zabawy, łóżeczko i zabawki. W cieplejszych miesiącach korzysta ze specjalnej woliery. Opiekunowie zapewniają, że dbają też o urozmaicenie jego codzienności. Co kilka dni wymieniają zabawki, bo małpka szybko traci nimi zainteresowanie. – Bardzo lubi pomarańcze i pomidory. Sam obiera sobie cytrusy i banany. Przez te 17 lat, odkąd jest z nami, w ogóle nie chorował. Jest łagodny, nawet wobec innych zwierząt. Kiedy nasz pies był po operacji i leżał na posłaniu, Makuś podrzucał mu jedzenie – opowiada dr Lotfi Mansour.

– Rozumie więcej niż pies czy kot – dodaje Edyta Stefaniak-Mansour.

„Dziwna nagonka"

Historia Makusia szybko podzieliła internautów, ale wśród mieszkańców powiatu aleksandrowskiego nie brakuje osób, które publicznie stają po stronie rodziny. W komentarzach często pojawiają się głosy ludzi znających państwa Mansourów, a niekiedy także samego Makusia.

– Było takie prawo, mogli ją kupić, to kupili. Teraz to ich członek rodziny – napisała jedna z internautek.

– Dziwna nagonka. Nie rozumiem tej całej sytuacji. Znam doktora od ponad 15 lat. Wielokrotnie widziałem małpkę i nigdy nie była agresywna. To są porządni ludzie, którzy legalnie kupili i wychowują zwierzę. Jeden ma psy, drugi koty, a trzeci małpę. Odpuście, bo to robi się niesmaczne – napisał Bartosz Różański.

Wokół historii Makusia pojawił się jeszcze jeden wątek – polityczny. Lotfi Mansour przez 16 lat był radnym powiatu aleksandrowskiego, podobnie jego żona. W ostatnich wyborach samorządowych on i jego żona startowali już z własnego komitetu, a nie z list Koalicji Obywatelskiej. Ich ugrupowanie nie zdobyło mandatów. Dziś część osób z otoczenia rodziny zastanawia się, czy zainteresowanie małpką nie jest wykorzystywane do rozgrywek politycznych. W internecie pojawiają się sugestie o nagonce na byłego samorządowca, a niektórzy komentujący wprost pytają, czy gdyby właścicielem Makusia był ktoś inny, sprawa wzbudziłaby aż takie zainteresowanie.

Sami państwo Mansour nie chcą jednoznacznie oceniać motywów osób nagłaśniających sprawę. Lotfi Mansour przypomina jednak, że obecność małpki w jego domu nigdy nie była tajemnicą.– Byłem 16 lat w radzie powiatu. Wszyscy starostowie i radni wiedzieli o Makusiu. Niczego nie ukrywałem przez ten czas – podkreśla.

Są też osoby, które pamiętają Makusia sprzed lat. Jedna z internautek wspomina, że miała okazję karmić go z ręki. – Nie był agresywny. To było z dziesięć lat temu. Nie rozumiem tej nagonki. Wszystkie zwierzęta w domu państwa Mansourów mają lepiej niż niektórzy ludzie. Są zadbane, kochane, bezpieczne i nic im nie brakuje. Ci ludzie kochają zwierzęta! – napisała.

Daria Kmieć-Janiszewska zwraca uwagę na więź, jaka może powstać między zwierzęciem a jego opiekunem. – Każde zwierzątko nawiązuje bardzo mocną więź emocjonalną, w szczególności jeśli ma opiekuna. Nagła i drastyczna izolacja może zabić zwierzę. Ono też czuje fizycznie i emocjonalnie tak jak my. Szukanie sensacji na siłę jest nie na miejscu. Właściciele pokazali, w jakich warunkach żyje ich zwierzęcy członek rodziny. Życzyłabym sobie, żeby inni ludzie tak dbali o swoich pupili jak właściciele tej małpki – komentuje.

„Małpa nie powinna być zwierzątkiem domowym"

W dyskusji nie brakuje jednak głosów krytycznych. Część komentujących podkreśla, że nawet najlepsza opieka człowieka nie zastąpi zwierzęciu kontaktu z przedstawicielami własnego gatunku i warunków zbliżonych do naturalnych.

Wojciech Kopczyk zwraca uwagę: - Sama długość życia zwierzęcia nie jest wystarczającym wyznacznikiem jakości jego warunków. Wskazuje również na wyposażenie pomieszczenia, podłoże i dietę.

Inni komentujący podnoszą kwestię odpowiedniej przestrzeni. - Małpka powinna mieć duże pomieszczenie z linami, na których mogłaby się bujać, przeskakiwać z jednej na drugą! – twierdzi pani Anna Zdanowska.

Pojawiają się również inne głosy. - Żadna małpa nie powinna być zwierzątkiem domowym. Wszystkie małpy poza orangutanami są silnie stadnymi zwierzętami i tu pierwszy sygnał, że małpa ma złe warunki – uważa pani Sonia.

Policja była w domu, sprawę bada prokuratura

Za medialnym zainteresowaniem stoi również postępowanie dotyczące legalności przetrzymywania Makusia.

W październiku do domu państwa Mansourów przyszli policjanci. Jak relacjonuje Edyta Stefaniak-Mansour, funkcjonariusze chcieli rozmawiać z jej mężem, ale to ona jest właścicielką małpki. Rodzina pokazała im pokój zwierzęcia, wolierę oraz dokumenty, w tym książeczkę zdrowia i dowód zakupu.

Opiekunowie zapewniają, że nie ukrywali obecności Makusia przez całe 17 lat.

Sprawą zajmuje się Prokuratura Okręgowa we Włocławku. Postępowanie dotyczy podejrzenia naruszenia przepisów ustawy o ochronie przyrody, a dokładniej przetrzymywania zwierzęcia należącego do gatunku niebezpiecznego dla życia i zdrowia ludzi, zaliczonego do kategorii I, bez wymaganych uprawnień.

Makuś trafił do rodziny w 2009 r. Dwa lata później zmieniły się przepisy. Edyta Stefaniak-Mansour mówi, żę nie wiedziała o nowych wymogach. – Cały czas zajmowałam się pacjentami, dziećmi i zwierzętami. Nie wiedziałam, że zmieniły się przepisy. Gdybyśmy mieli taką wiedzę, z pewnością dopełnilibyśmy formalności. O Makusia będziemy walczyć, bo to nasz domownik. Jest z nami tyle lat – mówi.

Małpka jest pod stałą opieką weterynaryjną. Jest szczepiona m.in. przeciwko grypie i tężcowi, została wykastrowana. Po przeprowadzonych czynnościach policja pozostawiła zwierzę pod opieką dotychczasowych właścicieli na czas postępowania.

Podczas gdy tysiące ludzi dyskutują o Makusiu, on sam nie ma pojęcia, że stał się tak sławny, w jego pokoju życie toczy się swoim rytmem. W przeciwieństwie do ludzi, którzy coraz częściej próbują odczytywać tę historię przez pryzmat politycznych sympatii i antypatii, małpka nie zna podziałów ani samorządowych sporów.

Dla Edyty i Lotfiego Mansourów najważniejsze jest, by nic nie zmieniło się w codzienności ich podopiecznego. Nie wyobrażają sobie rozstania po 17 latach wspólnego życia. ©℗

eprasa.pl f2a690b46f

ZDROWIE

Pociągnie innych na dno? Nie ma chętnych na mariaż ze szpitalem w Grudziądzu

Szpital w Grudziądzu tonie w długach. Medycy kontraktowi otrzymują pieniądze nawet z miesięcznym opóźnieniem. Receptę ma marszałek - chce powołać spółkę, do której obok szpitala w Grudziądzu miałyby wejść: Kujawsko - Pomorskie Centrum Pulmonologii w Bydgoszczy i szpital powiatowy w Inowrocławiu. W Inowrocławiu radni powiedzieli „nie", a w Bydgoszczy protestują: radni, mieszkańcy i związkowcy K-PCP. Rozmawiamy o tym z Maciejem Glamowskim, prezydentem Grudziądza

Aleskandra Pasis



FOT. ALEKSANDRA PASIS

Prezydent Grudziądza: - Przed nami wiele trudnych decyzji

Czy personel szpitala powinien już obawiać się, za co wyprawi święta w grudniu?

Bezpośrednio za politykę finansową odpowiada dyrektor szpitala. Jeśli chodzi o tzw. kontrakty - tak mamy pewne opóźnienia. Robimy wszystko, by je realizować w terminie. W tym miesiącu jest lepiej niż w poprzednim; została spłacona przez Narodowy Fundusz Zdrowia część nadwykonań. Opóźnienia wynikają z tego, że sytuacja całej służby zdrowia jest trudna, a NFZ w tegorocznym budżecie ma lukę finansową w wysokości kilkunastu miliardów złotych. Fundusz płaci za nadwykonania dopiero wtedy, gdy ma środki. Problemy finansowe NFZ-u mają bezpośrednie przełożenie na płynność naszego szpitala. Chcę też podkreślić, że wszystkie wynagrodzenia w ramach umów o pracę są wypłacane terminowo.

Bardzo proszę, wróćmy do pytania: czy pracownicy kontraktowi będą mieli za co przygotować święta?

Powtórzę jeszcze raz – za bieżące funkcjonowanie szpitala odpowiada dyrekcja. Ja nie mogę zagwarantować za dyrektora szpitala, czy zapłacimy w grudniu w terminie, czy nie. Nie wiemy, czy NFZ w grudniu zapłaci za nadwykonania, czy nie. Musimy podejść kompleksowo do rozwiązania problemu grudziądzkiego szpitala, ale także całej służby zdrowia. Tego nie da się rozwiązać „tu i teraz". Powtórzę: robimy wszystko, aby poprawić płynność finansową szpitala.

Nie obawia się pan, że w związku z tym, że szpital nie płaci na czas, kadra medyczna zacznie „odpływać"? Szef rady ordynatorów, dr med. Paweł Szymański w jednej z publicznych wypowiedzi alarmował, że rozwiązania są potrzebne na „tu i teraz". Na „stole" leży jedna oferta: marszałkowska spółka szpitalna, której zadaniem miałoby być zrestrukturyzowanie zadłużonych lecznic i ich rozwój, jednak do tego... długa droga.

To, co zaproponował marszałek wraz ze skarbnikiem województwa, to konkretna wizja. Uważam, że to dobry kierunek. Przysłowiowe „światełko w tunelu". Daje realną szansę na ustabilizowanie finansów, a także perspektywę rozwoju. Nawet jeśli potrwa kilka miesięcy (przyp. red.: procedurę trzeba sfinalizować do końca kwietnia 2027 roku, co wynika z przepisów prawa), to z jednej strony jest to długi czas, a z drugiej to bardzo krótki, w którym mamy do wykonania wiele działań operacyjnych.

Grudziądz jest „niechcianym" dzieckiem w tej spółce. Radni powiatowi z Inowrocławia nie wyrazili zgody na przystąpienie ich szpitala do spółki. Radni Bydgoszczy też wyrazili sprzeciw na łączenie centrum pulmonologii z Grudziądzem. Ich głos nie jest co prawda decydujący, bo to placówka marszałka. Tylko radni Grudziądza i sejmiku wojewódzkiego dali „zielone światło" na rozpoczęcie prac związanych z integracją placówek. Nie da się ukryć, że opór społeczny wybrzmiewa coraz głośniej. Wszyscy obawiają się, że grudziądzka lecznica „pociągnie" na dno pozostałe, ze względu na jej dziesięciokrotnie wyższe długi .

Grudziądzki szpital jest świetną placówką medyczną, jedną z największych w województwie i ma jeden z najwyższych kontraktów z NFZ-em. Pełni funkcję strategiczną dla regionu i kraju. 40 procent to pacjenci z Grudziądza, a 60 procent spoza miasta; mieszkańcy z okolicznych miejscowości, ale też województw chcą się tutaj leczyć. Nie uważam, że Grudziądz jest „niechcianym dzieckiem" w tej spółce. Co więcej, szpital jest cennym aktywem, ale niedocenionym. W 2025 roku „Biegański" na działalności operacyjnej zbilansował się, a nawet miał wynik dodatni. To, co nam doskwiera, to historyczne zadłużenie, głównie inwestycyjne. Dla mnie kluczowa jest decyzja sejmiku wojewódzkiego. Dzisiaj doszliśmy do konkretnej propozycji, która wpisuje się w politykę Ministerstwa Zdrowia. Co do miasta Bydgoszczy - nie chcę komentować. Nie chcę również oceniać decyzji rady powiatu inowrocławskiego.

Część zobowiązań jednak miasto będzie musiało przejąć na siebie. Mówi się o około 200 milionach złotych. Jest plan, skąd wziąć te pieniądze?

Ze skarbnikiem województwa będziemy konkretyzować dalsze kroki. Jesteśmy po spotkaniu z bankami. Model zaprezentowany przez skarbnika województwa zyskał akceptację Ministerstwa Zdrowia. Myślę, że wspólnie wypracujemy taki projekt, który będzie akceptowany przez banki.

Czy toczą się rozmowy z innymi szpitalami?

Na ten moment nie. Przypomnę, że marszałek jasno powiedział, że ten pomysł będzie realizowany bez względu na to, czy Inowrocław przystąpi do spółki, czy nie.

Nie zakłada pan, że koncepcja spółki kolokwialnie mówiąc „wysypie się"?

Nie, dlatego że ona może stać się modelowym rozwiązaniem nie tylko dla naszego województwa. Będą mogły z niej korzystać placówki medyczne z innych regionów.

Jak pan ocenia dyrektor szpitala, Agatę Kurkowską. Czy decyzja o powołaniu jej na to stanowisko była słuszna, patrząc na dwa lata rządów?

Działania całej dyrekcji w tym trudnym dla polskiej służby zdrowia czasie oceniam pozytywnie. Dyrektor wybierany jest w drodze konkursu przy ściśle określonej procedurze i ściśle określonym składzie komisji konkursowej.

Której jest pan przewodniczącym.

To nie ma żadnego znaczenia. Tak jak inni członkowie komisji mam jeden głos.

Jest pan przełożonym, nadzoruje pan szpital, więc i działania dyrektora.

Nie jestem przełożonym, reprezentuję organ tworzący. Szpital działa jako niezależna jednostka, więc za jego bieżące funkcjonowanie odpowiada dyrekcja. Wobec dyrektora wykonuję jedynie czynności z zakresu prawa pracy. Zgodnie z ustawą o działalności leczniczej to dyrektor samodzielnie kieruje placówką i reprezentuje ją na zewnątrz.

A kto miałby odwołać dyrektora szpitala? Przecież to prezydent go powołuje i odwołuje.

Oceniam panią dyrektor dobrze. Trzeba docenić pracę zespołu, gdyż podkreślę jeszcze raz, że w 2025 r. szpital na działalności operacyjnej przynosił zyski, na tle innych, które w tym obszarze ponoszą straty.

Czy pan jako prezydent pełniący ten urząd już siedem i pół roku, ma sobie coś do zarzucenia, jeśli chodzi o złą sytuację, w jakiej od dłuższego czasu znajduje się szpital?

Moje służby robiły wszystko, żeby zrestrukturyzować dług szpitala. To, co osiągnęliśmy przez ostatnie lata - a będę powtarzał: zbilansowaliśmy go na działalności operacyjnej - to nasz wielki sukces. Zapewniliśmy też środki na inwestycje w rozwój szpitala. I to ponad 100 mln zł. Mogę przyznać, że jestem rozczarowany polityką państwa, jeśli chodzi o służbę zdrowia. Chyba byłem zbyt ufny zapewnieniom płynącym z ministerstw o uzdrowieniu sytuacji. Choć było ich sporo, żadne nie zostały zrealizowane. Tym bardziej że za bezpieczeństwo zdrowotne odpowiada państwo, a tymczasem odpowiedzialność przerzucana jest na samorządy. Mimo tego podkreślę: mamy gigantyczną determinację, aby ustabilizować sytuację „Biegańskiego" i zapewnić jego rozwój.

Jednym zdaniem: jak określiłby pan obecną sytuację szpitala?

Sytuacja finansowa jest trudna, ale z partnerem, jakim jest województwo, poradzimy sobie, choć przed nami jeszcze długa droga, wiele pracy i trudnych decyzji.©℗

Szpital w liczbach

Dług szpitala w Grudziądzu łącznie na 17 listopada 2026: ponad 616 mln zł, z czego ponad 295 mln zł to zobowiązania wymagalne.
Na 18 listopada - wciąż na pensje za wrzesień czekały 33 osoby na łączną kwotę ponad 976 000 zł, choć ich wynagrodzenia powinny wpłynąć na konta 25 października.
Struktura geograficzna pacjentów grudziądzkiego szpitala:
- miasto Grudziądz 39 proc.,
- powiat grudziądzki 18 proc.,
- powiat świecki: 13 proc.,
- powiat brodnicki: 6 proc.,
- powiat wąbrzeski: 5 proc.

eprasa.pl f2a690b46f

MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI

W szponach algorytmów. Paweł Nowacki: To algorytm decyduje, co oglądamy. Młodzi wiedzą, że te treści na nich wpływają

Nie wierzą mediom, ale wierzą influencerom. Obawiają się treści generowanych przez sztuczną inteligencję, a jednocześnie pytają ją, co jest prawdą – mówi Paweł Nowacki, niezależny konsultant do spraw online, członek zarządu Stowarzyszenia Praktyków Transformacji Cyfrowej, ekspert Polskiej Izby Wydawców Prasy



Anita Czupryn

Wyobraźmy sobie, że dziecko siedzi na kanapie obok rodzica i przegląda telefon. Jest w zupełnie innym świecie niż jego rodzic?

Pytanie oczywiście, w jakim wieku jest to dziecko. W ostatnich tygodniach ukazał się raport „Między faktem a feedem" Uczelni Korczaka, dotyczący podatności młodzieży na dezinformację i teorie spiskowe w środowisku cyfrowym. Raport dość przerażający. Potwierdza to, na co już trzy lata temu wskazywała Amnesty International w „Driven in to darkness": na kontach odzwierciedlających zachowania trzynastolatków po pięciu – sześciu godzinach na Tik Toku niemal połowa oglądanych przez nich reelsów dotyczyła zdrowia psychicznego i mogła być dla nich szkodliwa. Wyświetlały się im materiały normalizujące czy zachęcające do samobójstwa. Syndrom króliczej nory. Problematyką zajęła się też Komisja Europejska, która wszczęła postępowanie wobec Tik Toka, m.in. w obszarach ochrony nieletnich, przejrzystości reklam czy dostępu naukowców do danych. Ale badanie, o którym wspominam, pokazuje też coś innego. Młodzi w ogóle nie szukają informacji, ponieważ uważają, że informacja sama ich znajduje. Bardzo długo siedzą w świecie platform społecznościowych, które lepiej nawet nazywać platformami algorytmicznymi. W badaniu mówili, że nie podoba im się to, co algorytm podsuwa, ale jednocześnie oglądają takie kontrowersyjne treści, choć wiedzą, że mają one na nich duży wpływ.

Co się dzieje, kiedy dziecko nadmiernie korzysta z takich serwisów?

Ja nie nazywam ich mediami społecznościowymi. Kiedyś były społecznościowe, dzisiaj to praktycznie platformy algorytmiczne. Badacze i nauczyciele alarmują. Wiadomo, że tworzy się „popcorn brain", czyli „popcornowy mózg", czyli układ nerwowy młodego człowieka przyzwyczajany jest do szybkich, intensywnych, zmiennych bodźców, przez co coraz trudniej utrzymać dłuższą koncentrację. Jednocześnie występuje nasilenie myślenia spiskowego, opartego na oglądaniu materiałów wizualnych i rekomendacjach algorytmicznych, takich jak te, którymi operuje Tik Tok. Młodzi konsumują informacje najbardziej w miejscu, któremu najmniej ufają. Nie ufają tym źródłom, ale teorie spiskowe dopuszczają jako alternatywne, rozrywkowe. W ich świadomości one nie są z definicji fałszem, po prostu mają prawo współistnieć. W badaniu, o którym wspominam, aż 65 procent badanych uważa, że media często manipulują faktami, żeby sterować opinią publiczną. Uważają zresztą, że memy i śmieszne filmiki są właśnie częścią świata informacyjnego.

Skąd aplikacja wie, przy czym zatrzymać dziecko, skoro ono samo nie zawsze wie, co je interesuje?

Zacznijmy od tego, że w zasadzie mało kto wie, jak działają owe algorytmy. To, co przedostaje się do opinii publicznej, pochodzi z badań czy eksperymentów. Np. badacze zakładali nowe konta, deklarując młody wiek i natychmiast były im proponowane krótkie filmy, które mają budzić emocje. Bo podstawą działania algorytmów są emocje. Skąd algorytm wie, komu co wyświetlić? Jeżeli ktoś dłużej zatrzymał się przy tym, co przyciąga uwagę, potem ogląda więcej takich treści. A co przyciąga uwagę? To, co szokujące, skandaliczne, śmieszne, nietypowe, kontrowersyjne. To każdy łatwo może sprawdzić. Ostatnio obserwuję u siebie na Instagramie ogromną liczbę treści związanych z wyposażeniem domu. Obejrzałem tego typu rolki i od razu algorytm uznał: skoro obejrzałem, częściej się na nich zatrzymywałem, to „potrzeba" mi więcej tego typu materiałów wyświetlać. W przypadku młodych, jak u każdego z nas, działa to tak samo. To algorytm decyduje, co oglądamy. Jednocześnie w badaniach młodzi przyznają, że oglądają kontrowersyjne materiały i wiedzą, że mają one duży wpływ na ich opinię o świecie.

Czyli to, co nastolatek widzi na swoim ekranie, może go przekonać, że wszyscy tak żyją, wyglądają i myślą?

Tak. Musimy pamiętać, że dieta informacyjna czy rozrywkowa, jakkolwiek ją nazwiemy, wygląda zupełnie inaczej niż wiele lat temu. Z badania wynika, że wśród źródeł, z których młodzi czerpią informacje, na pierwszym miejscu jest YouTube, na drugim telewizja, potem Facebook i Tik Tok. Dalej znajomi, rodzina czy portale informacyjne, ale tych wskazań jest już znacznie mniej. Jeśli chodzi o oglądanie treści, 54 procent badanych woli krótkie filmiki od długich. Przesycenie informacją, zmasowane atakowanie mózgu młodego człowieka. Jednocześnie w badaniu zapytano: czy znasz serwisy fact-checkingowe, takie jak w Polsce Demagog, które sprawdzają informacje. Wskazań było tak mało, że można powiedzieć, iż mniej więcej jedna na 25 badanych osób w ogóle tam zagląda.

Co przyciąga ich bardziej niż sprawdzona informacja?

Treści oferujące teorie spiskowe: aż 77 procent deklaruje, że interesuje się treściami ujawniającymi fakty i kulisy wydarzeń. One są traktowane przez nich jako rozrywkowe, odsłaniające jakieś ukryte sprawy, wydarzenia. Ktoś mówi: „Teraz wam powiem prawdę, której nie powiedzą wam media" i z natury rzeczy staje się dla młodej osoby atrakcyjny.

Jak powstaje zaufanie do internetowych twórców? Co powinien zrozumieć rodzic, który słyszy: „On zna mnie lepiej niż wy i jemu ufam"?

Przede wszystkim rodzic powinien rozmawiać ze swoim dzieckiem. To się bierze stąd, że w świecie, w którym młoda osoba nikomu nie ufa, jest jednocześnie narażona na olbrzymi napływ informacji, wywołujących negatywne uczucia czy smutek. Młodzi po prostu potrzebują osoby, której mogą wierzyć. Nie wierzą mediom, za to wierzą influencerom bo lepiej się z nimi identyfikują. Co gorsza, w tej chwili pośrednikiem w ustalaniu prawdy stała się sztuczna inteligencja. Bardzo dużo młodych osób deklaruje, że rolę mediatora czy pośrednika, którą tradycyjnie pełniły instytucje, media, eksperci, nauczyciele czy rodzice, przejmuje narzędzie AI, którego mechanizmów działania nikt nie weryfikuje. Aż 55 procent deklaruje lęk przed treściami generowanymi przez AI, ale i tak sięga po nie jako narzędzie do ustalenia prawdy.

Na czym polega niebezpieczeństwo?

Dużo rosyjskich działań związanych z wpływaniem na opinię publiczną na świecie (nazywanych wojną kognitywną) obejmuje zatruwanie dużych modeli językowych (tzw. LLM-y) nieprawdziwymi treściami. Na przykład tworzy się w wielu językach materiały pokazujące nieprawdę o tym, dlaczego wybuchła wojna w Ukrainie i że to nie Rosja napadła na Ukrainę albo, że „musiała" na nią napaść. Treści tworzone po to, by czytały je scrapery, czyli narzędzia pobierające treści z internetu, na których uczy się AI. To tzw. LLM grooming, inaczej celowe „wychowywanie" modeli językowych poprzez masowe karmienie ich spreparowanymi treściami, tak żeby później – zupełnie „legalnie", w ramach normalnego działania – zaczęły powtarzać określone narracje. Zbadano kilka najbardziej znanych LLM-ów AI i okazywało się, że część otrzymywanych odpowiedzi zawierała kłamstwa, m.in. właśnie na temat wojny w Ukrainie. Takie metody powodują, że dezinformacja trafia do młodych również poprzez narzędzia AI.

Jak jeszcze dezinformacja dociera do nastolatka, skoro nie musi przypominać wiadomości ani artykułu?

Pochodzi też z gier komputerowych. W Polsce mało kto się tym zajmuje. Paweł Gawryluk, badacz z Białegostoku, pokazywał, jak działa dezinformacja w grach wytwarzanych przez rosyjskie studia albo mające rodowód w Rosji, a dzisiaj działające na przykład z Armenii czy w Gruzji. Np. jeżeli jest to gra wojenna, zniszczone czołgi będą miały oznaczenia ukraińskie, a nie rosyjskie. Czołgi ze znakiem Z, takim jak ten na rosyjskich pojazdach wjeżdżających w 2022 r. do Ukrainy, będą raczej pokazywane jako zwycięskie i w pozytywnym świetle. Takich przykładów jest więcej.
W grach czy na platformach dla młodszych, typu Roblox, mamy historie praktycznie już na poziomie bajek: złe zwierzę, na przykład świnia, będzie miało oznaczenia ukraińskie, a nie rosyjskie. Ta propaganda jest na wielu poziomach. To masowo produkowane materiały, zatruwanie modeli językowych i treści w grach komputerowych.

Jak platforma zarabia na tym, że dziecko spędza w niej jeszcze kolejny kwadrans?

Przede wszystkim wszystkie platformy zarabiają na zbieraniu danych o nas, naszych zachowaniach. Mając gigantyczne zbiory danych o tym, że setki tysięcy czy miliony osób określonej płci, w określonym wieku i o określonych zainteresowaniach oglądają dane treści, mogą sprzedać reklamodawcom dotarcie do nich. Każda platforma, czy Facebook dla starszych, Instagram dla młodszych czy Tik Tok dla jeszcze młodszych, żyje przede wszystkim ze sprzedaży reklamy. Oczywiście Meta, czyli właściciel Facebooka, Instagrama i WhatsAppa, wprowadza też płatne rozwiązania i inne formy zarabiania (subskrypcje), ale mimo wszystko to dane użytkowników i ich zachowania są główną częścią ich ekosystemu i przychodów.

Co naprawdę dają konta dla nastolatków i ustawienia rodzicielskie? Czy można

eprasa.pl f2a690b46f

wpłynąć na to, co aplikacja podsuwa dziecku?

Nie mam dziecka w tym wieku, więc odpowiem ogólnie. Im większy wpływ rodzic ma na to, co dziecko może obejrzeć na danym urządzeniu czy w danym serwisie, tym większa szansa, że będzie miał jeszcze wpływ na to, jak dziecko będzie się zachowywać. Niestety, rodzice rzadko korzystają z funkcji „nadzór rodzicielski", a same platformy nie za bardzo promują takie funkcje, a rodzice często nawet nie wiedzą, gdzie dziecko posiada konto. Weźmy przykład Australii, która jako pierwsza na świecie wprowadziła ograniczenia korzystania z serwisów społecznościowych. Potem zaczęły się do tego przygotowywać kolejne kraje, również Polska. Czy granicą będzie 15, czy 16 lat, to osobna kwestia. W pierwszej fali w Australii po wprowadzeniu zakazu gwałtownie spadła liczba kont. Najbardziej protestowali influencerzy, ponieważ spadły im zasięgi = publiczność. Nie media tradycyjne, które zwykle do tych młodych nie docierały, tylko influencerzy mający swoich młodych fanów.

Pojawiły się jednak sposoby obchodzenia zakazu.

Tak. Młodzi próbowali deklarować, że przekroczyli wymagany wiek. Tylko że istota problemu nie jest po stronie rodziców i nie po stronie dzieci, ale po stronie platform, bo one do tego dopuszczają. Co więcej same piszą w regulaminach, że to nie są produkty dla dzieci i same ten regulamin łamią. Zadaniem państwa, w tym Polski jako członka Unii Europejskiej, jest ściganie platform, żeby nie wpuszczały tych młodych osób albo nie pokazywały im takich treści. To, że nikt nie wie, jak algorytm rządzi i co młoda osoba zobaczy, na przykład dziesiątki filmów zachęcających do samobójstwa albo niebezpiecznych wyzwań, jest odpowiedzialnością polityków.

Jak oceniasz krajową propozycję ograniczenia dostępu do mediów społecznościowych osobom poniżej 15 lat?

Po pierwsze, uważam, że takie ograniczenie powinno obowiązywać od dawna. Po drugie, rzecz tkwi w skuteczności.

Co będzie o niej decydować?

To, czy złamanie zakazu spowoduje nałożenie dotkliwych kar na platformę. Bo przecież to platformy mają weryfikować wiek swoich użytkowników, a przerzuciły tę odpowiedzialność na rodziców, dzieci i państwo. Państwo może wprowadzić zakaz. Prosty przykład: nie sprzedajemy alkoholu osobom poniżej 18. roku życia. Jeśli platformy czynią takie spustoszenie, niszczą mózgi i umysły młodych osób, wprowadzają je w stan prowadzący do samobójstw, agresji albo wiary w teorie spiskowe, a państwo zakazuje dostępu do 15. roku życia, to winny nie jest rodzic ani dziecko. Winna jest platforma, która taką osobę wpuściła. Jeżeli potrafimy ukarać właściciela sklepu odebraniem mu koncesji za sprzedaż alkoholu siedemnastolatkowi, dlaczego nie możemy zrobić tego wobec platform? Oczywiście problem jest techniczny. Ale trzeba nałożyć jedną czy drugą wysoką karę i wtedy platformy zaczną się tym zajmować na serio. Mają sposoby, żeby sprawdzić, kto się zalogował.

Co granica 15 lat może zmienić w życiu trzynastolatka? Dlaczego właśnie taki wiek?

Nie jestem psychologiem. Mogę tylko powiedzieć, że chodzi o zarządzanie ryzykiem, żeby te osoby nie były narażone na treści powodujące destrukcję psychiczną w tak młodym wieku. Odwołam się do historii związanej ze Stanami Zjednoczonymi i Metą, do której należą Facebook i Instagram. Dopiero gdy Meta przegrała proces dotyczący młodych osób będących ofiarami kompulsywnego korzystania z tych serwisów, wyznaczono drakońską karę. Pewnie sam Mark Zuckerberg się przestraszył. Zaczęli próbować coś robić. Co się zmieni? Zmieni się świat, w którym ta młoda osoba funkcjonuje. Młodzi oczywiście będą próbować się zalogować, podawać nieprawdziwe dane. Ale to, jak zostaną ukształtowane ich poglądy na świat, zależy też od tego, kiedy i w jaki sposób będą korzystać z platform. My cały czas przerzucamy odpowiedzialność na użytkownika i rodzica. Tymczasem w zbyt małym stopniu próbujemy ograniczać działanie platform cyfrowych. One są już większe i silniejsze od wielu państw i robią, co chcą. To one są odpowiedzialne za to, że algorytmy wyświetlają treści niszczące psychikę młodego człowieka albo materiały pornograficzne.

Tylko jak skutecznie wyegzekwować te zasady wobec globalnych firm? Jakich narzędzi potrzebuje Polska, żeby jej wymagania były poważnie traktowane?

Myślę, że u nas powoli zaczyna się to zmieniać. Po wdrożeniu DSA, czyli unijnego aktu o usługach cyfrowych, mamy u nas Urząd Komunikacji Elektronicznej jako podmiot państwa, który może prowadzić postępowania wobec platform. Jeśli państwo uchwali takie zakazy, na pewno będzie łatwiej je egzekwować. Pewne ograniczenia możemy wprowadzać jako państwo, a jednocześnie może je wprowadzać Unia Europejska. I to robi. Wszystko jest kwestią chęci realizacji. Jeśli są przepisy, trzeba je egzekwować. Można pokazać Francję, czy Australię, które wprowadziły ograniczenia. Jeśli prezes UKE otrzymuje uprawnienia jako koordynator do spraw usług cyfrowych i ma nadzorować obowiązki wynikające z dyrektywy Digital Service Act, dlaczego nie możemy, nazwijmy to, postawić do pionu właścicieli Mety czy Tik Toka?

Widzimy jednak, jak długo Rafał Brzoska walczy z fałszywymi reklamami wykorzystującymi jego wizerunek.



FOT. 123RF

Paweł Nowacki: Młodzi w ogóle nie szukają informacji, ponieważ uważają, że informacja sama ich znajduje. Długo siedzą w świecie platform społecznościowych, które lepiej nawet nazywać platformami algorytmicznymi. Młodzi konsumują informacje najbardziej w miejscu, któremu najmniej ufają

Brzoska nadal nie osiągnął podstawowego celu właśnie dlatego, że Meta, a zresztą nie dotyczy to tylko jej, nie boi się tego typu działań w Europie. Meta obawia się tylko wyroków sądów w Stanach Zjednoczonych. W ostatnim czasie zapadały tam wyroki dotyczące wprowadzania użytkowników w błąd w sprawie prywatności danych. Były też sprawy dotyczące zdrowia psychicznego dzieci. To nie jest tak, że się nie da. Jeżeli regulator prowadzi postępowanie dotyczące tego, czy firma przeprowadziła wystarczającą analizę ryzyka przed wprowadzeniem konkretnej funkcji, to znaczy, że można. Albo traktujemy poważnie własne prawo i je egzekwujemy, albo nie. Oczywiście zawsze z tyłu głowy pojawia się, że to amerykański podmiot, więc zaraz będziemy mieli sprawy polityczne, relacje transatlantyckie, wsparcie polityczne czy militarne. Ale to są prywatne koncerny, które zarabiają gigantyczne pieniądze.

Jakie konkretnie ograniczenia mogą być od nich wymagane?

W USA okazało się, że można na przykład usuwać konta dzieci poniżej określonego wieku, ograniczać korzystanie z aplikacji przez nastolatków do maksymalnie dwóch godzin dziennie czy wyłączać powiadomienia w nocy. Takie postulaty pojawiły się w działaniach amerykańskich prokuratorów skarżących koncern Meta.

Co będzie sygnałem, że udało się pomóc dziecku? Poza tym, że krócej siedzi z telefonem.

W każdej rodzinie będzie to coś innego. Myślę, że dzieci, zwłaszcza młodsze, czerpią wzorce z domu. Jeśli rodzice nieustannie siedzą w smartfonach i nie rozmawiają z dziećmi, nie ma się co dziwić, że dzieci robią to samo. Potem są problemy z nauką, ze skupieniem czy problemy psychiczne, bo wpadają w króliczą norę, o której mówiłem na początku. Te zachowania są bardzo alarmujące. Sztucznie podbijane lajki, masowe udostępnienia, zorganizowane komentarze – w takim świecie młode osoby, zwłaszcza nastolatki, są szczególnie narażone na uzależnienie. Najbardziej zanurzeni potrafią spędzać w takich serwisach nawet osiem czy dziewięć godzin dziennie. Jeśli dodamy czas w szkole, naukę, jedzenie, dojazdy, sen i inne czynności, wychodzi, że są właściwie cały czas online. Cztery, pięć godzin to normalka. To jest bardzo dużo.

Dlaczego tak trudno im z tego wyjść?

Nie jest tak, że młodzi są w cyfrowym świecie, bo ktoś ich do tego przymusza. Z badań jakościowych wynika, że są tam, ponieważ tam jest cały świat. Tak go postrzegają. Ale na to, jaki świat zobaczą, nie mają wpływu rodzice, państwo, media. Albo mają, ale minimalny. Za to mają wpływ właściciele platform. Cały czas krążymy wokół problemu, a jego istotą są właściciele platform, na przykład Mety, nastawieni na zysk. Wszyscy się przywiązaliśmy do tych serwisów, platform algorytmicznych, a młodzi przywiązują się jeszcze bardziej, ponieważ ich emocjonalne wychowanie, ich mózgi są w dużym stopniu kształtowane przez cyfrowy świat.

I nie mamy już czasu na inne ważne rzeczy.

Tak. Neil Postman, specjalista od ekologii mediów, mówił, że nowa technologia niczego nie dodaje ani niczego nie ujmuje; nowa technologia wszystko zmienia. Światy offline i online dla młodych ludzi wzajemnie się nakładają. Jeżeli w komentarzach czytają, że ta dziewczyna jest gruba, a ten chłopak jakiś inny, a młodzi bardzo dużo czytają komentarzy, potem przenosi się to do świata offline, do szkoły. Jeżeli widzą w grze komputerowej, że świnia, to najgorsze zwierzę, ma oznaczenia ukraińskie, potem mamy antyukraińskie zachowania w szkołach wobec dzieci. Próby ograniczania dostępu do platform, o których rozmawiamy w kontekście Australii czy innych państw, są próbą powstrzymania tej fali. Młodzi emocjonalnie udostępniają treści, a występuje rozbieżność między tym, co chcieliby widzieć, materiałami wiarygodnymi, zaufanymi, a tym, co widzą – na przykład treści dotyczące teorii spiskowych.

Słowem, konfabulacje funkcjonują obok informacji pochodzących od ekspertów czy instytucji?

Tak. Coś jest tajemnicze, śmieszne, zabawne. Na pytanie o weryfikowanie źródeł część młodych odpowiada, że sprawdza je w wielu miejscach. Inni wyszukują w Google, ale są też osoby korzystające z czata AI. A takie źródła mogą być zatrute, pokazywać nieprawdę. Jeśli treści były zatrute, uczą się zatrutych treści. Tworzy się zamknięty krąg. Młoda osoba wierzy w to, co widzi, nie weryfikuje, a jeśli nawet weryfikuje, to nie w źródłach uznanych za wiarygodne albo robi to bardzo rzadko.

Czy wszyscy młodzi korzystają z tych treści podobnie?

Nie, choćby ze wspomnianego badania wiadomo o segmentacji młodych użytkowników. Jedni są bardziej ambitni, inni bardziej świadomi i kompetentni, ale duża grupa to osoby obojętne, tacy „zdystansowani cynicy", którzy po prostu pasywnie oglądają treści w przekonaniu, że nie szkodzi to ich zdrowiu psychicznemu. Coś jest zabawnego, jest jakiś mem. A to, że jest dezinformacyjny czy odwołuje się do teorii spiskowej, mieści się dla nich w tym samym świecie. Wątek teorii spiskowych był najbardziej zaskakujący. Są traktowane jako miękka, alternatywna wersja oficjalnej rzeczywistości. Nie wyklucza się ich prawdziwości a priori: „A może jednak ta teoria jest prawdą?". Młodzi stają się coraz bardziej obcy wobec świata, który ich otacza.

Jest szansa, żeby to zatrzymać?

Jest, jeśli państwa, w tym Polska, będą egzekwować prawo na swoim terytorium. Co to znaczy? Między innymi prawo do określania, kto może kupować alkohol czy kto może korzystać z serwisów społecznościowych, platform algorytmicznych. To państwo decyduje. Państwa powinny bardziej się w tej mierze postarać. I widać, że coraz częściej się to dzieje.

eprasa.pl f2a690b46f

ZDROWIE

Dr Dariusz Sobieraj: Najważniejsze, żeby wstyd nie powstrzymywał mężczyzn przed wizytą u urologa

Rozmowa z dr. n. med. Dariuszem Sobierajem, urologiem onkologicznym, kierownikiem Oddziału Urologicznego Wojewódzkiego Szpitala Podkarpackiego im. Jana Pawła II w Krośnie i konsultantem wojewódzkim w dziedzinie urologii

Marlena Bogdan-Marut

Czy dzisiaj mężczyzn częściej zabija wstyd, czy nowotwór?

Wstyd i stereotypy przez lata powstrzymywały mężczyzn przed dbaniem o zdrowie. Wciąż funkcjonuje przekonanie, że mężczyzna powinien być silny, niezniszczalny i nie okazywać słabości. Do tego dochodzi brak czasu, odkładanie badań na później i myślenie, że skoro nic nie boli, to nie ma powodu do niepokoju. Poza tym, przez lata działania profilaktyczne w większym stopniu kierowano do kobiet. Mężczyźni pozostawali na uboczu. Dziś to się zmienia.

Movember to nie tylko przypomnienie o badaniach, ale także okazja do przełamywania stereotypów i rozmowy o zdrowiu między pokoleniami. Troska o zdrowie jest oznaką odpowiedzialności, a nie słabości.

Wspomniał pan o międzypokoleniowym wymiarze Movember. Czy to nie jest tak, że odpowiedzialności za zdrowie powinniśmy uczyć się już w domu? Syn czy wnuk powinien wiedzieć, że warto się badać nie tylko dla siebie, ale także dla rodziny i bliskich?

Zdecydowanie tak. Młodzi ludzie coraz bardziej szanują swoje zdrowie i chcą wiedzieć więcej. Starsze pokolenie wciąż niechętnie korzysta z badań. Widzimy to również w statystykach dotyczących zgłaszalności do programów profilaktycznych. Dlatego tak ważne jest, żeby rozmawiać o zdrowiu w rodzinie, przypominać sobie o badaniach i uczyć się od siebie odpowiedzialności.

Czy można wskazać wiek, w którym mężczyzna powinien pierwszy raz zgłosić się do urologa?

Młody mężczyzna, bez względu na wiek, jeśli wyczuje jakąkolwiek niepokojącą zmianę w obrębie jąder, moszny, dróg moczowych czy prącia, powinien zgłosić się do lekarza. W przypadku nowotworów jąder wczesne rozpoznanie ma ogromne znaczenie, a rokowania są wtedy bardzo dobre.

Mężczyźni po 45. roku życia powinni pamiętać o kontroli prostaty. Jeśli w rodzinie występował rak prostaty, badania warto rozpocząć wcześniej – nawet 5–10 lat przed wiekiem, w którym zachorował bliski krewny. Wiele zależy od historii rodzinnej i indywidualnego ryzyka.

Od jakiego badania zacząć?

Dobrym początkiem jest badanie PSA. To badanie krwi, które można wykonać przy okazji wizyty u lekarza rodzinnego. Warto zapytać o nie szczególnie po 45. roku życia, a jeśli w rodzinie występował rak prostaty – nawet wcześniej, około czterdziestego roku życia.

Czy podwyższony wynik PSA oznacza raka prostaty?

Nie. PSA jest markerem niedoskonałym. Jego podwyższony poziom nie musi oznaczać nowotworu. W diagnostyce analizujemy nie tylko sam wynik PSA, ale również jego zmiany w czasie, stosunek wolnego PSA do związanego oraz tak zwaną gęstość PSA, czyli odniesienie poziomu markera do objętości prostaty.

Jeżeli wyniki budzą niepokój, kolejnym etapem może być rezonans magnetyczny prostaty, a następnie biopsja fuzyjna. To narzędzia diagnostyczne, które pomagają dokładniej ocenić, czy mamy do czynienia ze zmianą nowotworową.

Mężczyźni potrafią bardzo uważnie słuchać pracy silnika w samochodzie i reagować, gdy zapali się kontrolka, regularnie jeździć na przegląd techniczny. Może podobnie powinni traktować własne zdrowie?

DARIUSZ SOBIERAJ

Jakie objawy powinny skłonić mężczyznę do pilnej konsultacji urologicznej?

W przypadku raka prostaty objawy mogą być początkowo bardzo dyskretne. Często przypominają dolegliwości związane z łagodnym rozrostem prostaty. Należą do nich przede wszystkim problemy z oddawaniem moczu: częstsze wizyty w toalecie, szczególnie w nocy, osłabiony strumień moczu, uczucie niepełnego opróżnienia pęcherza czy naglące parcie na mocz.

Niepokojącym sygnałem może być również krew w moczu lub nasieniu. W bardziej zaawansowanych przypadkach mogą pojawić się poważniejsze dolegliwości, między innymi bóle kostne. Trzeba jednak pamiętać, że brak objawów nie oznacza braku choroby. Dlatego tak ważne są kontrole i rozmowa z lekarzem o badaniach.

Wielu mężczyzn obawia się badania urologicznego i zwyczajnie się go wstydzi. Czy rzeczywiście jest się czego bać?

Rozumiem, że dla niektórych pacjentów jest to krępująca sytuacja, ale badanie urologiczne nie jest bardzo inwazyjne. Podczas pierwszej wizyty lekarz może je wykonać, jednak coraz częściej w diagnostyce wykorzystujemy również PSA i USG. Badanie fizykalne nie jest konieczne podczas każdej wizyty. Najważniejsze, żeby wstyd nie powstrzymywał mężczyzn przed konsultacją. Mężczyźni potrafią uważnie słuchać pracy silnika w samochodzie i reagować, gdy zapali się kontrolka, regularnie jeździć na przegląd techniczny. Może podobnie powinni traktować własne zdrowie? Jeśli coś ich niepokoi, powinni zgłosić się do urologa albo lekarza rodzinnego.

Nawet jeśli nic ich nie niepokoi, powinni pamiętać o badaniach. We wczesnej fazie raka prostaty mogą nie występować żadne objawy. Dlatego nie warto czekać, aż pojawią się dolegliwości.

Wspomniał pan o historii chorób w rodzinie. Jak duże znaczenie mają predyspozycje genetyczne?

Jeśli w rodzinie występował rak prostaty, ryzyko zachorowania może być co najmniej 2,5-krotnie większe. Wiemy coraz więcej o genetycznych uwarunkowaniach nowotworów. Istnieją określone warianty genów, które mogą predysponować do raka prostaty i zwiększać ryzyko wystąpienia tych nowotworów w kolejnych pokoleniach.

Przy obciążeniu rodzinnym warto skonsultować z lekarzem możliwość wykonania panelu genetycznego. Wiedza o predyspozycjach pozwala lepiej ocenić ryzyko i zaplanować odpowiednią kontrolę.

Jak wygląda leczenie, jeśli nowotwór zostanie wykryty?

Wiele zależy od rodzaju i stopnia zaawansowania nowotworu, jego złośliwości, wieku pacjenta, stanu ogólnego i innych chorób współistniejących. Nie każdy rak prostaty wymaga natychmiastowej operacji. W wybranych przypadkach możliwa jest aktywna obserwacja.

Decyzje dotyczące leczenia podejmuje się indywidualnie, często podczas konsultacji wielospecjalistycznej z udziałem urologa, onkologa, chemioterapeuty, radioterapeuty i radiologa.

Dostępne są różne metody leczenia: operacje klasyczne, laparoskopowe i z wykorzystaniem systemów robotycznych, a także radioterapia i brachyterapia.

To kolejny argument za tym, żeby nie odkładać diagnostyki. Im wcześniej wykryjemy chorobę, tym więcej możliwości leczenia możemy zaoferować pacjentowi.

Tak się zastanawiam, czy pana jako lekarza z tak długim stażem i taką wiedzą nie irytuje, nie denerwuje – tak po ludzku – to, że pacjenci tak późno się do pana zgłaszają? Że ktoś przychodzi o dwa lata za późno?

Nie złości mnie samo to, że pacjent zgłasza się za późno. Trudniejsze do zaakceptowania są sytuacje, w których wcześniej był już u lekarza, zgłaszał dolegliwości, ale problem został przeoczony, pominięty albo nie wykonano potrzebnych badań.

Pacjent mówi później: „Byłem u lekarza, dostałem leki, wszystko mi przeszło”. Dlatego tak ważna jest rola lekarzy i pielęgniarek w edukacji oraz zwracaniu uwagi na badanie PSA. Pacjenci mają największy żal wtedy, gdy zgłaszali problem, a mimo to nie zostali odpowiednio pokierowani. Ale na późne rozpoznanie wpływa nie tylko niechęć do badań. Znaczenie ma również dostępność specjalistów. Gdy pacjent nie może dostać się do urologa, diagnostyka się opóźnia, a choroba może zostać rozpoznana w bardziej zaawansowanym stadium.

Z tego co pan mówi wynika, że edukacja powinna obejmować nie tylko samych pacjentów, ale również środowisko medyczne?

eprasa.pl f2a690b46f



FOT. ARCHIWUM

- Nie złości mnie samo to, że pacjent zgłasza się za późno. Trudniejsze do zaakceptowania są sytuacje, w których wcześniej był już u lekarza, zgłaszał dolegliwości, ale problem został przeoczony, pominięty albo nie wykonano potrzebnych badań - mówi dr n. med. Dariusz Sobieraj, konsultant wojewódzki w dziedzinie urologii

Zdecydowanie tak. Uważam, że między innymi pielęgniarki są bardzo ważnymi nośnikami edukacji zdrowotnej. Pracują z pacjentami w rodzinach, na oddziałach i w poradniach. Mają możliwość przekazywania wiedzy i przypominania o profilaktyce. Lekarz, szczególnie pracujący na oddziale zabiegowym, jest często bardzo zajęty, nie zawsze o tym pamięta. Dlatego rola pielęgniarek w edukowaniu pacjentów jest tak istotna.

Dużo mówimy o odpowiedzialności mężczyzn za własne zdrowie. A jaką rolę w zachęcaniu ich do badań mogą odegrać partnerki i najbliżsi?

Rola kobiet jest nie do przecenienia. Partnerki, żony, matki czy babcie mogą przypominać mężczyznom o badaniach, zachęcać ich do wizyty, a nawet pomóc ją umówić. Często też wiedzą o dolegliwościach więcej niż sami pacjenci mówią podczas wizyty. Zdarza się, że partnerka zwraca uwagę na przykład na częste nocne wstawanie do toalety. Mężczyzna mówi, że wstaje trzy razy, a ona wie, że w rzeczywistości więcej niż cztery. Taka wiedza może być dla lekarza cenna.

Partnerki, żony, matki czy babcie mogą przypominać mężczyznom o badaniach, zachęcać ich do wizyty, a nawet pomóc ją umówić. Często też wiedzą o dolegliwościach więcej niż sami pacjenci mówią podczas wizyty.
DARIUSZ SOBIERAJ

Ale, podczas badania, proszę partnerkę, żeby na chwilę zostawiła nas samych. Chodzi o to, żeby pacjent czuł się swobodnie.

Obserwuje pan medycynę od wielu lat. Jak bardzo zmieniła się w tym czasie urologia?

Pracę rozpocząłem w 1988 roku. To była zupełnie inna medycyna. Wielki skok urologii nastąpił w latach 90. i 2000. Kiedy wyjeżdżałem do Stanów Zjednoczonych czy Niemiec, miałem poczucie, że brakuje nam przede wszystkim sprzętu. Nigdy nie uważałem jednak, że polscy lekarze mają mniejsze umiejętności czy wiedzę.

Pamiętam, jak z pewną zazdrością patrzyłem na wyposażenie zagranicznych klinik. Dzisiaj sytuacja wygląda inaczej. Podczas jednej z ostatnich wizyt w Niemczech zobaczyłem blok operacyjny, który nie różnił się od tego, jakim dysponujemy w Polsce. To bardzo cieszy. Młodzi lekarze mogą się rozwijać, wyjeżdżać, poznawać nowe rozwiązania i wymieniać doświadczenia z ośrodkami w Europie i na świecie.

Dlaczego urologia? Dlaczego wybrał pan właśnie tę specjalizację?

Chciałem być chirurgiem. Moi rodzice odradzali mi ten kierunek, wiedząc, jak ciężki jest to zawód. Podobały mi się dyscypliny zabiegowe: chirurgia, ginekologia, urologia. Ostatecznie wybrałem urologię, która daje bardzo szerokie możliwości – od dużych operacji po zabiegi małoinwazyjne i pracę w poradni. Myślę, że po prostu mnie zafascynowała.

Duże znaczenie mieli też ludzie, od których się uczyłem. Wspominam z szacunkiem swoich nauczycieli z Brzozowa. Mieli cierpliwość do człowieka, który może nie zawsze był zbyt pokorny.

Pan doktor był niepokorny...?

Zawsze chciałem więcej, chciałem się rozwijać i sprawdzać, czy potrafię zrobić coś jeszcze.

Gdyby miał pan przekazać jedną radę mężczyznom, którzy doczytali rozmowę do tego momentu i wciąż zastanawiają się, czy iść na badanie, co by im pan powiedział?

Zadbaj o siebie. Będziesz dłużej żył, zachowasz samodzielność, nie będziesz musiał prosić innych o pomoc. Będziesz mógł realizować swoje plany, rozwijać się zawodowo i cieszyć życiem.

Świat jest otwarty, możliwości jest wiele. Warto mieć zdrowie, żeby z nich korzystać. Nie na wszystkie problemy codziennego życia mamy wpływ, ale na wiele rzeczy związanych z własnym zdrowiem możemy zareagować odpowiednio wcześnie.Daj sobie szansę.©℗

Miesiąc profilaktyki męskiego zdrowia

Rak gruczołu krokowego, rak prostaty, rak stercza – nowotwór złośliwy gruczołu krokowego pochodzenia nabłonkowego. Jest to jeden z najczęstszych nowotworów złośliwych u mężczyzn (w Polsce najczęstszy), pod względem zapadalności dorównujący rakowi płuca. Listopad to miesiąc profilaktyki męskiego zdrowia, znany jako Movember. To dobry moment, by przypomnieć o regularnych badaniach prostaty. Rak prostaty jest jednym z najczęściej wykrywanych nowotworów u mężczyzn, a wczesne rozpoznanie znacząco zwiększa szanse na skuteczne leczenie. Po 45. roku życia, a w przypadku obciążeń rodzinnych nawet wcześniej, warto wykonywać badanie PSA oraz konsultować się z urologiem. Kilka minut poświęconych na profilaktykę może uratować zdrowie i życie.

eprasa.pl f2a690b46f

NASZA HISTORIA

Koleją przez politykę, przemysł, wojsko. Czasami w głębokich zaspach

Torunianin Rafał Spychała od blisko trzydziestu lat zajmuje się koleją i jej historią. Imponujący jest zwłaszcza zbiór jego fotografii. Kolejowe zdjęcia prezentuje w mediach społecznościowych

Marek Nienartowicz



FOT. Z ARCHIWUM JANA MĄDRALI

Jan Mądrala (u góry z lewej) w pracy



FOT. JAN MĄDRALA/Z ARCHIWUM JANA MĄDRALI

Pociąg przebija się do Lipna - rok 1969

Najpierw zainteresował się fotografią kolejową. Potem także historią kolejnictwa, m.in. tym, jak dokumentowane były przemiany na kolei. Zaczął gromadzić dawne fotografie i dokumenty. Przez lata poznał wielu ciekawych ludzi związanych z koleją. To wszystko wykorzystuje w prowadzeniu profilu „Kolej i Historia" na Facebooku. Wystartował z nim dwa lata temu.

- Początkowo był to profil przeznaczony głównie dla pasjonatów historii kolejnictwa. Z czasem tematyka została znacznie rozszerzona, przede wszystkim o historię najnowszą, szczególnie okres PRL, dawny przemysł, nieistniejące już zakłady produkcyjne oraz zagadnienia związane z wojskiem, gospodarką i polityką. Wszystkie te tematy mają jednak wspólny mianownik, którym jest kolej. Chodzi nie tylko o przedstawianie lokomotyw czy stacji, ale także ludzi, wydarzeń i przemian, które przez dziesięciolecia kształtowały polskie kolejnictwo - wyjaśnia Rafał Spychała.

Zaczynał sam. Obecnie współpracuje z kilkoma osobami, a przygotowywanie publikacji wspierają również specjaliści zajmujący się historią linii kolejowych, taborem, fotografią i dawnym przemysłem. Niedawno nawiązał także współpraca z Kolejową Izbą Tradycji Toruń Główny.

- Wokół profilu „Kolej i Historia" zgromadziło się liczne grono czytelników, wśród których znajdują się byli i obecni kolejarze, historycy, fotografowie oraz osoby pamiętające opisywane wydarzenia. Dzięki ich wiedzy często udaje się ustalić szczegóły, których nie ma w dostępnych opracowaniach. Zainteresowanie publikacjami jest naprawdę duże. Na początku tego roku zasięgi strony dochodziły nawet do pół miliona wyświetleń - mówi Rafał Spychała.

Pokaźne zbiory archiwaliów

W przedstawianiu historii kolei zrobił kolejny krok. Uruchomiony został profil na Patronite. Tu mają być publikowane obszerniejsze artykuły, opracowania historyczne, materiały archiwalne. Część z nich będzie dostępna w ramach niewielkiego wsparcia finansowego. Przygotowanie materiałów wymaga pieniędzy - na pozyskiwanie fotografii, dokumentów i praw do ich publikacji. Powstać też mają strona internetowa, materiały filmowe oraz kanał YouTube.

- Udało się już zgromadzić pokaźne zbiory archiwalnych fotografii, negatywów i dokumentów z różnych regionów Polski, a także z zagranicy. Szczególnie interesujące są zdjęcia wykonywane w czasach PRL przez zagranicznych miłośników kolei. W tamtym okresie do Polski przyjeżdżali między innymi Brytyjczycy uczestniczący w specjalnie organizowanych wycieczkach fotograficznych. Odwiedzali parowozownie, stacje i linie kolejowe, które obecnie często już nie istnieją, i fotografowali je - opowiada Rafał Spychała.

Te fotografie są pozyskiwane z zagranicznych kolekcji, prywatnych archiwów i na aukcji internetowych. Ich pozyskiwanie bywa skomplikowane.

- Zdarza się, że sprzedawcy nie oferują wysyłki do Polski, dlatego konieczne jest korzystanie z pomocy osób mieszkających w innych krajach. Nie bez znaczenia pozostają również wysokie ceny niektórych materiałów. Dzięki wsparciu prywatnych darczyńców i osób zainteresowanych ratowaniem kolejowych pamiątek możliwe jest jednak stopniowe powiększanie zbiorów. Jestem im za tę pomoc bardzo wdzięczny - podkreśla Rafał Spychała.

Cenne zdjęcia Jana Mądrali

Niedawno Rafał Spychała dotarł do archiwum fotograficznego toruńskiego kolejarza Jana Mądrali. Za zgodą jego rodziny rozpoczął prezentację niezwykle cennych zdjęć.

- Jedna z czytelniczek poinformowała mnie o rodzinie toruńskiego kolejarza, który przez wiele lat zajmował się fotografią i pozostawił po sobie kilkaset klisz fotograficznych, liczne odbitki oraz dokumenty. Udało mi się nawiązać kontakt z rodziną Jana Mądrali i poznać jego historię - wyjaśnia Rafał Spychała. Jak ustalił, Jan Mądrala urodził się 10 sierpnia 1926 r. w Toruniu. Pochodził z rodziny kolejarskiej. Jego ojciec, Marcin Mądrala, był kierownikiem pociągu. Zginął w pierwszych dniach II wojny światowej. Jan Mądrala również związał swoje życie zawodowe z koleją. Poza pracą interesował się turystyką i fotografią. Początkowo wykonywał zdjęcia podczas rodzinnych podróży, wycieczek w góry i spotkań rodzinnych. Z czasem zaczął rozwijać swoje umiejętności w sekcji fotograficznej Klubu Kolejarza, działającego na Bydgoskim Przedmieściu w Toruniu.

- Fotografia stała się jedną z jego największych pasji. W mieszkaniu służbowym urządził własną ciemnię, w której samodzielnie wywoływał filmy i wykonywał odbitki. Korzystał z różnych aparatów, między innymi Smieny, Start i Praktiki. Fotografował rodzinę, znajomych, wycieczki, uroczystości, ale również swoją pracę i wydarzenia związane z koleją - opowiada Rafał Spychała.

Źródłem wiedzy o życiu Jana Mądrali jest jego córka Małgorzata. Zapamiętała ojca jako człowieka odpowiedzialnego, pracowitego, niezwykle zaradnego i oddanego rodzinie. - Długo rozmawialiśmy. Córka Jana Mądrali opowiadała, jak robił on zdjęcia podczas wesela sąsiadów. W jego trakcie wrócił do swojego mieszkania, wywołał film, przygotował odbitki. Wrócił na wesele z gotowymi zdjęciami. Historia ta dobrze pokazuje, jak poważnie traktował swoją pasję i jak wiele czasu poświęcał fotografii - mówi Rafał Spychała.

W kolejowej części archiwum Jana Mądrali są fotografie parowozów, infrastruktury kolejowej, pracowników kolei oraz wydarzeń z rejonu toruńskiego węzła kolejowego.

- Dużą wartość mają zdjęcia wykonane podczas ciężkich zim, przedstawiające zasypane linie kolejowe, pracę pługów odśnieżnych i kolejarzy walczących z ogromnymi ilościami śniegu. Część tych fotografii powstawała podczas pełnienia obowiązków zawodowych. Jan Mądrala zabierał aparat na dyżury i dokumentował wydarzenia, których był świadkiem. Dzięki temu zachowały się obrazy codziennej pracy kolejarzy, nie zawsze dostępne w oficjalnych materiałach prasowych czy dokumentacji kolejowej. W czasach PRL-u fotografowanie infrastruktury kolejowej podlegało licznym ograniczeniom. Z tego powodu tak obszerne zbiory wykonane przez polskich kolejarzy są dziś szczególnie interesujące. Pokazują nie tylko samą kolej, ale również warunki pracy, ludzi i rzeczywistość tamtych lat - zauważa Rafał Spychała.

Ktokolwiek wie i rozpoznaje

Jan Mądrala prezentował swoje fotografie również publicznie. Jego zdjęcia były prezentowane podczas wystawy w holu dworca Toruń Główny oraz tej we wspomnianym Klubie Kolejarza. W rodzinnym archiwum zachowały się również materiały prasowe związane z jego działalnością fotograficzną.

Mądrala przeszedł na emeryturę w 1986 r. Zmarł 4 grudnia 1994 r. Pozostawione przez niego fotografie przez kolejne dziesięciolecia przechowywane były przez rodzinę. Prawdopodobnie nie zdawał sobie sprawy, jaką wartość będą miały kiedyś wykonywane przez niego zdjęcia. - Dzięki życzliwości rodziny otrzymałem możliwość zapoznania się z całym archiwum i prezentowania jego zbiorów. Obecnie trwa dokładne przeglądanie fotografii, porządkowanie materiałów, identyfikowanie miejsc oraz ustalanie dat i okoliczności wykonania poszczególnych zdjęć. Niektóre z nich wymagają dodatkowych ustaleń, ponieważ dokumentują wydarzenia sprzed kilkudziesięciu lat, a świadków tamtych czasów jest coraz mniej - dodaje Rafał Spychała.

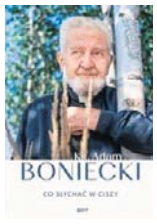
Być może wśród naszych Czytelników są osoby pamiętające przedstawione na zdjęciach wydarzenia, rozpoznające dawne miejsca lub uwiecznionych na fotografiach ludzi. Ich informacje mogą pomóc w dalszym opracowywaniu archiwum. Te osoby, a także wszystkich, którzy chcieliby poznać kolejową część historii Torunia i regionu, pozostaje zaprosić do odwiedzin profilu „Kolej i Historia".©℗

eprasa.pl f2a690b46f

DO POCZYTANIA



TOMASZ DUSZYŃSKI „MARTWA GÓRA”
Maj 1945 roku. W okolicach Dusznik-Zdroju rozbija się niemiecki samolot wojskowy. Prawda o jego tajemniczym ładunku zostaje pogrzebana pod ziemią na ponad osiemdziesiąt lat. Mężczyzna szukający prawdy o tej katastrofie spada ze skalnego urwiska. Przy jego ciele policja odnajduje misternie złożone, papierowe skrzydła. Inspektor Arek Zimny odnajduje zwłoki turysty. Zakończy śledztwo nim śnieg przykryje kolejne ciała?
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



ADAM BONIECKI „CO SŁYCHAĆ W CISZY”
Ks. Adam Boniecki od lat towarzyszy nam trafnymi komentarzami do rzeczywistości – kościelnej, społecznej i ludzkiej. Z czasem jego refleksje zyskują coraz bardziej intymny, osobisty wymiar. Nienachalne i dalekie od łatwych recept, niosą pokrzepienie oraz inspirację. Pozwalają poczuć, że z naszym kruchym człowieczeństwem i wątpliwościami nie jesteśmy sami. Dla wierzących, wątpiących i pragnących zachować nadzieję.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 65,00 zł



MARCIN FALIŃSKI, RAFAŁ BARNAŚ „GENEZA”
Olga Beker jest znaną influencerką, mającą na YouTube swój kanał, w którym podejmuje sprawy ekologii. Jej zasięgi dochodzą do jednego miliona subskrybentów. Jej ojcem jest były oficer wywiadu. Kobieta przez przypadek odkrywa szokującą prawdę dotyczącą własnej rodziny. Wkrótce wyrusza do Baku, by rozwikłać zagadkę swojej przeszłości. Uda się znaleźć odpowiedzi na wszystkie pytania?
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



GABRIELA GARGAŚ „KACPER”
Kacper - żołnierz jednostki specjalnej we Francji. Jego codzienność to przedzieranie się przez dżunglę w Gujanie Francuskiej, odbijanie zakładników, rozbijanie szajek przemytników. Ksenia - kobieta po przejściach. Skrywa w sercu nie tylko ból i cierpienie po stracie, ale także tajemnicę, której nikomu nie wyjawia. Połączy ich miłość. Przeszłość Kacpra da o sobie znać, a skrywane przez Ksenię tajemnice wyjdą na jaw...
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



BANU MUSHTAQ „LAMPA SERCA”
Indyjska pisarka, prawniczka i działaczka na rzecz praw kobiet z Karnataki od lat opisuje życie muzułmańskich społeczności południowych Indii. Zapisem jej pracy jest dwanaście opowiadań, które powstały w latach 1990–2023 i opisują życie kobiet i dziewczynek mierzących się z codziennością podporządkowaną patriarchalnym zasadom - presją rodziny, nierównością, przemocą symboliczną i ekonomiczną.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 59,90 zł



TOMASZ POTKAJ „PO PROSTU SIĘ ŻYJE. O MATYSIAKACH I CODZIENNOŚCI W PRL-U”
Matysiakowie skradli serca milionów Polaków. Kultowe słuchowisko emitowanie jest nieustannie od siedemdziesiątych lat! Daj się zabrać w sentymentalną podróż w czasie – zaparz sobie kawę plujkę (w szklance z koszyczkiem), rozsiądź wygodnie na tapczanie, a Matysiakowie oprowadzą cię po absurdach, trudnościach, ale i urokach życia w PRL.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 59,99 zł



MARTA NOWIK „LISTA ŚWIĄTECZNYCH MARZEŃ”
Państwo Kubełek w malowniczej Osadzie Marzeń zakładają Pensjonat pod Dobrym Aniołem. Niestety, motocyklowa pasja Kacpra kończy się tym, że Gertruda zostaje wdową. Tomasz Sanik zarządza pensjonatem, skutecznie wysługując się innymi. Denerwuje się, gdy nadchodzą znienawidzone święta. Wszystko staje na głowie, kiedy przyjeżdżają podopieczni Domu Pomocy Społecznej.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



PAULINA ZAGÓRSKA „KUP TERAZ. POLKI W KRAINIE KONSUMPCJONIZMU”
Autorka bierze pod lupę współczesną krainę konsumpcjonizmu i z feministycznej i językoznawczej perspektywy przygląda się temu, jak rynek wkracza w kolejne obszary kobiecego życia. Pokazuje, w jaki sposób język troski o siebie, wolnego wyboru pomaga sprzedawać nam nie tylko rzeczy, lecz określone wyobrażenia o tym, jak powinnyśmy wyglądać, żyć, dbać o siebie i innych.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



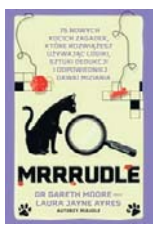
EVA MINGE „OCALONA Z WYSPY MILIARDERA”
Świat modelingu znów wyciąga macki po Oliwię, a perspektywa łatwego zarobku okazuje się pułapką. Ludzie, którzy przed laty chcieli ją skrzywdzić, nie zapomnieli. Czekali tylko na właściwy moment, a zemstę planowali latami. To powieść o brudnym świecie pozornie pięknych ludzi, o niebezpiecznych relacjach, głodzie miłości i kobietach, które muszą walczyć o siebie.
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 60,00 zł



MONIKA CIELUCH „POMIĘDZY PŁATKAMI ŚNIEGU”
Kalina - młoda wolontariuszka, której niewinny zakup drzewka świątecznego staje się początkiem wielkiej miłości, dramatycznej straty oraz wiary w to, że szczęście może przyjść drugi raz, choć w zupełnie nieoczekiwanej formie. Poznany przypadkiem sprzedawca, Artur, szybko zyskuje zaufanie i serce kobiety. Jednak los bywa okrutny. Kalina wkrótce izoluje się od świata.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



KRZYSZTOF BOCHUS „UMRZESZ W ŚWIĘTA”
Zbiór opowiadań kryminalnych, których wspólnym mianownikiem są góry, święta i ... tajemnica. Okres świąteczny nie dla wszystkich jest czasem radości, a karkonoskie doliny czy bieszczadzkie połoniny to nie zawsze idylla jak z pocztówki. Autor serwuje nam zestaw zaskakujących historii, które zdarzyły się w górach. Zaplanowane zbrodnie, zwykłe przypadki czy siła wyższa?
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



GARETH MOORE, LAURA JAYNE AYRES „MRRRUDLE. 75 NOWYCH KOCICH ZAGADEK KRYMINALNYCH”
75 kocich zagadek, które rozwiążesz, używając logiki, sztuki dedukcji i odpowiedniej dawki miziania. Autorzy bestsellerowego „Miaudle” powracają ze zbiorem 75 nowych kryminalnych zagadek, ostrzejszych niż pazury dachowca! Czekają na ciebie łamigłówki, których bohaterami są sprytne kociaki-urwisy i przebiegli koci złoczyńcy.
Wyd. Buchmann, Warszawa 2026, 44,99 zł



KINGA JESMAN „TAM, GDZIE LAMPKI NIE ŚWIECĄ”
Julia z grupą przyjaciół postanawia stworzyć własną wersję świątecznej tradycji: siedem wigilijnych kolacji, każda z innego zakątka świata. Siedem kultur, siedem smaków, siedem historii. Ale sielanka kończy się szybciej, niż ktokolwiek mógł przewidzieć. Wśród zwykłych zakupów Julia znajduje naszyjnik z Hamsą. Obcy talizman otwiera drzwi, które od lat powinny pozostać zamknięte.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



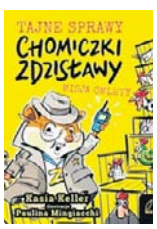
MAGDALENA KORDEL „CZAS ODNALEZIONY”
Podczas jednej z konferencji do Weroniki podchodzi nieznajomy, który radzi, by jak najszybciej pojechała do mamy. Jeszcze tego samego dnia kobieta rusza do B. Na miejscu okazuje się, że szybko nie wyjaśni zagadki. Będzie musiała się zmierzyć z tajemnicami skrywanymi przez pokolenia kobiet z jej rodziny. Wyjdzie na jaw, że nie tylko ludzie mają sekrety, ale stare domy również.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 49,99 zł



ANNA SAKOWICZ „URSZULA”
Druga część inspirowanej faktami dylogii o skomplikowanej miłości, skrywanych żalach, ale też o mieście, które musi podnieść się z gruzów. Kończy się wojna, do Stargardu wkraczają żołnierze Armii Czerwonej. Henry Kliemke próbuje uratować dzieci i żonę oraz ukryć majątek przed Iwanami. Urszula za wszelką cenę próbuje ocalić siebie, synka i Ericha. Czy uda jej się uratować niemieckiego chłopca?
Wyd. Prószyński, Warszawa 2026, 49,99 zł



PETRA EIMER „ŚWIĘTA Z KONISKIEM”
To miała być pierwsza wspólna Gwiazdka naszej bandy, która teraz nazywała się Wielka Czwórka!
Wszystko powinno wypaść idealnie! Niestety, za sprawą nowego sąsiada nie było to wcale takie proste. Gość nie dość, że nie był idealny, to jeszcze na dodatek nie znosił koni. I do tego gotów był na wszystko, byle tylko pozbyć się Julki... Ale Boże Narodzenie bez niej?! W żadnym wypadku!
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



KASIA KELLER „TAJNE SPRAWY CHOMICZKI ZDZISŁAWY. MISJA OMLETY”
Tylko Zdzisława, Puszek, Rambo, Profesorek i reszta mogą uratować świat przed szalonym naukowcem Ssbasstianem. Z kurników zaczęły znikać... kury. Jednocześnie ktoś ogołocił półki supermarketów z zapasów jajek. Wszystkie lodówki są puste, a właściciele i klienci przecierają oczy ze zdumienia. Policja prowadzi intensywne śledztwo, a mieszkańcy zaczynają szeptać o spisku.
Wyd. Wilga, Warszawa 2026, 29,99 zł



DANA SIMPSON „FIBI I JEDNOROŻEC. W WIRZE PRZYGODY”
Szesnasty tom mądrej i zabawnej opowieści o dziewczynce Fibi, której najbliższą przyjaciółką jest jednorożcowa piękność Marigold Niebiańskie Chrapy. Bohaterki stają przed nowymi wyzwaniami: od przygotowań do szkolnej dyskoteki, przez eksperymenty z udoskonalonymi zaklęciami, aż po niezapomniane spotkania z duchami, gnomami.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 49,99 zł



OPR. ZBIOROWE „WŁOSKI SKARBIEC. NAJLEPSZE KOMIKSY. MASSIMO DE VITA. TOM 2”
To kolekcja komiksów stworzonych przez najsłynniejszych włoskich rysowników Disneya. Każdy tom wzbogacają teksty krytyczne, ciekawostki i unikatowe rysunki pochodzące z warsztatu artysty. W drugim tomie znalazły się nie tylko komiksy, które narysował Massimo De Vita, lecz także te, do których napisał scenariusz.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 69,99 zł



JANUSZ CHRISTA „PAN PAPARURA I PIES AJ ORAZ INNE HISTORIE. KOMIKSY RÓŻNE”
Kolekcjonerskie wydanie w twardej oprawie z komiksami mistrza polskiego komiksu Janusza Christy (1934–2008). Album zawiera komplet komiksów spoza głównych, najbardziej znanych serii autora („Kajka i Kokosza”, „Kajtka i Koka” oraz „Gucka i Rocha”), tworzonych w latach 50.–90. XX wieku. Znalazły się tutaj pierwsze opublikowane prace autora.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 139,99 zł

eprasa.pl f2a690b46f

Region

• **Kontakt:**
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

HANDEL

Na jarmarkach świątecznych bywa drogo. A ile płacą wystawcy? Sprawdzamy

Daniel Dreyer

Już niebawem w całym regionie odbywać się będą bożonarodzeniowe jarmarki. Odwiedzając je często narzekamy na wygórowane ceny. A ile za otwarcie stoiska muszą zapłacić kupcy? Sprawdzamy.

Takie imprezy ożywiają centra miast i nadają im świątecznego klimatu. Asortyment na jaki możemy liczyć to ozdoby świąteczne, rękodzieło, regionalne potrawy... To co znamy i lubimy.

W Grudziądzu

W tym mieście od 3 do 6 grudnia trwać będzie Jarmark Świętego Mikołaja. Podczas tegorocznej jego edycji wystawców będzie około 60, z których około 50 prowadzi działalność gospodarczą. Stoiska stać będą na Rynku, ul. Spichrzowej, Ratuszowej oraz Pańskiej. Czynne mają być w godzinach 10-20, jedynie w niedzielę, 6 grudnia o godzinę krócej.

Chętnych do wystawienia się na grudziądzkiej imprezie nie brakowało. Przygotowane miejsca szybko zostały zarezerwowane.

Do wynajęcia na tegorocznym jarmarku było 17 drewnianych domków oraz miejsca na stoiska ustawiane przez kupców. A ile one kosztują?

Opłata za wynajęcie drewnianego domku na Rynku na jeden dzień wynosi 400 zł za całe stoisko i 200 zł za jego połowę stoiska.

Za rozstawienie stoiska własnego o maksymalnym rozmiarze 3 m x 6 m opłaty są zróżnicowane pod względem miejsca i za każdy dzień wynoszą:● na Rynku: 400 zł ● na ul. Pańskiej i Ratuszowej: 250 złotych ● za małe stoiska stoliczki na Rynku opłata wynosi 150 zł.

Za stoisko w spichlerzu opłata wynosi 150 złotych za dzień.

- Organizacje pozarządowe, czy np. Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich nie muszą płacić za stoiska podczas jarmarku - podkreśla Małgorzata Radomska, rzeczniczka Centrum Kultury Teatr w Grudziądzu.

Prąd jest już wliczony w cenę, więc przedsiębiorcy za energię dodatkowo nie płacą, chyba, że... podłączą do zasilania więcej urządzeń niż zadeklarowali w zgłoszeniu. Wtedy zobowiązani będą do uiszczenia opłaty dodatkowej w wysokości 200 złotych za dzień.

W Świeciu i Brodnicy

W Świeciu „Jarmark bożonarodzeniowy" będzie jednodniową imprezą zaplanowaną na 12 grudnia. Stoiska rozstawione zostaną na Dużym Rynku.

Tutaj cennik stoisk wynika wprost w uchwały rady miejskiej miasta podjętej na początku bieżącego roku i dotyczącej sprzedaży podczas wszystkich festiwali, uroczystości i imprez okolicznościowych, a więc także jarmarków. Opłaty te wynoszą:

● za stanowisko o powierzchni do 10 m kw: 50 zł dziennie,
● za stanowisko do 20 m kw.: 100 zł dziennie,
● za każdą dodatkową powierzchnię do 10 m kw. stawka wzrasta o 50 złotych.

Miejsca na jarmarku organizowanym w Świeciu rozeszły się bardzo szybko i organizatorzy już od połowy października zapisują wystawców wyłącznie na listę rezerwową.

W Brodnicy jarmark zaplanowano na 12 grudnia, na przedzamczu. Stoiska czynne będą w g. 11-19. Organizator zapewnia wystawcom powierzchnię wg zapotrzebowania, którego częścią jest stół o powierzchni 1 m kw. Opłata wystawowa wynosi 120 zł, a liczba stoisk jest ograniczona.

A tutaj płacić nie trzeba

W Chełmnie jarmark będzie trwał dwa dni: w weekend 5-6 grudnia. Tutaj organizatorzy udostępniają miejsce na płycie Rynku. Nie biorą za to żadnych opłat. Jedynie wystawcy, którzy będą potrzebowali przyłącze elektryczne zapłacą 50 zł za dwa dni wydarzenia. Na ten jarmark wystawcy zgłoszenia mogą przesyłać jeszcze do 16 listopada 2026 r.

Także w Wąbrzeźnie opłaty za stoiska nie są pobierane. Tutaj jarmark bożonarodzeniowy zaplanowano na 12 grudnia, a odbędzie się on na placu Jana Pawła II.

Opłat od wystawców nie pobierają też organizatorzy Dobrzyńskiego Jarmarku Bożonarodzeniowego, który zaplanowano na 12 grudnia. ©℗

SPOŁECZEŃSTWO

To są najlepsi pracownicy ZAZ-ów w regionie



FOT. MIKOŁAJ KURAS/UMWK-P

Wśród wyróżnionych podczas gali znaleźli się pracownicy Zakładu Aktywności Zawodowej - kręgielni „Mango" w Wąbrzeźnie

Daniel Dreyer

Najbardziej zaangażowani, dochowujący najwyższych standardów pracownicy ZAZ-ów w województwie wzięli udział w uroczystej gali. Zostali uhonorowani przez marszałka.

Zakłady Aktywności Zawodowej to placówki realizujące niezwykłą misję: aktywizują zawodowo i społecznie osoby z niepełnosprawnościami. W całym województwie ZAZ-ów jest 10. Każdy z nich zatrudnia po kilkadziesiąt osób niepełnosprawnych.

Jak funkcjonują ZAZ-y?

- To instytucje, które dają pracującym tu osobom poczucie sprawczości, własnej wartości, przydatności społecznej. To jest niezwykle ważne, to poczucie pełnego uczestnictwa w życiu społecznym - podkreśla Piotr Całbecki, marszałek województwa.

Dla przykładu ZAZ w Brodnicy prowadzi działalność hotelarską i noclegową, świadczy usługi gastronomiczne. ZAZ w Drzonowie również się tym zajmuje, a dodatkowo świadczy usługi gospodarcze i porządkowe, wykonuje prace stolarskie. Z kolei ZAZ w Wąbrzeźnie prowadzi kręgielnię „Mango" z siłownią.

- Za tym wszystkim stoją ludzie - sami pracownicy, trenerzy pracy, kadra kierownicza placówek, samorządowcy, którzy tworzą warunki do ich funkcjonowania. Gala jest wyrazem uznania właśnie dla nich - podkreślał marszałek Piotr Całbecki .

Galę pracowników ZAZ-ów zorganizowano w Pałacu Dąmbskich w Toruniu. W jej trakcie uhonorowano wyróżniających się pracowników ZAZ-ów.

Wyróżnieni zostali m.in.:

● ZAZ w Brodnicy: Agnieszka Pawińska, Arthur Zawada, Beata Szulc, Daria Babalska, Grzegorz Pszuk, Weronika Fogel.
● ZAZ w Wąbrzeźnie: Jakub Sokołowski , Łukasz Kordunowski , Mirosława Mączkowska, Paweł Tomaszewski , Wojciech Siekierka, Magda Chorąży.
● ZAZ w Drzonowie: Jarosław Leczek, Joanna Piasecka, Paulina Binkowska, Piotr Skórski, Radosław Lewandowski, Robert Szutarski.
● ZAZ w Toruniu: Iwona Leszczyńska, Katarzyna Mielnik, Krzysztof Długosz, Mateusz Pakulski, Nadia Lewandowska, Tomasz Jankowski. ©℗

HOBBY



FOT. RAFAŁ PRZYBYLSKI

Chełmno

Zostaw komórkę i zagraj w planszówkę!

I dorośli, i dzieci mogą przekonać się ile radości sprawiają gry planszowe. Do zabawy w „analogowe" gry - bez telefonu, komputera, konsoli, bez prądu - chętnych zapraszają członkowie Klubu Fantastyki „Nine Dragons" działającego w budynku LDG, przy ul. Grudziądzkiej 36 w Chełmnie. Najbliższe zaplanowano na godzinę 15 w sobotę, 21 listopada. Będą to rozgrywki w gry RPG. Więcej na www.pomorska.pl/chelmno
(DD)

eprasa.pl f2a690b46f

MUZYKA

Dawid Tyszkowski z nagrodą Ciechowskiego

Joanna Maciejewska

Dawid Tyszkowski - wokalista, autor tekstów, kompozytor i gitarzysta - został laureatem tegorocznej Nagrody Artystycznej Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego.

Nagroda Artystyczna Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego przyznawana jest od 2002 roku. Kandydatów do nagrody, wraz z uzasadnieniem, przedstawiają członkowie kapituły. W 2026 roku werdykt podjęła kapituła w składzie: Rafał Bryndal, Bruno Ciechowski, Kayah, Mela Koteluk, Mirosław Pęczak, Mariusz Składanowski, Agnieszka Szydłowska oraz Tomasz Maliszewski, jako przedstawiciel prezydenta Torunia.

- Niezależna kapituła przyznaje nagrodę wyróżniającym się artystom za pewną niezależną ścieżkę artystyczną, za niepokorność - podkreśla Adam Szponka, zastępca prezydenta Torunia.

W 2026 roku do grona nagrodzonych dołączy 24-letni Dawid Tyszkowski - wokalista, autor tekstów, kompozytor i gitarzysta, który zadebiutował w 2022 roku. Został doceniony za bezkompromisową autentyczność i poetycką wrażliwość, z jaką oswaja trudne emocje w uniwersalnych, pozbawionych banału tekstach, co udowadnia, że literacka prawda i terapeutyczna moc słowa znaczą w sztuce więcej niż rynkowa kalkulacja. Za nieustającą zmianę, łamanie klasycznych piosenkowych struktur i odwagę w poszukiwaniu niekomercyjnych form wyrazu, które utwierdzają w przekonaniu, że w świecie algorytmów i popowych schematów ludzkie emocje wciąż mają największą siłę rażenia - tak brzmi uzasadnienie werdyktu kapituły.



FOT. JOANNA MACIEJEWSKA

Laureata nagrody ogłoszono 17 listopada

Dawid Tyszkowski w wieku 20 lat nagrał debiutancki singiel „Koszulka". W 2023 roku wydał pierwszą płytę pt. „Mój kot zaginął i już raczej nie wróci". Mariusz Składanowski, członek kapituły, podkreśla, że płyta zebrała doskonałe recenzje zarówno od krytyków, ale i od branży - chwalił ją chociażby Dawid Podsiadło. Była nominowana do wyróżnienia Odkrycia Empiku w kategorii Muzyka oraz nominowana do Nagrody Fryderyka w kategorii Album Roku Pop.

- Od samego początku artysta potwierdzał i podkreślał bardzo osobisty stosunek do tej twórczości. Często jest to bardzo intymna, poruszająca, opowieść. Często smutne tematy samotności, niezrozumienia, zagubienia w tak dynamicznie zmieniającym się świecie i być może ta muzyka trafiła tak głęboko do serc wielu jego fanek i fanów. Oddaje te same emocje, a sam artysta podkreśla, że nie interesują go naciski ze strony branży, namowy do pójścia w taką, a nie inną stronę. Przyznał, że na pewnym etapie miał problem ze swoimi emocjami i na szczęście chwycił za gitarę, przelał to na papier i to dało mu taką ulgę, która stanowi ideę i przesłanie jego twórczości. Nie koloryzować, nie opowiadać fantazji, tylko mówić o tych najprawdziwszych historiach ze swojego życia i może właśnie dzięki temu jest to tak poruszająca twórczość - zaznacza Mariusz Składanowski.

Składanowski podkreśla też, że Tyszkowski jest artystą, który lubi zaskakiwać i mimo młodego wieku doskonale wie, że powtarzanie schematów jest zabójcze dla sztuki i tworząc trzeba wychodzić ze swojej strefy komfortu i być szczerym. - Jako członek kapituły chciałbym podkreślić, że ta nagroda jest swego rodzaju sygnałem dla młodych artystów, że w dobie algorytmów, streamingów, sztucznej inteligencji, o której także w różnych wymiarach artystycznych tak często rozmawiamy, to właśnie szczerość, prawda, autentyzm, nie filtry, nie instagramowa fikcyjna opowieść, ale to, co płynie z serca, zawsze trafia do serca - dodał Mariusz Składanowski.

Dawid Tyszkowski odbierze nagrodę 19 grudnia podczas koncertu specjalnego pamięci Grzegorza Ciechowskiego w toruńskim Klubie „Od Nowa". Utwory w autorskich aranżacjach Michała „Foxa" Króla wykonają: Bovska, Renata Przemyk, Mela Koteluk, Tomasz Organek, Wiktor Dyduła oraz Błażej Król. Trójka z nich (Koteluk, Król i Organek), to laureaci nagrody im. Ciechowskiego z poprzednich edycji.

©℗

REKLAMA 0011601370

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Kruszwica Kolegiacka 12F, Inowrocław Św. Ducha 53, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl f2a690b46f

ZWIERZENIA PRZY MUZYCE

Nuty nigdy mnie nie interesowały, ale jazz zawsze

Magda Jasińska

Profesor Jarosław Kuropatwiński – radca prawny i naukowiec, autor cenionych książek z zakresu prawa cywilnego oraz wykładowca (m.in. na Uniwersytecie Jagiellońskim) i konsul honorowy Niemiec.

Człowiek wielu talentów. Profesor Jarosław Kuropatwiński - doktor habilitowany nauk prawnych, radca prawny, Konsul Honorowy Republiki Federalnej Niemiec w Bydgoszczy (od 2005 roku), ale też muzyk, współtwórca zespołu The Echoes Project. Czy w ogóle wystarcza Panu doby na realizację tych wszystkich zadań?

Czasami niestety nie, nad czym bardzo ubolewam.

Spytam, co było pierwsze (jajo czy kura), czyli muzyka, czy jednak dość mocne inklinacje w stronę nauk prawnych?

Nauki prawne przyszły później, pamiętam kiedy nauczyciel zapytał nas w czwartej klasie liceum: „kto z was pójdzie na prawo?" Nikt się nie zgłosił, a z mojej klasy licealnej jest obecnie kilkoro prawników.

To co się takiego zadziało, że w jakimś momencie zmieniliście zdanie, przecież to musiał być jakiś zaczyn.

Kto był tym zaczynem? Nie wiem, bo są już różne opowieści na ten temat i trudno dociec prawdy, a ja jestem też krytyczny wobec źródeł. Prawo było dopiero w którymś momencie. Pierwsze było zainteresowanie humanistyczne, tak bym to określił, a nie muzyczne. Zainteresowania humanistyczne mi towarzyszyły bardzo mocno przez całe dotychczasowe życie, a to na pewno zawdzięczam ojcu, który był prawnikiem. On też przeszedł taką nieoczywistą drogę życiową, ponieważ był prawnikiem, który skończył technikum elektryczne. W technikum elektrycznym bardzo mocno wypominano mu zainteresowania historyczne. Więc te zainteresowanie historyczne przejąłem po ojcu



FOT. ARCH.PRYW. J. KUROPATWIŃSKIEGO

„Zwierzenia przy muzyce" profesora Jarosława Kuropatwińskiego na antenie Radia PiK sobota godzina 19.05

i to mnie tak naprawdę zawsze interesowało. Nie sądziłem, że wybiorę prawo, bo raczej prawo kojarzyło mi się z czymś mało interesującym. Nigdy moja myśl w tym kierunku nie szła, chociaż właśnie ojciec był prawnikiem, no a z kolei ojciec mojej mamy - też był prawnikiem...

Ktoś słusznie kiedyś powiedział „genu nie wydłubiesz". Pewnie jakieś tam inklinacje były, ale one też nie są zupełnie oczywiste, bo to tak łatwo powiedzieć dziadek, ojciec prawnik, a muzyka? Skąd się wzięła?

Nie wiem. To też jest dziwne, bo ode mnie z rodziny praktycznie nikt nie był muzykiem. Wiadomo, moja babcia pobierała lekcje pianina, co było charakterystyczne dla pewnego pokolenia „panien z dobrych domów". Nawet jakieś nuty były w domu, ale to mnie nigdy nie interesowało, ani absolutnie nie pociągało. Nie sądziłem, że mój ojciec potrafi grać na instrumencie. To było rok, 2 lata przed jego śmiercią. W pewnym momencie podszedł do pianina moich córek i zagrał ragtime, co nas zszokowało. Pamiętam, że parokrotnie go pytałem, czy gra na jakimś instrumencie i oczywiście twierdził, że nie. No ale nagle pojawił się ragtime, zagrał kilka taktów i powiedział: „No tak. Dobrze gra ten instrument."

A Pana jednak nie korciło, żeby pójść w stronę jazzu?

Jazz mnie też interesował, zawsze miałem bardzo szerokie zainteresowania muzyczne i to od bardzo dawna. To znaczy, gdzieś pod koniec szkoły podstawowej to była muzyka rockowa, trochę na przekór tamtym czasom, które szły w najlepszym wypadku w kierunku new romantic. Moje pierwsze wówczas fascynacje to Dire Straits i „Brothers and Arms", po jakimś czasie Led Zeppelin i Pink Floyd. Potem była muzyka dawna, w rozumieniu ścisłym, czyli muzyka w zasadzie do baroku. Następnie muzyka dziewiętnastego wieku(....)

DROBNE

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT na dowód 781026833

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA Eko-Tech zatrudni pracowników fizycznych do budowy sieci wodociągowych i kanalizacyjnych z umiejętnością obsługi niwelatora. Praca na terenie Torunia. Kontakt telefoniczny - 602 366 169

Zdrowie

INNE

Laryngolog Bydgoszcz prywatnie dr n. med. Łukasz Kluczyński Wolne terminy, tel. 500-560-561. Zapisy codziennie!

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Matrymonialne

POZNAM Panią do 47 lat, Toruń Tel. 505-921-381

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

PŁODY ROLNE

KUPUJĘ ZBOŻA tel. 602 114 212

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI Rosa odchowane, 669395474.

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

KURY nioski dowóz 600539790

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. www.memoria.pl

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, Gniewkowo Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

DWA koła z oponami zimowymi na felgach 15 cali 5x100 do Golfa i innych 150 zł 694831770 Solec Kujawski

KURY kokoszki 22 tygodnie zaraz będą niosły jajka 40 zł/szt. Przysiek gmina Dobre powiat Radziejów 663-240-915

SPRZEDAM kaczki biegusy z czubkami 120 zł sztuka do negocjacji 722 171 469 Radziejów

SPRZEDAM pekiny kaczor 55 zł/szt. kaczka 45 zł/szt. numer telefonu: 881-676-845 Powiat Aleksandrowski

TRUSKAWKI sadzonki z pola możliwość wysyłki Topólka cena 0,90 gr tel. 600665136 powiat Radziejów

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

0011613605

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 15 listopada 2026 roku
zmarł mój kochany Mąż
i mój najdroższy Tata

SP

Jacek Wesołowski

Lat 56

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
dnia 21 listopada 2026 roku o godzinie 14:00
w kaplicy na cmentarzu
Zwiastowania NMP (Matki Boskiej)
przy ulicy Marcinkowskiego w Inowrocławiu.

Pogrążeni w smutku

Żona i Syn

AUTOREKLAMA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

eprasa.pl f2a690b46f

serial kryminalny z USA / atrybut marszałka sejmu
dawna stolica Japonii
atrybut krawcowej
styczniowy solenizant
hinduska tancerka / wodnista zupa
... Blixen, pisarka / kłuta lub szarpana
łańcuchy, kajdany
dawna złota moneta / koń cisawy
matka Apollina
smok latający / otworzył Sezam
krzew ozdobny, dzięgława
długie żerdzie

np. chinina / duży garnek
tumak lub kamionka
kamień półszlachetny

drugi okres mezozoiku
tnie kłody na deski
srebrne monety / łódź wenecka

część nogi z piętą
najem, dzierżawa
mączka z palmy po piątku
uchwyt ślusarski / wyspa w Indonezji / pas trawy

sienny u alergika / zalety, plusy
imię agentki Scully
sucha gałązka
liczman w kasynie
chlebowy napój
popularne imię burka
w ręku kelnera
ogrodzenie, parkan
rodzaj zapięcia
republika islamska
śpiewa w cerkwi

pospolity chwast polny / nadrzewny storczyk
miasto w Kalifornii
Biała ..., dopływ Soławy
deseń na tkaninie
celtycki poeta
główny posiłek dnia

naczynie na barszcz
fotel cesarza
Schindler lub Lange
spód puszki

strach ma wielkie
Wilhelm, szwajcarski bohater
wyciągana do zgody
... Sari / imię pani Bovary

chroni głowę kolarza
rozdział Koranu / Samara lub Łada
ojciec Wandy
silna trucizna

duchowny w wojsku
klejnot w muszli
Lm dla fizyka
liście pietruszki

AUTOPROMOCJA 0310992631

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.pomorska.pl

śmieszność, zabawność / nitki lub kolanka
nad parapetem
kwiat ozdobny
awersja, animozja

Pablo, chilijski poeta

„Makbet" lub „Hamlet"

kolega fagocisty
wirująca zabawka
metal o symbolu Y
stała opłata

pomieszczenie dla koni
drużyna sportowa
... Reno, aktor
film Feliksa Falka

krótkie, wierzchnie okrycie
malowane pomadką
dostarczane do magazynu
kościelna kazalnica

sucha kiełbaska
mebel z trunkami
cesarz z „Quo vadis"
wyższa izba parlamentu

samica wilka
imię Świątek
ciężki metal
nęci zwierzynę

manatki, klamoty
obraz wczytany do peceta
roślina zielna, driakiew
miasto w pobliżu Pasłęka / środek czyszczący
narodziny dnia / draka, chryja

miasto włoskich lutników
rzecz rzadka i cenna
ekran komputera
1/1000 luksa / łan zboża
wenecki dygnitarz
Buzek lub Kulesza
dotykowy w smartfonie

gra na scenie zawodowo
płynie z kranu
Jan, polski malarz
rzeka jak ssak / opiekacz

alkaloid tojadu
produkt z młyna
grzbiet w Tatrach Zachodnich
wiekowy ludwik

pojazd z westernu
zwierzę z Andów
ślubna wybranka
stopień, ocena
długodystansowy lub przez płotki
dramat Ibsena
niechciana poczta internetowa
do krycia dachów
łupliwy minerał

miejsce połączenia
bije inne kolory
lek dla anemika
stado dzikich koni

ojczulek, papa
polski kabaret
synowie Uranosa

kopalne głowonogi
zjazd organizacji
cięgi, baty
autor powieści

biblijna żona Abrahama
metropolia Ghany
krzew parkowy
dawny żaglowiec

SŁOWNIK: SKABIOZA.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie – myśl Wiesława Brudzińskiego.

ROZWIĄZANIE: CZASEM WYJAŁKI ROZSŁAWIAJĄ REGUŁĘ.

eprasa.pl f2a690b46f

PLEBISCYT SPORTOWY 2026

Poznajcie bliżej kolejny młody talent z naszego województwa

Za nami już ponad dwa tygodnie emocji związanych z Plebiscytem Sportowym. W jego ramach prezentujemy nasze młode talenty, pokazując historie dzieci , dla których sport jest czymś więcej niż hobby.

To ich pasja, sposób na hartowanie ciała i duszy, a także bardzo ważna część codzienności. Dla jednych zaczęło się od treningu, na który zaprowadzili ich rodzice. Inni sami odkryli dyscyplinę, bez której dziś trudno wyobrazić im sobie życie. Bo sport daje im radość, uczy wytrwałości, pomaga pokonywać własne słabości i buduje charakter. Za każdym ich sukcesem stoją godziny treningów, wiele wyrzeczeń, a także wsparcie najbliższych. - Każdy z młodych talentów ma swoją historię, a my chcemy te historie opowiadać i pokazywać naszym czytelnikom. Dlatego dziś prezentujemy kolejnego młodego sportowca z naszego województwa - mówi Katarzyna Adamczyk, dziennikarka, która opiekuje się redakcyjną odsłoną akcji. W kategorii Sportowy Talent Roku znajdziecie zarówno tych, którzy mają już na koncie znaczące sukcesy, jak i tych, którzy nabierają rozpędu. Wszystkich łączy zaangażowanie, pasja i chęć ciągłego rozwoju.

Jak zaczęła się sportowa przygoda? Jak wygląda codzienność związana ze sportem? Przeczytacie o tym w sylwetce przygotowanej dzięki informacjom, którymi podzielili się z nami bliscy młodego sportowca.

SPORTOWY TALENT ROKU

Inspiracją i pierwszym wzorem był dziadek Kajetana

Co sprawiło, że nasz mały bohater związał się z tym sportem? Kajetan Marach piłką nożną zainteresował się za sprawą dziadka. Chłopak chodził na mecze, obserwował, a z czasem pokochał ten sport. Dziadek był dla niego wspaniałą inspiracją. Nasz nominowany do tytułu Talent Roku gra od czwartego roku życia. Najpierw w Bydgoskim Juventus Academy, teraz w Lechu Poznań Future. Na koncie ma już pewne sukcesy. Był na przykład reprezentantem U9 Polish Soccer Skills. Jak podkreśla Weronika Marach-Meleń, Kajetan stał się dzięki tej dyscyplinie bardziej zdeterminowany, nauczył się podążać za określonym celem. Nie opuszcza treningów, stał się bardziej systematyczny i o wiele bardziej obowiązkowy. Co jeszcze dała mu piłka nożna?



- Przede wszystkim odkąd gra zimą na dworze, tak naprawdę przestał chorować - zauważa mama Kajetana.

SPORTOWIEC ROKU - KOBIETY



Maja Zbielska, lekkoatletyka, BKS Bydgoszcz, Bydgoszcz



Anna Pietrzak, Futbol Flagowy, KS Metropolitans Bydgoszcz, Bydgoszcz



Martyna Jaskólska, kajakarstwo, UKS Kopernik Bydgoszcz, Bydgoszcz

SPORTOWIEC ROKU - MĘŻCZYŹNI



Dawid Jażdżewski, triathlon, Bydgoszcz



Stanisław Dobrowolski, biegi, powiat aleksandrowski



Daniel Karbownik, biegi długodystansowe, KS Świecie Biega, powiat świecki

TRENER ROKU



Michał Naglewicz, wioślarstwo, CWZS Zawisza Bydgoszcz, Bydgoszcz



Bartosz Sobowiec, lekkoatletyka, CWZS Zawisza Bydgoszcz, Bydgoszcz



Paweł Kochański, piłka nożna, GKS Sparta, powiat toruński

PATRON PLEBISCYTU SPORTOWEGO

KRAJOWE ZRZESZENIE LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE

POZNAJ LIDERÓW

Oto aktualni liderzy głosowania w miastach i powiatach naszego regionu oraz czołówka rankingu wojewódzkiej kategorii Sportowy Talent Roku

SPORTOWIEC ROKU - KOBIETY

1. **Liliana Łupińska,** fit kid acro free dance, Towarzystwo Gimnastyczne Sokół Brodnica, powiaty brodnicki i golubsko-dobrzyński
2. **Pola Rostkowska,** Wioslarstwo, BTW Bydgoszcz, Bydgoszcz
3. **Justyna Szopińska,** biegi, Luks Serock, powiat świecki

SPORTOWIEC ROKU - MĘŻCZYŹNI

1. **Jan Gołębiewski,** piłka nożna, Chełminianka Chełmno, powiat chełmiński
2. **Jakub Bolewski,** sztuki walki, Golubsko-Dobrzyński Klub Karate Kyokushin, powiat golubsko-dobrzyński
3. **Dawid Jażdżewski,** triathlon, Bydgoszcz

TRENER ROKU

1. **Piotr Wojciechowski,** kolarstwo, Copernicus - Akademia Kolarska M. Kwiatkowskiego, Toruń
2. **Jakub Rybandt,** piłka nożna, Football Academy, Grudziądz
3. **Bartosz Łobodziński,** piłka nożna, Gryf Sicienko, powiat bydgoski

SPORTOWY TALENT ROKU

1. **Iga Urbańska,** Piłka nożna, Akademia Młodego Piłkarza Czernikowo
2. **Julia Gaczkowska,** Hokej na trawie, LKS Gąsawa
3. **Amelia Piotrowska,** Akrobatyka powietrzna, Activ-Live

DRUŻYNA ROKU

1. **Mylkszejk BTW,** wioślarstwo, Bydgoszcz
2. **Kolarski Klub Sportowy Łysomice,** Kolarstwo, powiat toruński
3. **Run Team Drwęca Golub-Dobrzyń,** biegi, powiat golubsko-dobrzyński

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na www.pomorska.pl/plebiscyt-sportowy

eprasa.pl f2a690b46f

PIŁKA NOŻNA

Po straconym roku dla kadry prezes gra na zwłokę

Adam Godlewski

Wiadomo, że Jan Urban nie udźwignął ciężaru i presji związanych z prowadzeniem reprezentacji Polski w Lidze Narodów UEFA, ale na decyzję, czy mimo to będzie kontynuował pracę z kadrą, jeszcze poczekamy. Niewykluczone, że nawet do grudnia...



FOT. ADAM JANKOWSKI

Cezaremu Kuleszy od początku trudno było odnaleźć wspólny... rytm z Janem Urbanem, ale na koniec gra na zwłokę. Czy znów zaskoczy?

Biało-Czerwoni mieli tej jesieni - po nieudanym barażu o amerykański mundial - rywalizować o powrót do Dywizji A UEFA Nations League, tymczasem ledwie - i szczęśliwie - utrzymali się na zapleczu europejskiej elity. Tylko jedna wygrana i dwa remisy (w sześciu meczach), na dodatek uzyskane w stylu dalekim od oczekiwanego, nie spowodowały jednak natychmiastowej dymisji trenera Jana Urbana. Prezes PZPN Cezary Kulesza chce przed podjęciem kluczowej personalnej decyzji dotyczącej przyszłości drużyny zapoznać się z raportem przygotowanym przez selekcjonera...

Oczywiście, to tylko wybieg ze strony Kuleszy, mający na celu wsłuchanie się społeczne nastroje dotyczące personaliów w reprezentacji. Z góry można bowiem zakładać, że z raportu szef PZPN nie dowie się niczego, czego dotąd nie wiedziałby o tej kadrze: jej taktyce, stałych fragmentach czy schematach Po pierwsze dlatego, że z takich dokumentów tworzonych w przeszłości (m.in. przez Macieja Skorżę w imieniu Pawła Janasa czy przez Adama Nawałkę) nie wynikało kompletnie nic. A po drugie - nie ma w sztabie autora, który mógłby zmierzyć się z „pisarskim" wyzwaniem. Urban jest praktykiem (nie analitykiem), a jego pierwszy asystent Kibu Vicuna ma - usprawiedliwione - ograniczenia w posługiwaniu się językiem polskim. Zatem pomysł raportu pojawił się tylko dlatego, że Kulesza chce zyskać na czasie...

Nikt nie nie powinien się też oszukiwać, że w Lidze Narodów zespół się rozwinął. Bo jeśli już, to mocno obniżył jakość, a nawet się cofnął. 0,83 punktu na mecz to średnia wręcz zatrważająca. Zwłaszcza że wszystkie 5 (słownie: pięć) „oczek" udało się wywalczyć WYŁĄCZNIE przed własną publicznością. Zatem nie dość, że mamy drużynę nieskuteczną (zarówno w ofensywie, jak i w defensywie, jak powiedziałby Nawałka), to jeszcze w ogóle niepotrafiącą grać na wyjazdach...

W trzech jesiennych meczach UEFA Nations League „w delegacjach" Biało-Czerwoni zdobyli tylko dwa gole, a stracili aż sześć. W pokonanym polu na „własnych śmieciach" zostawiły nas nawet takie „potęgi", jak 57. w światowym zestawieniu Bośnia i Hercegowina oraz 58. Rumunia. A przecież w eliminacjach mistrzostw Europy mecze trzeba będzie rozgrywać nie tylko na Stadionie Narodowym, ale też - rewanże - na boiskach rywali. Czy z góry możemy przyjąć , że z wyjazdów przywieziemy okrągłe o? Po co zatem w ogóle przystępować do kwalifikacji?

Po prawdzie zresztą trudno oprzeć się refleksji, że nasz zespół narodowy zanotował ogromny regres od momentu, kiedy w sztabie nie ma śp. Jacka Magiery. Po nagłej i niespodziewanej śmierci „Magica" średnia punktowa na mecz spadła niemal trzykrotnie. Oczywiście, wcześniej mogły funkcjonować jeszcze automatyzmy wypracowane w kadencji Michała Probierza, ale wystarczy krótka rozmowa z ludźmi ze sztabu kadry, żeby wiedzieć, iż odkąd brakuje Magiery, nawet zgrupowania nie są organizowane na zbliżonym choćby poziomie. A przecież dokładnie to samo można powiedzieć o organizacji gry. Śp. Jacek był szkoleniowcem - i generalnie człowiekiem - nietuzinkowym; już wiemy, że Kibu Vicuna nie był w stanie dać reprezentacji tyle, ile jego zmarły poprzednik. Może zresztą trudno byłoby w ogóle znaleźć kogoś, kto 1:1 zastąpiłby nieodżałowanego „Magica", i nie jest to wina kompetencji Kibu. Może z góry trzeba było po prostu założyć, że aby wypełnić tę niespodziewaną stratę, trzeba zatrudnić dwóch asystentów?

Osobnym problemem reprezentacji jest Robert Lewandowski, dzięki któremu - albo przez którego - Urban w ogóle został selekcjonerem. To przecież konflikt kapitana z Probierzem skutkował dymisją poprzedniego trenera kadry. A to być może miało wpływ i na to, że RL9 „ułożył" sobie już na początku współpracy Urbana tak jak sobie tylko zażyczył...

W każdym razie „Lewy" jesienią grał tylko wtedy, przeciw takim rywalom i przez tyle minut, jak sam sobie wymyślił. OK, to gość, który ma szczególną pozycję w polskim futbolu - jest jedyny i niepowtarzalny - ale czy nadal powinien w ogóle być w tej reprezentacji? A nawet jeśli tak, to chyba już tylko jako dżoker, za to - z całą pewnością - już nie na własnych zasadach. Bo ten czas już bezpowrotnie minął...

Urban „naprodukował" aż 17 debiutantów. To dość, aby rozegrać mecz z kompletem zmian, ale ilość nie przeszła w jakość. Tak naprawdę szansę „z miejsca" dostali tylko Przemysław Wiśniewski (już, zdaje się, skreślony) oraz Wiktor Nowak, Marcel Reguła i Oskar Kubiak. Tymczasem Kacper Potulski jeszcze w październiku odegrał rolę niemal epizodyczną w porównaniu do możliwości... Sławomir Abramowicz to odkrycie meczu ze Szwecją, ale trudno mu będzie w najbliższych latach wygrać rywalizację o bluzę z numerem jeden, i to nie tylko z Marcinem Bułką. Nietrafionych debiutantów też było kilku, ale znacznie trudniej obronić „etatowo" powoływanych graczy, z Karolem Świderskim na czele...

Cóż, Urban był fantastycznym piłkarzem i jest fajnym gościem, ale rola selekcjonera - zwłaszcza jesienią - mocno Jana przerosła. A warto pamiętać, że 16 miesięcy temu nie był pierwszym wyborem Kuleszy, który uważał, że jest za miękki (słusznie?) na selekcjonera i tylko pod naciskiem mediów dokonał tej nominacji. Wyżej cenił już wówczas Macieja Skorżę i Jerzego Brzęczka. Czy teraz wróci właśnie tylko do tych dwóch nazwisk?

PIŁKA NOŻNA

Zawisza u siebie. Nowe otwarcie Olimpii. Rewanże trzecioligowców

Dariusz Knopik

Przed kibicami kolejny ciekawy weekend na boiskach regionu kujawsko-pomorskiego

Piłkarze Betclic 2. Ligi rozegrają 17. kolejkę, która kończy pierwszą rundę rozgrywek, choć jeszcze zostaną rozegrane dwie kolejki awansem. Zarówno Zawisza Bydgoszcz jak i Olimpia Grudziądz swoje mecze rozegrają jako gospodarze w niedzielę.

Olimpia o godz. 12.30 podejmie w Iławie Górnika Łęczna. Grudziądzanie do końca rundy jesiennej będą grać na boisku Sokoła jako gospodarze.

- Z jednej strony cieszymy się, że już nie będziemy musieli jeździć po całej Polsce, ale ciągle nie gramy na swoim stadionie - podkreśla Dawid Pędziałek, trener biało-zielonych. - Logistycznie teraz będzie łatwiej. Stadion jest nam znany. Liczymy, że kibice dojadą do Iławy i będą nas wspierać, bo brakuje nam ich dopingu - dodał.

To będzie jeden z ciekawszych meczów tej serii gier, bo ósma drużyna podejmie wicelidera. Obie drużyny dzieli dziewięć punktów w tabeli. Tak więc jeśli ekipa z Grudziądza chce gonić czołówkę, to musi wygrać!

Spotkanie do obejrzenia w internecie na stronie pzpnplus.pl

Z kolei o godz. 19.30 Zawisza podejmie Podhale Nowy Targ. Na stadionie przy ul. Gdańskiej zagrają ze sobą sąsiedzi w tabeli czyli czwarty z piątym zespołem, które zgromadziły po 25 pkt. Dodajmy, że Zawisza ma jeden mecz rozegrany mniej. To pokazuje jak ważny to jest mecz, bezsprzecznie hit kolejki. Bydgoszczanie wygrali trzy spotkania z rzędu. Nowotarżanie są niepokonani w lidze od siedmiu meczów. Niebiesko-



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Piłkarze Olimpii będą teraz grali swoje mecze w Iławie

czarni nie mogą sobie pozwolić na żadną stratę punktów, by czołówka im nie odjechała.

Transmisja w TVP 3 oraz w internecie na stronie sport.tvp.pl, a także w aplikacjach TVP Sport i TVP VOD.

Zespoły Betclic 3. Ligi Grupa 2 rozpoczynają rundę rewanżową. W 18. kolejce trzecia w tabeli Wda Świecie (30 punktów) w sobotę o godz. 13 podejmie siódmych Błękitnych Stargard (7. miejsce/24 pkt.). O tej samej porze Chemik Bydgoszcz (15./19) rozpocznie w Stargardzie mecz z Kluczevią (2./31). Z kolei o godz. 12 Elana Toruń (12./20) zagra na wyjeździe z Lipnem Stęszew (17./14).

W 4. Lidze Kujawsko-Pomorskiej w weekend mecze, które zakończą rundę jesienną. Najciekawiej zapowiadają się spotkania w Dobrzyniu nad Wisłą oraz Wąbrzeźnie, w których zmierzą się ze sobą zespoły ze ścisłej czołówki.

Emocji nie zabraknie! Zapraszamy na stadionu.

17. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - sobota: Mustang Ostaszewo - Łokietek Brześć Kujawski (godz. 11), Cuiavia Inowrocław - Skrwa Skrwilno (12), Orlęta Aleksandrów Kujawski - Rawys Raciąż (12), Kujawiak Kowal - Lech Rypin (12), Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Tłuchowia Tłuchowo (12), Noteć Gębice - Pogoń Mogilno (13), Victoria Czernikowo - Pomorzanin Toruń (13), Sparta Brodnica - Start Pruszcz (13), Unia Wąbrzeźno - Unia Solec Kujawski (13). ©℗

eprasa.pl f2a690b46f

Sport

Hokej. Dziś KH Energa zagra w Nowym Targu z Podhalem. Znacznie ciekawiej powinno być w niedzielę. Na Tor-Torze wtedy pojawi się Polonia Bytom, aktualnie piąty zespół w tabeli, ale ma tylko trzy punkty mniej od KH Energa. Początek meczu o godz. 17.00.

SIATKÓWKA

Dwa razy Anioły kontra FORT. Z podtekstami w Bydgoszczy. O przetrwanie we Wrocławiu

Dariusz Knopik

Czas na 11. kolejkę w Tauron 1. Lidze oraz na 8. serię w Tauron Lidze Kobiet

Wydarzeniem 11. kolejki u panów będzie spotkanie FORT Poznań - CUK Anioły Toruń (niedziela, godz. 16) czyli czwartego zespołu z liderem, które dzielą tylko trzy punkty. To będzie drugie spotkanie tych zespołów w ciągu pięciu dni. W środowy wieczór w Pucharze Polski Anioły wygrały pewnie 3:0 (25:18, 26:24, 25:19). Jednak spotkanie ligowe będzie zapewne całkiem inne. Dodajmy, że w ostatnim meczu ligowym toruńscy zawodnicy musieli uznać wyższość Lechii Tomaszów Mazowiecki i przegrali 2:3. Poznaniacy z kolei ostatnie mecze przeplatają raz wygranymi, a raz przegranymi. Jednak są bardzo mocnym beniaminkiem, który nie kryje swoich ambicji dotyczących walki o awans.

W piątkowy wieczór (godz. 18) w Bydgoszczy dojdzie do meczu z podtekstami. BKS podejmie BBTS Bielsko-Biała. To będzie szczególne spotkanie dla Serhija Kapelusa, aktualnego trenera BKS, który przez wiele lat związany był z BBTS jako zawodnik, a potem szkoleniowiec. Obie ekipy dzielą w tabeli trzy miejsce i dwa punkty na korzyść BKS.

Inny podtekst będzie towarzyszył spotkaniu pań Metalkas Pałac Bydgoszcz - ŁKS Łódź (sobota, godz. 19). Do Bydgoszczy wraca Pola Nowakowska, wychowanka Pałacu i przez wiele lat liderka zespołu, która w tym roku przeniosła się do Łodzi. Pałacanki zajmują szóste miejsce (12 pkt.), ich sobotnie rywalki to wiceliderki (18 pkt.).

Do niezwykle ważnego meczu dojdzie we Wrocławiu gdzie #Volley podejmie Sokół & Hagric (piątek, godz. 19). Zmierzą się dwa ostatnie zespoły w tabeli, które dzielą dwa punkty. To może być spotkanie o przetrwanie w elicie. ©℗



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

W Pucharze Polski Anioły (na biało) wygrały. Jak będzie w lidze?

KOSZYKÓWKA

Asta chce się rozpędzić, bardzo trudne zadanie Anwilu

Joachim Przybył

Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz ma wielkie szanse na piąte zwycięstwo w sezonie. Anwil Włocławek i Arriva Lotto Toruń zagrają tym razem w halach rywali.



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Kristaps Kilps kontra Martyce Kimbrough w derbach w Toruniu

Wszyscy w Aście liczą, że bydgoski zespół poniesie dalej świetny mecz z Górnikiem Wałbrzych w Łuczniczce. Można odnieść wrażenie, że doping ponad czterech tysięcy pomógł drużynie w pełni wykorzystać swoje DNA. Pierwsza połowa to było najlepsze 20 minut bydgoskiej drużyny w tym sezonie. Było świetne tempo przy zachowaniu bardzo dobrej decyzyjności wszystkich graczy - właśnie takiej gry oczekuje trener Anders Sommer. Szkoleniowiec był zadowolony zwłaszcza z ograniczenia strat, który w poprzednich meczach było zdecydowanie zbyt wiele.

Klub kuje żelazo póki gorące i buduje modę na Astę w mieście. Już wiemy, że Moderator Arena jest za ciasna dla zespołu, choć właśnie w mniejszej hali dziś beniaminek podejmie Czarnych Słupsk. Do Łuczniczki wróci już niedługo, bo 12 grudnia na mecz derbowy z Anwilem Włocławek. I już dziś można w ciemno zakładać, że padnie rekord frekwencji, bo po pierwszych dniach przedsprzedaży zniknęło ponad dwa tysiące biletów.

O derbach jednak później, teraz celem Asty jest piąte zwycięstwo w sezonie. Gospodarze będą faworytem starcia ze Czarnymi Słupsk. Goście są jednym z dwóch zespołów w PLK, którzy wciąż czekają na pierwsze zwycięstwo. Los trenera Krzysztofa Szablowskiego wisi już na włosku i zaczęły się zmiany w składzie. Przed tygodniem zadebiutował Tyler Cheese, ale z marnym skutkiem (3/11 z gry, a drużyna przegrała u siebie z MKS Dąbrowa Górnicza). Pożegnał się z kolei już z Czarnymi Dominic Green.

Początek meczu Enea Łaciate Astorii z Czarnymi Słupsk w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Arriva Lotto czeka bardzo ważny mecz w Lublinie. To szansa na pierwsze wyjazdowe zwycięstwo, a te będą niezbędne, jeśli drużyna ma się włączyć do zaciętego wyścigu przynajmniej o play in. Rywale w poprzedniej kolejce wygrali dopiero drugi mecz w sezonie, choć oczekiwania były większe. Trzeba zwrócić uwagę na szczególnie na Tahjona Starksa, który na parkiet w meczu z GTK wyszedł niemal prosto z samolotu i zaliczył najlepszy debiut w dziejach PLK - 36 punktów i 10/13 z gry. Wspólnie z Lucasem Williamsonem zdobyli 62 z 87 punktów całej drużyny i zatrzymanie tego duetu będzie największym defensywnym wyzwaniem Twardych Pierników.

W Toruniu wciąż czekają na takie wzmocnienia. Priorytetem jest pozyskanie rozgrywającego, ale już trzy razy klub był bliski pozyskania nowego gracza, ale nie udało się zakończyć rozmów kontraktem. Trener Srdjan Subotić odlicza także dni do powrotu kontuzjowanego Maksymiliana Wilczka, co ma nastąpić na początku grudnia.

Wydaje się, że torunianie mają i tak większy potencjał ofensywny od Startu, ale warunkiem zwycięstwa w Lublinie będzie poprawienie defensywy.

Początek meczu Start - Arriva Lotto w sobotę o godz. 12.30. Transmisja na kanale PLK na Youtube.

Najtrudniejsze zadanie czeka zdecydowanie Anwil Włocławek. Ekipa Vedrana Bosnicia zbiera ostatnio cięgi w lidze, a teraz zagra w Szczecinie z Kingiem, który z siedmiu meczów wygrał sześć. Wszystko wskazuje na to, że drużyna pojedzie na mecz jeszcze bez nowego skrzydłowego, wciąż także nie są gotowi do gry Jack Forrest i Josiah Strong. W tej sytuacji zwycięstwo z niepokonanym od 10 października Kingiem byłoby wielką niespodzianką.

Początek meczu King - Anwil w sobotę o godz. 17.30. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Po reprezentacyjnej przerwie wracają na ligowe parkiety nasze koszykarki. Energa Toruń straciła fotel lidera po czwartkowym zwycięstwie Polonii Warszawa i żeby go odzyskać, musi pokonać na wyjeździe Eneę AZS Politechnikę Poznań (bilans 5-1), początek w sobotę o godz. 18.00. Godzinę szybciej zacznie się mecz Artego Bydgoszcz w Krakowie z Wisłą. Ekipa trenera Krzysztofa Szewczyka będzie walczyć o drugie zwycięstwo w tym sezonie.

KRÓTKO

Tenis

Polki zagrają o awans we Włocławku

Przez dwa najbliższe dni nasze panie rywalizować będą w Hali Mistrzów we Włocławku ze Szwedkami w ramach prestiżowych rozgrywek tenisowych Billie Jean King Cup. Zwyciężczynie zagrają w kwietniu 2027 roku o awans do turnieju finałowego nieoficjalnych drużynowych mistrzostw świata. W obliczu wielu absencji (m.in. Iga Świątek i Maja Chwalińska) liderką reprezentacji Polski jest sklasyfikowana na 144. w rankingu światowym Martyna Kubka. - Bycie liderką kadry to dla mnie duży przeskok - przyznaje Kubka. Skład Polek uzupełniają Linda Klimovicova, Weronika Falkowska i Gina Feistel.

W tym sezonie liderka Szwedek, Kajsa Rinaldo Persson, triumfowała w zawodach ITF W50 w Quebec City. Przed rokiem zwyciężyła w Bytomiu w turnieju ITF W50.

Terminarz rywalizacji:

Piątek: Gina Feistel - Kajsa Rinaldo Persson (godz. 17.00) i Martyna Kubka - Caijsa Hennemann.

Sobota: Weronika Falkowska/ Martyna Kubka - Caijsa Hennemann/Lisa Zaar (godz. 13.00), Martyna Kubka - Kajsa Rinaldo Persson, Gina Feistel - Caijsa Hennemann.

Transmisje w Polsat Sport 2. **PW**

eprasa.pl f2a690b46f

MAGAZYN

16-letnia uczennica postrzelona z wiatrówki w czasie zajęć na szkolnej strzelnicy
Str. 16

Kosmiczne ceny fachowców szokują. Klienci biorą pędzle i kielnie w swoje ręce
Str. 17

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych propozycji w tygodniu



Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
9 770867 496056 47

www.pomorska.pl

Nr 270 (23.780) | Nakład: 17.208 | Wydanie 1 | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 20.11.2026

78 lat

GAZETA pomorska

Relaks

Duża krzyżówka panoramiczna do kawy. Warto połamać głowę. **Str. 30**

Inowrocław

Zatankował 2 litry benzyny i ruszył w trasę po ziemi kujawskiej

Krzysztof Szydłowski własnoręcznie zbudował pojazd będący połączeniem tradycyjnego roweru i napędu spalinowego
Str. 12

Inwestycje

Szybkie tempo budowy S10 pod Toruniem. Jest tylko jeden problem

Zaawansowanie budowy toruńskiego odcinka drogi S10 wynosi 30 proc. Wkrótce prace wyhamują ze względu na przerwę zimową
Str. 3

Zwierzęta wokół nas



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Makuś jest na ustach całej Polski. I pod lupą prokuratury

Od 17 lat małpka mieszka z rodziną lekarzy w Ciechocinku. Jej opiekunowie przekonują, że ma zapewnione odpowiednie warunki, własny pokój, wolierę i opiekę weterynaryjną. Sprawą zainteresowała się jednak prokuratura
Str. 18

Zderzenie z tramwajem i senior za kierownicą. Powinien być limit wieku? Za kierownicą samochodu osobowego siedział 82-latek **Str. 4**

Dla kogo pieniądze po zmarłym zgromadzone w ZUS-ie? Nawet jeśli od śmierci bliskiej osoby minęło kilkanaście lat, można ubiegać się o wypłatę środków **Str. 8**



FOT. ARC DZ

Idą święta

Zapłacimy więcej za karpia na świąteczny stół

Agnieszka Romanowicz

Już wiadomo, że przed Wigilią 2026 roku cena karpi będzie wyższa. Jednak chętnych nie brakuje. Producenci przyciągają ich nowymi smakołykami, np. pasztetem z karpia albo kiełbasą z rybą w słoiku.

Odłowy karpi w Ślesinie koło Nakła są w toku. - Planujemy je zakończyć w przyszłym tygodniu - mówił nam kilka dni temu Marcelin Czelny z Gospodarstwa Rybackiego Ślesin. - Ryby są ładne, ale ile ich jest, jeszcze nie wiem. Szacuję, że produkcja będzie mniejsza o 10-20 procent. Podobnie jest w całym kraju.

Po odłowach jest już Jędrzej Zwierzchowski, właściciel Gospodarstwa Rybackiego w Chałaciach w gminie Skępe. - Sezon był bardzo dobry dla przyrostu wagowego ryb, ale bardzo zły z powodu braku wody. Nie wszystkie powierzchnie stawu zostały wykorzystane - około 70 procent. Dlatego w porównaniu do lat ubiegłych, wynik gospodarczy jest w tym roku niższy - reasumuje Jędrzej Zwierzchowski.

Wpłynęło to na nieznaczny wzrost cen. Hurtowa w Chałaciach wynosi 20 zł za kg. Detaliczna w Ślesinie wzrosła o 2 zł w porównaniu z ubiegłym rokiem, wynosi 29 zł za kg. - Wzrosły koszty produkcji, zwłaszcza paliwa, a także pszenicy pod koniec karmienia ryb. Musiały też wrosnąć płace, bo za minimalną nikt nie chce pracować - wyjaśnia Marcelin Czelny.

Asortyment smakołyków z karpia z roku na rok rośnie. Oprócz klopsików z karpia w zalewie octowej i pomidorowej, można też kupić pasztet z karpia, np. z suszoną śliwką; paprykarz, zupę karpiówkę oraz słoikową z karpia, czyli kiełbasę rybną w słoiku. - Nie nadążamy z produkcją - mówi Czelny. ©℗

Więcej na str. 3

eprasa.pl f2a690b46f

ZESTAWIENIE

Toruń na podium w rankingu Adobe. Inne miasta regionu poza główną dziesiątką

Adam Willma

Toruń zajął trzecie miejsce w zestawieniu najbardziej lubianych kreatywnych miast w Polsce przygotowanym przez Adobe. Wyprzedził Gdańsk, Kraków i Wrocław. W pierwszej dziesiątce głównego rankingu kreatywności nie znalazło się natomiast żadne miasto z Kujawsko-Pomorskiego.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Toruń zajął trzecie miejsce w zestawieniu najbardziej lubianych kreatywnych miast w Polsce przygotowanym przez Adobe. Wyprzedził Gdańsk, Kraków i Wrocław

W zestawieniu Most Loved Toruń uzyskał 53,36 punktu na 100 możliwych.

Zwyciężyły Katowice z wynikiem 54,18 pkt, przed Gdynią, która zdobyła 53,83 pkt. Toruniowi do pierwszego miejsca zabrakło więc zaledwie 0,82 punktu.

Za Toruniem znalazły się Gdańsk z wynikiem 52,97 pkt i Gliwice z 43,76 pkt. Dalej sklasyfikowano Kraków, Tarnów, Szczecin, Elbląg i Wrocław. Toruń jest jedynym miastem z naszego województwa w opublikowanej pierwszej dziesiątce tego zestawienia.

O kolejności decydowała liczba internetowych opinii, bez uwzględniania wystawionych ocen. Badacze analizowali zainteresowanie bibliotekami, sklepami i firmami kreatywnymi, agencjami, muzeami, koncertami i wydarzeniami scenicznymi oraz wycieczkami kulturalnymi. Sześciu wskaźnikom przypisano jednakową wagę.

Region poza główną dziesiątką

W głównym Adobe Creative Cities Index 2026 pierwsze miejsca zajęły Katowice, Kraków i Poznań. Dziesiątkę zamknęło Bielsko-Biała. Wśród „kreatywnych" aglomeracji nie ma ani Torunia, ani Bydgoszczy, Włocławka czy Grudziądza.

Publikacja nie zawiera jednak pełnej tabeli wyników wszystkich 50 badanych polskich miast, nie pozwala więc podać dokładnych pozycji pozostałych miast regionu ani porównać ich punktacji. Nie można też na jej podstawie przypisać im konkretnych słabości, np. niedostatku firm kreatywnych czy oferty kulturalnej.

Co policzyło Adobe w zestawieniu?

Główne zestawienie powstało na podstawie 22 wskaźników. Uwzględniono m.in. firmy i oferty pracy w branżach kreatywnych, biblioteki, muzea, sztukę uliczną, wydarzenia oraz ceny wybranych usług kulturalnych. Część danych przeliczono na liczbę mieszkańców, a street art na powierzchnię miasta.

Dane zebrano w lipcu 2026 roku, korzystając m.in. z Google Maps, Glassdoor, TripAdvisor i Street Art Cities. Autorzy zastrzegają, że kompletność informacji i sposób przypisywania miejsc do kategorii mogą różnić się między miastami.

Część instytucji, przedsiębiorstw i aktywności mogła nie zostać uwzględniona.

©℗

REKLAMA 0011609349

KAPRAL-CAR

SKUP AUT

515 111 111

SZYBKA WYCENA

GOTÓWKA OD RĘKI

Mamlicz 145, 88-190 Barcin www.kapral-car.pl

REKLAMA 0011611480

Gmina Brenna

WÓJTA GMINY BRENNA

OGŁASZA

PIERWSZY PISEMNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej obiektami dawnej Stanicy Harcerskiej, położonej w Górkach Wielkich, oznaczonej jako działka nr 64/1, obręb Górki Wielkie, o powierzchni 2,8004 ha, objętej księgą wieczystą nr BB1C/00078917/6.

Zespół zabudowy wraz z parkiem wpisany jest do rejestru zabytków województwa śląskiego pod nr A/580/2019.

Cena wywoławcza: 3 400 000,00 zł (zwolniona z VAT). Od ceny osiągniętej w przetargu może zostać udzielona bonifikata w wysokości 70%, na wniosek nabywcy, zgodnie z uchwałą Nr XXIX/268/26 Rady Gminy Brenna z dnia 28 września 2026 r.

Warunkiem sprzedaży **jest ustanowienie na rzecz Gminy Brenna nieodpłatnego prawa użytkowania części nieruchomości o powierzchni 1,3709 ha, stanowiącej teren parku, na czas nieoznaczony.**

Wadium: 340 000,00 zł należy wpłacić na rachunek bankowy Gminy Brenna nr 49 8111 0009 2001 0036 9950 0004 w terminie **do dnia 21 stycznia 2027 r**. Za termin wniesienia wadium uznaje się dzień wpływu środków na rachunek Gminy.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, **do dnia 21 stycznia 2027 r. do godz. 14:00.**

Część jawna przetargu odbędzie się 25 stycznia 2027 r. o godz. 9:00 w sali sesyjnej Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77.

Pełna dokumentacja przetargowa, w tym szczegółowe warunki przetargu oraz wzory zgłoszeń i ofert, dostępna jest: w Urzędzie Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, pok. nr 23 (II piętro), na stronach internetowych: **bip.brenna.org.pl** oraz **www.brenna.org.pl.** Dodatkowe informacje: tel. 33 8536 222 wew. 223 w godzinach pracy urzędu.

eprasa.pl f2a690b46f

MATERIAŁ INFORMACYJNY LPP
0311553412

Szansa na szczęśliwą dorosłość zaczyna się już w dzieciństwie

Chcą mieć przyjaciół, rozwijać zainteresowania, skończyć szkołę. W przyszłości znaleźć pracę, urządzić dom i czuć się w nim bezpiecznie. Dzieci i młodzież z pieczy zastępczej mają marzenia podobne do marzeń swoich rówieśników. Żeby je spełnić, potrzebują jednak pomocy w pokonaniu trudności, których same nie wybrały. I kogoś, kto będzie przy nich wystarczająco długo, by mogły uwierzyć we własne możliwości.



Moda na Lepszy Start

„Teraz więcej rozumiem i chcę coś zmienić, żeby być kiedyś szczęśliwy" – napisał w ankiecie jeden z chłopców uczestniczących w programie „Moda na Lepszy Start". Opowiadał o wymarzonych treningach koszykówki, ale przyznał też, że nie zawsze radzi sobie ze swoimi myślami. Kiedyś nie lubił terapii, dziś chce z niej korzystać.
Program „Moda na Lepszy Start" gdańskiej Fundacji LPP od 2021 roku pomaga odpowiadać na potrzeby dzieci i młodzieży z pieczy zastępczej. W latach 2021–2026 na jego realizację przeznaczono niemal 3,5 mln zł, w tym rekordowe 850 tys. zł w tym roku. Ponad 50 proc. środków wydano na ochronę i poprawę zdrowia psychicznego.
Program jest realizowany z Gdańską Fundacją Innowacji Społecznej, Fundacją „Rodzinny Gdańsk", Fundacją dla Rodziny „Ogniska Nadziei", a od 2023 roku także z krakowskim oddziałem Towarzystwa „Nasz Dom".
Wiele dzieci trafiających do pieczy zastępczej doświadczyło zaniedbania, przemocy albo rozpadu rodziny. Międzynarodowy Dzień Praw Dziecka przypomina, że prawo do bezpieczeństwa, edukacji i rozwoju oznacza w pieczy zastępczej m.in. dostęp do leczenia, terapii oraz zajęć rozwijających talenty.
– Po pięciu latach najważniejszym rezultatem „Mody na Lepszy Start" nie jest sama wysokość przekazanego wsparcia, a wypracowane relacje. Nasz projekt gwarantuje organizacjom społecznym stabilność, ale przede wszystkim daje swobodę w decydowaniu, jak najlepiej odpowiedzieć na potrzeby konkretnego młodego człowieka. W końcu to wychowawcy są najbliżej dzieci i najlepiej wiedzą, w jaki sposób efektywnie wykorzystać dostępne środki – podkreśla Patrycja Zbytniewska, prezeska Fundacji LPP.

Od leczenia po przygotowanie do samodzielności

Wsparcie obejmuje m.in. psychoterapię, leczenie stomatologiczne, korepetycje, szkolenia zawodowe i kursy prawa jazdy. W pierwszym roku z programu korzystało 240 osób, a w 2025 roku już 340. Jedna z uczestniczek napisała, że przed przyjściem do placówki nigdy nie była u dentysty. Jej zęby wymagały długiego leczenia, które dzięki wsparciu mogła rozpocząć. Dziś je kontynuuje i bardziej o siebie dba.
„Dzięki temu programowi mogę mieć ubrania i buty, które mi się podobają i które sam wybieram" – napisał inny uczestnik. Możliwość samodzielnego wyboru sprawia, że lepiej się czuje i ma większą pewność siebie.

Pomoc wymaga czasu i dopasowania

Współpraca Fundacji LPP, organizacji społecznych i opiekunów pozwala planować wsparcie w dłuższej perspektywie.
– Każda historia jest inna, a potrzeby młodego człowieka w dużej mierze wynikają z jego dotychczasowych doświadczeń, sytuacji rodzinnej i społecznej oraz otoczenia, w którym dorasta. Dlatego tak ważne jest, by nie koncentrować się wyłącznie na samym programie pomocowym, ale przede wszystkim uważnie przyglądać się osobom, którym chcemy pomóc, i warunkom, w jakich funkcjonują. Dopiero takie podejście pozwala budować wsparcie odpowiadające na rzeczywiste potrzeby, a nie na założenia przyjęte z góry – podkreśla Patrycja Zbytniewska.
Potrzeby młodych ludzi i możliwości partnerów różnią się w zależności od regionu, dlatego każde takie przedsięwzięcie wymaga dostosowania do lokalnych warunków. „Moda na Lepszy Start" może być punktem wyjścia do budowania własnych mechanizmów wsparcia.



REKLAMA
0311553413



eprasa.pl f2a690b46f

Inowrocław

• **Biuro Ogłoszeń**
tel. 52 357 76 14

CORAZ BLIŻEJ ŚWIĘTA

Piękna choinka już stoi na Rynku. Zaś światełkami rozbłyśnie podczas jarmarku

(FI)

Na Rynku w Inowrocławiu podziwiać można już choinkę, która będzie ozdobą nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia.

Drzewko rozbłyśnie setkami lampek w pierwszy grudniowy weekend, kiedy to na centralnym placu miasta odbywać się będzie Jarmark Bożonarodzeniowy.

Od kilku lat na Rynek trafiają choinki z prywatnych posesji na terenie miasta, których właściciele zgłaszają wcześniej chęć usunięcia takiego drzewa.

Jak informują przedstawiciele ratusza, tegoroczna choinka pochodzi z nieruchomości przy ul. Szenica. Jest naprawdę okazała i kształtna. Po przystrojeniu i rozświetleniu będzie z pewnością pięknym symbolem świąt w mieście, choć już teraz przyciąga wzrok przechodniów.

Ratusz przekazuje ogromne podziękowania dla tegorocznych darczyńców za ten piękny świąteczny prezent.©℗



FOT. UM W INOWROCŁAWIU

Choinka z ul. Szenica dotarła na Rynekw minioną środę

MUZYKA

Studio Nagrań 22 Records już działa w Niebieskiej Kamienicy

(AG)

Na kulturalnej mapie Inowrocławia pojawiło się nowe miejsce stworzone z myślą o pasjonatach muzyki i młodych artystach.

W Niebieskiej Kamienicy przy ul. Kasztelańskiej 22 oficjalnie rozpoczęło działalność Studio Nagrań 22 Records. Nowoczesna przestrzeń mieści się w siedzibie Kujawskiego Centrum Kultury i ma służyć rozwojowi lokalnych talentów oraz realizacji muzycznych pasji.

Studio powstało we współpracy ze Stowarzyszeniem „Nuta", które zadbało o wysokiej jakości wyposażenie umożliwiające profesjonalną pracę nad nagraniami i projektami muzycznymi. Twórcy przedsięwzięcia podkreślają, że będzie to miejsce otwarte zarówno dla osób stawiających pierwsze kroki w świecie muzyki, jak i tych, którzy chcą rozwijać swoje umiejętności i realizować bardziej zaawansowane projekty. Ma pełnić nie tylko funkcję profesjonalnego studia nagrań. W planach są także liczne działania edukacyjne i artystyczne. Uczestnicy będą mogli korzystać z warsztatów wokalnych, zajęć DJ-skich oraz projektów związanych z nowymi technologiami i mediami.

Osoby zainteresowane działalnością studia, udziałem w warsztatach lub korzystaniem z jego oferty mogą już zgłaszać się do Kujawskiego Centrum Kultury. Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem 52 357 52 13. ©℗

CIEKAWE POMYSŁY

Zatankował dwa litry paliwa i ruszył w trasę po Kujawach

Anna Grochowina

Chciał zaoszczędzić na dojazdach do pracy. Efektem jest nietypowa konstrukcja, którą sam nazywa „rowerem moto". Krzysztof Szydłowski z Inowrocławia własnoręcznie zbudował pojazd będący połączeniem tradycyjnego roweru i napędu spalinowego. Teraz na swoim wynalazku przemierza region i pokazuje kolejne trasy rowerowe.



FOT. AG

Mieszkaniec Inowrocławia zapowiada już kolejne wyprawy po Polsce. Jego garażowy wynalazek ma pomóc w odkrywaniu nowych miejsc

Jak podkreśla konstruktor, jego pojazd zachował wszystkie cechy zwykłego roweru.

- Jest po prostu pełnoprawnym rowerem, nie tracąc żadnej z funkcji roweru, a jednocześnie może być wspomagany silnikiem - powiedział Krzysztof Szydłowski.

Pomysł narodził się z potrzeby ekonomicznych dojazdów, ale szybko przerodził się w pasję do konstruowania oraz turystyki rowerowej.

W drogę przez Rojewo, Gniewkowo i Złotniki

Ostatnia wyprawa była dla niego okazją do sprawdzenia nowej ścieżki rowerowej w okolicach Rojewa.

Trasa liczyła ponad 75 kilometrów i prowadziła przez Gniewkowo oraz Złotniki Kujawskie.

Przed rozpoczęciem podróży rowerzysta zatankował dwa litry paliwa i ruszył w trasę, która miała zweryfikować zarówno możliwości jego pojazdu, jak i przebieg nowych odcinków dróg rowerowych.

Głównym celem wycieczki było poznanie nowej infrastruktury rowerowej w gminie Rojewo. Podczas przejazdu okazało się, że droga dla rowerów prowadzi aż do Gniewkowa.

Po dotarciu do miasta podróżnik nie zakończył wyprawy. Kolejnym celem były Złotniki Kujawskie.

To maszyna hybrydowa

Właściciel nietypowego jednośladu podkreśla, że mimo dodatkowego napędu nadal korzysta przede wszystkim z siły własnych mięśni.

Konstrukcja pozwala jednak korzystać z różnych źródeł napędu. - Czasami mogę też tym rowerkiem popedałować, bo przecież to jest maszyna hybrydowa - dodaje.

Po przejechaniu przez Gniewkowo i Złotniki Kujawskie rowerzysta wrócił do Inowrocławia bogatszy o nowe doświadczenia oraz wiedzę o lokalnej sieci tras rowerowych. Jak sam przyznaje, nietypowy pojazd daje poczucie bezpieczeństwa podczas dalszych wypraw.

- Wycieczki rowerowe to jedna z najprzyjemniejszych rzeczy w życiu. A jeśli jeszcze ma się tę świadomość, że na bagażniku ma się takiego „dopalacza" jak ja, to wiadomo, że na pewno nie zabraknie sił na powrót. Jeśli nie dam rady sam, to on wróci za mnie.

Mieszkaniec Inowrocławia zapowiada już kolejne wyprawy po Polsce. Jego garażowy wynalazek ma pomóc w odkrywaniu nowych miejsc, a jednocześnie promować aktywną turystykę i lokalne trasy rowerowe. ©℗

KRÓTKO

WOŚP

Jak zostać wolontariuszem orkiestry Jurka Owsiaka?

W Inowrocławiu rozpoczął działalność Miejski Sztab WOŚP nr 8614, który tworzą Kujawskie Centrum Kultury i Młodzieżowy Dom Kultury im. Janusza Korczaka. Jednocześnie rozpoczął się nabór wolontariuszy, którzy w styczniu 2027, podczas 35. Finału WOŚP, kwestować będą na ulicach miasta ze skarbonkami orkiestry Jak zapewniają przedstawiciele Miejskiego Sztabu, mile widziana jest każda osoba, która chce zaangażować się w organizację zbiórki i wesprzeć działania WOŚP. Rejestracja prowadzona jest online: https://iwolontariusz.wosp.org.pl. Zainteresowani dodatkowymi informacji proszeni są o kontakt z szefową Sztabu Miejskiego WOŚP Weroniką Tarnowską dzwoniąc pod jeden z podanych numerów tel. 52 357 52 13 lub 506 530 852.

Komunikacja miejska

Nowa linia autobusowa nr 15 już wozi pasażerów

Od 2 listopada na terenie Inowrocławia działa nowa linia autobusowa nr 15. Jej trasa poprowadzona została ulicami: Poznańską - Przybyszewskiego - Szymborską - Miechowicką -Niepodległości - Wojska Polskiego - 800-lecia - Niepodległości - Miechowicką - Szymborską - Przybyszewskiego - Poznańską - Staropoznańską. Autobusy nr 15 ułatwiają mieszkańcom osiedli Mątwy i Szymborze dotarcie do Szpitala Wielospecjalistycznego im. dra Ludwika Błażka, do Galerii Solnej oraz do przystanków, gdzie można przesiąść się do autobusów jadących do centrum miasta lub w kierunku dworca PKP. Nowa linia szybko zyskała uznanie wśród mieszkańców wspomnianych osiedli.

(FI)

eprasa.pl f2a690b46f

wpłynąć na to, co aplikacja podsuwa dziecku?

Nie mam dziecka w tym wieku, więc odpowiem ogólnie. Im większy wpływ rodzic ma na to, co dziecko może obejrzeć na danym urządzeniu czy w danym serwisie, tym większa szansa, że będzie miał jeszcze wpływ na to, jak dziecko będzie się zachowywać. Niestety, rodzice rzadko korzystają z funkcji „nadzór rodzicielski", a same platformy nie za bardzo promują takie funkcje, a rodzice często nawet nie wiedzą, gdzie dziecko posiada konto. Weźmy przykład Australii, która jako pierwsza na świecie wprowadziła ograniczenia korzystania z serwisów społecznościowych. Potem zaczęły się do tego przygotowywać kolejne kraje, również Polska. Czy granicą będzie 15, czy 16 lat, to osobna kwestia. W pierwszej fali w Australii po wprowadzeniu zakazu gwałtownie spadła liczba kont. Najbardziej protestowali influencerzy, ponieważ spadły im zasięgi = publiczność. Nie media tradycyjne, które zwykle do tych młodych nie docierały, tylko influencerzy mający swoich młodych fanów.

Pojawiły się jednak sposoby obchodzenia zakazu.

Tak. Młodzi próbowali deklarować, że przekroczyli wymagany wiek. Tylko że istota problemu nie jest po stronie rodziców i nie po stronie dzieci, ale po stronie platform, bo one do tego dopuszczają. Co więcej same piszą w regulaminach, że to nie są produkty dla dzieci i same ten regulamin łamią. Zadaniem państwa, w tym Polski jako członka Unii Europejskiej, jest ściganie platform, żeby nie wpuszczały tych młodych osób albo nie pokazywały im takich treści. To, że nikt nie wie, jak algorytm rządzi i co młoda osoba zobaczy, na przykład dziesiątki filmów zachęcających do samobójstwa albo niebezpiecznych wyzwań, jest odpowiedzialnością polityków.

Jak oceniasz krajową propozycję ograniczenia dostępu do mediów społecznościowych osobom poniżej 15 lat?

Po pierwsze, uważam, że takie ograniczenie powinno obowiązywać od dawna. Po drugie, rzecz tkwi w skuteczności.

Co będzie o niej decydować?

To, czy złamanie zakazu spowoduje nałożenie dotkliwych kar na platformę. Bo przecież to platformy mają weryfikować wiek swoich użytkowników, a przerzuciły tę odpowiedzialność na rodziców, dzieci i państwo. Państwo może wprowadzić zakaz. Prosty przykład: nie sprzedajemy alkoholu osobom poniżej 18. roku życia. Jeśli platformy czynią takie spustoszenie, niszczą mózgi i umysły młodych osób, wprowadzają je w stan prowadzący do samobójstw, agresji albo wiary w teorie spiskowe, a państwo zakazuje dostępu do 15. roku życia, to winny nie jest rodzic ani dziecko. Winna jest platforma, która taką osobę wpuściła. Jeżeli potrafimy ukarać właściciela sklepu odebraniem mu koncesji za sprzedaż alkoholu siedemnastolatkowi, dlaczego nie możemy zrobić tego wobec platform? Oczywiście problem jest techniczny. Ale trzeba nałożyć jedną czy drugą wysoką karę i wtedy platformy zaczną się tym zajmować na serio. Mają sposoby, żeby sprawdzić, kto się zalogował.

Co granica 15 lat może zmienić w życiu trzynastolatka? Dlaczego właśnie taki wiek?

Nie jestem psychologiem. Mogę tylko powiedzieć, że chodzi o zarządzanie ryzykiem, żeby te osoby nie były narażone na treści powodujące destrukcję psychiczną w tak młodym wieku. Odwołam się do historii związanej ze Stanami Zjednoczonymi i Metą, do której należą Facebook i Instagram. Dopiero gdy Meta przegrała proces dotyczący młodych osób będących ofiarami kompulsywnego korzystania z tych serwisów, wyznaczono drakońską karę. Pewnie sam Mark Zuckerberg się przestraszył. Zaczęli próbować coś robić. Co się zmieni? Zmieni się świat, w którym ta młoda osoba funkcjonuje. Młodzi oczywiście będą próbować się zalogować, podawać nieprawdziwe dane. Ale to, jak zostaną ukształtowane ich poglądy na świat, zależy też od tego, kiedy i w jaki sposób będą korzystać z platform. My cały czas przerzucamy odpowiedzialność na użytkownika i rodzica. Tymczasem w zbyt małym stopniu próbujemy ograniczać działanie platform cyfrowych. One są już większe i silniejsze od wielu państw i robią, co chcą. To one są odpowiedzialne za to, że algorytmy wyświetlają treści niszczące psychikę młodego człowieka albo materiały pornograficzne.

Tylko jak skutecznie wyegzekwować te zasady wobec globalnych firm? Jakich narzędzi potrzebuje Polska, żeby jej wymagania były poważnie traktowane?

Myślę, że u nas powoli zaczyna się to zmieniać. Po wdrożeniu DSA, czyli unijnego aktu o usługach cyfrowych, mamy u nas Urząd Komunikacji Elektronicznej jako podmiot państwa, który może prowadzić postępowania wobec platform. Jeśli państwo uchwali takie zakazy, na pewno będzie łatwiej je egzekwować. Pewne ograniczenia możemy wprowadzać jako państwo, a jednocześnie może je wprowadzać Unia Europejska. I to robi. Wszystko jest kwestią chęci realizacji. Jeśli są przepisy, trzeba je egzekwować. Można pokazać Francję, czy Australię, które wprowadziły ograniczenia. Jeśli prezes UKE otrzymuje uprawnienia jako koordynator do spraw usług cyfrowych i ma nadzorować obowiązki wynikające z dyrektywy Digital Service Act, dlaczego nie możemy, nazwijmy to, postawić do pionu właścicieli Mety czy Tik Toka?

Widzimy jednak, jak długo Rafał Brzoska walczy z fałszywymi reklamami wykorzystującymi jego wizerunek.



FOT. 123RF

Paweł Nowacki: Młodzi w ogóle nie szukają informacji, ponieważ uważają, że informacja sama ich znajduje. Długo siedzą w świecie platform społecznościowych, które lepiej nawet nazywać platformami algorytmicznymi. Młodzi konsumują informacje najbardziej w miejscu, któremu najmniej ufają

Brzoska nadal nie osiągnął podstawowego celu właśnie dlatego, że Meta, a zresztą nie dotyczy to tylko jej, nie boi się tego typu działań w Europie. Meta obawia się tylko wyroków sądów w Stanach Zjednoczonych. W ostatnim czasie zapadały tam wyroki dotyczące wprowadzania użytkowników w błąd w sprawie prywatności danych. Były też sprawy dotyczące zdrowia psychicznego dzieci. To nie jest tak, że się nie da. Jeżeli regulator prowadzi postępowanie dotyczące tego, czy firma przeprowadziła wystarczającą analizę ryzyka przed wprowadzeniem konkretnej funkcji, to znaczy, że można. Albo traktujemy poważnie własne prawo i je egzekwujemy, albo nie. Oczywiście zawsze z tyłu głowy pojawia się, że to amerykański podmiot, więc zaraz będziemy mieli sprawy polityczne, relacje transatlantyckie, wsparcie polityczne czy militarne. Ale to są prywatne koncerny, które zarabiają gigantyczne pieniądze.

Jakie konkretnie ograniczenia mogą być od nich wymagane?

W USA okazało się, że można na przykład usuwać konta dzieci poniżej określonego wieku, ograniczać korzystanie z aplikacji przez nastolatków do maksymalnie dwóch godzin dziennie czy wyłączać powiadomienia w nocy. Takie postulaty pojawiły się w działaniach amerykańskich prokuratorów skarżących koncern Meta.

Co będzie sygnałem, że udało się pomóc dziecku? Poza tym, że krócej siedzi z telefonem.

W każdej rodzinie będzie to coś innego. Myślę, że dzieci, zwłaszcza młodsze, czerpią wzorce z domu. Jeśli rodzice nieustannie siedzą w smartfonach i nie rozmawiają z dziećmi, nie ma się co dziwić, że dzieci robią to samo. Potem są problemy z nauką, ze skupieniem czy problemy psychiczne, bo wpadają w króliczą norę, o której mówiłem na początku. Te zachowania są bardzo alarmujące. Sztucznie podbijane lajki, masowe udostępnienia, zorganizowane komentarze – w takim świecie młode osoby, zwłaszcza nastolatki, są szczególnie narażone na uzależnienie. Najbardziej zanurzeni potrafią spędzać w takich serwisach nawet osiem czy dziewięć godzin dziennie. Jeśli dodamy czas w szkole, naukę, jedzenie, dojazdy, sen i inne czynności, wychodzi, że są właściwie cały czas online. Cztery, pięć godzin to normalka. To jest bardzo dużo.

Dlaczego tak trudno im z tego wyjść?

Nie jest tak, że młodzi są w cyfrowym świecie, bo ktoś ich do tego przymusza. Z badań jakościowych wynika, że są tam, ponieważ tam jest cały świat. Tak go postrzegają. Ale na to, jaki świat zobaczą, nie mają wpływu rodzice, państwo, media. Albo mają, ale minimalny. Za to mają wpływ właściciele platform. Cały czas krążymy wokół problemu, a jego istotą są właściciele platform, na przykład Mety, nastawieni na zysk. Wszyscy się przywiązaliśmy do tych serwisów, platform algorytmicznych, a młodzi przywiązują się jeszcze bardziej, ponieważ ich emocjonalne wychowanie, ich mózgi są w dużym stopniu kształtowane przez cyfrowy świat.

I nie mamy już czasu na inne ważne rzeczy.

Tak. Neil Postman, specjalista od ekologii mediów, mówił, że nowa technologia niczego nie dodaje ani niczego nie ujmuje; nowa technologia wszystko zmienia. Światy offline i online dla młodych ludzi wzajemnie się nakładają. Jeżeli w komentarzach czytają, że ta dziewczyna jest gruba, a ten chłopak jakiś inny, a młodzi bardzo dużo czytają komentarzy, potem przenosi się to do świata offline, do szkoły. Jeżeli widzą w grze komputerowej, że świnia, to najgorsze zwierzę, ma oznaczenia ukraińskie, potem mamy antyukraińskie zachowania w szkołach wobec dzieci. Próby ograniczania dostępu do platform, o których rozmawiamy w kontekście Australii czy innych państw, są próbą powstrzymania tej fali. Młodzi emocjonalnie udostępniają treści, a występuje rozbieżność między tym, co chcieliby widzieć, materiałami wiarygodnymi, zaufanymi, a tym, co widzą – na przykład treści dotyczące teorii spiskowych.

Słowem, konfabulacje funkcjonują obok informacji pochodzących od ekspertów czy instytucji?

Tak. Coś jest tajemnicze, śmieszne, zabawne. Na pytanie o weryfikowanie źródeł część młodych odpowiada, że sprawdza je w wielu miejscach. Inni wyszukują w Google, ale są też osoby korzystające z czata AI. A takie źródła mogą być zatrute, pokazywać nieprawdę. Jeśli treści były zatrute, uczą się zatrutych treści. Tworzy się zamknięty krąg. Młoda osoba wierzy w to, co widzi, nie weryfikuje, a jeśli nawet weryfikuje, to nie w źródłach uznanych za wiarygodne albo robi to bardzo rzadko.

Czy wszyscy młodzi korzystają z tych treści podobnie?

Nie, choćby ze wspomnianego badania wiadomo o segmentacji młodych użytkowników. Jedni są bardziej ambitni, inni bardziej świadomi i kompetentni, ale duża grupa to osoby obojętne, tacy „zdystansowani cynicy", którzy po prostu pasywnie oglądają treści w przekonaniu, że nie szkodzi to ich zdrowiu psychicznemu. Coś jest zabawnego, jest jakiś mem. A to, że jest dezinformacyjny czy odwołuje się do teorii spiskowej, mieści się dla nich w tym samym świecie. Wątek teorii spiskowych był najbardziej zaskakujący. Są traktowane jako miękka, alternatywna wersja oficjalnej rzeczywistości. Nie wyklucza się ich prawdziwości a priori: „A może jednak ta teoria jest prawdą?". Młodzi stają się coraz bardziej obcy wobec świata, który ich otacza.

Jest szansa, żeby to zatrzymać?

Jest, jeśli państwa, w tym Polska, będą egzekwować prawo na swoim terytorium. Co to znaczy? Między innymi prawo do określania, kto może kupować alkohol czy kto może korzystać z serwisów społecznościowych, platform algorytmicznych. To państwo decyduje. Państwa powinny bardziej się w tej mierze postarać. I widać, że coraz częściej się to dzieje.

eprasa.pl f2a690b46f

GMINA GNIEWKOWO

Chcą razem chronić skarby Kujaw

Anna Grochowina

Jeszcze w listopadzie ma zostać podpisany list intencyjny dotyczący współpracy na rzecz ochrony i promocji dziedzictwa archeologicznego Kujaw.

Inicjatywa ma połączyć działania organizacji społecznych, samorządu oraz instytucji kultury, a jej efektem może być utworzenie Kujawskiego Centrum Archeologii i Dziedzictwa Kulturowego.

Dokument podpiszą Fundacja CEBEZ, Urząd Miejski w Gniewkowie oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Gniewkowie. Obecnie partnerzy dopracowują treść porozumienia oraz ustalają harmonogram kolejnych działań.

Planowana współpraca ma koncentrować się na ochronie zabytków archeologicznych i historycznych Kujaw, rozwoju edukacji regionalnej oraz turystyki kulturowej. Partnerzy chcą również wspierać badania naukowe i wspólnie pozyskiwać środki na realizację kolejnych przedsięwzięć związanych z odkrywaniem i popularyzacją historii regionu.



FOT. MGOKSIR GNIEWKOWO

Pochówek sprzed 2000 lat. Odkrycia z Wierzbiczan pokazują, jak wiele tajemnic kryje jeszcze historia Kujaw

W dalszej perspektywie rozważane jest także utworzenie muzeum na terenie gminy, które mogłoby prezentować najcenniejsze znaleziska związane z historią Kujaw.

O tym, że region ma ogromny potencjał archeologiczny, świadczą najnowsze odkrycia dokonane w Wierzbiczanach. Podczas drugiego etapu badań na cmentarzysku kultury przeworskiej archeolodzy natrafili na pozostałości sześciu pochówków sprzed ponad dwóch tysięcy lat.

Jednym z najciekawszych znalezisk okazał się żelazny nóż celtycki z charakterystyczną rękojeścią w kształcie litery „L". Według badaczy jest to wyjątkowy zabytek, dotychczas nieznany z podobnego kontekstu na ziemiach Polski.

To jednak nie koniec odkryć. Archeolodzy odsłonili również dobrze zachowany pochówek wyposażony w naczynia, narzędzia oraz krzesiwo z krzesakiem, czyli swoistą „zapalniczkę" sprzed około 2100 lat.

Badania w Wierzbiczanach prowadziła Fundacja CEBEZ pod kierownictwem archeologa Marcina Rudnickiego. W realizację przedsięwzięcia zaangażowali się także wolontariusze i darczyńcy. Prace wsparł finansowo Bank Spółdzielczy INOBANK.

W badaniach uczestniczył również dr Józef Bednarczyk, który odwiedził stanowisko archeologiczne i zapoznał się z efektami prowadzonych prac.

Inicjatorzy projektu podkreślają, że odkrycia z Wierzbiczan pokazują, jak wiele tajemnic kryje jeszcze historia Kujaw. Właśnie dlatego chcą połączyć siły, by skuteczniej chronić dziedzictwo regionu, prowadzić kolejne badania i zachować ich efekty dla przyszłych pokoleń. ©℗

GMINA INOWROCŁAW

Przejazd kolejowy zamknięty. Kierowców obowiązują objazdy

(FI)

Do 30 listopada zamknięty będzie przejazd kolejowy na drodze gminnej nr 150506C, łączącej Oporówek z Borkowem.

Jak informują PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., utrudnienia są związane z naprawą toru i nawierzchni przejazdu.

Obowiązuje objazd do Oporówka. Wytyczono go drogą krajową nr 25 na odcinku Borkowo - Jaksice oraz drogami powiatowymi nr 2514C (Liszkowo - Jaksice) i nr 2516C (Jaksice - Orłowo). Kierowcy proszeni są stosowanie się do tymczasowego oznakowania.

REKLAMA 0011505536



REKLAMA 0011615302



eprasa.pl f2a690b46f

MUZYKA

Dawid Tyszkowski z nagrodą Ciechowskiego

Joanna Maciejewska

Dawid Tyszkowski - wokalista, autor tekstów, kompozytor i gitarzysta - został laureatem tegorocznej Nagrody Artystycznej Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego.

Nagroda Artystyczna Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego przyznawana jest od 2002 roku. Kandydatów do nagrody, wraz z uzasadnieniem, przedstawiają członkowie kapituły. W 2026 roku werdykt podjęła kapituła w składzie: Rafał Bryndal, Bruno Ciechowski, Kayah, Mela Koteluk, Mirosław Pęczak, Mariusz Składanowski, Agnieszka Szydłowska oraz Tomasz Maliszewski, jako przedstawiciel prezydenta Torunia.

- Niezależna kapituła przyznaje nagrodę wyróżniającym się artystom za pewną niezależną ścieżkę artystyczną, za niepokorność - podkreśla Adam Szponka, zastępca prezydenta Torunia.

W 2026 roku do grona nagrodzonych dołączy 24-letni Dawid Tyszkowski - wokalista, autor tekstów, kompozytor i gitarzysta, który zadebiutował w 2022 roku. Został doceniony za bezkompromisową autentyczność i poetycką wrażliwość, z jaką oswaja trudne emocje w uniwersalnych, pozbawionych banału tekstach, co udowadnia, że literacka prawda i terapeutyczna moc słowa znaczą w sztuce więcej niż rynkowa kalkulacja. Za nieustającą zmianę, łamanie klasycznych piosenkowych struktur i odwagę w poszukiwaniu niekomercyjnych form wyrazu, które utwierdzają w przekonaniu, że w świecie algorytmów i popowych schematów ludzkie emocje wciąż mają największą siłę rażenia - tak brzmi uzasadnienie werdyktu kapituły.



FOT. JOANNA MACIEJEWSKA

Laureata nagrody ogłoszono 17 listopada

Dawid Tyszkowski w wieku 20 lat nagrał debiutancki singiel „Koszulka". W 2023 roku wydał pierwszą płytę pt. „Mój kot zaginął i już raczej nie wróci". Mariusz Składanowski, członek kapituły, podkreśla, że płyta zebrała doskonałe recenzje zarówno od krytyków, ale i od branży - chwalił ją chociażby Dawid Podsiadło. Była nominowana do wyróżnienia Odkrycia Empiku w kategorii Muzyka oraz nominowana do Nagrody Fryderyka w kategorii Album Roku Pop.

- Od samego początku artysta potwierdzał i podkreślał bardzo osobisty stosunek do tej twórczości. Często jest to bardzo intymna, poruszająca, opowieść. Często smutne tematy samotności, niezrozumienia, zagubienia w tak dynamicznie zmieniającym się świecie i być może ta muzyka trafiła tak głęboko do serc wielu jego fanek i fanów. Oddaje te same emocje, a sam artysta podkreśla, że nie interesują go naciski ze strony branży, namowy do pójścia w taką, a nie inną stronę. Przyznał, że na pewnym etapie miał problem ze swoimi emocjami i na szczęście chwycił za gitarę, przelał to na papier i to dało mu taką ulgę, która stanowi ideę i przesłanie jego twórczości. Nie koloryzować, nie opowiadać fantazji, tylko mówić o tych najprawdziwszych historiach ze swojego życia i może właśnie dzięki temu jest to tak poruszająca twórczość - zaznacza Mariusz Składanowski.

Składanowski podkreśla też, że Tyszkowski jest artystą, który lubi zaskakiwać i mimo młodego wieku doskonale wie, że powtarzanie schematów jest zabójcze dla sztuki i tworząc trzeba wychodzić ze swojej strefy komfortu i być szczerym. - Jako członek kapituły chciałbym podkreślić, że ta nagroda jest swego rodzaju sygnałem dla młodych artystów, że w dobie algorytmów, streamingów, sztucznej inteligencji, o której także w różnych wymiarach artystycznych tak często rozmawiamy, to właśnie szczerość, prawda, autentyzm, nie filtry, nie instagramowa fikcyjna opowieść, ale to, co płynie z serca, zawsze trafia do serca - dodał Mariusz Składanowski.

Dawid Tyszkowski odbierze nagrodę 19 grudnia podczas koncertu specjalnego pamięci Grzegorza Ciechowskiego w toruńskim Klubie „Od Nowa". Utwory w autorskich aranżacjach Michała „Foxa" Króla wykonają: Bovska, Renata Przemyk, Mela Koteluk, Tomasz Organek, Wiktor Dyduła oraz Błażej Król. Trójka z nich (Koteluk, Król i Organek), to laureaci nagrody im. Ciechowskiego z poprzednich edycji.

©℗

REKLAMA 0011601370

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Kruszwica Kolegiacka 12F, Inowrocław Św. Ducha 53, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl f2a690b46f

Sport

Hokej. Dziś KH Energa zagra w Nowym Targu z Podhalem. Znacznie ciekawiej powinno być w niedzielę. Na Tor-Torze wtedy pojawi się Polonia Bytom, aktualnie piąty zespół w tabeli, ale ma tylko trzy punkty mniej od KH Energa. Początek meczu o godz. 17.00.

SIATKÓWKA

Dwa razy Anioły kontra FORT. Z podtekstami w Bydgoszczy. O przetrwanie we Wrocławiu

Dariusz Knopik

Czas na 11. kolejkę w Tauron 1. Lidze oraz na 8. serię w Tauron Lidze Kobiet

Wydarzeniem 11. kolejki u panów będzie spotkanie FORT Poznań - CUK Anioły Toruń (niedziela, godz. 16) czyli czwartego zespołu z liderem, które dzielą tylko trzy punkty. To będzie drugie spotkanie tych zespołów w ciągu pięciu dni. W środowy wieczór w Pucharze Polski Anioły wygrały pewnie 3:0 (25:18, 26:24, 25:19). Jednak spotkanie ligowe będzie zapewne całkiem inne. Dodajmy, że w ostatnim meczu ligowym toruńscy zawodnicy musieli uznać wyższość Lechii Tomaszów Mazowiecki i przegrali 2:3. Poznaniacy z kolei ostatnie mecze przeplatają raz wygranymi, a raz przegranymi. Jednak są bardzo mocnym beniaminkiem, który nie kryje swoich ambicji dotyczących walki o awans.

W piątkowy wieczór (godz. 18) w Bydgoszczy dojdzie do meczu z podtekstami. BKS podejmie BBTS Bielsko-Biała. To będzie szczególne spotkanie dla Serhija Kapelusa, aktualnego trenera BKS, który przez wiele lat związany był z BBTS jako zawodnik, a potem szkoleniowiec. Obie ekipy dzielą w tabeli trzy miejsce i dwa punkty na korzyść BKS.

Inny podtekst będzie towarzyszył spotkaniu pań Metalkas Pałac Bydgoszcz - ŁKS Łódź (sobota, godz. 19). Do Bydgoszczy wraca Pola Nowakowska, wychowanka Pałacu i przez wiele lat liderka zespołu, która w tym roku przeniosła się do Łodzi. Pałacanki zajmują szóste miejsce (12 pkt.), ich sobotnie rywalki to wiceliderki (18 pkt.).

Do niezwykle ważnego meczu dojdzie we Wrocławiu gdzie #Volley podejmie Sokół & Hagric (piątek, godz. 19). Zmierzą się dwa ostatnie zespoły w tabeli, które dzielą dwa punkty. To może być spotkanie o przetrwanie w elicie. ©℗



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

W Pucharze Polski Anioły (na biało) wygrały. Jak będzie w lidze?

KOSZYKÓWKA

Asta chce się rozpędzić, bardzo trudne zadanie Anwilu

Joachim Przybył

Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz ma wielkie szanse na piąte zwycięstwo w sezonie. Anwil Włocławek i Arriva Lotto Toruń zagrają tym razem w halach rywali.



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Kristaps Kilps kontra Martyce Kimbrough w derbach w Toruniu

Wszyscy w Aście liczą, że bydgoski zespół poniesie dalej świetny mecz z Górnikiem Wałbrzych w Łuczniczce. Można odnieść wrażenie, że doping ponad czterech tysięcy pomógł drużynie w pełni wykorzystać swoje DNA. Pierwsza połowa to było najlepsze 20 minut bydgoskiej drużyny w tym sezonie. Było świetne tempo przy zachowaniu bardzo dobrej decyzyjności wszystkich graczy - właśnie takiej gry oczekuje trener Anders Sommer. Szkoleniowiec był zadowolony zwłaszcza z ograniczenia strat, który w poprzednich meczach było zdecydowanie zbyt wiele.

Klub kuje żelazo póki gorące i buduje modę na Astę w mieście. Już wiemy, że Moderator Arena jest za ciasna dla zespołu, choć właśnie w mniejszej hali dziś beniaminek podejmie Czarnych Słupsk. Do Łuczniczki wróci już niedługo, bo 12 grudnia na mecz derbowy z Anwilem Włocławek. I już dziś można w ciemno zakładać, że padnie rekord frekwencji, bo po pierwszych dniach przedsprzedaży zniknęło ponad dwa tysiące biletów.

O derbach jednak później, teraz celem Asty jest piąte zwycięstwo w sezonie. Gospodarze będą faworytem starcia ze Czarnymi Słupsk. Goście są jednym z dwóch zespołów w PLK, którzy wciąż czekają na pierwsze zwycięstwo. Los trenera Krzysztofa Szablowskiego wisi już na włosku i zaczęły się zmiany w składzie. Przed tygodniem zadebiutował Tyler Cheese, ale z marnym skutkiem (3/11 z gry, a drużyna przegrała u siebie z MKS Dąbrowa Górnicza). Pożegnał się z kolei już z Czarnymi Dominic Green.

Początek meczu Enea Łaciate Astorii z Czarnymi Słupsk w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Arriva Lotto czeka bardzo ważny mecz w Lublinie. To szansa na pierwsze wyjazdowe zwycięstwo, a te będą niezbędne, jeśli drużyna ma się włączyć do zaciętego wyścigu przynajmniej o play in. Rywale w poprzedniej kolejce wygrali dopiero drugi mecz w sezonie, choć oczekiwania były większe. Trzeba zwrócić uwagę na szczególnie na Tahjona Starksa, który na parkiet w meczu z GTK wyszedł niemal prosto z samolotu i zaliczył najlepszy debiut w dziejach PLK - 36 punktów i 10/13 z gry. Wspólnie z Lucasem Williamsonem zdobyli 62 z 87 punktów całej drużyny i zatrzymanie tego duetu będzie największym defensywnym wyzwaniem Twardych Pierników.

W Toruniu wciąż czekają na takie wzmocnienia. Priorytetem jest pozyskanie rozgrywającego, ale już trzy razy klub był bliski pozyskania nowego gracza, ale nie udało się zakończyć rozmów kontraktem. Trener Srdjan Subotić odlicza także dni do powrotu kontuzjowanego Maksymiliana Wilczka, co ma nastąpić na początku grudnia.

Wydaje się, że torunianie mają i tak większy potencjał ofensywny od Startu, ale warunkiem zwycięstwa w Lublinie będzie poprawienie defensywy.

Początek meczu Start - Arriva Lotto w sobotę o godz. 12.30. Transmisja na kanale PLK na Youtube.

Najtrudniejsze zadanie czeka zdecydowanie Anwil Włocławek. Ekipa Vedrana Bosnicia zbiera ostatnio cięgi w lidze, a teraz zagra w Szczecinie z Kingiem, który z siedmiu meczów wygrał sześć. Wszystko wskazuje na to, że drużyna pojedzie na mecz jeszcze bez nowego skrzydłowego, wciąż także nie są gotowi do gry Jack Forrest i Josiah Strong. W tej sytuacji zwycięstwo z niepokonanym od 10 października Kingiem byłoby wielką niespodzianką.

Początek meczu King - Anwil w sobotę o godz. 17.30. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Po reprezentacyjnej przerwie wracają na ligowe parkiety nasze koszykarki. Energa Toruń straciła fotel lidera po czwartkowym zwycięstwie Polonii Warszawa i żeby go odzyskać, musi pokonać na wyjeździe Eneę AZS Politechnikę Poznań (bilans 5-1), początek w sobotę o godz. 18.00. Godzinę szybciej zacznie się mecz Artego Bydgoszcz w Krakowie z Wisłą. Ekipa trenera Krzysztofa Szewczyka będzie walczyć o drugie zwycięstwo w tym sezonie.

KRÓTKO

Tenis

Polki zagrają o awans we Włocławku

Przez dwa najbliższe dni nasze panie rywalizować będą w Hali Mistrzów we Włocławku ze Szwedkami w ramach prestiżowych rozgrywek tenisowych Billie Jean King Cup. Zwyciężczynie zagrają w kwietniu 2027 roku o awans do turnieju finałowego nieoficjalnych drużynowych mistrzostw świata. W obliczu wielu absencji (m.in. Iga Świątek i Maja Chwalińska) liderką reprezentacji Polski jest sklasyfikowana na 144. w rankingu światowym Martyna Kubka. - Bycie liderką kadry to dla mnie duży przeskok - przyznaje Kubka. Skład Polek uzupełniają Linda Klimovicova, Weronika Falkowska i Gina Feistel.

W tym sezonie liderka Szwedek, Kajsa Rinaldo Persson, triumfowała w zawodach ITF W50 w Quebec City. Przed rokiem zwyciężyła w Bytomiu w turnieju ITF W50.

Terminarz rywalizacji:

Piątek: Gina Feistel - Kajsa Rinaldo Persson (godz. 17.00) i Martyna Kubka - Caijsa Hennemann.

Sobota: Weronika Falkowska/ Martyna Kubka - Caijsa Hennemann/Lisa Zaar (godz. 13.00), Martyna Kubka - Kajsa Rinaldo Persson, Gina Feistel - Caijsa Hennemann.

Transmisje w Polsat Sport 2. **PW**

eprasa.pl f2a690b46f

MAGAZYN

16-letnia uczennica postrzelona z wiatrówki w czasie zajęć na szkolnej strzelnicy
Str. 16

Kosmiczne ceny fachowców szokują. Klienci biorą pędzle i kielnie w swoje ręce
Str. 17

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych propozycji w tygodniu



Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
9 770867 496056 47

www.pomorska.pl

Nr 270 (23.780) | Nakład: 17.208 | Wydanie 2 | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 20.11.2026

78 lat

GAZETA pomorska KUJAWSKA

Relaks

Duża krzyżówka panoramiczna do kawy. Warto połamać głowę. Str. 30

Włocławek

Drużyna z Włocławka wystąpi w nowym teleturnieju TVP

„Jedna Polska" to nowy teleturniej, w którym gminy i miasta mają szansę wygrać 250 tys. zł. Do walki stanie też drużyna z Włocławka
Str. 12

Inwestycje

Szybkie tempo budowy S10 pod Toruniem. Jest tylko jeden problem

Zaawansowanie budowy toruńskiego odcinka drogi S10 wynosi 30 proc. Wkrótce prace wyhamują ze względu na przerwę zimową
Str. 3

Zwierzęta wokół nas



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Makuś jest na ustach całej Polski. I pod lupą prokuratury

Od 17 lat małpka mieszka z rodziną lekarzy w Ciechocinku. Jej opiekunowie przekonują, że ma zapewnione odpowiednie warunki, własny pokój, wolierę i opiekę weterynaryjną. Sprawą zainteresowała się jednak prokuratura
Str. 18

Zderzenie z tramwajem i senior za kierownicą. Powinien być limit wieku? Za kierownicą samochodu osobowego siedział 82-latek Str. 4

Dla kogo pieniądze po zmarłym zgromadzone w ZUS-ie? Nawet jeśli od śmierci bliskiej osoby minęło kilkanaście lat, można ubiegać się o wypłatę środków Str. 8



FOT. ARC DZ

Idą święta

Zapłacimy więcej za karpia na świąteczny stół

Agnieszka Romanowicz

Już wiadomo, że przed Wigilią 2026 roku cena karpi będzie wyższa. Jednak chętnych nie brakuje. Producenci przyciągają ich nowymi smakołykami, np. pasztetem z karpia albo kiełbasą z rybą w słoiku.

Odłowy karpi w Ślesinie koło Nakła są w toku. - Planujemy je zakończyć w przyszłym tygodniu - mówił nam kilka dni temu Marcelin Czelny z Gospodarstwa Rybackiego Ślesin. - Ryby są ładne, ale ile ich jest, jeszcze nie wiem. Szacuję, że produkcja będzie mniejsza o 10-20 procent. Podobnie jest w całym kraju.

Po odłowach jest już Jędrzej Zwierzchowski, właściciel Gospodarstwa Rybackiego w Chałaciach w gminie Skępe. - Sezon był bardzo dobry dla przyrostu wagowego ryb, ale bardzo zły z powodu braku wody. Nie wszystkie powierzchnie stawu zostały wykorzystane - około 70 procent. Dlatego w porównaniu do lat ubiegłych, wynik gospodarczy jest w tym roku niższy - reasumuje Jędrzej Zwierzchowski.

Wpłynęło to na nieznaczny wzrost cen. Hurtowa w Chałaciach wynosi 20 zł za kg. Detaliczna w Ślesinie wzrosła o 2 zł w porównaniu z ubiegłym rokiem, wynosi 29 zł za kg. - Wzrosły koszty produkcji, zwłaszcza paliwa, a także pszenicy pod koniec karmienia ryb. Musiały też wrosnąć płace, bo za minimalną nikt nie chce pracować - wyjaśnia Marcelin Czelny.

Asortyment smakołyków z karpia z roku na rok rośnie. Oprócz klopsików z karpia w zalewie octowej i pomidorowej, można też kupić pasztet z karpia, np. z suszoną śliwką; paprykarz, zupę karpiówkę oraz słoikową z karpia, czyli kiełbasę rybną w słoiku. - Nie nadążamy z produkcją - mówi Czelny. ©℗
Więcej na str. 3

eprasa.pl f2a690b46f

ZESTAWIENIE

Toruń na podium w rankingu Adobe. Inne miasta regionu poza główną dziesiątką

Adam Willma

Toruń zajął trzecie miejsce w zestawieniu najbardziej lubianych kreatywnych miast w Polsce przygotowanym przez Adobe. Wyprzedził Gdańsk, Kraków i Wrocław. W pierwszej dziesiątce głównego rankingu kreatywności nie znalazło się natomiast żadne miasto z Kujawsko-Pomorskiego.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Toruń zajął trzecie miejsce w zestawieniu najbardziej lubianych kreatywnych miast w Polsce przygotowanym przez Adobe. Wyprzedził Gdańsk, Kraków i Wrocław

W zestawieniu Most Loved Toruń uzyskał 53,36 punktu na 100 możliwych.

Zwyciężyły Katowice z wynikiem 54,18 pkt, przed Gdynią, która zdobyła 53,83 pkt. Toruniowi do pierwszego miejsca zabrakło więc zaledwie 0,82 punktu.

Za Toruniem znalazły się Gdańsk z wynikiem 52,97 pkt i Gliwice z 43,76 pkt. Dalej sklasyfikowano Kraków, Tarnów, Szczecin, Elbląg i Wrocław. Toruń jest jedynym miastem z naszego województwa w opublikowanej pierwszej dziesiątce tego zestawienia.

O kolejności decydowała liczba internetowych opinii, bez uwzględniania wystawionych ocen. Badacze analizowali zainteresowanie bibliotekami, sklepami i firmami kreatywnymi, agencjami, muzeami, koncertami i wydarzeniami scenicznymi oraz wycieczkami kulturalnymi. Sześciu wskaźnikom przypisano jednakową wagę.

Region poza główną dziesiątką

W głównym Adobe Creative Cities Index 2026 pierwsze miejsca zajęły Katowice, Kraków i Poznań. Dziesiątkę zamknęło Bielsko-Biała. Wśród „kreatywnych" aglomeracji nie ma ani Torunia, ani Bydgoszczy, Włocławka czy Grudziądza.

Publikacja nie zawiera jednak pełnej tabeli wyników wszystkich 50 badanych polskich miast, nie pozwala więc podać dokładnych pozycji pozostałych miast regionu ani porównać ich punktacji. Nie można też na jej podstawie przypisać im konkretnych słabości, np. niedostatku firm kreatywnych czy oferty kulturalnej.

Co policzyło Adobe w zestawieniu?

Główne zestawienie powstało na podstawie 22 wskaźników. Uwzględniono m.in. firmy i oferty pracy w branżach kreatywnych, biblioteki, muzea, sztukę uliczną, wydarzenia oraz ceny wybranych usług kulturalnych. Część danych przeliczono na liczbę mieszkańców, a street art na powierzchnię miasta.

Dane zebrano w lipcu 2026 roku, korzystając m.in. z Google Maps, Glassdoor, TripAdvisor i Street Art Cities. Autorzy zastrzegają, że kompletność informacji i sposób przypisywania miejsc do kategorii mogą różnić się między miastami.

Część instytucji, przedsiębiorstw i aktywności mogła nie zostać uwzględniona.

©℗

REKLAMA 0011609349

KAPRAL-CAR

SKUP AUT

515 111 111

SZYBKA WYCENA

GOTÓWKA OD RĘKI

Mamlicz 145, 88-190 Barcin www.kapral-car.pl

REKLAMA 0011611480

Gmina Brenna

WÓJTA GMINY BRENNA

OGŁASZA

PIERWSZY PISEMNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej obiektami dawnej Stanicy Harcerskiej, położonej w Górkach Wielkich, oznaczonej jako działka nr 64/1, obręb Górki Wielkie, o powierzchni 2,8004 ha, objętej księgą wieczystą nr BB1C/00078917/6.

Zespół zabudowy wraz z parkiem wpisany jest do rejestru zabytków województwa śląskiego pod nr A/580/2019.

Cena wywoławcza: 3 400 000,00 zł (zwolniona z VAT). Od ceny osiągniętej w przetargu może zostać udzielona bonifikata w wysokości 70%, na wniosek nabywcy, zgodnie z uchwałą Nr XXIX/268/26 Rady Gminy Brenna z dnia 28 września 2026 r.

Warunkiem sprzedaży **jest ustanowienie na rzecz Gminy Brenna nieodpłatnego prawa użytkowania części nieruchomości o powierzchni 1,3709 ha, stanowiącej teren parku, na czas nieoznaczony.**

Wadium: 340 000,00 zł należy wpłacić na rachunek bankowy Gminy Brenna nr 49 8111 0009 2001 0036 9950 0004 w terminie **do dnia 21 stycznia 2027 r**. Za termin wniesienia wadium uznaje się dzień wpływu środków na rachunek Gminy.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, **do dnia 21 stycznia 2027 r. do godz. 14:00.**

Część jawna przetargu odbędzie się 25 stycznia 2027 r. o godz. 9:00 w sali sesyjnej Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77.

Pełna dokumentacja przetargowa, w tym szczegółowe warunki przetargu oraz wzory zgłoszeń i ofert, dostępna jest: w Urzędzie Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, pok. nr 23 (II piętro), na stronach internetowych: **bip.brenna.org.pl** oraz **www.brenna.org.pl.** Dodatkowe informacje: tel. 33 8536 222 wew. 223 w godzinach pracy urzędu.

eprasa.pl f2a690b46f

MATERIAŁ INFORMACYJNY LPP
0311553412

Szansa na szczęśliwą dorosłość zaczyna się już w dzieciństwie

Chcą mieć przyjaciół, rozwijać zainteresowania, skończyć szkołę. W przyszłości znaleźć pracę, urządzić dom i czuć się w nim bezpiecznie. Dzieci i młodzież z pieczy zastępczej mają marzenia podobne do marzeń swoich rówieśników. Żeby je spełnić, potrzebują jednak pomocy w pokonaniu trudności, których same nie wybrały. I kogoś, kto będzie przy nich wystarczająco długo, by mogły uwierzyć we własne możliwości.



Moda na Lepszy Start

„Teraz więcej rozumiem i chcę coś zmienić, żeby być kiedyś szczęśliwy" – napisał w ankiecie jeden z chłopców uczestniczących w programie „Moda na Lepszy Start". Opowiadał o wymarzonych treningach koszykówki, ale przyznał też, że nie zawsze radzi sobie ze swoimi myślami. Kiedyś nie lubił terapii, dziś chce z niej korzystać.
Program „Moda na Lepszy Start" gdańskiej Fundacji LPP od 2021 roku pomaga odpowiadać na potrzeby dzieci i młodzieży z pieczy zastępczej. W latach 2021–2026 na jego realizację przeznaczono niemal 3,5 mln zł, w tym rekordowe 850 tys. zł w tym roku. Ponad 50 proc. środków wydano na ochronę i poprawę zdrowia psychicznego.
Program jest realizowany z Gdańską Fundacją Innowacji Społecznej, Fundacją „Rodzinny Gdańsk", Fundacją dla Rodziny „Ogniska Nadziei", a od 2023 roku także z krakowskim oddziałem Towarzystwa „Nasz Dom".
Wiele dzieci trafiających do pieczy zastępczej doświadczyło zaniedbania, przemocy albo rozpadu rodziny. Międzynarodowy Dzień Praw Dziecka przypomina, że prawo do bezpieczeństwa, edukacji i rozwoju oznacza w pieczy zastępczej m.in. dostęp do leczenia, terapii oraz zajęć rozwijających talenty.
– Po pięciu latach najważniejszym rezultatem „Mody na Lepszy Start" nie jest sama wysokość przekazanego wsparcia, a wypracowane relacje. Nasz projekt gwarantuje organizacjom społecznym stabilność, ale przede wszystkim daje swobodę w decydowaniu, jak najlepiej odpowiedzieć na potrzeby konkretnego młodego człowieka. W końcu to wychowawcy są najbliżej dzieci i najlepiej wiedzą, w jaki sposób efektywnie wykorzystać dostępne środki – podkreśla Patrycja Zbytniewska, prezeska Fundacji LPP.

Od leczenia po przygotowanie do samodzielności

Wsparcie obejmuje m.in. psychoterapię, leczenie stomatologiczne, korepetycje, szkolenia zawodowe i kursy prawa jazdy. W pierwszym roku z programu korzystało 240 osób, a w 2025 roku już 340. Jedna z uczestniczek napisała, że przed przyjściem do placówki nigdy nie była u dentysty. Jej zęby wymagały długiego leczenia, które dzięki wsparciu mogła rozpocząć. Dziś je kontynuuje i bardziej o siebie dba.
„Dzięki temu programowi mogę mieć ubrania i buty, które mi się podobają i które sam wybieram" – napisał inny uczestnik. Możliwość samodzielnego wyboru sprawia, że lepiej się czuje i ma większą pewność siebie.

Pomoc wymaga czasu i dopasowania

Współpraca Fundacji LPP, organizacji społecznych i opiekunów pozwala planować wsparcie w dłuższej perspektywie.
– Każda historia jest inna, a potrzeby młodego człowieka w dużej mierze wynikają z jego dotychczasowych doświadczeń, sytuacji rodzinnej i społecznej oraz otoczenia, w którym dorasta. Dlatego tak ważne jest, by nie koncentrować się wyłącznie na samym programie pomocowym, ale przede wszystkim uważnie przyglądać się osobom, którym chcemy pomóc, i warunkom, w jakich funkcjonują. Dopiero takie podejście pozwala budować wsparcie odpowiadające na rzeczywiste potrzeby, a nie na założenia przyjęte z góry – podkreśla Patrycja Zbytniewska.
Potrzeby młodych ludzi i możliwości partnerów różnią się w zależności od regionu, dlatego każde takie przedsięwzięcie wymaga dostosowania do lokalnych warunków. „Moda na Lepszy Start" może być punktem wyjścia do budowania własnych mechanizmów wsparcia.



REKLAMA
0311553413



eprasa.pl f2a690b46f

Włocławek

• **Kontakt:**
redakcja.wloclawek@pomorska.pl

NA SYGNALE

Pięciu poszukiwanych zatrzymanych w ciągu jednej doby przez policjantów

opr. Marcin Gołembiewski

W ciągu jednej doby włocławscy policjanci zatrzymali pięć osób poszukiwanych przez wymiar sprawiedliwości: dwie kobiety i trzej mężczyźni, którzy mieli do odbycia kary pozbawienia wolności za różne przestępstwa, między innymi znęcanie się, oszustwo, uporczywe nękanie, jazdę w stanie nietrzeźwości oraz niestosowanie się do orzeczeń sądowych.

Funkcjonariusze każdego dnia prowadzą działania mające na celu ustalanie miejsc pobytu osób ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości. Efektem ostatnich czynności mundurowych z KMP we Włocławku było zatrzymanie aż pięciu poszukiwanych mieszkańców regionu.

Pierwsza z zatrzymanych to 29-letnia mieszkanka gminy Choceń. Kobieta była poszukiwana przez sąd, ponieważ nie stawiła się do odbycia kary siedmiu miesięcy pozbawienia wolności za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Została zatrzymana przez policjantów z Posterunku Policji w Choceniu.

Kolejne trzy osoby zatrzymali funkcjonariusze ogniwa patrolowo-interwencyjnego. W ich ręce wpadli 37-letnia mieszkanka Brześcia Kujawskiego, 49-letni mieszkaniec Kruszyna oraz 77-letni Włocławianin. Byli oni poszukiwani odpowiednio za oszustwo, niestosowanie się do orzeczonych wyroków sądowych oraz znęcanie się. Kobieta trafiła do zakładu karnego na rok, 49-latek na cztery miesiące, natomiast 77-latek na sześć miesięcy.

Ostatnim zatrzymanym był 44-letni mieszkaniec Włocławka. Mężczyzna został ujęty przez policjantów z Oddziału Prewencji Policji w Bydgoszczy stacjonujących we Włocławku. Był poszukiwany za uporczywe nękanie i miał do odbycia siedmiomiesięczną karę pozbawienia wolności. - Wszyscy zatrzymani zgodnie z decyzjami sądów zostali doprowadzeni do zakładów karnych, gdzie odbędą zasądzone wobec nich kary. Policjanci podkreślają, że działania ukierunkowane na poszukiwanie osób uchylających się od odpowiedzialności prowadzone są każdego dnia i regularnie przynoszą efekty - informuje asp. Tomasz Tomaszewski z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji we Włocławku. ©℗



FOT. KMP WŁOCŁAWEK

Policjanci doprowadzili za kratki poszukiwane osoby

TELETURNIEJ

Włocławek wystąpi w nowym teleturnieju. Zbiera kibiców!

opr. Joanna Maciejewska

Nowy program „Jedna Polska", to szansa dla gmin i miast na zaprezentowanie swoich walorów na antenie telewizji i walka o nagrodę na rozwój swojej małej ojczyzny. W szranki staną też przedstawiciele Włocławka.

Reprezentanci 16 miast w 9 odcinkach nowego programu „Jedna Polska". który będzie emitowany na antenie TVP, walczyć będą o 250 tys. zł na swój rozwój. W finale liczyć będą się wyniki konkursowych zmagań uczestników - drużyn z poszczególnych miejscowości i głosy widzów przesyłane za pomocą SMS-ów.

Jak zapowiada TVP, nie zabraknie prób sprawnościowych, sprawdzenia wiedzy uczestników z historii, geografii i języka polskiego, lokalnych atrakcji i potraw oraz muzyki. Dzięki temu widzowie, którzy zasiądą przed telewizorami będą mogli poznać charakterystyczne elementy różnych regionów.

- Widzieliście w ostatnio kamery TVP na ulicach Włocławka? W sobotę (7 listopada) ekipa telewizyjna kręciła materiały, by pokazać całej Polsce nasz wyjątkowy urok! Pochwaliliśmy się naszymi ulubionymi, najpiękniejszymi miejscówkami, ale przede wszystkim największą siłą naszego miasta – uśmiechniętymi, radosnymi i pełnymi pozytywnej energii mieszkańcami! Ale to nie wszystko! „Jedna Polska" to nie tylko program o małych ojczyznach, to także wielki turniej! Do rywalizacji staje 16 samorządów z całego kraju, a gra toczy się o 250 000 zł - przypomina Krzysztof Kukucki, prezydent Włocławka.



FOT. KRZYSZTOIF KUKUCKI/FB

We Włocławku nagrywano materiały do nowego teleturnieju „Jedna Polska". Drużyna 29 listopada stanie w szranki z inną miejscowością

Najbliższa kluczowa data dla miasta, to 29 listopada. Drużyna będzie musiała pokonać Chełm. Miasto zbiera kibiców, którzy pojadą, by wesprzeć lokalną drużynę. - Chcesz przeżyć wyjątkową przygodę, poczuć atmosferę teleturnieju i wspólnie z nami kibicować? Zapraszamy mieszkańców Włocławka do udziału w wyjeździe na nagrania teleturnieju „Jedna Polska", które odbędą się w Warszawie! Szukamy osób, które swoim dopingiem, energią i pozytywnym nastawieniem stworzą wyjątkową atmosferę podczas nagrań! - zaprasza ratusz na bezpłatny wyjazd.

Wyjazd (tylko dla osób pełnoletnich) 29 listopada o g. 7:15 spod Urzędu Miasta, a o g. 7:30 wyjazd do Pruszkowa. W programie: udział w nagraniach teleturnieju w charakterze publiczności i kibiców. Zapewniony będzie obiad dla uczestników. W drogę powrotną kibice wyruszą ok. godziny 19:30. - Mamy też małą prośbę! Będzie nam bardzo miło, jeśli przygotujecie własne transparenty, banery lub inne kibicowskie akcenty, które pomogą stworzyć wyjątkowy klimat i pokażą, jak potrafi kibicować Włocławek! Nie siedź w domu – jedź z nami, kibicuj i pokaż, że Włocławek ma energię! Razem stwórzmy niezapomnianą atmosferę! - dodaje Urząd Miasta Włocławek.

Zgłoszenia telefoniczne pod numerem 54 414 40 04 i mailowo: mbryk@um.wloclawek.pl. Liczba miejsc jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń. ©℗

KRÓTKO

Samorząd

W poniedziałek dyżur włocławskich radnych

W najbliższy poniedziałek, 23 listopada, będzie kolejny dyżur włocławskich radnych w Urzędzie Miasta przy Zielonym Rynku, sala nr 5 w budynku „A", na parterze.
W godzinach 14-16 dyżurować będą radni z okr. nr 4 - „Zazamcze": Jarosław Chmielewski, Igor Griszczuk, Ewa Hupało, Domicela Kopaczewska, Elżbieta Rutkowska. Telefon kontaktowy do radnych w godzinach poniedziałkowego dyżuru: 54 414 46 64.
(JM)

Kultura

Spotkanie w Galerii Sztuki Współczesnej

24 listopada o godz. 17 w Galerii Sztuki Współczesnej spotkanie autorskie z Weroniką Gęsicką - artystką wizualną, absolwentką Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Spotkaniu towarzyszyć będzie wystawa „Pokrzywka". W ciągu ostatniej dekady artystka stworzyła prace oraz instalacje fotograficzne, które badają i celowo komplikują nasze postrzeganie historii wizualnej, wiedzy i pamięci. Wstęp na spotkanie jest wolny.
(JM)

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

Edukacja

To był nietypowy pokaz mody w „Chemiku"

W ramach tegorocznego Tygodnia Przedsiębiorczości w Zespole Szkół Chemicznych przygotowano konkursu gastronomiczny dotyczacy potraw kojarzących się z jesienią oraz pokaz mody biznesowej. Podczas pokazu sala gimnastyczna zamieniła się w prawdziwy wybieg, a uczniowie zaprezentowali różne oblicza współczesnego stylu – od mody biznesowej i wizytowej po modę casualową. Zaprezentowano też fryzury dopasowane do charakteru poszczególnych stylizacji. **WA**

eprasa.pl f2a690b46f

wpłynąć na to, co aplikacja podsuwa dziecku?

Nie mam dziecka w tym wieku, więc odpowiem ogólnie. Im większy wpływ rodzic ma na to, co dziecko może obejrzeć na danym urządzeniu czy w danym serwisie, tym większa szansa, że będzie miał jeszcze wpływ na to, jak dziecko będzie się zachowywać. Niestety, rodzice rzadko korzystają z funkcji „nadzór rodzicielski", a same platformy nie za bardzo promują takie funkcje, a rodzice często nawet nie wiedzą, gdzie dziecko posiada konto. Weźmy przykład Australii, która jako pierwsza na świecie wprowadziła ograniczenia korzystania z serwisów społecznościowych. Potem zaczęły się do tego przygotowywać kolejne kraje, również Polska. Czy granicą będzie 15, czy 16 lat, to osobna kwestia. W pierwszej fali w Australii po wprowadzeniu zakazu gwałtownie spadła liczba kont. Najbardziej protestowali influencerzy, ponieważ spadły im zasięgi = publiczność. Nie media tradycyjne, które zwykle do tych młodych nie docierały, tylko influencerzy mający swoich młodych fanów.

Pojawiły się jednak sposoby obchodzenia zakazu.

Tak. Młodzi próbowali deklarować, że przekroczyli wymagany wiek. Tylko że istota problemu nie jest po stronie rodziców i nie po stronie dzieci, ale po stronie platform, bo one do tego dopuszczają. Co więcej same piszą w regulaminach, że to nie są produkty dla dzieci i same ten regulamin łamią. Zadaniem państwa, w tym Polski jako członka Unii Europejskiej, jest ściganie platform, żeby nie wpuszczały tych młodych osób albo nie pokazywały im takich treści. To, że nikt nie wie, jak algorytm rządzi i co młoda osoba zobaczy, na przykład dziesiątki filmów zachęcających do samobójstwa albo niebezpiecznych wyzwań, jest odpowiedzialnością polityków.

Jak oceniasz krajową propozycję ograniczenia dostępu do mediów społecznościowych osobom poniżej 15 lat?

Po pierwsze, uważam, że takie ograniczenie powinno obowiązywać od dawna. Po drugie, rzecz tkwi w skuteczności.

Co będzie o niej decydować?

To, czy złamanie zakazu spowoduje nałożenie dotkliwych kar na platformę. Bo przecież to platformy mają weryfikować wiek swoich użytkowników, a przerzuciły tę odpowiedzialność na rodziców, dzieci i państwo. Państwo może wprowadzić zakaz. Prosty przykład: nie sprzedajemy alkoholu osobom poniżej 18. roku życia. Jeśli platformy czynią takie spustoszenie, niszczą mózgi i umysły młodych osób, wprowadzają je w stan prowadzący do samobójstw, agresji albo wiary w teorie spiskowe, a państwo zakazuje dostępu do 15. roku życia, to winny nie jest rodzic ani dziecko. Winna jest platforma, która taką osobę wpuściła. Jeżeli potrafimy ukarać właściciela sklepu odebraniem mu koncesji za sprzedaż alkoholu siedemnastolatkowi, dlaczego nie możemy zrobić tego wobec platform? Oczywiście problem jest techniczny. Ale trzeba nałożyć jedną czy drugą wysoką karę i wtedy platformy zaczną się tym zajmować na serio. Mają sposoby, żeby sprawdzić, kto się zalogował.

Co granica 15 lat może zmienić w życiu trzynastolatka? Dlaczego właśnie taki wiek?

Nie jestem psychologiem. Mogę tylko powiedzieć, że chodzi o zarządzanie ryzykiem, żeby te osoby nie były narażone na treści powodujące destrukcję psychiczną w tak młodym wieku. Odwołam się do historii związanej ze Stanami Zjednoczonymi i Metą, do której należą Facebook i Instagram. Dopiero gdy Meta przegrała proces dotyczący młodych osób będących ofiarami kompulsywnego korzystania z tych serwisów, wyznaczono drakońską karę. Pewnie sam Mark Zuckerberg się przestraszył. Zaczęli próbować coś robić. Co się zmieni? Zmieni się świat, w którym ta młoda osoba funkcjonuje. Młodzi oczywiście będą próbować się zalogować, podawać nieprawdziwe dane. Ale to, jak zostaną ukształtowane ich poglądy na świat, zależy też od tego, kiedy i w jaki sposób będą korzystać z platform. My cały czas przerzucamy odpowiedzialność na użytkownika i rodzica. Tymczasem w zbyt małym stopniu próbujemy ograniczać działanie platform cyfrowych. One są już większe i silniejsze od wielu państw i robią, co chcą. To one są odpowiedzialne za to, że algorytmy wyświetlają treści niszczące psychikę młodego człowieka albo materiały pornograficzne.

Tylko jak skutecznie wyegzekwować te zasady wobec globalnych firm? Jakich narzędzi potrzebuje Polska, żeby jej wymagania były poważnie traktowane?

Myślę, że u nas powoli zaczyna się to zmieniać. Po wdrożeniu DSA, czyli unijnego aktu o usługach cyfrowych, mamy u nas Urząd Komunikacji Elektronicznej jako podmiot państwa, który może prowadzić postępowania wobec platform. Jeśli państwo uchwali takie zakazy, na pewno będzie łatwiej je egzekwować. Pewne ograniczenia możemy wprowadzać jako państwo, a jednocześnie może je wprowadzać Unia Europejska. I to robi. Wszystko jest kwestią chęci realizacji. Jeśli są przepisy, trzeba je egzekwować. Można pokazać Francję, czy Australię, które wprowadziły ograniczenia. Jeśli prezes UKE otrzymuje uprawnienia jako koordynator do spraw usług cyfrowych i ma nadzorować obowiązki wynikające z dyrektywy Digital Service Act, dlaczego nie możemy, nazwijmy to, postawić do pionu właścicieli Mety czy Tik Toka?

Widzimy jednak, jak długo Rafał Brzoska walczy z fałszywymi reklamami wykorzystującymi jego wizerunek.



FOT. 123RF

Paweł Nowacki: Młodzi w ogóle nie szukają informacji, ponieważ uważają, że informacja sama ich znajduje. Długo siedzą w świecie platform społecznościowych, które lepiej nawet nazywać platformami algorytmicznymi. Młodzi konsumują informacje najbardziej w miejscu, któremu najmniej ufają

Brzoska nadal nie osiągnął podstawowego celu właśnie dlatego, że Meta, a zresztą nie dotyczy to tylko jej, nie boi się tego typu działań w Europie. Meta obawia się tylko wyroków sądów w Stanach Zjednoczonych. W ostatnim czasie zapadały tam wyroki dotyczące wprowadzania użytkowników w błąd w sprawie prywatności danych. Były też sprawy dotyczące zdrowia psychicznego dzieci. To nie jest tak, że się nie da. Jeżeli regulator prowadzi postępowanie dotyczące tego, czy firma przeprowadziła wystarczającą analizę ryzyka przed wprowadzeniem konkretnej funkcji, to znaczy, że można. Albo traktujemy poważnie własne prawo i je egzekwujemy, albo nie. Oczywiście zawsze z tyłu głowy pojawia się, że to amerykański podmiot, więc zaraz będziemy mieli sprawy polityczne, relacje transatlantyckie, wsparcie polityczne czy militarne. Ale to są prywatne koncerny, które zarabiają gigantyczne pieniądze.

Jakie konkretnie ograniczenia mogą być od nich wymagane?

W USA okazało się, że można na przykład usuwać konta dzieci poniżej określonego wieku, ograniczać korzystanie z aplikacji przez nastolatków do maksymalnie dwóch godzin dziennie czy wyłączać powiadomienia w nocy. Takie postulaty pojawiły się w działaniach amerykańskich prokuratorów skarżących koncern Meta.

Co będzie sygnałem, że udało się pomóc dziecku? Poza tym, że krócej siedzi z telefonem.

W każdej rodzinie będzie to coś innego. Myślę, że dzieci, zwłaszcza młodsze, czerpią wzorce z domu. Jeśli rodzice nieustannie siedzą w smartfonach i nie rozmawiają z dziećmi, nie ma się co dziwić, że dzieci robią to samo. Potem są problemy z nauką, ze skupieniem czy problemy psychiczne, bo wpadają w króliczą norę, o której mówiłem na początku. Te zachowania są bardzo alarmujące. Sztucznie podbijane lajki, masowe udostępnienia, zorganizowane komentarze – w takim świecie młode osoby, zwłaszcza nastolatki, są szczególnie narażone na uzależnienie. Najbardziej zanurzeni potrafią spędzać w takich serwisach nawet osiem czy dziewięć godzin dziennie. Jeśli dodamy czas w szkole, naukę, jedzenie, dojazdy, sen i inne czynności, wychodzi, że są właściwie cały czas online. Cztery, pięć godzin to normalka. To jest bardzo dużo.

Dlaczego tak trudno im z tego wyjść?

Nie jest tak, że młodzi są w cyfrowym świecie, bo ktoś ich do tego przymusza. Z badań jakościowych wynika, że są tam, ponieważ tam jest cały świat. Tak go postrzegają. Ale na to, jaki świat zobaczą, nie mają wpływu rodzice, państwo, media. Albo mają, ale minimalny. Za to mają wpływ właściciele platform. Cały czas krążymy wokół problemu, a jego istotą są właściciele platform, na przykład Mety, nastawieni na zysk. Wszyscy się przywiązaliśmy do tych serwisów, platform algorytmicznych, a młodzi przywiązują się jeszcze bardziej, ponieważ ich emocjonalne wychowanie, ich mózgi są w dużym stopniu kształtowane przez cyfrowy świat.

I nie mamy już czasu na inne ważne rzeczy.

Tak. Neil Postman, specjalista od ekologii mediów, mówił, że nowa technologia niczego nie dodaje ani niczego nie ujmuje; nowa technologia wszystko zmienia. Światy offline i online dla młodych ludzi wzajemnie się nakładają. Jeżeli w komentarzach czytają, że ta dziewczyna jest gruba, a ten chłopak jakiś inny, a młodzi bardzo dużo czytają komentarzy, potem przenosi się to do świata offline, do szkoły. Jeżeli widzą w grze komputerowej, że świnia, to najgorsze zwierzę, ma oznaczenia ukraińskie, potem mamy antyukraińskie zachowania w szkołach wobec dzieci. Próby ograniczania dostępu do platform, o których rozmawiamy w kontekście Australii czy innych państw, są próbą powstrzymania tej fali. Młodzi emocjonalnie udostępniają treści, a występuje rozbieżność między tym, co chcieliby widzieć, materiałami wiarygodnymi, zaufanymi, a tym, co widzą – na przykład treści dotyczące teorii spiskowych.

Słowem, konfabulacje funkcjonują obok informacji pochodzących od ekspertów czy instytucji?

Tak. Coś jest tajemnicze, śmieszne, zabawne. Na pytanie o weryfikowanie źródeł część młodych odpowiada, że sprawdza je w wielu miejscach. Inni wyszukują w Google, ale są też osoby korzystające z czata AI. A takie źródła mogą być zatrute, pokazywać nieprawdę. Jeśli treści były zatrute, uczą się zatrutych treści. Tworzy się zamknięty krąg. Młoda osoba wierzy w to, co widzi, nie weryfikuje, a jeśli nawet weryfikuje, to nie w źródłach uznanych za wiarygodne albo robi to bardzo rzadko.

Czy wszyscy młodzi korzystają z tych treści podobnie?

Nie, choćby ze wspomnianego badania wiadomo o segmentacji młodych użytkowników. Jedni są bardziej ambitni, inni bardziej świadomi i kompetentni, ale duża grupa to osoby obojętne, tacy „zdystansowani cynicy", którzy po prostu pasywnie oglądają treści w przekonaniu, że nie szkodzi to ich zdrowiu psychicznemu. Coś jest zabawnego, jest jakiś mem. A to, że jest dezinformacyjny czy odwołuje się do teorii spiskowej, mieści się dla nich w tym samym świecie. Wątek teorii spiskowych był najbardziej zaskakujący. Są traktowane jako miękka, alternatywna wersja oficjalnej rzeczywistości. Nie wyklucza się ich prawdziwości a priori: „A może jednak ta teoria jest prawdą?". Młodzi stają się coraz bardziej obcy wobec świata, który ich otacza.

Jest szansa, żeby to zatrzymać?

Jest, jeśli państwa, w tym Polska, będą egzekwować prawo na swoim terytorium. Co to znaczy? Między innymi prawo do określania, kto może kupować alkohol czy kto może korzystać z serwisów społecznościowych, platform algorytmicznych. To państwo decyduje. Państwa powinny bardziej się w tej mierze postarać. I widać, że coraz częściej się to dzieje.

eprasa.pl f2a690b46f

POMOC

Otrzymali podziękowania w Dniu Pracownika Socjalnego

Podczas uroczystości w sali sesyjnej Urzędu Miasta we Włocławku 85 osób reprezentujących miejskie instytucje pomocowe i opiekuńcze otrzymało w czwartek gratulacje za pracę. To jedna z form podziękowań za trud włożony w codzienną pracę. Wszystkich uhonorowanym podziękowali: Krzysztof Kukucki, prezydent Włocławka oraz Monika Jabłońska, zastępca prezydenta. Gratulacje otrzymali pracownicy m.in. MOPR, DPS-ów, Miejskiego Zespołu Żłobków i Zakładu Aktywności Zawodowej.**WA**



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

KRÓTKO

Konkurs

Konkurs na bombkę z motywem fajansu

Skarbiec Fajansu organizuje konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży na przestrzenną bombkę bożonarodzeniową inspirowaną wzornictwem włocławskiego fajansu. Skierowany jest do uczniów szkół podstawowych oraz szkół ponadpodstawowych. Zadaniem uczestników jest przygotowanie przestrzennej ozdoby świątecznej z wykorzystaniem dowolnej techniki plastycznej, m.in. malowania, wyklejania, kolażu lub technik mieszanych.
Gotowe prace wraz z wypełnionym formularzem zgłoszeniowym należy dostarczyć do siedziby Skarbca Fajansu do 6 grudnia do godz. 15:30. W przypadku przesyłek pocztowych decyduje data wpływu do organizatora. Na autorów najlepszych prac w każdej kategorii wiekowej czekają nagrody rzeczowe. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi do 16 grudnia. Regulamin konkursu oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie internetowej Centrum Kultury „Browar B.” **(JM)**

NA SYGNALE

80-latek uderzył Fiatem w tył jadącego ciągnika

opr. MG

Do zderzenia Fiata z ciągnikiem rolniczym doszło na drodze wojewódzkiej nr 270 w miejscowości Kolonia Łódź w gm. Lubraniec. 80-letni kierowca samochodu osobowego nie zachował bezpiecznej odległości i uderzył w tył ciągnika. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe.

Do kolizji samochodu osobowego z ciągnikiem rolniczym doszło w środę, 18 listopada, na drodze wojewódzkiej nr 270 w miejscowości Kolonia Łódź, w gminie Lubraniec. W zdarzeniu, do którego doszło po godz. 16:30, uczestniczył kierowca Fiata. - 80-letni mężczyzna jechał Fiatem od strony Lubrańca w kierunku Izbicy Kujawskiej. Nie zachował bezpiecznej odległości od jadącego przed nim ciągnika rolniczego z podłączonym pługiem i uderzył w jego tył - informuje podkom. Renata Wróblewska-Czaplicka, oficer prasowy KMP we Włocławku.

Obaj kierujący byli trzeźwi. 80-latek został ukarany mandatem karnym. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe.

REKLAMA 0011615162

AKTYWNY SENIOR – DOŁĄCZ DO NAS!

Program „Aktywny Senior” już trwa!

Zapraszamy seniorów z województwa kujawsko-pomorskiego, w szczególności mieszkańców miasta Radziejów, gminy Radziejów oraz gmin sąsiednich, na przyjazne spotkania, edukację, praktyczne warsztaty i zajęcia usprawniające. Poznaj nowych ludzi, zadbaj o kondycję i dobre samopoczucie, a przy tym spędź miło czas!

Miejsce realizacji: Miejska i Powiatowa Biblioteka w Radziejowie.

WSTĘP WOLNY!

Program finansowany przez Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy.

REKLAMA 0011613972

Zakończono rewitalizację Parku Zdrojowego!



Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Dobiegły końca roboty związane z realizacją zadania pn. ***„Rewitalizacja Parku Zdrojowego w Uzdrowisku Wieniec-Zdrój”,*** dla którego Gmina Brześć Kujawski pozyskała dofinansowanie w ramach programu ***Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza 2021 – 2027,*** Działanie 5.5 Wsparcie rozwoju uzdrowisk.
W ramach Projektu, odnowiony został Park Zdrojowy w Uzdrowisku Wieniec-Zdrój.
Po weryfikacji kosztów, wartość całkowita projektu wyniosła 849 132,00 zł, natomiast **dofinansowanie wyniosło: 358 943,08 zł.**
Celem projektu było zwiększenie atrakcyjności turystycznej i rekreacyjnej parku, a także ochrona jego walorów przyrodniczych i kulturowych.
W ramach projektu m.in.:
- odnowiono ścieżki dla pieszych, wykonano montaż dodatkowego oświetlenia i oznakowania,
- uzupełniono małą architekturę o ławki, kosze na śmieci, miejsca wypoczynku, tablice informacyjne i edukacyjne,
- wykonano zabiegi pielęgnacyjne drzew oraz krzewów, poprzez przycinanie, usuwanie suchych gałęzi i chwastów, nawożenie i podlewanie,
- wykonano nowe nasadzenia roślin ozdobnych i leczniczych, zgodnych z charakterem parku zdrojowego.

Projekt skierowany był bezpośrednio do wszystkich mieszkańców Gminy Brześć Kujawski oraz turystów.

eprasa.pl f2a690b46f

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Sala restauracyjna w zabytkowym budynku dworca kolejowego wypełniła się słuchaczami Uniwersytetu Trzeciego Wieku, a także rodzicami i dziadkami młodych wykonawców. Okazją do spotkania był patriotyczny program artystyczny przygotowany przez uczniów klas trzecich Szkoły Podstawowej nr 3. Dzieci przypomniały historię odzyskania przez Polskę niepodległości. W programie znalazły się patriotyczne piosenki, wiersze oraz taniec. Młodzi artyści z zaangażowaniem zaprezentowali przygotowane występy. EF

STRAŻ POŻARNA

Tomasz Osiński nowym prezesem powiatowego OSP

Ewelina Fuminkowska

Podczas VI Zjazdu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Straszewie wybrano nowe władze powiatowych struktur OSP. Funkcję prezesa objął Tomasz Osiński, druh OSP Straszewo i zawodowy strażak. Zastąpił na stanowisku Piotra Marciniaka, który kierował oddziałem przez 20 lat.



FOT. NADESŁANE

Tomasz Osiński zastąpił na stanowisku Piotra Marciniaka

Nowy prezes ze strażą związany jest od 16. roku życia. Od 25 lat służy też zawodowo w PSP. Obecnie, w stopniu aspiranta, pełni funkcję dowódcy drugiej zmiany w JRG w Ciechocinku. Jest przewodniczącym Rady Gminy Koneck. Nie jest nową postacią w powiatowych strukturach OSP. Przez trzy kadencje pełnił funkcję zastępcy prezesa, dzięki czemu dobrze zna działalność jednostek i wyzwania, z jakimi mierzy się OSPw powiecie.

Zmiana na stanowisku prezesa oznacza zakończenie wieloletniego kierowania oddziałem przez druha Piotra Marciniaka. Przez cztery kadencje stał na czele powiatowych struktur OSP, a łącznie przez 20 lat pełnił funkcję prezesa. Podczas tegorocznego zjazdu zrezygnował z dalszego sprawowania tej funkcji. Nie zabrakło podziękowań za wieloletnie zaangażowanie i pracę na rzecz społeczności.

Wybrano też pozostałych członków zarządu. Funkcje zastępców prezesa objęli Marek Marczewski z OSP Żabieniec oraz Michał Orłowski z OSP Brzeźno. Sekretarzem została druhna Ewelina Retecka z OSP Nieszawa, natomiast funkcję skarbnika powierzono Andrzejowi Malinowskiemu z OSP Aleksandrów Kujawski.

REKLAMA

0011601370

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Kruszwica Kolegiacka 12F, Inowrocław Św. Ducha 53, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl f2a690b46f

Sport

Hokej. Dziś KH Energa zagra w Nowym Targu z Podhalem. Znacznie ciekawiej powinno być w niedzielę. Na Tor-Torze wtedy pojawi się Polonia Bytom, aktualnie piąty zespół w tabeli, ale ma tylko trzy punkty mniej od KH Energa. Początek meczu o godz. 17.00.

SIATKÓWKA

Dwa razy Anioły kontra FORT. Z podtekstami w Bydgoszczy. O przetrwanie we Wrocławiu

Dariusz Knopik

Czas na 11. kolejkę w Tauron 1. Lidze oraz na 8. serię w Tauron Lidze Kobiet

Wydarzeniem 11. kolejki u panów będzie spotkanie FORT Poznań - CUK Anioły Toruń (niedziela, godz. 16) czyli czwartego zespołu z liderem, które dzielą tylko trzy punkty. To będzie drugie spotkanie tych zespołów w ciągu pięciu dni. W środowy wieczór w Pucharze Polski Anioły wygrały pewnie 3:0 (25:18, 26:24, 25:19). Jednak spotkanie ligowe będzie zapewne całkiem inne. Dodajmy, że w ostatnim meczu ligowym toruńscy zawodnicy musieli uznać wyższość Lechii Tomaszów Mazowiecki i przegrali 2:3. Poznaniacy z kolei ostatnie mecze przeplatają raz wygranymi, a raz przegranymi. Jednak są bardzo mocnym beniaminkiem, który nie kryje swoich ambicji dotyczących walki o awans.

W piątkowy wieczór (godz. 18) w Bydgoszczy dojdzie do meczu z podtekstami. BKS podejmie BBTS Bielsko-Biała. To będzie szczególne spotkanie dla Serhija Kapelusa, aktualnego trenera BKS, który przez wiele lat związany był z BBTS jako zawodnik, a potem szkoleniowiec. Obie ekipy dzielą w tabeli trzy miejsce i dwa punkty na korzyść BKS.

Inny podtekst będzie towarzyszył spotkaniu pań Metalkas Pałac Bydgoszcz - ŁKS Łódź (sobota, godz. 19). Do Bydgoszczy wraca Pola Nowakowska, wychowanka Pałacu i przez wiele lat liderka zespołu, która w tym roku przeniosła się do Łodzi. Pałacanki zajmują szóste miejsce (12 pkt.), ich sobotnie rywalki to wiceliderki (18 pkt.).

Do niezwykle ważnego meczu dojdzie we Wrocławiu gdzie #Volley podejmie Sokół & Hagric (piątek, godz. 19). Zmierzą się dwa ostatnie zespoły w tabeli, które dzielą dwa punkty. To może być spotkanie o przetrwanie w elicie. ©℗



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

W Pucharze Polski Anioły (na biało) wygrały. Jak będzie w lidze?

KOSZYKÓWKA

Asta chce się rozpędzić, bardzo trudne zadanie Anwilu

Joachim Przybył

Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz ma wielkie szanse na piąte zwycięstwo w sezonie. Anwil Włocławek i Arriva Lotto Toruń zagrają tym razem w halach rywali.



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Kristaps Kilps kontra Martyce Kimbrough w derbach w Toruniu

Wszyscy w Aście liczą, że bydgoski zespół poniesie dalej świetny mecz z Górnikiem Wałbrzych w Łuczniczce. Można odnieść wrażenie, że doping ponad czterech tysięcy pomógł drużynie w pełni wykorzystać swoje DNA. Pierwsza połowa to było najlepsze 20 minut bydgoskiej drużyny w tym sezonie. Było świetne tempo przy zachowaniu bardzo dobrej decyzyjności wszystkich graczy - właśnie takiej gry oczekuje trener Anders Sommer. Szkoleniowiec był zadowolony zwłaszcza z ograniczenia strat, który w poprzednich meczach było zdecydowanie zbyt wiele.

Klub kuje żelazo póki gorące i buduje modę na Astę w mieście. Już wiemy, że Moderator Arena jest za ciasna dla zespołu, choć właśnie w mniejszej hali dziś beniaminek podejmie Czarnych Słupsk. Do Łuczniczki wróci już niedługo, bo 12 grudnia na mecz derbowy z Anwilem Włocławek. I już dziś można w ciemno zakładać, że padnie rekord frekwencji, bo po pierwszych dniach przedsprzedaży zniknęło ponad dwa tysiące biletów.

O derbach jednak później, teraz celem Asty jest piąte zwycięstwo w sezonie. Gospodarze będą faworytem starcia ze Czarnymi Słupsk. Goście są jednym z dwóch zespołów w PLK, którzy wciąż czekają na pierwsze zwycięstwo. Los trenera Krzysztofa Szablowskiego wisi już na włosku i zaczęły się zmiany w składzie. Przed tygodniem zadebiutował Tyler Cheese, ale z marnym skutkiem (3/11 z gry, a drużyna przegrała u siebie z MKS Dąbrowa Górnicza). Pożegnał się z kolei już z Czarnymi Dominic Green.

Początek meczu Enea Łaciate Astorii z Czarnymi Słupsk w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Arriva Lotto czeka bardzo ważny mecz w Lublinie. To szansa na pierwsze wyjazdowe zwycięstwo, a te będą niezbędne, jeśli drużyna ma się włączyć do zaciętego wyścigu przynajmniej o play in. Rywale w poprzedniej kolejce wygrali dopiero drugi mecz w sezonie, choć oczekiwania były większe. Trzeba zwrócić uwagę na szczególnie na Tahjona Starksa, który na parkiet w meczu z GTK wyszedł niemal prosto z samolotu i zaliczył najlepszy debiut w dziejach PLK - 36 punktów i 10/13 z gry. Wspólnie z Lucasem Williamsonem zdobyli 62 z 87 punktów całej drużyny i zatrzymanie tego duetu będzie największym defensywnym wyzwaniem Twardych Pierników.

W Toruniu wciąż czekają na takie wzmocnienia. Priorytetem jest pozyskanie rozgrywającego, ale już trzy razy klub był bliski pozyskania nowego gracza, ale nie udało się zakończyć rozmów kontraktem. Trener Srdjan Subotić odlicza także dni do powrotu kontuzjowanego Maksymiliana Wilczka, co ma nastąpić na początku grudnia.

Wydaje się, że torunianie mają i tak większy potencjał ofensywny od Startu, ale warunkiem zwycięstwa w Lublinie będzie poprawienie defensywy.

Początek meczu Start - Arriva Lotto w sobotę o godz. 12.30. Transmisja na kanale PLK na Youtube.

Najtrudniejsze zadanie czeka zdecydowanie Anwil Włocławek. Ekipa Vedrana Bosnicia zbiera ostatnio cięgi w lidze, a teraz zagra w Szczecinie z Kingiem, który z siedmiu meczów wygrał sześć. Wszystko wskazuje na to, że drużyna pojedzie na mecz jeszcze bez nowego skrzydłowego, wciąż także nie są gotowi do gry Jack Forrest i Josiah Strong. W tej sytuacji zwycięstwo z niepokonanym od 10 października Kingiem byłoby wielką niespodzianką.

Początek meczu King - Anwil w sobotę o godz. 17.30. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Po reprezentacyjnej przerwie wracają na ligowe parkiety nasze koszykarki. Energa Toruń straciła fotel lidera po czwartkowym zwycięstwie Polonii Warszawa i żeby go odzyskać, musi pokonać na wyjeździe Eneę AZS Politechnikę Poznań (bilans 5-1), początek w sobotę o godz. 18.00. Godzinę szybciej zacznie się mecz Artego Bydgoszcz w Krakowie z Wisłą. Ekipa trenera Krzysztofa Szewczyka będzie walczyć o drugie zwycięstwo w tym sezonie.

KRÓTKO

Tenis

Polki zagrają o awans we Włocławku

Przez dwa najbliższe dni nasze panie rywalizować będą w Hali Mistrzów we Włocławku ze Szwedkami w ramach prestiżowych rozgrywek tenisowych Billie Jean King Cup. Zwyciężczynie zagrają w kwietniu 2027 roku o awans do turnieju finałowego nieoficjalnych drużynowych mistrzostw świata. W obliczu wielu absencji (m.in. Iga Świątek i Maja Chwalińska) liderką reprezentacji Polski jest sklasyfikowana na 144. w rankingu światowym Martyna Kubka. - Bycie liderką kadry to dla mnie duży przeskok - przyznaje Kubka. Skład Polek uzupełniają Linda Klimovicova, Weronika Falkowska i Gina Feistel.

W tym sezonie liderka Szwedek, Kajsa Rinaldo Persson, triumfowała w zawodach ITF W50 w Quebec City. Przed rokiem zwyciężyła w Bytomiu w turnieju ITF W50.

Terminarz rywalizacji:

Piątek: Gina Feistel - Kajsa Rinaldo Persson (godz. 17.00) i Martyna Kubka - Caijsa Hennemann.

Sobota: Weronika Falkowska/ Martyna Kubka - Caijsa Hennemann/Lisa Zaar (godz. 13.00), Martyna Kubka - Kajsa Rinaldo Persson, Gina Feistel - Caijsa Hennemann.

Transmisje w Polsat Sport 2. **PW**

eprasa.pl f2a690b46f

MAGAZYN

16-letnia uczennica postrzelona z wiatrówki w czasie zajęć na szkolnej strzelnicy
Str. 16

Kosmiczne ceny fachowców szokują. Klienci biorą pędzle i kielnie w swoje ręce
Str. 17

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych propozycji w tygodniu



Nr ISSN 0867-4965
Nr indeksu 350184
9 770867 496056 47

www.pomorska.pl

Nr 270 (23.780) | Nakład: 17.208 | Wydanie A | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 20.11.2026

78 lat

GAZETA pomorska

Relaks

Duża krzyżówka panoramiczna do kawy. Warto połamać głowę. Str. 30

Bydgoszcz

Nie mają od pół roku ogrzewania. Boją się, że spędzą bez niego zimę

W lokalu po wykryciu czadu odłączono piec kaflowy. ADM: naprawa jest po stronie najemcy. Spółka analizuje jednak innego typu ogrzewanie
Str. 12

Inwestycje

Szybkie tempo budowy S10 pod Toruniem. Jest tylko jeden problem

Zaawansowanie budowy toruńskiego odcinka drogi S10 wynosi 30 proc. Wkrótce prace wyhamują ze względu na przerwę zimową
Str. 3

Zwierzęta wokół nas



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Makuś jest na ustach całej Polski. I pod lupą prokuratury

Od 17 lat małpka mieszka z rodziną lekarzy w Ciechocinku. Jej opiekunowie przekonują, że ma zapewnione odpowiednie warunki, własny pokój, wolierę i opiekę weterynaryjną. Sprawą zainteresowała się jednak prokuratura
Str. 18

Zderzenie z tramwajem i senior za kierownicą. Powinien być limit wieku? Za kierownicą samochodu osobowego siedział 82-latek Str. 4

Dla kogo pieniądze po zmarłym zgromadzone w ZUS-ie? Nawet jeśli od śmierci bliskiej osoby minęło kilkanaście lat, można ubiegać się o wypłatę środków Str. 8



FOT. ARC DZ

Idą święta

Zapłacimy więcej za karpia na świąteczny stół

Agnieszka Romanowicz

Już wiadomo, że przed Wigilią 2026 roku cena karpi będzie wyższa. Jednak chętnych nie brakuje. Producenci przyciągają ich nowymi smakołykami, np. pasztetem z karpia albo kiełbasą z rybą w słoiku.

Odłowy karpi w Ślesinie koło Nakła są w toku. - Planujemy je zakończyć w przyszłym tygodniu - mówił nam kilka dni temu Marcelin Czelny z Gospodarstwa Rybackiego Ślesin. - Ryby są ładne, ale ile ich jest, jeszcze nie wiem. Szacuję, że produkcja będzie mniejsza o 10-20 procent. Podobnie jest w całym kraju.

Po odłowach jest już Jędrzej Zwierzchowski, właściciel Gospodarstwa Rybackiego w Chałaciach w gminie Skępe. - Sezon był bardzo dobry dla przyrostu wagowego ryb, ale bardzo zły z powodu braku wody. Nie wszystkie powierzchnie stawu zostały wykorzystane - około 70 procent. Dlatego w porównaniu do lat ubiegłych, wynik gospodarczy jest w tym roku niższy - reasumuje Jędrzej Zwierzchowski.

Wpłynęło to na nieznaczny wzrost cen. Hurtowa w Chałaciach wynosi 20 zł za kg. Detaliczna w Ślesinie wzrosła o 2 zł w porównaniu z ubiegłym rokiem, wynosi 29 zł za kg. - Wzrosły koszty produkcji, zwłaszcza paliwa, a także pszenicy pod koniec karmienia ryb. Musiały też wrosnąć płace, bo za minimalną nikt nie chce pracować - wyjaśnia Marcelin Czelny.

Asortyment smakołyków z karpia z roku na rok rośnie. Oprócz klopsików z karpia w zalewie octowej i pomidorowej, można też kupić pasztet z karpia, np. z suszoną śliwką; paprykarz, zupę karpiówkę oraz słoikową z karpia, czyli kiełbasę rybną w słoiku. - Nie nadążamy z produkcją - mówi Czelny. ©℗
Więcej na str. 3

eprasa.pl f2a690b46f

ZESTAWIENIE

Toruń na podium w rankingu Adobe. Inne miasta regionu poza główną dziesiątką

Adam Willma

Toruń zajął trzecie miejsce w zestawieniu najbardziej lubianych kreatywnych miast w Polsce przygotowanym przez Adobe. Wyprzedził Gdańsk, Kraków i Wrocław. W pierwszej dziesiątce głównego rankingu kreatywności nie znalazło się natomiast żadne miasto z Kujawsko-Pomorskiego.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Toruń zajął trzecie miejsce w zestawieniu najbardziej lubianych kreatywnych miast w Polsce przygotowanym przez Adobe. Wyprzedził Gdańsk, Kraków i Wrocław

W zestawieniu Most Loved Toruń uzyskał 53,36 punktu na 100 możliwych.

Zwyciężyły Katowice z wynikiem 54,18 pkt, przed Gdynią, która zdobyła 53,83 pkt. Toruniowi do pierwszego miejsca zabrakło więc zaledwie 0,82 punktu.

Za Toruniem znalazły się Gdańsk z wynikiem 52,97 pkt i Gliwice z 43,76 pkt. Dalej sklasyfikowano Kraków, Tarnów, Szczecin, Elbląg i Wrocław. Toruń jest jedynym miastem z naszego województwa w opublikowanej pierwszej dziesiątce tego zestawienia.

O kolejności decydowała liczba internetowych opinii, bez uwzględniania wystawionych ocen. Badacze analizowali zainteresowanie bibliotekami, sklepami i firmami kreatywnymi, agencjami, muzeami, koncertami i wydarzeniami scenicznymi oraz wycieczkami kulturalnymi. Sześciu wskaźnikom przypisano jednakową wagę.

Region poza główną dziesiątką

W głównym Adobe Creative Cities Index 2026 pierwsze miejsca zajęły Katowice, Kraków i Poznań. Dziesiątkę zamknęło Bielsko-Biała. Wśród „kreatywnych" aglomeracji nie ma ani Torunia, ani Bydgoszczy, Włocławka czy Grudziądza.

Publikacja nie zawiera jednak pełnej tabeli wyników wszystkich 50 badanych polskich miast, nie pozwala więc podać dokładnych pozycji pozostałych miast regionu ani porównać ich punktacji. Nie można też na jej podstawie przypisać im konkretnych słabości, np. niedostatku firm kreatywnych czy oferty kulturalnej.

Co policzyło Adobe w zestawieniu?

Główne zestawienie powstało na podstawie 22 wskaźników. Uwzględniono m.in. firmy i oferty pracy w branżach kreatywnych, biblioteki, muzea, sztukę uliczną, wydarzenia oraz ceny wybranych usług kulturalnych. Część danych przeliczono na liczbę mieszkańców, a street art na powierzchnię miasta.

Dane zebrano w lipcu 2026 roku, korzystając m.in. z Google Maps, Glassdoor, TripAdvisor i Street Art Cities. Autorzy zastrzegają, że kompletność informacji i sposób przypisywania miejsc do kategorii mogą różnić się między miastami.

Część instytucji, przedsiębiorstw i aktywności mogła nie zostać uwzględniona.

©℗

REKLAMA 0011609349

KAPRAL-CAR

SKUP AUT

515 111 111

SZYBKA WYCENA

GOTÓWKA OD RĘKI

Mamlicz 145, 88-190 Barcin www.kapral-car.pl

REKLAMA 0011611480

Gmina Brenna

WÓJTA GMINY BRENNA

OGŁASZA

PIERWSZY PISEMNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej obiektami dawnej Stanicy Harcerskiej, położonej w Górkach Wielkich, oznaczonej jako działka nr 64/1, obręb Górki Wielkie, o powierzchni 2,8004 ha, objętej księgą wieczystą nr BB1C/00078917/6.

Zespół zabudowy wraz z parkiem wpisany jest do rejestru zabytków województwa śląskiego pod nr A/580/2019.

Cena wywoławcza: 3 400 000,00 zł (zwolniona z VAT). Od ceny osiągniętej w przetargu może zostać udzielona bonifikata w wysokości 70%, na wniosek nabywcy, zgodnie z uchwałą Nr XXIX/268/26 Rady Gminy Brenna z dnia 28 września 2026 r.

Warunkiem sprzedaży **jest ustanowienie na rzecz Gminy Brenna nieodpłatnego prawa użytkowania części nieruchomości o powierzchni 1,3709 ha, stanowiącej teren parku, na czas nieoznaczony.**

Wadium: 340 000,00 zł należy wpłacić na rachunek bankowy Gminy Brenna nr 49 8111 0009 2001 0036 9950 0004 w terminie **do dnia 21 stycznia 2027 r**. Za termin wniesienia wadium uznaje się dzień wpływu środków na rachunek Gminy.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, **do dnia 21 stycznia 2027 r. do godz. 14:00.**

Część jawna przetargu odbędzie się 25 stycznia 2027 r. o godz. 9:00 w sali sesyjnej Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77.

Pełna dokumentacja przetargowa, w tym szczegółowe warunki przetargu oraz wzory zgłoszeń i ofert, dostępna jest: w Urzędzie Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, pok. nr 23 (II piętro), na stronach internetowych: **bip.brenna.org.pl** oraz **www.brenna.org.pl.** Dodatkowe informacje: tel. 33 8536 222 wew. 223 w godzinach pracy urzędu.

eprasa.pl f2a690b46f

MATERIAŁ INFORMACYJNY LPP
0311553412

Szansa na szczęśliwą dorosłość zaczyna się już w dzieciństwie

Chcą mieć przyjaciół, rozwijać zainteresowania, skończyć szkołę. W przyszłości znaleźć pracę, urządzić dom i czuć się w nim bezpiecznie. Dzieci i młodzież z pieczy zastępczej mają marzenia podobne do marzeń swoich rówieśników. Żeby je spełnić, potrzebują jednak pomocy w pokonaniu trudności, których same nie wybrały. I kogoś, kto będzie przy nich wystarczająco długo, by mogły uwierzyć we własne możliwości.



Moda na Lepszy Start

„Teraz więcej rozumiem i chcę coś zmienić, żeby być kiedyś szczęśliwy" – napisał w ankiecie jeden z chłopców uczestniczących w programie „Moda na Lepszy Start". Opowiadał o wymarzonych treningach koszykówki, ale przyznał też, że nie zawsze radzi sobie ze swoimi myślami. Kiedyś nie lubił terapii, dziś chce z niej korzystać.
Program „Moda na Lepszy Start" gdańskiej Fundacji LPP od 2021 roku pomaga odpowiadać na potrzeby dzieci i młodzieży z pieczy zastępczej. W latach 2021–2026 na jego realizację przeznaczono niemal 3,5 mln zł, w tym rekordowe 850 tys. zł w tym roku. Ponad 50 proc. środków wydano na ochronę i poprawę zdrowia psychicznego.
Program jest realizowany z Gdańską Fundacją Innowacji Społecznej, Fundacją „Rodzinny Gdańsk", Fundacją dla Rodziny „Ogniska Nadziei", a od 2023 roku także z krakowskim oddziałem Towarzystwa „Nasz Dom".
Wiele dzieci trafiających do pieczy zastępczej doświadczyło zaniedbania, przemocy albo rozpadu rodziny. Międzynarodowy Dzień Praw Dziecka przypomina, że prawo do bezpieczeństwa, edukacji i rozwoju oznacza w pieczy zastępczej m.in. dostęp do leczenia, terapii oraz zajęć rozwijających talenty.
– Po pięciu latach najważniejszym rezultatem „Mody na Lepszy Start" nie jest sama wysokość przekazanego wsparcia, a wypracowane relacje. Nasz projekt gwarantuje organizacjom społecznym stabilność, ale przede wszystkim daje swobodę w decydowaniu, jak najlepiej odpowiedzieć na potrzeby konkretnego młodego człowieka. W końcu to wychowawcy są najbliżej dzieci i najlepiej wiedzą, w jaki sposób efektywnie wykorzystać dostępne środki – podkreśla Patrycja Zbytniewska, prezeska Fundacji LPP.

Od leczenia po przygotowanie do samodzielności

Wsparcie obejmuje m.in. psychoterapię, leczenie stomatologiczne, korepetycje, szkolenia zawodowe i kursy prawa jazdy. W pierwszym roku z programu korzystało 240 osób, a w 2025 roku już 340. Jedna z uczestniczek napisała, że przed przyjściem do placówki nigdy nie była u dentysty. Jej zęby wymagały długiego leczenia, które dzięki wsparciu mogła rozpocząć. Dziś je kontynuuje i bardziej o siebie dba.
„Dzięki temu programowi mogę mieć ubrania i buty, które mi się podobają i które sam wybieram" – napisał inny uczestnik. Możliwość samodzielnego wyboru sprawia, że lepiej się czuje i ma większą pewność siebie.

Pomoc wymaga czasu i dopasowania

Współpraca Fundacji LPP, organizacji społecznych i opiekunów pozwala planować wsparcie w dłuższej perspektywie.
– Każda historia jest inna, a potrzeby młodego człowieka w dużej mierze wynikają z jego dotychczasowych doświadczeń, sytuacji rodzinnej i społecznej oraz otoczenia, w którym dorasta. Dlatego tak ważne jest, by nie koncentrować się wyłącznie na samym programie pomocowym, ale przede wszystkim uważnie przyglądać się osobom, którym chcemy pomóc, i warunkom, w jakich funkcjonują. Dopiero takie podejście pozwala budować wsparcie odpowiadające na rzeczywiste potrzeby, a nie na założenia przyjęte z góry – podkreśla Patrycja Zbytniewska.
Potrzeby młodych ludzi i możliwości partnerów różnią się w zależności od regionu, dlatego każde takie przedsięwzięcie wymaga dostosowania do lokalnych warunków. „Moda na Lepszy Start" może być punktem wyjścia do budowania własnych mechanizmów wsparcia.



REKLAMA
0311553413



eprasa.pl f2a690b46f

Bydgoszcz

INWESTYCJE

Duża firma buduje zakład w BPPT. Będzie 120 nowych miejsc pracy

Adam Szczęśniak

Staedtler - niemieckie przedsiębiorstwo produkujące przybory kreślarskie - rozpoczął budowę swojego obiektu na terenie Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. W planach jest utworzenie 120 miejsc pracy do 2029 roku.

Staedtler to jeden z wiodących na świecie producentów i dostawców artykułów do pisania, kolorowania, rysowania i modelowania.

Globalne centrum kompetencji

Bydgoski obiekt ma pełnić funkcję zakładu produkcyjnego oraz globalnego centrum kompetencji w zakresie wytwarzania kredek i ołówków. 120 nowych miejsc pracy to początek, w kolejnych latach przewidywana jest dalsza rozbudowa. Nowy zakład pozwoli zwiększyć moce produkcyjne.

Firma rozwija bowiem produkcję z drewna pochodzącego z recyklingu (z wiórów, które przerabiane są na granulat).

Obiekt powstaje na działce o powierzchni 5 ha między ulicami Rolbieskiego i Dziatkiewicza w BPPT. 120 nowych miejsc pracy to początek, w kolejnych latach przewidywana jest dalsza rozbudowa

We wtorek, 17.11, uroczyście zainaugurowano budowę zakładu o powierzchni ok. 20 tysięcy mkw. Wartość inwestycji szacowana jest na ponad 100 mln zł.

Obiekt powstaje na działce o powierzchni 5 ha między ulicami Rolbieskiego i Dziatkiewicza w BPPT. Inwestora reprezentował dr Konstantin Czeschka - dyrektor operacyjny firmy.

Bydgoszcz to dobry adres dla firm

- Decyzja firmy Staedtler o ulokowaniu inwestycji w Bydgoszczy to potwierdzenie, że nasze miasto jest dobrym adresem dla międzynarodowego biznesu. Doskonała infrastruktura i profesjonalnie przygotowane tereny BPPT tworzą optymalne warunki do rozwoju nowoczesnego, zrównoważonego przemysłu. Jestem przekonany, że ta współpraca przyniesie wymierne korzyści zarówno inwestorowi, jak i mieszkańcom Bydgoszczy - mówił Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy.

Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny reprezentowała prezes Edyta Wiwatowska.

Staedtler z siedzibą w Norymberdze jest jednym z najstarszych przedsiębiorstw przemysłowych w Niemczech. Grupa jest obecna w 25 krajach, a jej produkty dostępne są na ponad 150 rynkach. Zatrudnia obecnie blisko 2000 pracowników na całym świecie.

©℗



FOT. ROBERT SAWICKI/UMB

We wtorek, 17.11, uroczyście zainaugurowano budowę zakładu o powierzchni ok. 20 tysięcy mkw. Wartość inwestycji szacowana jest na ponad 100 milionów złotych

KONTROWERSJE

Rodzina przy Śniadeckich od pół roku nie ma ogrzewania

Jarosław Więcławski

Ponad pół roku temu w jednym z lokali w budynku przy ul. Śniadeckich 12 w Bydgoszczy po wykryciu czadu odłączono piec kaflowy. Bydgoszczanin martwi się, że zimę spędzi z rodziną bez ogrzewania. ADM odpowiada, że to po stronie najemcy jest naprawa. Spółka analizuje jednak zastosowanie innego typu ogrzewania.



FOT. NADESŁANE

Czytelnik pisze, że gdy temperatury za oknem spadły, w kuchni mieli 7 stopni. Zima w mieszkaniu bez ogrzewania łatwa nie będzie

–Wiosną dwukrotnie w mieszkaniu wykryto tlenek węgla. Mamy zainstalowany czujnik czadu, dzięki czemu nie doszło do tragedii. W obu wypadkach pojawiła się tu straż pożarna. Za drugim razem moja córka z noworodkiem trafiła do szpitala na badania. Po wizycie kominiarza piec całkowicie odłączono – przekazuje nam pan Mateusz.

Rodzina ma wydany kilka lat temu nakaz eksmisji. Jak mówi Bydgoszczanin, po awarii pieca informowano ich w Administracji Domów Miejskich, że otrzymają propozycję innego lokalu, ale do tej pory tak się nie stało. Choć zbliża się zima, a temperatury już spadały poniżej zera, w obecnym mieszkaniu nadal nie ma ogrzewania.

– Gdy nocą był mróz, to w kuchni mieliśmy 7 stopni, w pokoju 14 stopni. Ile możemy dogrzewać się piecem elektrycznym? Nie wiemy, na czym stoimy, a za chwilę zacznie się zima – stwierdza pan Mateusz.

Aktualnie w lokalu mieszka z żoną oraz trójką dzieci. Najmłodszy syn ma 4 lata. Ich najstarsza córka wraz z małym dzieckiem wyprowadziła się, aby nie narażać go na mieszkanie w tak niskich temperaturach.

Dwie wizyty strażaków

Bydgoska straż pożarna potwierdza, że wiosną dwukrotnie była wzywana do lokalu w budynku przy ul. Śniadeckich. Po raz pierwszy działo się to 16 kwietnia.

– W mieszkaniu włączył się czujnik tlenku węgla. Gdy przybyliśmy na miejsce, pomiar nic już nie wykazał. Lokatorzy poinformowali nas, że w tym dniu piec kaflowy nie był używany. Nie było poszkodowanych – przekazuje nam mł. bryg. mgr inż. Karol Smarz, oficer prasowy Komendy Miejskiej PSP w Bydgoszczy.

– Kolejne zgłoszenie mieliśmy dokładnie miesiąc później – 16 maja. Znów włączył się czujnik. Pięć osób opuściło lokal samodzielnie. Nasze pomiary wykazały wartość 50 ppm. Po przewietrzeniu, spadło do zera. Na miejscu przebadano dwie osoby – noworodka z matką. Nie było objawów zatrucia, ale z uwagi na wiek dziecka, zabrano je do szpitala na szczegółowe badania. W innych lokalach nie stwierdzono tlenku węgla. Po interwencji zleciliśmy przegląd instalacji wentylacyjnej – informuje rzecznik KM PSP.

Dwa warianty rozwiązania problemu

Ze sprawą budynku przy ul. Śniadeckich zwracamy się do Administracji Domów Miejskich w Bydgoszczy. Pytamy m.in. o wyniki kontroli kominiarskich, czy problem dotyczy tylko jednego lokalu oraz o ewentualną naprawę ogrzewania.

– Budynek przy ul. Śniadeckich to Wspólnota Mieszkaniowa, która w kwietniu br., po interwencji PSP, zleciła opinię kominiarską. Koncesjonowany zakład kominiarski stwierdził, że w lokalu uszkodzone było palenisko i nie było drzwiczek wewnętrznych. Nieszczelność paleniska, wg kominiarza, mogła mieć wpływ na emisję tlenku węgla. Zgodnie z zaleceniami zawartymi w opinii piece kaflowe w rzeczonym lokalu zostały odcięte od przewodów dymowych, a podejścia do przewodów dymowych zostały zaślepione – przekazuje nam Magdalena Marszałek, rzeczniczka prasowa.

Bydgoska straż pożarna potwierdza, że wiosną dwukrotnie była wzywana do lokalu w budynku przy ul. Śniadeckich. Po raz pierwszy działo się to 16 kwietnia. W mieszkaniu włączył się czujnik czadu

– Analogicznie postąpiono po drugiej interwencji PSP w maju, gdzie na podstawie kolejnej opinii kominiarskiej odłączono piece kaflowe w lokalu sąsiednim (wspólnym), niemniej PSP występowanie tlenku węgla stwierdziła tylko w lokalu, którego dotyczy pytanie – odpowiada rzeczniczka.

– Zgodnie z przepisami naprawa i konserwacja pieców, łącznie z wymianą zużytych elementów należy do obowiązków najemcy. Obecnie rozważana jest opcja czasowego zastosowania ogrzewania zastępczego. Rodzina zajmuje lokal bez tytułu prawnego. Z powodu zadłużenia orzeczono wobec niej wyrok eksmisyjny. Aktualnie oczekują na wskazanie lokalu w najmie socjalnym – przekazuje Magdalena Marszałek.

Zmiany w ogrzewaniu

Rzeczniczka dodaje, że ADM od lat sukcesywnie prowadzi działania mające na celu likwidacje pieców na rzecz alternatywnych źródeł grzania. Podczas wykonywania prac remontowych w lokalach, w których jest to możliwe, miejska spółka rezygnuje z pieców na rzecz ogrzewania gazowego lub systemowego.

– W miarę możliwości technicznych i finansowych, występujemy także do KPEC- u o wydanie warunków technicznych na włączenie całych budynków do miejskiej sieci. Na bieżąco zawierane są także porozumienia dot. rozliczenia nakładów finansowych z najemcami, którzy decydują się na likwidację pieców kaflowych we własnym zakresie – stwierdza rzeczniczka ADM-u. ©℗

eprasa.pl f2a690b46f

wpłynąć na to, co aplikacja podsuwa dziecku?

Nie mam dziecka w tym wieku, więc odpowiem ogólnie. Im większy wpływ rodzic ma na to, co dziecko może obejrzeć na danym urządzeniu czy w danym serwisie, tym większa szansa, że będzie miał jeszcze wpływ na to, jak dziecko będzie się zachowywać. Niestety, rodzice rzadko korzystają z funkcji „nadzór rodzicielski", a same platformy nie za bardzo promują takie funkcje, a rodzice często nawet nie wiedzą, gdzie dziecko posiada konto. Weźmy przykład Australii, która jako pierwsza na świecie wprowadziła ograniczenia korzystania z serwisów społecznościowych. Potem zaczęły się do tego przygotowywać kolejne kraje, również Polska. Czy granicą będzie 15, czy 16 lat, to osobna kwestia. W pierwszej fali w Australii po wprowadzeniu zakazu gwałtownie spadła liczba kont. Najbardziej protestowali influencerzy, ponieważ spadły im zasięgi = publiczność. Nie media tradycyjne, które zwykle do tych młodych nie docierały, tylko influencerzy mający swoich młodych fanów.

Pojawiły się jednak sposoby obchodzenia zakazu.

Tak. Młodzi próbowali deklarować, że przekroczyli wymagany wiek. Tylko że istota problemu nie jest po stronie rodziców i nie po stronie dzieci, ale po stronie platform, bo one do tego dopuszczają. Co więcej same piszą w regulaminach, że to nie są produkty dla dzieci i same ten regulamin łamią. Zadaniem państwa, w tym Polski jako członka Unii Europejskiej, jest ściganie platform, żeby nie wpuszczały tych młodych osób albo nie pokazywały im takich treści. To, że nikt nie wie, jak algorytm rządzi i co młoda osoba zobaczy, na przykład dziesiątki filmów zachęcających do samobójstwa albo niebezpiecznych wyzwań, jest odpowiedzialnością polityków.

Jak oceniasz krajową propozycję ograniczenia dostępu do mediów społecznościowych osobom poniżej 15 lat?

Po pierwsze, uważam, że takie ograniczenie powinno obowiązywać od dawna. Po drugie, rzecz tkwi w skuteczności.

Co będzie o niej decydować?

To, czy złamanie zakazu spowoduje nałożenie dotkliwych kar na platformę. Bo przecież to platformy mają weryfikować wiek swoich użytkowników, a przerzuciły tę odpowiedzialność na rodziców, dzieci i państwo. Państwo może wprowadzić zakaz. Prosty przykład: nie sprzedajemy alkoholu osobom poniżej 18. roku życia. Jeśli platformy czynią takie spustoszenie, niszczą mózgi i umysły młodych osób, wprowadzają je w stan prowadzący do samobójstw, agresji albo wiary w teorie spiskowe, a państwo zakazuje dostępu do 15. roku życia, to winny nie jest rodzic ani dziecko. Winna jest platforma, która taką osobę wpuściła. Jeżeli potrafimy ukarać właściciela sklepu odebraniem mu koncesji za sprzedaż alkoholu siedemnastolatkowi, dlaczego nie możemy zrobić tego wobec platform? Oczywiście problem jest techniczny. Ale trzeba nałożyć jedną czy drugą wysoką karę i wtedy platformy zaczną się tym zajmować na serio. Mają sposoby, żeby sprawdzić, kto się zalogował.

Co granica 15 lat może zmienić w życiu trzynastolatka? Dlaczego właśnie taki wiek?

Nie jestem psychologiem. Mogę tylko powiedzieć, że chodzi o zarządzanie ryzykiem, żeby te osoby nie były narażone na treści powodujące destrukcję psychiczną w tak młodym wieku. Odwołam się do historii związanej ze Stanami Zjednoczonymi i Metą, do której należą Facebook i Instagram. Dopiero gdy Meta przegrała proces dotyczący młodych osób będących ofiarami kompulsywnego korzystania z tych serwisów, wyznaczono drakońską karę. Pewnie sam Mark Zuckerberg się przestraszył. Zaczęli próbować coś robić. Co się zmieni? Zmieni się świat, w którym ta młoda osoba funkcjonuje. Młodzi oczywiście będą próbować się zalogować, podawać nieprawdziwe dane. Ale to, jak zostaną ukształtowane ich poglądy na świat, zależy też od tego, kiedy i w jaki sposób będą korzystać z platform. My cały czas przerzucamy odpowiedzialność na użytkownika i rodzica. Tymczasem w zbyt małym stopniu próbujemy ograniczać działanie platform cyfrowych. One są już większe i silniejsze od wielu państw i robią, co chcą. To one są odpowiedzialne za to, że algorytmy wyświetlają treści niszczące psychikę młodego człowieka albo materiały pornograficzne.

Tylko jak skutecznie wyegzekwować te zasady wobec globalnych firm? Jakich narzędzi potrzebuje Polska, żeby jej wymagania były poważnie traktowane?

Myślę, że u nas powoli zaczyna się to zmieniać. Po wdrożeniu DSA, czyli unijnego aktu o usługach cyfrowych, mamy u nas Urząd Komunikacji Elektronicznej jako podmiot państwa, który może prowadzić postępowania wobec platform. Jeśli państwo uchwali takie zakazy, na pewno będzie łatwiej je egzekwować. Pewne ograniczenia możemy wprowadzać jako państwo, a jednocześnie może je wprowadzać Unia Europejska. I to robi. Wszystko jest kwestią chęci realizacji. Jeśli są przepisy, trzeba je egzekwować. Można pokazać Francję, czy Australię, które wprowadziły ograniczenia. Jeśli prezes UKE otrzymuje uprawnienia jako koordynator do spraw usług cyfrowych i ma nadzorować obowiązki wynikające z dyrektywy Digital Service Act, dlaczego nie możemy, nazwijmy to, postawić do pionu właścicieli Mety czy Tik Toka?

Widzimy jednak, jak długo Rafał Brzoska walczy z fałszywymi reklamami wykorzystującymi jego wizerunek.



FOT. 123RF

Paweł Nowacki: Młodzi w ogóle nie szukają informacji, ponieważ uważają, że informacja sama ich znajduje. Długo siedzą w świecie platform społecznościowych, które lepiej nawet nazywać platformami algorytmicznymi. Młodzi konsumują informacje najbardziej w miejscu, któremu najmniej ufają

Brzoska nadal nie osiągnął podstawowego celu właśnie dlatego, że Meta, a zresztą nie dotyczy to tylko jej, nie boi się tego typu działań w Europie. Meta obawia się tylko wyroków sądów w Stanach Zjednoczonych. W ostatnim czasie zapadały tam wyroki dotyczące wprowadzania użytkowników w błąd w sprawie prywatności danych. Były też sprawy dotyczące zdrowia psychicznego dzieci. To nie jest tak, że się nie da. Jeżeli regulator prowadzi postępowanie dotyczące tego, czy firma przeprowadziła wystarczającą analizę ryzyka przed wprowadzeniem konkretnej funkcji, to znaczy, że można. Albo traktujemy poważnie własne prawo i je egzekwujemy, albo nie. Oczywiście zawsze z tyłu głowy pojawia się, że to amerykański podmiot, więc zaraz będziemy mieli sprawy polityczne, relacje transatlantyckie, wsparcie polityczne czy militarne. Ale to są prywatne koncerny, które zarabiają gigantyczne pieniądze.

Jakie konkretnie ograniczenia mogą być od nich wymagane?

W USA okazało się, że można na przykład usuwać konta dzieci poniżej określonego wieku, ograniczać korzystanie z aplikacji przez nastolatków do maksymalnie dwóch godzin dziennie czy wyłączać powiadomienia w nocy. Takie postulaty pojawiły się w działaniach amerykańskich prokuratorów skarżących koncern Meta.

Co będzie sygnałem, że udało się pomóc dziecku? Poza tym, że krócej siedzi z telefonem.

W każdej rodzinie będzie to coś innego. Myślę, że dzieci, zwłaszcza młodsze, czerpią wzorce z domu. Jeśli rodzice nieustannie siedzą w smartfonach i nie rozmawiają z dziećmi, nie ma się co dziwić, że dzieci robią to samo. Potem są problemy z nauką, ze skupieniem czy problemy psychiczne, bo wpadają w króliczą norę, o której mówiłem na początku. Te zachowania są bardzo alarmujące. Sztucznie podbijane lajki, masowe udostępnienia, zorganizowane komentarze – w takim świecie młode osoby, zwłaszcza nastolatki, są szczególnie narażone na uzależnienie. Najbardziej zanurzeni potrafią spędzać w takich serwisach nawet osiem czy dziewięć godzin dziennie. Jeśli dodamy czas w szkole, naukę, jedzenie, dojazdy, sen i inne czynności, wychodzi, że są właściwie cały czas online. Cztery, pięć godzin to normalka. To jest bardzo dużo.

Dlaczego tak trudno im z tego wyjść?

Nie jest tak, że młodzi są w cyfrowym świecie, bo ktoś ich do tego przymusza. Z badań jakościowych wynika, że są tam, ponieważ tam jest cały świat. Tak go postrzegają. Ale na to, jaki świat zobaczą, nie mają wpływu rodzice, państwo, media. Albo mają, ale minimalny. Za to mają wpływ właściciele platform. Cały czas krążymy wokół problemu, a jego istotą są właściciele platform, na przykład Mety, nastawieni na zysk. Wszyscy się przywiązaliśmy do tych serwisów, platform algorytmicznych, a młodzi przywiązują się jeszcze bardziej, ponieważ ich emocjonalne wychowanie, ich mózgi są w dużym stopniu kształtowane przez cyfrowy świat.

I nie mamy już czasu na inne ważne rzeczy.

Tak. Neil Postman, specjalista od ekologii mediów, mówił, że nowa technologia niczego nie dodaje ani niczego nie ujmuje; nowa technologia wszystko zmienia. Światy offline i online dla młodych ludzi wzajemnie się nakładają. Jeżeli w komentarzach czytają, że ta dziewczyna jest gruba, a ten chłopak jakiś inny, a młodzi bardzo dużo czytają komentarzy, potem przenosi się to do świata offline, do szkoły. Jeżeli widzą w grze komputerowej, że świnia, to najgorsze zwierzę, ma oznaczenia ukraińskie, potem mamy antyukraińskie zachowania w szkołach wobec dzieci. Próby ograniczania dostępu do platform, o których rozmawiamy w kontekście Australii czy innych państw, są próbą powstrzymania tej fali. Młodzi emocjonalnie udostępniają treści, a występuje rozbieżność między tym, co chcieliby widzieć, materiałami wiarygodnymi, zaufanymi, a tym, co widzą – na przykład treści dotyczące teorii spiskowych.

Słowem, konfabulacje funkcjonują obok informacji pochodzących od ekspertów czy instytucji?

Tak. Coś jest tajemnicze, śmieszne, zabawne. Na pytanie o weryfikowanie źródeł część młodych odpowiada, że sprawdza je w wielu miejscach. Inni wyszukują w Google, ale są też osoby korzystające z czata AI. A takie źródła mogą być zatrute, pokazywać nieprawdę. Jeśli treści były zatrute, uczą się zatrutych treści. Tworzy się zamknięty krąg. Młoda osoba wierzy w to, co widzi, nie weryfikuje, a jeśli nawet weryfikuje, to nie w źródłach uznanych za wiarygodne albo robi to bardzo rzadko.

Czy wszyscy młodzi korzystają z tych treści podobnie?

Nie, choćby ze wspomnianego badania wiadomo o segmentacji młodych użytkowników. Jedni są bardziej ambitni, inni bardziej świadomi i kompetentni, ale duża grupa to osoby obojętne, tacy „zdystansowani cynicy", którzy po prostu pasywnie oglądają treści w przekonaniu, że nie szkodzi to ich zdrowiu psychicznemu. Coś jest zabawnego, jest jakiś mem. A to, że jest dezinformacyjny czy odwołuje się do teorii spiskowej, mieści się dla nich w tym samym świecie. Wątek teorii spiskowych był najbardziej zaskakujący. Są traktowane jako miękka, alternatywna wersja oficjalnej rzeczywistości. Nie wyklucza się ich prawdziwości a priori: „A może jednak ta teoria jest prawdą?". Młodzi stają się coraz bardziej obcy wobec świata, który ich otacza.

Jest szansa, żeby to zatrzymać?

Jest, jeśli państwa, w tym Polska, będą egzekwować prawo na swoim terytorium. Co to znaczy? Między innymi prawo do określania, kto może kupować alkohol czy kto może korzystać z serwisów społecznościowych, platform algorytmicznych. To państwo decyduje. Państwa powinny bardziej się w tej mierze postarać. I widać, że coraz częściej się to dzieje.

eprasa.pl f2a690b46f

KONTROWERSJE

W centrum zniknął kolejny kulturalny przybytek

Adam Szczęśniak

Po ponad 30 latach działalności zamknęła się Galeria Sztuki na rogu ulic Jezuickiej i Długiej. Wykończyły ją wysoki czynsz i podatek gruntowy. Działalność kulturalna osób prywatnych nie poradzi sobie bez wsparcia. Czy Stare Miasto będzie tylko przystanią dla smakoszy... dań i napojów?

„Po ponad trzech dekadach działalności definitywnie zamyka się Galeria Sztuki przy ul. Jezuickiej 26 w Bydgoszczy. To miejsce przez ponad 30 lat stanowiło ważny punkt dla Bydgoszczy - było oazą spotkań lokalnych artystów, twórców oraz stałą częścią miejskiej kultury i sztuki" - pisze do nas pani Katarzyna.



FOT. ADAM SZCZĘŚNIAK

Na początku listopada Galeria Sztuki wyprowadziła się na dobre

Właściciel miał zaległości

Informację o zamknięciu galerii potwierdza nam Magdalena Marszałek, rzeczniczka Administracji Domów Miejskich w Bydgoszczy:

„Najemcy lokalu użytkowego - z powodu zaległości - wypowiedziana została umowa najmu, ze skutkiem na koniec października br. Uzgodniono, że ostatecznie lokal zostanie zdany w listopadzie br., po uprzednim opróżnieniu. Najemca nie wnioskował o negocjacje ani obniżenie stawki czynszu, złożył natomiast pismo z rezygnacją. Lokal (pow. ok. 85 m2) będzie miał szansę na znalezienie nowego najemcy w drodze przetargu nieograniczonego, chyba, że właściciel zadecyduje o jego losach inaczej".

Faktycznie, na początku listopada Galeria Sztuki wyprowadziła się na dobre. Lokal został opróżniony.

Propozycje nie padły

Co prawda nie udało się nam skontaktować z właścicielem galerii, ale nieoficjalnie wiemy, że powodem zakończenia działalności były kwestie finansowe: wysoki czynsz oraz decyzja Urzędu Miasta o nałożeniu na tę przestrzeń obowiązku opłacania podatku gruntowego, co stało się „gwoździem do trumny" dla tej instytucji. Po latach dokładania do biznesu właściciel nie miał już siły ani środków, aby kontynuować działalność.

„Z moich informacji wynika, że ze strony urzędu zabrakło, niestety, prób zatrzymania galerii w tym miejscu - nie zaproponowano żadnych alternatywnych stawek ani rozwiązań, które pozwoliłyby ją uratować. (...) Pozostawia to ogromny żal - czy po tylu latach bezinteresownego budowania tożsamości Bydgoszczy nie wypadałoby po prostu podziękować za ten trzydziestoletni, bezcenny wkład w kulturalne życie miasta?" - pyta nasza Czytelniczka.

Ulica przeszła transformację

Pani Katarzyna dzieli się także refleksją: „Zamknięcie galerii budzi też szerszą refleksję nad losem naszego Starego Miasta. Istnieje obawa, że za chwilę bydgoska starówka zamieni się wyłącznie w strefę gastronomiczną, z której znikną ostatnie unikalne, kulturalne miejsca, tworzące dotąd jej wyjątkowy klimat".

Na potwierdzenie tych słów wystarczy przypomnieć, że z Długiej i okolic zniknęło kilka księgarni i antykwariatów (jako ostatnia księgarnia Ówczesna), niedawno także zamknął się sklep artystyczny Storm, wcześniej zaś galerie rękodzieła oraz lokalne pracownie, które nie wytrzymały konkurencji centrów handlowych, sprzedaży internetowej oraz wysokich kosztów utrzymania lokali w centrum.

Ulica Długa przechodzi, niestety, transformację z głównego pasażu kulturalno-handlowego w deptak o charakterze niemal wyłącznie gastronomicznym.

©℗

Komentarz autora

Tego typu inicjatywy kulturalne nie mają łatwo w Bydgoszczy. Kultura i sztuka nie są, niestety, pierwszym wyborem mieszkańców, nie odwiedzają takich instytucji gromadnie, nie zostawiają tam wielu pieniędzy. Wiadomo, że ADM (i Miasto Bydgoszcz) musi zarabiać na obiektach komunalnych, ale instytucje kultury mogłoby być traktowane jednak nieco łagodniej. Inaczej grozi nam, że na starówce zjemy i wypijemy, ale nie tylko o taką konsumpcję wszystkim chyba chodzi...

Adam Szczęśniak

EDUKACJA

Przedszkolaki z Fordonu tworzyły legowiska dla bezdomnych kotów

Małgorzata Pieczyńska

Dzieci z Przedszkola nr 43 „U Krecika Szybownika" w bydgoskim Fordonie uczestniczyły w wyjątkowych warsztatach w ramach inicjatywy „Mali Patrioci. Razem możeMY więcej dla Bydgoszczy", którą zorganizowało Stowarzyszenie na rzecz rozwoju regionalnego możeMY.

Pomysł stowarzyszenia był prosty: pokazać, że edukacja patriotyczna nie musi ograniczać się wyłącznie do poznawania symboli narodowych i obchodzenia rocznic.

Może być też okazją do rozmowy o odpowiedzialności, empatii i zaangażowaniu w sprawy najbliższego otoczenia.



FOT. MAT. ORG. STOWARZYSZENIE MOŻEMY

Podczas warsztatów przedszkolaki tworzyły, m.in., legowiska dla bezdomnych kotów, które przekazano Stowarzyszeniu Stukot

Przygotowali legowiska dla bezdomnych kotów

Dlatego organizatorzy wydarzenia postanowili połączyć dwa pozornie odległe działania - przygotowywanie biało-czerwonych kotylionów oraz tworzenie legowisk dla bezdomnych zwierząt. Stowarzyszenie na rzecz rozwoju regionalnego możeMY zrealizowało to wydarzenie we współpracy z Przedszkolem nr 43 „U Krecika Szybownika" w Fordonie. Inicjatywa pokazała, że obchody Narodowego Święta Niepodległości można pięknie połączyć z konkretnym działaniem na rzecz lokalnej społeczności.

W efekcie jedna z przedszkolnych grup własnoręcznie wykonywała legowiska dla bezdomnych kotów. Przygotowane prace zostały zaprezentowane podczas wspólnego spotkania, a legowiska oficjalnie przekazano Stowarzyszeniu Stukot, reprezentowanemu przez prezeskę Joannę Studzińską.

- Bardzo zależało nam na tym, żeby dzieci zobaczyły efekt swojej pracy - mówi Aleksandra Malich, członkini Stowarzyszenia na rzecz rozwoju regionalnego możeMY. - Przygotowanie legowisk to nie była po prostu kolejna praca plastyczna, którą po zajęciach zabiera się do domu. Dzieci wiedziały, że robią coś, co później trafi do konkretnych zwierząt. Dzięki temu mogły zobaczyć, że nawet niewielkie zaangażowanie ma sens i może komuś pomóc.

Biało-czerwone kotyliony

Na tym nie koniec. W związku z tym, że warsztaty odbywały się w dniach poprzedzających Narodowe Święto Niepodległości, druga grupa przedszkolaków przygotowywała biało-czerwone kotyliony, poznając symbole narodowe i znaczenie Narodowego Święta Niepodległości. Następnego dnia, podczas spaceru po Fordonie, dzieci rozdawały kotyliony mieszkańcom, tym samym włączając lokalną społeczność w obchody Narodowego Święta Niepodległości.

- Cieszy nas, że dzieci mogły wyjść z przygotowanymi kotylionami poza przedszkole i podzielić się nimi z mieszkańcami. To dobry sposób, żeby włączyć w tę inicjatywę również lokalną społeczność i pokazać, że patriotyczne symbole mogą łączyć pokolenia - podkreśla Aleksandra Malich.

Przedszkolaki wiedziały, że robią coś, co później trafi do konkretnych zwierząt. Dzięki temu mogły zobaczyć, że nawet niewielkie zaangażowanie ma sens i może komuś pomóc.

Stowarzyszenie podkreśla, że od początku organizatorom zależało, aby stworzyć inicjatywę, która pokaże patriotyzm z nieco innej strony.

- Symbole narodowe, historia i pamięć o przeszłości są oczywiście bardzo ważne, ale chcieliśmy zwrócić uwagę również na to, co możemy zrobić tu i teraz - mówi Joanna Malich, prezeska Stowarzyszenia na rzecz rozwoju regionalnego możeMY. - Patriotyzm nie powinien kończyć się na uroczystościach i deklaracjach. Możemy przecież działać na rzecz swojego miasta, pomagać innym i dbać o najbliższe otoczenie. Właśnie taką lekcję chcieliśmy zaproponować dzieciom.

I to się udało. Inicjatywa „Mali Patrioci. Razem możeMY więcej dla Bydgoszczy" pokazała, że lokalny patriotyzm można budować poprzez codzienne zaangażowanie. Dla organizatorów najważniejsze było, by dzieci zapamiętały nie tylko, czym są symbole narodowe, ale również to, że mają wpływ na swoje otoczenie i mogą samodzielnie podejmować działania na rzecz innych.

©℗

eprasa.pl f2a690b46f

TURYSTYKA

Budowa pomostu nad malowniczym jeziorem w Salnie. Wiosną zmieni się także plaża

Maja Stankiewicz

Plaża w Salnie to piękny zakątek ukryty w lesie. Latem wypocząć tu można było bez hałasu i gromady plażowiczów. Władze Koronowa postanowiły zainwestować w to miejsce. Rozpoczęły się prace.



FOT. DOMINIKA KISS-ORSKA/ARCHIWUM POLSKA PRESS

Prace związane z zagospodarowaniem plaży w Salnie gmina Koronowo rozpoczęła od budowy pomostu. Wiosną ciąg dalszy robót

Dzika plaża w Salnie usytuowana w lesie nieopodal drogi z Koronowa do Mroczy od lat przyciągała tych, którzy szukając odpoczynku omijają zatłoczone kurorty i kąpieliska. Już od trzech lat mówiło się w gminie Koronowo o planach zagospodarowania tego miejsca. Władze Koronowa chciały zainwestować w Salno, by stało się kolejną atrakcją turystyczną regionu.

Pomost i wiaty z ławkami

Wstępne plany mówiły o tym, że dzikie kąpielisko w Salnie zostanie pogłębione. Planowano wykarczowanie trzcin i budowę pomostu w kształcie litery T oraz montaż ławek i stojaków na rowery. Przy plaży powstać miało specjalne miejsce na ognisto i dwie wiaty ze stołami i ławkami. Jedno z dwóch zejść na plażę miało być dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. W projekcie był też remont drogi prowadzącej na plażę o długości około 800 metrów.

Plany te właśnie gmina Koronowo zaczęła realizować. Zagospodarowanie plaży w Salnie zaczęto od budowy pomostu. Pod koniec września br. rozstrzygnięty został przetarg na to zadanie. Zainteresowanie przetargiem było spore, oferty złożyło pięć firm. To przedsiębiorcy z Warszawy, Krakowa, Podlasia i woj. lubelskiego. Rozpiętość cen ogromna – od ponad 1,3 mln zł do niespełna 500 tys. zł.

Wygrała firma z woj. lubelskiego, która zaproponowała najniższą cenę: 490 tys. zł. I to właśnie z nią władze gminy podpisały w październiku umowę na budowę pomostu pływającego na dzikiej plaży w Salnie. To pierwszy etap planowanych prac. Wykonawca zobowiązał się wykonać pomost jeszcze w tym roku. Dostał na to dwa miesiące. - Dobre wiadomości dla mieszkańców Salna i wszystkich, którzy lubią odpoczywać nad wodą! Trwa budowa pomostu na Jeziorze Salno. To ważny krok w kierunku stworzenia jeszcze bardziej atrakcyjnego i przyjaznego miejsca do wypoczynku – ogłosił na Facebooku Patryk Mikołajewski, burmistrz Koronowa.

Wiosną kontynuacja robót

- To jednak nie koniec – zapowiada włodarz Koronowa. - Wiosną rozpocznie się drugi etap prac, obejmujący zagospodarowanie plaży. Przed nami jeszcze kolejne działania, ale już dziś cieszymy się, że Jezioro Salno zyskuje nową odsłonę!

Wykonawca szybko rozpoczął prace. Dzika plaża w Salnie zaczęła się zmieniać. - Mam nadziej, że powstanie tu wyjątkowe miejsce – przyjazne mieszkańcom, idealne do odpoczynku, spotkań z rodziną i znajomymi oraz cieszenia się pięknem naszej gminy. Robimy kolejny krok, by w naszej gminie było jeszcze piękniej – podsumowuje Patryk Mikołajewski.

Wielu mieszkańców dopinguje inwestycję. – Super, będzie pięknie, brawo – podkreślają. Czy parking dla aut też powstanie? – dopytują włodarzy Koronowa.

Niektórym jednak żal dzikiego zakątka. – To już nie będzie to samo, zniknie urok tego miejsca – martwią się i dodają:. – To plaża naturalna i taka powinna pozostać.

Salno to kolejne miejsce w powiecie bydgoskim, gdzie plaża zyska nowy wygląd. W ostatnich latach gmina Koronowo sporo zainwestowała w plażę miejską w Pieczykach. Zmieniło się też nie do poznania dzikie kąpielisko w Wierzchucinku w gminie Sicienko. Po rozebraniu starego, zniszczonego pomostu na plaży w Chmielnikach inwestycje na tym kąpielisku w niedalekiej przyszłości zapowiada też gmina Nowa Wieś Wielka. ©℗

REKLAMA 0011601370

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp" 52/320-81-85.

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

MEMORIA Zakład Pogrzebowy Waldemar Wójcik, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia" kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego Kruszwica, własna chłodnia, producent trumien, winda i baldachim gratis. Kruszwica Kolegiacka 12F, Inowrocław Św. Ducha 53, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy", ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus" Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

eprasa.pl f2a690b46f

Sport

Hokej. Dziś KH Energa zagra w Nowym Targu z Podhalem. Znacznie ciekawiej powinno być w niedzielę. Na Tor-Torze wtedy pojawi się Polonia Bytom, aktualnie piąty zespół w tabeli, ale ma tylko trzy punkty mniej od KH Energa. Początek meczu o godz. 17.00.

SIATKÓWKA

Dwa razy Anioły kontra FORT. Z podtekstami w Bydgoszczy. O przetrwanie we Wrocławiu

Dariusz Knopik

Czas na 11. kolejkę w Tauron 1. Lidze oraz na 8. serię w Tauron Lidze Kobiet

Wydarzeniem 11. kolejki u panów będzie spotkanie FORT Poznań - CUK Anioły Toruń (niedziela, godz. 16) czyli czwartego zespołu z liderem, które dzielą tylko trzy punkty. To będzie drugie spotkanie tych zespołów w ciągu pięciu dni. W środowy wieczór w Pucharze Polski Anioły wygrały pewnie 3:0 (25:18, 26:24, 25:19). Jednak spotkanie ligowe będzie zapewne całkiem inne. Dodajmy, że w ostatnim meczu ligowym toruńscy zawodnicy musieli uznać wyższość Lechii Tomaszów Mazowiecki i przegrali 2:3. Poznaniacy z kolei ostatnie mecze przeplatają raz wygranymi, a raz przegranymi. Jednak są bardzo mocnym beniaminkiem, który nie kryje swoich ambicji dotyczących walki o awans.

W piątkowy wieczór (godz. 18) w Bydgoszczy dojdzie do meczu z podtekstami. BKS podejmie BBTS Bielsko-Biała. To będzie szczególne spotkanie dla Serhija Kapelusa, aktualnego trenera BKS, który przez wiele lat związany był z BBTS jako zawodnik, a potem szkoleniowiec. Obie ekipy dzielą w tabeli trzy miejsce i dwa punkty na korzyść BKS.

Inny podtekst będzie towarzyszył spotkaniu pań Metalkas Pałac Bydgoszcz - ŁKS Łódź (sobota, godz. 19). Do Bydgoszczy wraca Pola Nowakowska, wychowanka Pałacu i przez wiele lat liderka zespołu, która w tym roku przeniosła się do Łodzi. Pałacanki zajmują szóste miejsce (12 pkt.), ich sobotnie rywalki to wiceliderki (18 pkt.).

Do niezwykle ważnego meczu dojdzie we Wrocławiu gdzie #Volley podejmie Sokół & Hagric (piątek, godz. 19). Zmierzą się dwa ostatnie zespoły w tabeli, które dzielą dwa punkty. To może być spotkanie o przetrwanie w elicie. ©℗



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

W Pucharze Polski Anioły (na biało) wygrały. Jak będzie w lidze?

KOSZYKÓWKA

Asta chce się rozpędzić, bardzo trudne zadanie Anwilu

Joachim Przybył

Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz ma wielkie szanse na piąte zwycięstwo w sezonie. Anwil Włocławek i Arriva Lotto Toruń zagrają tym razem w halach rywali.



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Kristaps Kilps kontra Martyce Kimbrough w derbach w Toruniu

Wszyscy w Aście liczą, że bydgoski zespół poniesie dalej świetny mecz z Górnikiem Wałbrzych w Łuczniczce. Można odnieść wrażenie, że doping ponad czterech tysięcy pomógł drużynie w pełni wykorzystać swoje DNA. Pierwsza połowa to było najlepsze 20 minut bydgoskiej drużyny w tym sezonie. Było świetne tempo przy zachowaniu bardzo dobrej decyzyjności wszystkich graczy - właśnie takiej gry oczekuje trener Anders Sommer. Szkoleniowiec był zadowolony zwłaszcza z ograniczenia strat, który w poprzednich meczach było zdecydowanie zbyt wiele.

Klub kuje żelazo póki gorące i buduje modę na Astę w mieście. Już wiemy, że Moderator Arena jest za ciasna dla zespołu, choć właśnie w mniejszej hali dziś beniaminek podejmie Czarnych Słupsk. Do Łuczniczki wróci już niedługo, bo 12 grudnia na mecz derbowy z Anwilem Włocławek. I już dziś można w ciemno zakładać, że padnie rekord frekwencji, bo po pierwszych dniach przedsprzedaży zniknęło ponad dwa tysiące biletów.

O derbach jednak później, teraz celem Asty jest piąte zwycięstwo w sezonie. Gospodarze będą faworytem starcia ze Czarnymi Słupsk. Goście są jednym z dwóch zespołów w PLK, którzy wciąż czekają na pierwsze zwycięstwo. Los trenera Krzysztofa Szablowskiego wisi już na włosku i zaczęły się zmiany w składzie. Przed tygodniem zadebiutował Tyler Cheese, ale z marnym skutkiem (3/11 z gry, a drużyna przegrała u siebie z MKS Dąbrowa Górnicza). Pożegnał się z kolei już z Czarnymi Dominic Green.

Początek meczu Enea Łaciate Astorii z Czarnymi Słupsk w piątek o 20.15. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Arriva Lotto czeka bardzo ważny mecz w Lublinie. To szansa na pierwsze wyjazdowe zwycięstwo, a te będą niezbędne, jeśli drużyna ma się włączyć do zaciętego wyścigu przynajmniej o play in. Rywale w poprzedniej kolejce wygrali dopiero drugi mecz w sezonie, choć oczekiwania były większe. Trzeba zwrócić uwagę na szczególnie na Tahjona Starksa, który na parkiet w meczu z GTK wyszedł niemal prosto z samolotu i zaliczył najlepszy debiut w dziejach PLK - 36 punktów i 10/13 z gry. Wspólnie z Lucasem Williamsonem zdobyli 62 z 87 punktów całej drużyny i zatrzymanie tego duetu będzie największym defensywnym wyzwaniem Twardych Pierników.

W Toruniu wciąż czekają na takie wzmocnienia. Priorytetem jest pozyskanie rozgrywającego, ale już trzy razy klub był bliski pozyskania nowego gracza, ale nie udało się zakończyć rozmów kontraktem. Trener Srdjan Subotić odlicza także dni do powrotu kontuzjowanego Maksymiliana Wilczka, co ma nastąpić na początku grudnia.

Wydaje się, że torunianie mają i tak większy potencjał ofensywny od Startu, ale warunkiem zwycięstwa w Lublinie będzie poprawienie defensywy.

Początek meczu Start - Arriva Lotto w sobotę o godz. 12.30. Transmisja na kanale PLK na Youtube.

Najtrudniejsze zadanie czeka zdecydowanie Anwil Włocławek. Ekipa Vedrana Bosnicia zbiera ostatnio cięgi w lidze, a teraz zagra w Szczecinie z Kingiem, który z siedmiu meczów wygrał sześć. Wszystko wskazuje na to, że drużyna pojedzie na mecz jeszcze bez nowego skrzydłowego, wciąż także nie są gotowi do gry Jack Forrest i Josiah Strong. W tej sytuacji zwycięstwo z niepokonanym od 10 października Kingiem byłoby wielką niespodzianką.

Początek meczu King - Anwil w sobotę o godz. 17.30. Transmisja w Polsacie Sport 2.

Po reprezentacyjnej przerwie wracają na ligowe parkiety nasze koszykarki. Energa Toruń straciła fotel lidera po czwartkowym zwycięstwie Polonii Warszawa i żeby go odzyskać, musi pokonać na wyjeździe Eneę AZS Politechnikę Poznań (bilans 5-1), początek w sobotę o godz. 18.00. Godzinę szybciej zacznie się mecz Artego Bydgoszcz w Krakowie z Wisłą. Ekipa trenera Krzysztofa Szewczyka będzie walczyć o drugie zwycięstwo w tym sezonie.

KRÓTKO

Tenis

Polki zagrają o awans we Włocławku

Przez dwa najbliższe dni nasze panie rywalizować będą w Hali Mistrzów we Włocławku ze Szwedkami w ramach prestiżowych rozgrywek tenisowych Billie Jean King Cup. Zwyciężczynie zagrają w kwietniu 2027 roku o awans do turnieju finałowego nieoficjalnych drużynowych mistrzostw świata. W obliczu wielu absencji (m.in. Iga Świątek i Maja Chwalińska) liderką reprezentacji Polski jest sklasyfikowana na 144. w rankingu światowym Martyna Kubka. - Bycie liderką kadry to dla mnie duży przeskok - przyznaje Kubka. Skład Polek uzupełniają Linda Klimovicova, Weronika Falkowska i Gina Feistel.

W tym sezonie liderka Szwedek, Kajsa Rinaldo Persson, triumfowała w zawodach ITF W50 w Quebec City. Przed rokiem zwyciężyła w Bytomiu w turnieju ITF W50.

Terminarz rywalizacji:

Piątek: Gina Feistel - Kajsa Rinaldo Persson (godz. 17.00) i Martyna Kubka - Caijsa Hennemann.

Sobota: Weronika Falkowska/ Martyna Kubka - Caijsa Hennemann/Lisa Zaar (godz. 13.00), Martyna Kubka - Kajsa Rinaldo Persson, Gina Feistel - Caijsa Hennemann.

Transmisje w Polsat Sport 2. **PW**

eprasa.pl f2a690b46f